

Tom II.

PRZEŁĘCZE I SZCZYTY
(OD LILJOWEGO PO WAGĘ)

JANUSZ CHMIEŁOWSKI i MIECZYŚLAW ŚWIERZ

TATRY WYSOKIE

(PRZEWODNIK SZCZEGÓŁOWY)

Tom II.

PRZEŁĘCZE I SZCZYTY
(OD LILJOWEGO PO WAGĘ)

WYDAWNICTWO SEKCJI TURYST. POL. TOW. TATRZ. TOM IV

K r a k ó w 1 9 2 5

Członkami Drukarni Narodowej w Krakowie

PRZEDMOWA.

Tom niniejszy obejmuje przełęcze i szczyty Tatr Wysokich, od Liljowego (ok. 1954 m) — po Wagę (2343 m), ugrupowane według ich następstwa w rdzennym grzbiecie tatrzańskim od zachodu ku wschodowi, przy bocznych zaś graniach, w kierunku — od zwornikowego ich punktu z rdzennym grzbietem — ku nizinom. Uwzględni on wszystkie, znane na owe przełęcze i szczyty, drogi i ich odmiany, o ile wiadomości o nich do dnia 1 czerwca br. zebrać zdołaliśmy. Z dróg i wariantów pominęliśmy tylko te, które z punktu widzenia „logiki dróg wysokogórskich“ pozbawione są uzasadnienia. Każda droga (względnie jej część) posiada w tekście swój numer boczny, przyczem w opisach powołujemy się zawsze na ów numer boczny (pozwalający na szybkie odnalezienie odnośnego ustępu), nie zaś na stronicę. Części dróg, wspólne kilku szlakom, podane są tylko raz; w innych miejscach wskazujemy jedynie numer boczny, pod którym znajduje się opis danego fragmentu. Dla jasnego zdania sobie sprawy z przebiegu całości drogi, winien czytelnik odpowiednie ustępy już przed wycieczką zestawić i dokładnie przestudjować. Opisy poszczególnych szlaków przełęczowych i szczytowych łączą się ściśle z opisami dróg dolinowych, zawartymi w I-ym tomie niniejszego podręcznika. Znajomość owego tomu przyjmujemy jako rzecz samą przez się zrozumiałą i niezbędną. Drogi zwykłe, najbardziej uczęszczane i z reguły najłatwiejsze, umieszczone są na pierwszym miejscu każdego rozdziału. Podane na końcu poszczególnych opisów charakterystyki trudności danych dróg oparte są na za-

sadach, wyłożonych w części ogólnej I-go tomu „Tatr Wysokich“ (str. 9—11). Tutaj pozostaje nam podkreślić potrzebę dokładnego zapoznania się z owymi zasadami, a zarazem z całym naciskiem przestrzec czytelników przed lekceważeniem trudności nawet i wycieczek, oznaczonych w książce niniejszej jako „b. łatwe“ lub „łatwe“, nasza bowiem „skala trudności dróg tatrzańskich“, z konieczności biorąca za podstawę sprawność taternicką, pozwalającą na samodzielne pokonywanie trudności, napotykanych na najtrudniejszych drogach tatrzańskich — z natury rzeczy — dla wielu, bardzo nawet wielu turystów okazać się musi zbyt surową. Czas, potrzebny do przebycia pewnej drogi, obliczony został według tych samych zasad, co i I-szym tomie, nadmienić tylko należy, że na szlakach, na których regułą jest zabezpieczanie się turystów liną, czasy przejścia odnoszą się do partji, złożonej z dwu uczestników. Nazwiska odkrywców poszczególnych dróg podane będą w części historycznej.

Dołączone szkice (rysunku dra M. Świerza) z wykropkowanymi kierunkami niektórych dróg, ułatwiają zorjentowanie się w ogólnym ich przebiegu.

Oprócz zastosowanych w I-ym tomie naszego dziełka skrótów, używamy w całej części wysokogórskiej jeszcze następujących: pr. = prawy, l. = lewy, b. = bardzo. Określenia długości, względnie wysokości różnych miejsc drogi, podane w metrach, rozumieć należy zawsze jedynie tylko jako przybliżone.

W zebraniu materiału opisowego (z kilku ostatnich lat) nieocenione wprost usługi oddał nam senjor taterników spiskich, prof. Alfred Grosz z Kiezmorku, który nie szczędząc żadnego trudu, z niespotykaną wręcz uczynnością dostarczył nam całego szeregu opisów, zarówno przejść własnych, jak i przez innych taterników spiskich i węgierskich dokonanych. Ważnymi i cennymi przyczynkami

wzbogacili również naszą książkę: dr. Gyula Komarnicki, autor znakomitego „Przewodnika po Tatrach Wysokich“ w języku niemieckim, ks. Jan Humpola, dr. Dezydery Reichart jun., inż. Zbigniew Rzepecki, Aleksander Schiele, Adam Sokołowski i dr. Marjan Sokołowski. Wszystkim tym taternikom należy się nasze szczere i serdeczne podziękowanie.

Tom III-ci naszego dziełka obejmie przełęcze i szczyty Tatr Wysokich od Wagi po Przełęcz pod Kopą (1756 m) oraz skorowidz nazw, tom IV-ty zaś (ostatni) — część historyczną.

W sierpniu 1925 r.

Inż. Janusz Chmielowski
Dr. Mieczysław Świerz

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

B. PRZEŁĘCZE I SZCZYTY.

I. Od Liljowego po Wagę.

Liljowe (ok. 1954 m). Szeroka, trawiasta przełęcz między Skrajną Turnią a Beskidem, oddzielająca Tatr Wysokie od Tatr Zachodnich.

Od Hali Gąsienicowej. Od starego schroniska P. T. T. 1 na hali kierujemy się — obok górnych szalasów — za czerw. zn., ku pd. zach. i podążamy wydeptanymi przez bydło perciami, łagodnie ku górze, ponad l. brzegiem Suchej Wody. Minawszy po drodze 3 małe zbiorniki wody, docieramy do przepływającego w poprzek ścieżki strumienia z pod Suchej Przełęczy (25 min.), poza którym zaczyna się podnosić w kierunku Liljowego, charakterystyczna, częściowo kosodrzewiną porośnięta, wzdłuż wsch. uboczy Beskidu ciągnąca się grzęda. Opuściwszy tu ścieżkę, wiodącą do Zielonego Stawu Gąsienicowego i zwróciwszy się za ziel. zn. w pr. (ku pd.-zach.), przechodzimy nieco powyżej na pr. brzeg wspomnianego przed chwilą strumienia i wydostajemy się na ową grzędę. Posuwając się nią ku górze, popod Beskid, niewyraźnymi, juhaskimi perciami, wzdłuż łożyska potoczku (piękny widok na Gąsienicowe Stawy), zbliżamy się do podnóża stoków Liljowego, w które grzędą nasza wraśta. Pnąc się stąd po spadzistem, kamienisto-trawiastym zboczu, z odchyleniem w l., osiągamy przełęcz (3/4 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Od Świnickiej Przełęczy. Patrz drogę 9.

Od Zaworów. Patrz drogę 163.

Z Dol. Cichej. Wprost z dna Dol. Cichej, ku pn.-wsch., ogromnym, stromym, trawiastym żlebem — na przełęcz. Droga długa i żmudna, nie posiadająca praktycznego znaczenia. 2

Skrajna Turnia (2099 m). Pierwsze — licząc od pn.-zach. ku pd.-wsch. — wzniesienie rdzennego grzbietu Tatr Wysokich.

Granią od Liljowego. Z Liljowego ku pd.-wsch., szeroką, dość łagodnie nachyloną, trawiasto-piarżystą granią — na wierzchołek (20 min.). Droga bez żadnych trudności. 3

Granią od Pośredniej Turni. Patrz drogę 4.

Pośrednia Turnia (2129 m). Wyniosłość, od Skrajnej Turni nieco wybitniejsza lecz również całkiem podrzędnego znaczenia turystycznego.

- 4 *Granią od Skrajnej Turni.* Z wierzchołka Skrajnej Turni w dół, ku pd.-wsch., głazami zasłanym grzbietem — na przełęcz między Skrajną Turnią a Pośrednią Turnią (można wyjść na nią wprost od Zielonego Stawu Gąsienicowego, dążąc zrazu wielkimi usypiskami, a później stromym, skalisto-piargzystym żlebem), poczem w górę, granią — po głazach — na wierzchołek Pośredniej Turni (10 min.). Droga bez żadnych trudności.
- 5 *Granią od Świnickiej Przełęczy.* Z przełęczy szeroką, gruzem i złomami zasutą, pd.-wsch. granią Pośredniej Turni — na wierzchołek tej ostatniej (10 min.). Droga bez żadnych trudności

Świnicka Przełęcz (2055 m). Przełęcz, oddzielająca trzon Świnicy od Pośredniej Turni.

- 6 *Od Zielonego Stawu Gąsienicowego.* Z nad pn.-wsch. brzegu Zielonego Stawu podążamy ścieżką za czerw. zn., w kierunku pd.-wsch. i obszedłszy staw wzdłuż wsch. jego brzegu, a następnie minawszy dwa — na l. od pereci leżące — Czerwone Stawki, zaczynamy się wspinać dość stromemi zakosami, na trawiasto-piargzyste ramię, którem Pośrednia Turnia wrzyna się głęboko w dolinę. Wydostawszy się na nie i postępując niemi wśród rumowisk i upłazków, z odchyleniem w pr., osiągamy brzeg, śniegiem i piargami zasłanej kotliny u podnóża Świnickiej Przełęczy (tu łączy się z nami droga 7) [40 min.]. Stąd ścieżka nasza zwraca się w pr., na pn.-wsch. zbocze Pośredniej Turni i pnać się niemi po upłazkach, najpierw w zakosy, później zaś — popod skałkami — łukiem w l. (po drodze — w żleбку — woda), wyprowadza, pod koniec ponad urwistemi ściankami, na przełęcz (1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności.
- 7 *Od Karbu.* Z przełęczy kierujemy się ku pd.-zach. i podążamy niemal poziomą, ziel. zn. ścieżką, wiodącą piargzystem zboczem, u stóp zach. urwisk Kościelca i doprowadzającą nas nad zach. brzeg Zadniego Stawu Gąsienicowego. Przekroczywszy odpływ jego wód i postępując wśród upłazków, płyt i gruzów (po drodze — na pochyłej płycie — klamra), docieramy na brzeg kotliny u podnóża Świnickiej Przełęczy, gdzie łączymy się z drogą 6 (20 min.). Nią na Świnicką Przełęcz. Droga bez żadnych trudności.
- 8 *Zejsście do Dol. Walentkowej.* Z przełęczy wprost w dół, ku pd.-zach. (bez ścieżki), stromem, głazami i piargami zasypa-

zboczem, na drogę 163, którą na dno Dol. Walentkowej (20 min.). Droga bez żadnych trudności.

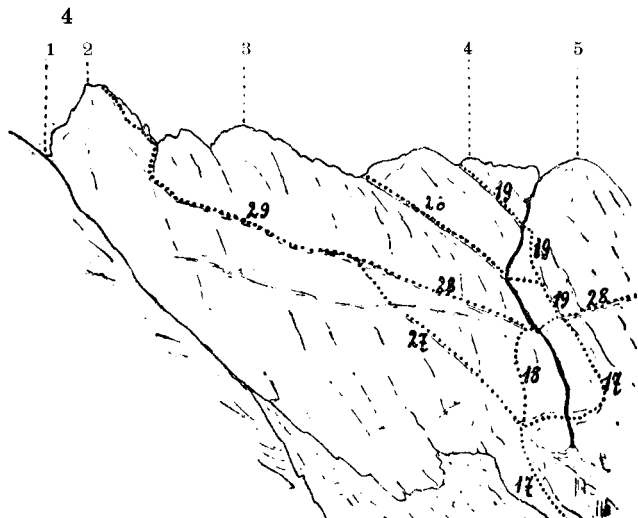
Od Liljowego. Z przełęczy ku pd.-wsch., zrazu pn.-zach. granią Skrajnej Turni, a następnie, obchodząc najpierw jej wierzchołek, później zaś wierzchołek Pośredniej Turni, trawiasto-piarżystymi, pd.-zach. ich zboczami — na Świnicką Przełęcz (1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności. 9

Świnica. Mylnie przez niektórych za kulminacyjną wyniosłość Tatr Polskich uważany, w rzeczywistości najwyższym wierzchem w bliższym otoczeniu Zakopanego będący szczyt, wznoszący się w punkcie zworNIKOWYM rdzennego grzbietu Tatr i oddzielającego się odeń — łamaną linią — w kierunku pn.-wsch., bocznego pasma, kończącego się długą granią Wołoszyna. Świnica posiada dwa wierzchołki: pd.-wsch. (2306 m) i pn.-zach. (ok. 2295 m). Widok ze Świnicy należy do najpiękniejszych i najbardziej urozmaïconych w całych Tatrach. Widać stąd wszystkie ważniejsze wierzchołki Tatr Bielskich, Wysokich i Zachodnich.

Od Świnickiej Przełęczy. Z przełęczy zwracamy się za czerw. zn. ku pd.-wsch. i postępujemy dość bystro w górę, ścieżką, pnącą się w zygzak, po stronie Dol. Walentkowej, wśród złomów, rumowisk i stopni skalnych, zrazu — dłuższy czas — w bliskim sąsiedztwie pn.-zach. grani Świnicy. Oddaliwszy się potem od niej na pd.-zach. zbocze szczytu, obchodzimy spodem pn.-zach. wierzchołek Świnicy i docieramy do szerokiego, piarżystego żlebu, spadającego od grani między obu wierzchołkami Świnicy w stronę Dol. Walentkowej, skąd mamy dwie drogi do wyboru: 10

1) Przekroczywszy ów żleb, pod koniec obniżając się trochę (na gzymsie płytowym — klamra) i przedostawszy się zaraz potem przez małe wcięcie w bocznym żebrze, posuwamy się — okrążając pd.-wsch. wierzchołek Świnicy — ku górze, wśród upłazków. Zwróciwszy się wreszcie w l., wprost w górę (już po stronie Dol. Pięciu Stawów Polskich) [tu łączy się z nami droga 20], poprzez strome, trawiasto-skaliste stopnie wychodzimy na pd.-wsch. wierzchołek Świnicy (3/4 godz.). Droga b. łatwa. 11

2) Opuściwszy ścieżkę i zwróciwszy się w l. w górę, pr. ramieniem żlebu, zrazu piargiem, a następnie stromym, rozwartym, interesującym kominkiem — do węcia w grani, położonego bezpośrednio na pn.-zach. od pd.-wsch. wierzchołka Świnicy, skąd w kilka chwil na ten ostatni. Droga zajmująca lecz odpo- 12



Masyw Świnicy z Myłej Przełęczy.

1. Niebieska Przełęcz. — 2. Niebieska Turnia. — 3. Gąsienicowa Turnia. — 4. Pd.-wsch. wierzchołek Świnicy. — 5. Pn.-zach. wierzchołek Świnicy.

wiednia jedynie tylko dla wprawniejszych turystów, nadająca się głównie do schodzenia.

- 13 Przez pn.-zach. wierzchołek. Droga 10 do żlebu, spadającego od grani między obu wierzchołkami Świnicy, poczem w l., w górę, spadzistem, trawiasto-piarżystem zboczem, na pn.-zach. jej wierzchołek (można osiągnąć go również pn.-zach. jego granią — wprost od Świnickiej Przełęczy). Stąd w dół, ku pd.-wsch., na najbliższe wcięcie w grani, a następnie dość przepaściwą i wąską — ścianki, stopnie i konie skalne tworzącą — granią, na pd.-wsch. wierzchołek Świnicy. Droga interesująca lecz odpowiednia jedynie tylko dla wprawniejszych turystów.

- 14 Pn.-zach. ścianą. Droga 6 lub 7 na brzeg kotliny u podnóża Świnickiej Przełęczy, poczem dnem kotliny, przez rumowiska i śniegi, w stronę piarżystego wgłębienia, podchodzącego pod pn.-zach. ścianę Świnicy, bezpośrednio na pn. od czołowej ściany olbrzymiej grzędy, w której stykają się z sobą pod kątem ściany: pn.-wsch. i pn.-zach. Od górnego końca owego wgłębienia wcina się w ścianę stroma rynna, ograniczona od l. strony gładkimi płytami. Niał w górę, później zaś przez płyty, skośnie w l., na upłazki, którymi w zygzak, wśród skałek, na pochyłą, pn.-zach. ścianę skośnie ku górze, od pr. strony ku l. przerywnąją, trawiastą półkę. Półką tą w l., na siodełko we wzmiankowanej wyżej grzędzie. Teraz wprost w górę, spadzistem i upłazkami grzędy, a gdy jej krawędź zacznie się b. stromo spiętrzać, odchylającą

się w pr., trawiastą rynną, na stopień w żebrze skalnym, ograniczającym od l. strony głęboko w ścianę wrzynającą się rynną. Stąd poprzez b. stromą, kilkumetrową ściankę, w górę, nieco w l. (na pr. gładka płyta), a następnie skośnymi gzymsami, po zwróconej ku owej rynnicy stronie grzędy, do miejsca, gdzie zmuszeni jesteśmy trawersować po niemiłych, kruchych gzymsach, skośnie w pr., ponad przechodzącą w pionowy próg, wspomnianą uprzednio rynną, Dotarłszy do następnej, mało wybitnej, w górę ciągnącej się rynnicy, pniemy się kilka metrów jej kruchymi skałami, poczem oddzielającym się w pr. zachodzikiem i zaraz potem wydostajemy się na szeroki, charakterystyczny, trawiasty, od Świnickiej Przekłęczy skośnie w górę, poprzez całą szerokość pn.-zach. ściany, a następnie wpoprzek pn.-wsch. ściany Świnicy, w kierunku Niebieskiej Turni ciągnący się zachód. Stąd mamy 2 drogi do wyboru:

1) Zachodem w pr. — nieco ku dołowi — niebawem jednak w l., wprost w górę i stromymi skałami na malutkie siodło, znajdujące się na pr. brzegu wielkiej tafli nachylonych płyt, zamkniętych u góry pasem pionowo ściętych ścianek. Stąd w górę, odginającym się w pr. głębokim kominkiem, na dobrą platformę, z której — nieco w l. — poprzez 2-metrową przewieszkę, do b. stromej, płytami wyłożonej rynnicy. Niał w górę, a następnie l. jej grzędą, coraz łatwiej, pod koniec po upłazkach i gruzach, na pn.-zach. grań naszego szczytu, którą w l. — po kilkudziesięciu krokach — na pn.-zach. wierzchołek Świnicy. Stąd drogą 13 na pd.-wsch. wierzchołek (2 godz.). Droga dość trudna lecz urozmaicona.

2) Zachodem w l., ku górze, w kilka chwil, na siodło we wspomianej już niejednokrotnie grzędzie. Stąd w górę, zrazu krawędzią grzędy, przez wielkie, strome bloki, potem zygzakami — na l. jej ścianę — i znów zpowrotem w pr., na grzędę. Nieco wyżej, w silnym jej spiętrzeniu się, złobi się rynnica, ciągnąca się w kierunku zdala już wpadającego w oczy, przewieszzonego bloku. Rynnica w górę, poczem przez pionową ściankę w l., na pochyłą płytę z darnistym trawniczkim, a z niej skośnie w pr., stromymi, pozabawionymi dobrych chwytów płytami (najtrudniejsze miejsce), do skośnej rysy, którą popod wzmiankowanym przedtem, przewieszonym blokiem, na łatwy, trawiasto-skalisty teren (całe powyższe spiętrzenie się można obejść na pr. od krawędzi grzędy). Lawirując dalej między skałkami i upłazkami, już to na pr. od krawędzi grzędy, już to na jej wypukłości, do — wcinającego się na pr. od grzędy — kominka, o płytowym, ku dołowi opadającym uwarstwieniu skał. Wspiąwszy się nim kawałek, obchodzimy górną jego część pr. skałami, poczem krawędzią grzędy, aż do skośnie w pr. biegnącego, długiego, trawiastego zachodziku, wyprowadzającego nas — pod koniec po skałkach — na pn.-zach. grań Świnicy, w odległości 15 m od pn.-zach. jej wierzchołka. Granią na ów pn.-zach. wierzchołek, skąd drogą 13 na pd.-wsch. wierzchołek Świnicy (2½ godz.). Droga miejscami trudna lecz zajmująca.

Pn.-wsch. ścianę. Opuszciliśmy drogę 7 nad brzegiem Zadniego Stawu Gąsienicowego, kierujemy się ku pd. i przez płyty, upłazki i wielkie usypiska dążymy w stronę pn. ściany Gąsienicowej Turni, wrzynającej się w piargi długą i dość wąską ostrą skalną. Dotarłszy do jej stóp, postępujemy najpierw wzdłuż l. jej krawędzi, a następnie jej wypukłością, w górę, do górnego końca ostrogi skalnej (upłazek), powyżej którego zatracca się ona w urwistych ściankach, spiętrzających się na l. od spadającego od grani między pd.-wsch. a pn.-zach. wierzchołkiem Świnicy, w dolnej części

progami popodcinanego żlebu. Stąd trawersujemy dość eksponowanym, ku końcowi silnie zwięzającym się zachodźkiem w pr., przekraczamy wspomniany wyżej żleb (woda) i przedostawszy się zaraz potem poza krawędź grzędy, ograniczającej ów żleb z pr. strony, wspinamy się w zygzak, stromemi, trawiasto-skalistemi ściankami, któremi wychodzimy na omówiony pod 14 i 28, od Świnickiej Przełęczy w kierunku Niebieskiej Turni ciągnący się zachód.

18 [Do tego miejsca możemy również dotrzeć, posuwając się od górnego końca ostrogi skalnej wprost w górę, urwistami i b. stromemi, dość kruchymi ściankami, na l. od żlebu, poczem — osiągnąwszy wspomniany wyżej zachód — przekraczając nim ów żleb (mały kocioł skalny) w pr. Warjant dość trudny.]

19 Z zachodu — darnistemi stopniami — wprost w górę, na pr. od żlebu, poczem pr. jego brzegiem, po drobnem usypisku, do miejsca, w którym żleb ów — już pod samą ścianą szczytową — rozwidła się w dwie gałęzie. Zwróciwszy się l. z nich (u dołu niewysoki próg) i pnąc się jej żwirowiskiem, wychodzimy na grań, bezpośrednio na wsch. od pd.-wsch. wierzchołka Świnicy, skąd w pr., na ten ostatni (2 godz.). Droga nieco trudna i z powodu kruchych skał wymagająca ostrożności.

Granią od Gąsienicowej Turni. Patrz drogę 25.

20 *Od Zawratu.* Z Zawratu zniżamy się nieco ku pd. drogą 61, poczem kierujemy się w pr. (ku zach.), wygodną percią (ezerw. zn.), przekopaną w trawiastem, pd. zboczu Zawratowej Turni. Ścieżka nasza biegnie zrazu poziomo, przekracza wgłębienie poniżej pd. ściany Niebieskiej Turni i wzniosłszy się następnie zakosem, u stóp poziomej części grani, łączącej Niebieską Turnię z Gąsienicową Turnią, zwraca się w l., na ściany Gąsienicowej Turni. Przeszedłszy przez urwiste, boczne żebro, posuwamy się wążutką percią nad przepaścią (klamry), to ku dołowi, to zlekką ku górze i docieramy do b. stromego, płytowego, gładkiego zacięcia, którem — wspinając się z pomocą klamer i łańcucha — osiągamy małe siodełko w bocznym żebrze skalnym. Podażając stąd wśród upłazków, wskos ku górze, podchodzimy popod przełęcz między Gąsienicową Turnią a Świnicą, poczem — postępując skalisto-trawiastem zboczem — łączymy się z drogą 11 i nią wydostajemy się na pd.-wsch. wierzchołek Świnicy (3/4 godz.). Droga łatwa, interesująca i efektowna lecz dość przepaścista.

21 *Granią od Walentkowej.* Ze szczytu Walentkowej ku pn., łatwą, trawkami przetykaną granią, w dół, pod koniec poprzez stromy stopień, na siodełko pod pierwszą z rzędu (w części grani aż po Walentkową Przełęcz — najwybitniejszą) turnią i łatwo na jej wierzchołek. W dalszym swym przebiegu grań nasza zwięża się silnie, staje się przepaścista i wyszczerbia się w szereg niewielkich żębów. Obszedłszy niewysoki askok najbliższego zębu na l., popod przewieszonymi skałami, opuszczamy się na rękach z 2-metrowego zębu na wążutką przełęczkę. Turniczka z przeciwnej jej strony

spiętrza się kilkumetrową, gładką — w l. swjej części rysą przetrzętą — ścianką, którą przewyciężamy pr. jej krawędzią i wydostajemy się na złożony z dwu zębów wierzchołek wspomnianej wyżej turniczki. Posuwając się stąd wąską, dużemi blokami zaslaną granią, a miejscami obchodząc mniej wydatne jej występy po stronie Dol. Walentkowej i ominąwszy pod koniec (w l.) kilkumetrowy, oryginalny ząb w grani, dobijamy do siodełka pod ostatnią z rzędu przed Walentkową Przełęczą, dość samoistną turnią. Stąd na l. od grani, zrazu kilkumetrową rysą, w górę, a następnie poziomym trawersem kilka metrów w l., na zach. ściankę i nią w górę (skąpe chwyty), na wierzchołek turni. Stąd stromą krawędzią grani w dół, na najniższe zagłębienie Walentkowej Przełęczy. Z przełęczy dość poлогіemi upłazkami, w górę, do stóp pierwszego skalistego uskoku, stromo teraz w kierunku Świnicy podnoszącej się grani. Obszedzisz ów uskok po l. stronie i posuwając się dalej granią, poprzez kilka mniejszych jej zębów, stajemy pod 8-metrowym, niemal pionowym stopniem, który pokonywamy wprost, wspinając się (dość trudno) ściśle na krawędzi grani. Z wierzchołka stopnia — małą stromą granią — na siodełko, ponad którym grań — rozszerzając się w rodzaj ściany — tworzy ponownie wysoki uskok. Stąd kilka metrów w l., do podnóża b. stromej, gładkiej rynny. Przez mały próg do rynny i nią w górę, do zaklinowanego wpoprzek kłoca skalnego, który podjeżdżamy. Powyżej tegoż rynna przechodzi w gładkie zacięcie, wyprowadzające na stopień w grani, skąd płytowemi, szorstkimi jej skałami na wierzchołek uskoku. Dalsza część grani spiętrza się jeszcze w dwa, następujące po sobie, pionowe, dość trudne stopnie, powyżej których wąska i stroma jej krawędź wywodzi nas na wierzchołek ostatniej turni grani. Stąd w dół, na wąskie siodełko, w którym grań nasza wrasta w masyw Świnicy, poczem upłazkami, w górę, na drogę 11, o kilka min. poniżej pd.-wsch. wierzchołka Świnicy (8 godz.). [Fragmenty grani, począwszy od Walentkowej Przełęczy, można łatwo obchodzić po stronie Dol. Walentkowej]. Droga dość trudna i po części eksponowana.

Zejście do Dol. Walentkowej. Z pd.-wsch. wierzchołka Świnicy w dół, drogą 12, poczem — przekroczywszy drogę 11 — w dalszym ciągu ku dołowi, rumowiskami żlebu, aż do pionowego w nim progu. Ścianą owego progu 15 m na linie (hak) i dalej dnem żlebu, który staje się b. stromy, wąski i dość gładki, na upłazki Dol. Walentkowej. Niemi na drogę 163 (1 godz.). Droga nieco trudna, bez znaczenia.

22

Gąsienicowa Turnia (ok. 2281 m). Podobne do garbu, pierwsze spiętrzenie się grani, biegnącej od Świnicy ku Zawratowej Turni. Rozpada się ono na 4 zęby skalne, z których najwyższym jest — licząc od wsch. ku zach. — ząb 2-gi.

Granią od Niebieskiej Turni. Ze szczytu Niebieskiej Turni — drogą 29 — na przelączkę, leżącą bezpośrednio na zach. oden. Grań, biegnąca stąd ku Gąsienicowej Turni zrazu niemal poziomo, tworzy szereg niewielkich lecz ostrych i urwistych zębów. Z przelączki —

23

granią, na najbliższy ząb, a z niego poziomą, ostrą krawędzią, poczem — z pomocą podłużnego pęknięcia — w górę, na następny ząb. Niebawem grań spiętrza się w 3-metrowy, cokolwiek przewieszony uskok, który przewyciężamy wprost, wspinając się nieco na pr. od jego krawędzi, nadzwyczaj stromą, niemal bez chwytów płytą (b. trudno) [dażąc granią w kierunku odwrotnym, puszczamy się tutaj na linie]. Z wierzchołka uskoku — długim, ostrym koniem w dół — pod najbliższy ząb (omówiony ostatnio uskok możemy znacznie łatwiej obejść na pr. od grani, z pomocą pęknięć i listw). Posuwając się dalej, nieco po pr. stronie grani, przechodzimy na krawędzi kilkumetrowy ząb i stajemy w siodełku, od którego grań nasza zaczyna spiętrzać się stromo ku Gąsienicowej Turni, tworząc odrazu niewysoki lecz pionowy stopień. Z siodełka - poziomą, trawiastą półeczką — 3 m w l., na stronę Dol. Pięciu Stawów Polskich, poczem kilkumetrową, nadzwyczaj stromą (dość trudną) rysą w górę, zpowrotem na grań — ponad stopniem (z owego wcięcia można wspinać się również i ściśle ostrzem stopnia). Stąd tuż na pr. od krawędzi grani, która teraz rozszerza się, poprzez bloki i stopnie, wciąż b. stromo do góry i przekroczywszy 1-szy ząb szczytowy Gąsienicowej Turni, na jej najwyższy ząb szczytowy ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga częściowo b. trudna.

24 *Od strony Dol. Pięciu Stawów Polskich. Z Zawratu — drogą 20 — do miejsca, w którym ścieżka, wzniosłszy się zakosem, u stóp poziomej części grani, łączącej Niebieską Turnię z Gąsienicową Turnią, zwraca się w l. Tu opuszczamy ścieżkę i posuwając się upłazkami ku górze, dochodzimy do skał. Pokonawszy kilkumetrową, gładką rysę, skałami aż do poziomej półeczki, ciągnącej się tuż poniżej grani (dotąd droga identyczna z drogą 32). Półeczką w l., pod ścianą 1-go zębu szczytowego Gąsienicowej Turni i nią — b. stromo — w górę, na grań, o kilka metrów na pr. od wierzchołka owego zębu. Stąd drogą 23 na najwyższy ząb szczytowy Gąsienicowej Turni (1 godz.). Droga nieco trudna.*

25 *Przeście granią z Gąsienicowej Turni na Świnicę. Z najwyższego zębu szczytowego Gąsienicowej Turni w dół, ku zach., zrazu pęknięciem w wielkiej, spadzistej płycie po pr. stronie grani, a następnie przechodząc ową płytę poziomym gzymsem w l., poczem granią — poprzez 3-ci i 4-ty ząb szczytowy — na siodełko, położone bezpośrednio pod Gąsienicową Turnią (na siodełko to można wyjść z drogi 20, trawiastą, niezbyt stromą rynną), skąd szeroką granią na przełęcz między Gąsienicową Turnią a Świnicą, a z niej — głazami nastermaną i trawkami przetykaną gra-*

nią — na pd.-wsch. wierzchołek Świnicy (20 min.). Droga łatwa.

Od pn. Droga 17 na ciągnący się od Świnickiej Przełęczy w kierunku Niebieskiej Turni zachód, poczem kawałek drogą 19, do miejsca, gdzie od zlebu odchodzi skośnie w l. ku górze, ku przełęczy między Gąsienicową Turnią a Świnicą, szeroki pas mniej stromych, trawkami i gruzem przetykanych skałek. Niemi ku górze, na wzmiankowaną dopiero co przełęcz, skąd drogą 25 na najwyższy zab szczytowy Gąsienicowej Turni. Droga nieco trudna.

26

Niebieska Turnia (ok. 2262 m). Wydatna — o charakterystycznym kształcie zębu — turnia, we wsch. grzbiecie Świnicy, sąsiadująca od wsch. z Zawratową Turnią a od zach. z Gąsienicową Turnią.

Od Zadniego Stawu Gąsienicowego. 1) **Wejście.** Droga 17 do górnego końca ostrogi skalnej. Ze znajdującego się tutaj upłazka zdążamy — poprzez niewysoki stopień — wprost w górę, ku niewyraźnej, trawiastej załupie, która — wiodąc b. stromo do góry, z lekkim odchyleniem w l. (w połowie jej dość trudny trawers) — wyprowadza po 40 m na omówiony pod 14 i 28, od Świnickiej Przełęczy w kierunku Niebieskiej Turni ciągnący się zachód.

27

[Do tego miejsca możemy dotrzeć łatwiej, wspinając się drogą 17 aż do wspomnianego przed chwilą zachodu, a następnie postępując nim, przeszedłszy przez zleb, spadający od grani między pd.-wsch. a pn.-zach. wierzchołkiem Świnicy (można również dojść dotąd drogą 18), w l., zlekka ku górze.

Zachód ów można przejść już od samej Świnickiej Przełęczy. Zaczyna się on o kilkanaście metrów powyżej najniższego jej zagłębienia i wznosi się dość bystro pn.-zach. ścianą Świnicy, aż do siodła w grzędzie, w której stykają się z sobą pod kątem ściany: pn.-wsch. i pn.-zach., poczem biegnie wprost pn.-wsch. ściany niemal poziomo — a nawet obniżając się cokolwiek — i doprowadza do miejsca, w którym uchodzi nań droga 17.]

28

Zachodem idziemy dość długo w l., łagodnie ku górze, aż do miejsca, gdzie się on silnie zwięża, a w kierunku grani — ku przełęczce, leżącej bezpośrednio na zach. od szczytu Niebieskiej Turni — wiedzie stromy zlebek. Nim na wzmiankowaną dopiero co przełęczkę (można z niej zejść — z pomocą liny — ku pd.), poczem w l., zrazu obchodząc półeczką po pn. stronie grani pierwszy zab, ku stromej, trawiastymi gzymsami w zygzak przetrzyniętej płycie, po przejściu której — przez ostatnie stopnie i bloki — na szczyt Niebieskiej Turni (od ostrogi

29

skalnej 1½ godz.). Droga dość trudna i miejscami eksponowana.

30 2) Zejście. Ze szczytu Niebieskiej Turni drogą 29 aż do wspomnianego tamże zachodu. Z niego w dół, do gładkich, stromych, wąskimi upłazkami poprzedzielanych ścianek. Pokonawszy je, stajemy nad pionowymi skałami, opadającymi na duży płat śniegu. Wziąwszy się teraz silnie w l., wchodzimy upłazkami i półkami w rodzaj utworzonego przez olbrzymie głazy tunelu, który wyprowadza nas ponad skalistą bulę. Niał zstępujemy na rumowiska i niebawem docieramy nad Zadni Staw Gąsienicowy (1 godz.). Droga dość trudna.

31 *Granią od Niebieskiej Przełęczy.* Wsch. grani Niebieskiej Turni opada ku Niebieskiej Przełęczy dwoma 20-metrowymi uskokami, przedzielonemi od siebie — wpośrodku — krótką krawędzią położej grani. Z przełęczy przewijamy się w pr. — na stronę Dol. Gąsienicowych Stawów — ku prostokątnemu wgłębieniu o nader charakterystycznych, jasnych skałach, powstałemu przez oberwanie się pr. części dolnego urwiska wsch. grani Niebieskiej Turni. W kącie owego wgłębienia ciągnie się wprost w górę, 6-metrowa, wąska, pionowa, u wierzchu nieco przewieszona rysa, którą (pr. ręka i noga w rysie) trudno i męcząco — wywinąwszy pod koniec w l. — na oddzielony od ściany głębokiem pęknięciem stopień. (Na stopień ten możemy wyjść również wprost z przełęczy, wspinając się pionową, spękaną, b. trudną ścianką.). Ze stopnia — wprost w górę, poprzez niemal gładką, kilkumetrową ściankę (b. trudno) — ku ciągnącemu się skośnie w pr., płytowemu zacięciu i niem na wygodny stopień. Teraz najprzód w l., obchodząc gładką ściankę, a następnie skośnie w pr. ku górze (dobre chwytty) — na stopień. z którego wskos w l. (po stronie Dol. Pięciu Stawów Polskich) biegnąca, wąziutka, 6-metrowa rysa wyprowadza nas na połąkę część naszej grani, ponad dolnym jej uskokiem. Poprzez głazy grani, a później na pr. od filara skalnego — do stóp górnego uskołu. Stąd zrazu dość gładką ścianką — do rysy, którą w l. na ostrze grani, poza owym filarem skalnym, poczem skośnemi gzymsami w pr. i w l. na odpeknięte bloki pod potężną przewieszką. Z nich w l. poza krawędź ściany, na stronę Dol. Pięciu Stawów Polskich i b. eksponowaną lecz w nie-najgorsze stopieńki wyposażoną płytą w górę, na duży stopień ponad wzmiankowaną dopiero co przewieszką. Pokonawszy zaraz potem mały próg, wychodzimy poprzez wielką płytę na szczyt Niebieskiej Turni (40 min.).

Droga b. eksponowana i częściowo b. trudna, w całości — nadzwyczaj piękna i interesująca.

[Przy schodzeniu powyższą drogą puszcza się ze stopnia poniżej płyty szczytowej 15 m na linie, ku połogiej części naszej grani, poczem rysą po stronie Dol. Pięciu Stawów Polskich osiągamy stopień, z którego zjeżdżamy znowu 15 m na linie, na Niebieską Przełęcz.].

Od strony Dol. Pięciu Stawów Polskich. Drogą 21 do poziomej półeczki, ciągnącej się tuż poniżej grani i z niej stromemi skałami w górę, na siodełko, od którego grań, biegnąca od przełęczki, leżącej bezpośrednio na zach. od szczytu Niebieskiej Turni aż dotąd niemal poziomo, zaczyna spiętrzać się stromo ku Gąsienicowej Turni. Stąd drogą 23 na szczyt Niebieskiej Turni (1 $\frac{1}{4}$ godz.). [Zęby poziomej części grani, biegnącej ku Niebieskiej Turni, można również obejść od pn., schodząc w dół, po stronie Dol. Gąsienicowych Stawów, zrazu nadzwyczaj stromą, niemal pozbawioną chwytów płytą, a następnie skośną, niezbyt wyraźną rysą (rodzaj pęknięcia), poczem poziomym, trawiastym gzymsem — w pr., do żłobku, wiodącego (od wspomnianego pod 29 zachodu) ku przełęczce, leżącej bezpośrednio na zach. od szczytu Niebieskiej Turni, skąd na ten ostatni drogą 29.].

Przejście granią z Niebieskiej Turni na Gąsienicową Turnię. Patrz drogą 23.

Niebieska Przełęcz. Wąska przełęczka między Zawratową Turnią a Niebieską Turnią, bezpośrednio u podnóża tej ostatniej.

Od Zadniego Stawu Gąsienicowego. Od stawu po płytach, upłazkach i rumowiskach, ku pd., do podnóża stromej, ku Niebieskiej Przełęczki ciągnącej się rynny (rodzaj załupy), utworzonej przez płytowe skały Zawratowej Turni z l. i częściowo pionowe, a częściowo nawet przewieszające się ściany Niebieskiej Turni z pr. strony. L. brzegiem owej rynny, po gładkich, wodą wymytych płytach, w zygzak, do góry, aż w pobliżu Niebieskiej Przełęczki, gdzie rynna nasza przechodzi w zawałoną luźnemi, zwietrzałemi skałami rysę. Ominąwszy ją w l. i wspinając się kruchą ścianką, stajemy na przełęczce (1 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga nieco trudna i dość niebezpieczna.

Od strony Dol. Pięciu Stawów Polskich. Drogą 20 do miejsca, w którym ścieżka przekracza wgłębienie poniżej pd. ściany Niebieskiej Turni. Stąd w górę, po trawiasto-skalistych stopniach, pod wspomnianą dopiero co ścianę Niebieskiej Turni, poczem ku skośnie w pr. biegnącemu, wąskiemu i stromemu żłobkowi, którego dnem — lub też (dogodniej) pr. jego grzędą — na Niebieską Przełęcz (od ścieżki 20 min.). Droga łatwa.

Od Zawratu. Z Zawratu trawiasto-skalistemi, pd. zboczami Zawratowej Turni, skośnie w l., ku górze, pod koniec po stromych skałkach i upłazkach, na siodełku, położone w zach. grani Zawratowej Turni, bezpośrednio przed dwiema ostremi turniczkami. Stąd na Niebieską Przełęcz drogą 37 (20 min.). Droga łatwa, najdogodniejsza.

Zawratowa Turnia (ok. 2246 m). Pokażne, tuż na zach. od Zawratu położone wzniesienie, od którego oddziela się ku pn. grań, zakończona Małym Kościelcem. Widok z Zawratowej Turni jest dość znacznie rozleglejszy niż z Zawratu.

- 36 *Od Zawratu.* Z Zawratu kierujemy się ku zach. i postępując zrazu w pobliżu grani, trawiasto-skalistemi, pd. stokami Zawratowej Turni, wyżej zaś posuwając się samą granią, wśród bloków, wychodzimy na szczyt ($\frac{1}{4}$ godz.).
Droga łatwa.
- 37 *Granią od Niebieskiej Przełęczy.* Zach. grań Zawratowej Turni tworzy ponad Niebieską Przełęczą dwie, niewielkie lecz ostre i dość urwiste turniczki, które przechodzimy ściśle na ich krawędzi (konie skalne), poczem rozszerzając się granią, poprzez stopnie, trawki i gruzły wydostajemy się na szczyt Zawratowej Turni ($\frac{1}{4}$ godz.).
Droga łatwa, nieco eksponowana.
- 38 *Granią od Mylnej Przełęczy.* Z pn. siodła Mylnej Przełęczy ku pd. — poprzez sterzącą wpośrodku turniczkę — na pd. siodło przełęczy. Stąd dość eksponowaną, trawiastą półeczką, po wsch. stronie wznoszącego się nad przełęczą, pionowego uskoku grani, poczem skośnie w pr., w górę, b. stromą lecz silnie spękaną ścianką, zpowrotem na grań, już powyżej owego uskoku. Posuwając się stąd granią ku pd., pokonywamy najbliższe, strome jej spiętrzenie się nieco na l. od krawędzi tegoż i obszedłszy trawiastą półką w l. następny występ grzbietowy, wychodzimy na wierzchołek jedynej w grani, samodzielnej turniczki. W dalszym swym przebiegu grań nasza raz jeszcze dzwiga się stromo i zwęża się na krótkiej przestrzeni, — poczem znowu się rozszerza i wyprowadza po skałkach i upłazkach na szczyt Zawratowej Turni ($\frac{3}{4}$ godz.).
Droga nieco trudna, mało zajmująca.
- 39 *Pn.-wsch. ścianą.* Dolną część pn.-wsch. ściany Zawratowej Turni, na pr. od linii spadku jej szczytu, w miejscu, w którym półkolistym występem schodzi ona na piargi, przeryniają 3 ukośne rysy, z których pr. — ciągnąca się silnym skosem od pr. ku l. stronie — jest najdłuższa i najbardziej w oczy wpadająca. Dotarłszy z ponad Zmarzłego Stawu pod Zawratem drogą 58 w pobliże omówionej tamże grzędy, opuszczamy ścieżkę i przeszedłszy przez rumowiska u podnóża Zawratowego Żlebu w pr., kierujemy się w górę, ku wspomnianej na wstępie, pr. z 3-ch rys, przerywających dolną część pn.-wsch. ściany Zawratowej Turni. Nie dochodząc do dolnego ujścia owej rysy, zwracamy się ku trawkami przetykanym skałkom na l. od niej i pniemy się niemi w zygzak, zrazu z od-

chyleniem w l., a następnie — najwyższemi trawnikami — w pr. ku rysie, która tworzy tutaj strumą, okapem przewieszonych skal nakrytą załupę. Niał — dość uciążliwie — w górę, do miejsca, w którym przechodzi ona pod pionowemi skałami w wąską, niemal poziomą, eksponowaną, trawiastą półeczkę. Przeczodgawszy się nią na brzuchu (najtrudniejsze miejsce) i wspiawszy się jeszcze po upłazkach, oraz skośnie w l. wznoszącym się zachodzikiem (tu droga 42 zwraca się w pr.), stajemy na dnie żlebu, wciętego w górne partje naszej ściany (w tem miejscu zbiegają się z sobą wspomniane na wstępie 3 rysy). Ze żlebu w górę, spadziemi lecz łatwemi stopniami skalnemi na l. od niego, na krawędź zebra, oddzielającego nasz żleb od sąsiadującej z nim (bliższej Zawratu) rynny i żebrem owem w górę, poprzez ścianki i wielkie bloki, na siodełko, na które uchodzi l. ramię żlebu (do tego miejsca można dotrzeć również, postępując dnem owego ramienia). Napotkana zaraz trawiastą połąką skośnie w l., ku górze, do wgłębienia najbliższej rynny i nią, zrazu z odchyleniem w pr., a później wprost w górę, po zboczach, na pn. grań Zawratowej Turni, w odległości 40 m od szczytu tejże, skąd na ten ostatni drogą 38 (od wejścia na skały 2 godz.). Droga w dolnej części dość trudna i eksponowana, w górnej łatwa.

Mylna Przełęcz. Najniższe zagłębienie grzbietu między Zawratową Turnią a Kościelcem. Tworzą ją dwa siodła, oddzielone od siebie niewielką turniczką, z których siodło pn. (bliższe Kościelca) stanowi właściwą przełęcz.

Od Zadniego Stawu Gąsienicowego. Z nad stawu 40 postępujemy po gruzach i upłazkach, w kierunku pd.-wsch. i obszedłszy spodem zach. stoki pd. wierzchołka Kościelca, wydostajemy się na rumowiska pod Mylną Przełęczą. Niemi w górę, ku krótkiemu, dość stromemu, płytowemu żlebkowi, którym na pn. siodło przełęczy ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga b. łatwa.

Z ponad Zmarzłego Stawu pod Zawratem. 1) Droga 58, 41 wiodącą z ponad stawu ku Zawratowi, podchodzimy tak wysoko, aż znajdziemy się powyżej skałek, wynurzających się wprost piarżysto-trawiastego zbocza u stóp wsch. ścian Mylnej Przełęczy, poczem skręcamy ze ścieżki w pr. i przeszedłszy przez rumowiska u podnóża Zawratowego Żlebu, kierujemy się skośnie w pr., w górę, ku miejscu, w którym piargi i trawki najwyżej pod Mylną Przełęczą podchodzą. Ściany pod przełęczą tworzą tu rodzaj wgłębienia, ograniczonego z pr. strony nakształt kulisy występującej z nich grzędą. Z najwyższego wzniesienia się piargów wspinamy się płytowemi, stromemi skałami owej grzędy, kilka metrów skośnie w pr., na

mały stopień, z którego zniżamy się nieco ku poziomej, trawiastej półeczce, wiodącej nas kilka kroków w pr., na krawędź grzędy. Przesunawszy się poza krawędź w pr., dochodzimy do b. stromej, stopniami opadającej rynny i dążąc nią wprost w górę, stajemy na pochyłym trawniczku. Stąd wspinamy się 6 m zacięciem, utworzonym przez kulisę skalną z l. strony i brzeg ogromnej, silnie nachylonej, u dołu podciętej płyty z pr. strony, ku darnistemu stopniowi, gdzie zaczyna się poziomy, wspomnianą dopiero co płytę wpoprzek przerzynający, 8-metrowy, wąziutki gzyms. Przeszedłszy z jego pomocą przez płytę (ekspozycja) i przewinawszy się — dość trudno — przez pr. jej krawędź, osiągamy ciągnącą się w górę, trawiastą rynnę, którą — pod koniec poprzez kilka stopni skalnych — wychodzimy na szeroki, trawiasty zachód, biegnący ku Mylnej Przełęczy od żebra, wyodrębniającego się we wsch. ścianach pd. wierzchołka Kościelca. Postępując zachodem owym dość bystro ku górze, z odchyleniem w l., natrafiamy pod skałami na kozią perć, którą dążąc w l. wydostajemy się w kilka chwil później na pn. siodło Mylnej Przełęczy (z ponad Zmarzłego Stawu $1\frac{1}{4}$ godz.). Droga dość trudna i eksponowana lecz oryginalna i efektowna.

42 2) Droga 89 do miejsca, gdzie o 10 m powyżej trawiastej półeczki, którą trzeba się na brzuchu przeczołgać, bierze początek trawiasty, w pr., zlekka w górę, ku Mylnej Przełęczy prowadzący zachodzik. Zrazu owym zachodzikiem (jest on przerwany w połowie wąskim żłbkim), a później szerokimi, trawiastymi ławkami, na pd. siodło Mylnej Przełęczy (z ponad Zmarzłego Stawu $1\frac{3}{4}$ godz.). Droga dość trudna, zapuszczająca się zbyt daleko na ścianę Zawratowej Turni.

43 3) Od miejsca, w którym piargi i trawki najwyżej pod Mylną Przełęcz podchodzą (p. 41), ciągnie się w górę, wprost ku pn. siodłu przełęczy, stroma, wąska rynna, przekształcająca się wyżej w czarny, przewieszony komin. Rynną tą aż w poblizsze przewieszek, poczem wskos w l. ku górze biegnącym, trawiastym zachodzikiem, który zwęża się coraz bardziej i kończy się wreszcie u przewieszonych ścian. Stąd między odpęknionym blokiem a ścianą (trudno) w l., na trawniki, którymi w górę, w zygzak, na pd. siodło Mylnej Przełęczy. Droga krótka lecz trudna i eksponowana.

44 4) Od miejsca, w którym piargi i trawki najwyżej pod Mylną Przełęcz podchodzą (p. 44), skośnie w l. ku górze biegnącą rynną 15 m, poczem w pr., do drugiej, znacznie stromszej i trudniejszej rynny, kończącej się tuż pod zdala już widocznymi, czerwono zabarwionymi płytami. Rynną tą do jej końca, skąd — po przekroczeniu trudnego żeberka — w pr., na pr. ścianę i nią, kruchym, trawiasto-skalistym terenem — kilka metrów w górę, na trawiasty zachód (na l., na turnicze, kopczyk). Nim w l. — w kilka chwil —

na pn. siodło Mylnej Przełęczy (z ponad Zmarzłego Stawu 1½ godz.). Droga trudna i eksponowana, z powodu kruchych skał nie zasługująca na polecenie.

Kościelec (2159 m). Wyróżniający się w skalnym otoczeniu Hali Gąsienicowej smukłą, oryginalną sylwetką szczyt, będący najwyższym wzniesieniem grani, która oddziela się od Zawratowej Turni ku pn. i odgranicza pd.-zach. piętra Dol. Gąsienicowych Stawów od kotliny Czarnego Stawu Gąsienicowego. Kościelec posiada dwa, równej mniej więcej wysokości wierzchołki, pd. i pn., z których ten ostatni, oddzielony od pd. wierzchołka dość głęboką *Przełęczą w Kościelcu*, jest głównym. Widok z Kościelca, aczkolwiek dość ograniczony, należy do pouczających.

Od Karbu. Z Karbu zwracamy się za czerw. zn. ku pd. i poprzez wielkimi głazami zasłany garb grzbietowy podchodzimy ku szerokiemu, niezbyt stromemu, po obu swych bocznych krawędziach krzesanemi ścianami ściętemu zbocz, którem Kościelec opada ku pn. Postępując nim w górę, docieramy niebawem — po płytach — do stóp kilkumetrowego, przez całą szerokość naszego zbocza biegnącego, pionowego progu, który przechodzimy skośnym zacięciem w ⅓ szerokości progu (licząc od l. jego brzegu). Posuwając się dalej zboczem, w zygzak ku górze, w sąsiedztwie l. jego krawędzi, wśród płyt, gruzów i upłazków, a pod koniec poprzez kilka bardziej stromych stopni skalnych, wychodzimy na pn. wierzchołek Kościelca (¾ godz.). *Droga b. łatwa.*

Granią od Mylnej Przełęczy. Z pn. siodła Mylnej Przełęczy ku pn., dość spadzistą lecz łatwą granią, doprowadzającą nas niebawem do siodelka, u stóp spiętrzonej się pionowo, 25 m wysokości mierzącej turni. Stąd 8 m b. stromą, ubogą w chwytły krawędzią owej turni, na mały stopień, z którego przewijamy się ukośnym, wąskim gzymsem w pr., na wsch. ścianę naszej turni (odpychające skały) i, wspiawszy się zaraz potem pionową ścianką, docieramy do tkwiącego w ścianie bloku, stanowiącego doskonale miejsce do zabezpieczenia. Dalej — pęknięciem, kilka metrów skośnie w l., poczem rysą w pr. i poprzez stopień, na małe siodelko między dwoma uszatemi zębami szczytowemi będącej w mowie turni.

Obszedłszy pn. z owych zębów po zach. jego stronie, stajemy na małej przelęczce, u podnóża ponownie spiętrza-
jącej się grani.

- 47 [Do przelęczki tej możemy dotrzeć znacznie łatwiej, postępując od stóp omówionej wyżej turni nad Mylną Przelęczą poziomymi, trawiastymi gzymsami w pr., poniżej wsch. ściany owej turni, a następnie pnąc się z odchyleniem w l., stromą, trawiastą rynną].
- 48 Strome spiętrzenie się grani ponad przelęczką bierzemy ściśle jego krawędzią, poczem poziomą granią (koń skalny) docieramy do siodełka pod niewysokim lecz niemal pionowym uskokiem grani. Pokonywamy go, wspinając się albo jego ostrzem (po pr. stronie grani b. skape punkty oparcia dla stóp), albo nieco na l. odeń, poprzez b. strome płyty i gładką rysę, albo wreszcie — zniżwszy się kilkanaście metrów na zach. jego stronę, a następnie pnąc się skośnie w l., po stopniach skalnych i płycie, na boczne zebro, którem zpowrotem na grań. Jeszcze kilkanaście kroków pochodu po wielkich głazach i stajemy na pd. wierzchołku Kościelca. Z niego zstępujemy ku pn., granią, która opada niebawem nadzwyczaj stromą lecz silnie spękaną, kilkunastometrową ścianką (można ją obejść na l., po upłazkach), poczem staje się dość połągą, od zach. trawkami przetykaną i przez mało strome płyty sprowadza nas na Przelęcz w Kościelcu.
- [Na Przelęcz w Kościelcu można wyjść:
- 49 1) Od Zadniego Stawu Gąsienicowego, pnąc się ku zach., zrazu po rumowiskach, później zaś upłazkami i stopniami skalnymi, na pr. od płytowej rynny, ciągnącej się ukosem w pr., popod urwiskami zach. ściany pn. wierzchołka Kościelca. Droga b. łatwa.
- 50 2) Od Czarnego Stawu Gąsienicowego. Z nad pn. brzegu stawu zrazu drogą 55, do 1-go jej zakosu, poczem skośnie w l., ku górze, po upłazkach i gruzach, ku szerokiemu, charakterystycznie zakrzywionemu, piarżystemu, w pn.-wsch. ścianę Kościelca wciętemu żlebowi. Przekroczwszy ów żleb, dążymy towarzyszącą mu z l. strony, szeroką, skalisto-trawiastą, miejscami płytami wyłożoną grzędą, zyzakiem ku górze, do siodełka w pn.-wsch. grani pn. wierzchołka Kościelca, poniżej przewieszonyj ściany. Stąd eksponowaną trawiastą półką, zlekką w dół, ku pd.-zach., a następnie skośnie w górę, u stóp wsch. ściany pn. wierzchołka Kościelca biegnącym, trawiastym zachodem, na Przelęcz w Kościelcu. Droga łatwa lecz eksponowana].
- 51 Z Przelęczy w Kościelcu wspinamy się stromo wznoszącą się, przepaścistą granią, trzymając się zrazu na samej jej krawędzi, w środkowej zaś części obchodząc jej ostrze nieco po l. stronie, b. stromymi pły-

tami i pęknięciami, poczem znowu na grań, która rozszerza się teraz, traci na nachyleniu i niebawem — poprzez wielkie głazy — wyprowadza nas na pn. wierzchołek Kościelca (2 godz.). Droga dość trudna i miejscami eksponowana lecz b. zajmująca i instruktwna.

Wsch. ściana — poprzez pd. wierzchołek. Aby dostać się na pochyłe, rozległe pole piargów, rozciągające się bezpośrednio u stóp wsch. ściany pd. wierzchołka Kościelca, kierujemy się z nad brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego, od miejsca, w którym potok, wypływający ze Zmarzłego Stawu pod Zawratem, wpada do Czarnego Stawu Gąsienicowego, ku pd.-zach., w stronę l. z dwu żlebów, przerywających ścianki poniżej wspomnianego na wstępie pola piargów. Żlebem tym w górę, a gdy u wierzchu rozdwidli się on w dwa kominy, pr. z nich, liczącym 10 m długości, do zamykającego go wielkiego głazu, około którego trzeba się przesunąć zapieraniem się. Dalej — grzędą, oddzielającą pr. od l. komina, na na pole piargów, którym w górę, do miejsca, gdzie usypiska najwyższej pod wsch. ścianę pd. wierzchołka Kościelca podchodzi (50 min.). Tu wcina się w naszą ścianę głęboki, 70 m długości liczący, dobrze ze ścieżki, wiodącej wsch. brzegiem Czarnego Stawu Gąsienicowego widoczny komin. Jest on w dolnej swej części niemal pionowy i zawałony głazem (zapieranie się), górną zaś jego część tworzą: z l. strony — zupełnie gładka, pozbawiona chwytów ściana, a z pr. — kruche skały (najtrudniejsze miejsce; wielka ekspozycja). Dalszą drogę w dotychczasowym kierunku zagradzają nam pionowe ściany, które obchodzimy w l., ponad płytami, osiągając w ten sposób najprzód pierwsze żebro, a następnie drugie, z którego widać już Mylną Przełęcz (można do niej dotrzeć stąd trawiastym zachodem). Od siodełka w owym drugim żebrze — w pr., w górę, ściankami i upłazkami, na siodełko pod turniczką o kształcie „fajki“ i na jej szczyt (można wyjść stąd wprost, ściankami, na pd. wierzchołek Kościelca). Po zach. stronie „fajki“ — zachodzikiem, w dół, ponad wzmiankowane wyżej pionowe ściany. Stąd na grzędę po l. stronie komina, a później w l., przez całkiem gładką, dość trudną płytę i krótkim kominkiem — na siodełko w pd. grani pd. wierzchołka Kościelca, poczem drogą 48 na ten ostatni (2 godz.). Stąd drogą 48 i 51 na pn. wierzchołek Kościelca. Droga częściowo trudna i eksponowana, zajmująca.

52

Pn.-wsch. granią. Od pn. wierzchołka Kościelca opada ku pn.-wsch. (w stronę Czarnego Stawu Gąsienicowego) wyraźna, boczna grań — aż do niewielkiej turniczki (widocznej z Hali Gąsienicowej jako jedyny w owej grani występ), gdzie staje się ona szersza i zwróciwszy się bardziej ku pn., kończy się ponad stawem pionowymi ściankami, na l. — patrząc z dołu — od owego, pod 50 omówionego, charakterystycznie zakrzywionego, w pn.-wsch. ścianę Kościelca wciętego żlebu. Aby dostać się na ową grań, opuszczamy — po przekroczeniu wzmiankowanego wyżej żlebu — drogą 50 i osiągamy szeroki, nad wspomnianymi na wstępie pionowymi ściankami biegnący zachód ($1\frac{1}{4}$ godz.). Dalej — niewielkim, przewieszonym kominkiem (dość trudno) — na upłazek, na pr. od płyt ($1\frac{1}{4}$ godz.), poczem ściankami, po l. stronie czarnego kominka — na naszą grań i po l. jej stronie, krótkim kominkiem, na ową turniczkę, widoczną z Hali Gąsienicowej (25 min.). Od siodełka za turniczką — po l. stronie grani — małym kominkiem, następnie

53

zań pionową, b. eksponowaną ścianką, na bulę ($\frac{1}{4}$ godz.). Stąd obchodzimy w l. pionową ściankę i stajemy u stóp przewieszającej się ściany, tworzącej w profilu Kościelca, widzianym od pn., charakterystyczną przewieszkę. Przewieszkę tę pokonywamy przy pomocy kilkumetrowej, pękniętej płyty o b. skąpych chwytach i stopniach (najtrudniejsze, b. eksponowane miejsce; w połowie ściany hak do zabezpieczenia), poczem, wydostawszy się na naszą grań i posuwając się przeważnie po pr. jej stronie, wychodzimy b. łatwo na pn. wierzchołek Kościelca ($\frac{1}{2}$ godz.) Droga — z wyjątkiem jednego b. trudnego miejsca — dość trudna, ładna i ciekawa.

[Górna, przewieszającą się część grani, możemy ominąć następującym warjantem:

- 54 Z siodełka w pn.-wsch. grani pn. wierzchołka Kościelca, poniżej przewieszonej ściany, w miejscu, w którym wychodzi na ową grań droga 50, eksponowaną, trawiastą półką, zlekka w dół, ku pd.-zach., a następnie skośnie w górę, u stóp wsch. ściany pn. wierzchołka Kościelca — ku Przełęczy w Kościelcu — biegnącym, trawiastym zachodem, ku tej części owej ściany, która leży na pr. od charakterystycznej, pionowej rysy, dzielącej ścianę na 2 części: pr. i l. Niezbyt stromą lecz kruchą ścianką w górę, na poziomą, trawiastą półkę, skąd bogatym w chwyt kominem (albo grzędą po l. jego stronie), na wyżej położoną, trawiastą, w połowie ściany znajdującą się półkę. Półką tą do miejsca, gdzie opadają ku niej strome, mchem porośłe, u góry przewieszono ściany, poczem płytowym zachodem skośnie w pr., na pn.-wsch. grań i nią na pn. wierzchołek Kościelca. Warjant dość trudny.]

Karb (1852 m). Niewielka przełączka, w której wydłużony grzbiet Małego Kościelca przypiera do Kościelca.

- 55 *Od Czarnego Stawu Gąsienicowego.* Z nad pn. brzegu stawu kierujemy się za ziel. zn. ku pd.-zach. i postępujemy dobrą ścieżką, wywodzącą nas niebawem na strome, trawiasto-piarżyste zbocze Karbu, zwięzające się ku górze w spadzisty żleb. Pnać się niem w coraz krótsze zakosy i ominawszy pod koniec osypujące się dno żlebu, percią, wyrobioną w trawiasto-skalistym, pr. jego stoku, wychodzimy na Karb ($\frac{1}{2}$ godz.).
- 56 *Od Zielonego Stawu Gąsienicowego.* Z nad pn.-wsch. brzegu stawu podążamy 8 min. drogą 6, poczem zwracamy się ginącemi w trawnikach śladami perci, obchodzącą od pn. Czerwone Stawki, a następnie — po przejściu przez odpływ wsch. z nich — wiodącej pn. brzegiem potoku, wypływającego z Długiego Stawu, ku wsch. Posuwając się pod koniec gruzem zasłanem zboczem, w zakosy, wydostajemy się na Karb ($\frac{1}{2}$ godz.).
- Od Świnickiej Przełęczy.* Patrz drogę 7.

Mały Kościelec. Wydłużony, skalisto-trawiasty, częścią kossówką porośły, częścią zaś gruzem zasłany grzbiet, który Kościelec wysuwa ku pn.-zach. Najwyższem jego wzniesieniem jest wierchołek 3-ci z rzędu na pn.-zach. od Karbu (kota 1753 m, wpisana na mapie 1:25.000, odnosi się do znacznie niższej, ostatniej na pn.-zach. turni grzbietowej).

Grań Małego Kościelca, zwiedzana niekiedy przez turystów, **nastęrcza** kilka dość interesujących (dających się jednak b. łatwo obejść) miejsc. 57

Zawrat (2158 m). Wyniosła przełęcz, ograniczona od wsch. Małym Kozim Wierchem, a od zach. Zawratową Turnią. Wiedzie przez nią rozgłośny szlak do Morskiego Oka, należący do najwdzięczniejszych i najpopularniejszych dróg tatrzańskich i pozwalający poznać w ciągu jednego dnia piękno dzikiej przyrody Tatr w pełni jej blasku. Widok z Zawratu, aczkolwiek nieco ograniczony, jest w swoim rodzaju przepyszny.

Z ponad Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Dotarłszy od Czarnego Stawu Gąsienicowego drogą, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi pod Zawratem, do rozstaju ścieżek przed Zmarzłym Stawem (40 min.), zwracamy się za nieb. zn., skośnie w pr., ku górze, przebywamy w kilka chwil później — zazwyczaj śniegiem zasłane — zagłębienie w buli skalnej (stąd odslania się po raz pierwszy widok na Zawrat) i docieramy niebawem do nadzwyczaj zimnego źródelka między wielkimi złomami (tuż przed niem nieduża koleba). Ścieżka nasza wspina się teraz — przeważnie w zakosy — wśród uplazków, gruzów i skałek, na l. od rozległych rumowisk, przechodzących wyżej w szeroki *Zawratowy Żleb* i doprowadza nas do podnóża spadzistych skał grzędy, wyodrębniającej się z pn.-zach. stoków Małego Koziego Wierchu i tworzącej l. ścianę Zawratowego Żlebu (40 min.). Stąd mamy dwie drogi do wyboru: 58

1) Po skałach Małego Koziego Wierchu **59** tzw. „*n o w y m Z a w r a t e m*“). Skierowawszy się grzędą wprost w górę, posuwamy się w zygzak, po dość urwistych skałach (tu pierwsze klamry), poczem zwracamy się skośnie w l., ku zaśnieżonemu zazwyczaj (wcześniejszą porą) żlebkowi. przekraczając go u górnego jego końca w l. (łańcuchy). Pnąc się dalej po stromych i przepaściwych ściankach, zrazu w l., następnie zaś w pr. (klamry), podchodzimy piarżystym uplazkiem do stóp

spadzistego kominka; wspiawszy się nim z pomocą łańcuchów, zstępujemy wygodnym, poziomym zachodzikiem, na dno Zawratowego Żlebu, skąd już tylko kilkanaście kroków pochodu po usypisku dzieli nas od przełęczy (25 min.). Droga łatwa i doskonale ubezpieczona, stosowna dla turystów, nieulegających zawrotowi głowy.

- 60 2) Zawratowym Żlebem (tzw. „starym Zawratem“). Zwróciwszy się od podnóża spadzistych skał grzędy w pr., zstępujemy rumowiskami na dno Zawratowego Żlebu i posuwamy się nim ku górze, po piargach (iść zwartym szeregiem i uważać na usuwające się z pod stóp głazy!), lub też — o ile żleb zasypany jest śniegiem — rąbiąc stopnie w śniegu. Podeszedszy pod tarasujący drogę, skalny próg żlebu, przeciskamy się szczeliną między pr. krawędzią progu a ścianą Zawratowej Turni i wydostawszy się ponad próg, wychodzimy wkrótce — po niezbyt już spadzistem usypisku — na przełęcz (25 min.). Droga b. łatwa, ale utrudzająca, stosowna dla osób, któreby na „nowym Zawracie“ mogły ulec zawrotowi głowy, jednakowoż — w razie, gdy śnieg zalega żleb — wymagająca umiejętności rąbania stopni w śniegu; o ile żleb wolny jest od śniegu — nadaje się ona szczególnie do schodzenia.

- 61 *Zejscie do Dol. Pięciu Stawów Polskich.* Postępując z Zawratu w dół, ku pd., wygodną ścieżką (nieb. zn.), wijącą się w zakosy po dość stromem, trawiasto-piarczySTEM zboczcu, schodzimy do Dol. pod Kołem i dążąc nią ku pd.-wsch. (Zadni Staw pod Kołem zostaje w dole, na pr.), najprzód wśród zwałisk skalnych, a następnie po boku turni, zwanej Kołem (2104 m), docieramy na pd., rozplaszczający się grzbiet Koła (dopiero stąd odsłania się nam widok na wszystkie Pięć Stawów Polskich), poczem zaczynamy obniżać się ku wsch., w zakosy, po dość spadzistym stoku pd. grzbietu Koła. Posuwając się następnie rozległymi tarasami środkowej części Dol. Pięciu Stawów Polskich, ku wsch., przechodzimy popod ujściem leżącej na l. Dol. Pustej i zbliżamy się nad brzeg Wielkiego Stawu. Ścieżka wiedzie zrazu ponad pn.-zach. brzegiem jeziora, w pewnej ponad niem wysokości (tu oddziela się w l. droga 90), później zaś (złączywszy się z drogą 145) zniża się wśród kosówki nad

pn. brzeg Wielkiego Stawu i przekroczywszy po lawie odpływ jego wód, doprowadza niebawem do schroniska P. T. T. nad Małym Stawem (1½ godz.). Droga bez żadnych trudności.

Z Dol. Pustej. Z górnego piętra Dol. Pustej ku zach., wygodnymi, skalistymi tarasikami -- jakgdyby schodami -- na najniższą przełęcz między Kolem a Małym Kozim Wierchem, poczem trawiasto-pierzystemi, pd. zboczami tego ostatniego, łagodnie ku górze, w kierunku pn.-zach. -- na Zawrat (½ godz.). Droga b. łatwa.

62

Mały Kozim Wierch (ok. 2234 m). Szczyt, wznoszący się między Zmarzłą Przełęczą a Zawratem. Ku pd. wysła on boczne ramię, kończące się turnią, zwaną *Kolem* (2104 m), oddzielające Dol. Pustą od Dol. pod Kolem. Widok z Małego Koziego Wierchu jest od panoramy z Zawratu znacznie rozleglejszy.

Od Zawratu -- Orlą Percią. Z Zawratu ku wsch., za czerw. zn., granią, poprzez dwa garby grzbietowe, a pod koniec strąszeni skalami, na szczyt (¼ godz.). Droga b. łatwa.

63

Zejsście Orlą Percią na Zmarzłą Przełęcz. Ze szczytu kierujemy się ku wsch. i zstępując spadzistymi skalami, po pd. stronie grani(łańcuch), stajemy na wąskiej przełęczce, z której spada na stronę kotliny Zmarzłego Stawu dość głęboki i stromy, wczesniejszym latem zaśnieżony żleb. Z przełęczki tej schodzimy pr. brzegiem owego żlebu (lina druciana) kilkanaście metrów ku pn. (jeżeli żleb zasypany jest śniegiem -- przejście to wymaga dużej ostrożności), poczem w pr. i trawiastymi półkami znowu na grani (od wspomnianej wyżej przełęczki można posuwać się również samą krawędzią wsch. grani, poprzez dwie szerokie turnie, jest to jednak znacznie trudniejsze). Dalej -- granią, lub też nieco poniżej niej, po stronie Zmarzłego Stawu, do kilkunastometrowej, b. stromej, ku Zmarzłej Przełęczcy opadającej ścianki, którą przechodzimy ukośnie od l. ku pr. stronie obniżającym się, dość urwistym gzymsem (klamry), sprowadzającym nas na zach. krawędź wspomnianej dopiero co przełęczcy. Stąd zrazu samą granią, a następnie na l. od niej, przez płytowy próg (klamry), oraz kilka stopni, na wsch. siodło Zmar-

64

złej Przełęczy (25 min.). Droga łatwa, miejscami przepaścista.

65 *Z Dol. Pustej.* Z górnego piętra Dol. Pustej ku pn., szerokim pasem upłazków i skałek, na l. od urywających się gładkimi spaztami ścian Małego Koziego Wierchu, w górę, z odchyleniem w pr., poczem albo w l., na pd. grań naszego szczytu i drogą 66 na ten ostatni, albo też skośnie w pr., na przełęczkę między dwiema szerokimi turniami we wsch. jego grani, skąd granią ową na szczyt (1/2 godz.). Droga łatwa.

66 *Granią od Kola.* Z wierzchołka Kola (na który można wyjść bez żadnych trudności zarówno z Dol. Pustej, jak i z Dol. pod Kołem) ku pn., na pobliską przełęcz, tworzącą najniższe zagłębienie grani między Kolem a Małym Kozim Wierchem, poczem ku górze, już to samą — trawiasto-piarzystą — granią, już to po zach. jej stronie, na szczyt (20 min.). Droga b. łatwa.

Zmarzła Przełęcz (ok. 2136 m). Szeroka przełęcz między Zamarłą Turnią a Małym Kozim Wierchem. Stercząca w przełęczy nieznaczna turniczka dzieli ją na dwa siodła: wsch. i zach., z których wsch. ozdobione jest oryginalną, w grani tkwiącą — „maczugą granitową“.

67 *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem.* Dotarłszy drogą 78 na taras u podnóża pn. ściany Zamarłej Turni, kierujemy się nim po szutrze i głazach skośnie w pr. Przeszedłszy go ku górze, napotykamy w pobliżu Zmarzłej Przełęczy — bezpośrednio u stóp masywu Zamarłej Turni — na drogę 80, którą w kilka chwil później wychodzimy na wsch. siodło przełęczy (1 1/4 godz.). Droga b. łatwa.

68 [Na Zmarzłą Przełęcz można również dotrzeć wprost od Zmarzłego Stawu pod Zawratem, dążąc w górę, ku pd., po rumowiskach, upłazkach i wreszcie po gładkich, stromych płytach, droga ta jednak nie zasługuje na polecenie.]

Od Koziej Przełęczy — Orlą Percią. Patrz drogę 80.

69 *Z Dol. Pustej.* Z górnego piętra Dol. Pustej kierujemy się po wielkich rumowiskach w stronę wgłębienia, w którym — pod krzesane ściany, jukami Zmarzła Przełęcz opada ku pd — usypiska najwyższej podchodzą. Nie docierając do samego końca usypisk owego wgłębienia, zwracamy się ku zebrowi, wyodrębniającemu się ze ścian, ograniczających wgłębienie z pr. strony i pnąc się niem po trawkach i skałkach, skośnie w pr., zbliżamy się do b. stromej rysy. Nią w górę, do miejsca, powyżej którego przekształca się ona w zaklinowany głazem kominiek, poczem w pr., ku spadzistej, ukośnie od pr. ku l. ręce biegnącej rynnie, oddzielającej zebro od pd. ściany Zamarłej Turni. Rynną ku górze, z odchyleniem w l., zrazu po płytach, później zaś wśród upłazków, na małe siodło we wrastającym teraz w ścianę zebrowi. Stąd biegnie w górę depresja, rozwidlająca się zaraz w dwie, nadzwyczaj strome, na Zmarzłą Prze-

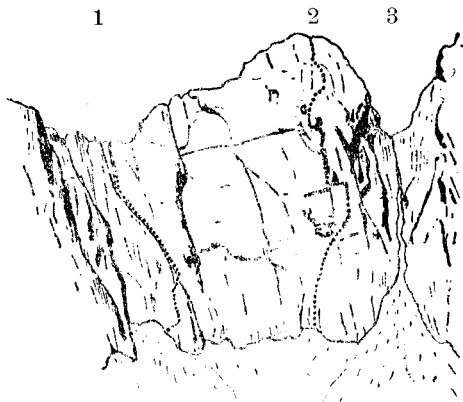
lęcz uchodzące rysy. Z siodełka — upłazkami — w górę, poczem pr., 20-metrową rysą. W górnej swej części tworzy ona przewieszkę, którą przewyciążamy przy pomocy pionowego pęknięcia (najtrudniejsze miejsce) i wkrótce potem wydostajemy się na Zmarłą Przełęcz, osiągając ją w bliższem Zamarłej Turni wcięciu wsch. siodła przełęczy (1 godz.). Droga interesująca, trudna i ekspozowana.

Zamarła Turnia (ok. 2189 m). Niewielki lecz dość wyodrębniający się i kształtny szczyk, oddzielony od Kozich Czub — Kozią Przełęczą, a od Małego Koziego Wierchu — Zmarłą Przełęczą.

Od Koziej Przełęczy. Wydostawszy się — drogą 80 — na półkę, ciągnącą się poziomo, u stóp pn. ścianek szczytowych Zamarłej Turni, dążymy nią jeszcze kilka kroków w pr., poczem kierujemy się w górę i wspinając się stromem, płytowem, u dołu progiem zamkniętem zacięciem, biegnącym tuż na pr. od wsch. grani Zamarłej Turni, wychodzimy na ową grań. Zwróciwszy się nią w pr. docieramy na wsch. (główny) wierzchołek Zamarłej Turni (20 min.). Droga łatwa. 70

Od Zmarłej Przełęczy. 1) Granią. Obszedłszy ze Zmarłej Przełęczy drogą 80 — pierwszych kilkanaście metrów zach. grani Zamarłej Turni, nie wiążących się ściśle z naszym szczytu, wydostajemy się spadziwą lecz łatwą ścianką na ową grań, bezpośrednio u podnóża wielkiego, dolnego jej spiętrzenia. Stąd zrazu nieco po pr. stronie grani, b. stromemi i ekspozowanemi, niepozabawionemi jednak pęknięciami i stopieńkami, płytowemi skałami, w górę, na krawędź grani, poczem — wciągając się nią (koń skałny), a w końcu poprzez pionową ściankę — na niemal poziomą część grani, gdzie kończy się owa, pod 80 omówioną półką, ciągnącą się poziomo, u stóp pn. ścianek szczytowych Zamarłej Turni. Granią — pod górne jej spiętrzenie, skąd l. ścianką pionowej rysy, biegnącej tuż obok krawędzi grani, na l. od niej, na jej ostrze i niem. najprzód na zach. (niższy), a następnie na wsch. (główny) wierzchołek Zamarłej Turni (1/2 godz.). Droga dość trudna i ekspozowana. 71

2) Od strony pn. Wydostawszy się — drogą 80 — na półkę, ciągnącą się poziomo, u stóp pn. ścianek szczytowych Zamarłej Turni, zwracamy się albo w l. i zbliżamy się drogą 80 do miejsca, gdzie (w pobliżu wsch. końca owej półki) napotykamy drogę 70, którą docieramy na wsch. (główny) wierzchołek Zamarłej Turni (25 min.), albo też dążymy półką w pr., aż do zach. jej końca, w po- 72
bliże zach. grani Zamarłej Turni, poczem bierzemy się w l., ku górze i osiągnąwszy krótkim, pionowym komin- 73
kiem, po pn. stronie grani, jej krawędź, wychodzimy nią



Pd. ściana Zamarłej Turni.

1. Zmarzła Przełęcz. — 2. Zamarła Turnia. — 3. Kozia Przełęcz. — A = dolny trawers. — B = górny trawers.
C = taras.

najprzód na zach. (niższy), a następnie na wsch. (główny) wierzchołek Zamarłej Turni (25 min.). Droga łatwa i interesująca.

- 74** *Pd. ścianą.* Z górnego piętra Dol. Pustej (p. 79) — usypiskami — do miejsca, gdzie podchodzą one najwyżej pod pd. ścianę Zamarłej Turni, bezpośrednio na l. od półkolisto w piargi wstępującej części ściany, w linii spadku wierzchołka. Stąd w górę, dowolnie, jedną z kilku równoległych do siebie, b. stromych, skalistych rys, przerywających najniższą część naszej ściany, na nieco mniej spadziste, skałkami przetykane stopnie trawiaste, wyprowadzające nas na małą, trawiastą plasienkę pod charakterystycznym dachem przewieszki. Z plasienki skośnie w pr., ku gorze zdążającym, 20-metrowym kominkiem (w nim zaklinowany gład) — na dobry, trawiasty stopień, znajdujący się już na wypukłości grzędy, w której właściwa pd. ściana Zamarłej Turni załamuje się, przechodząc w urwiska, opadające ku ciągnącemu się od Koziej Przełęczki żlebowi. Stąd w górę, 20-metrową, pionową niemal ścianą, najpierw przy pomocy przerywającej ją rysy, a potem lepiej urzeźbionymi skałami, do haka pod rdzawymi plamami, ponad którymi tworzy owa grzęda cha-

rakterystyczny, przewieszony dziób skalny. Teraz następuje 6-metrowy, poziomy, tzw. „dolny trawers“, po nadzwyczaj stromej i ogromnie eksponowanej lecz niepozbawionej niezłych chwytów i stąpień ścianie — w l., ku jej załamaniu się, poza którem wylądowujemy zaraz na mało stromej, płytowej platformie, bezpośrednio ponad wielkimi przewieszkami. Z niej wprost w górę ciągnąca się rysa, ku odpekniętemu, na l. od owej rysy znajdującemu się graniastosłupowi skalnemu (szczelina między nim a ścianą tworzy dobre stanowisko do zabezpieczenia), później zaś górną częścią — pod koniec przewieszającej się — rysy (b. trudno i z powodu słabo zaklinowanych w rysie głazów — niebezpiecznie!), na zamykający ją w górze trawiasty stopień. Ściana ponad nami tworzy teraz rodzaj wielkiego wgłębienia, którem po trawiastych stopniach — ku górze, skośnie w pr., ku stopniowi przed tzw. „górnym trawersem“ (hak). Jest to ukosem w l., pod przewieszonemi skalami podnoszący się, 6 metrowy, wąski grzys, oddzielony od ściany nieznacznem pęknięciem i tworzący rodzaj tępej i gładkiej krawędzi, ograniczonej z l. strony b. stromą płytą. Krawędzią grzysu b. trudno i męcząco w górę (chwyt częściowo w pęknięciu — pod ścianą, słabe oparcia dla stóp we wgłębieniach na płycie), do małej, okapem silnej przewieszki nakrytej nyży (hak). [Do nyży tej można dotrzeć również z ominięciem „górnego trawersu“, pozostawiając go na pr. i wspinając się wprost, b. stromą lecz wykazującą chwyt płytą.]. Z nyży przesuwamy się — okraczając l. jej ściankę — 2 m poziomo w l., do stóp 8-metrowego, poniżej nas poderwanego, otwartego kominka. Nim 2 m w górę, do przewieszki, którą pokonywamy bardziej na l. ścianie (najtrudniejsze miejsce, ekspozycja zupełna), poczem górną częścią kominka, już nieco łatwiej lecz z powodu niepewnej skały z wielką uwagą, na upłazek ponad kominkiem, gdzie napotykamy wybornie do asekuracji nadający się żab skalny. Tu mamy już główne trudności poza sobą. Znajdujemy się przy dolnym brzegu charakterystycznego, dość rozległego, nachylonego, płytowo-trawiastego tarasu. Wspiawszy się nim bez żadnych trudności ku górze, z odchyleniem w pr., dochodzimy do stóp b. stromego, prostokątnego, wprost w górę ciągnącego się, z pr. strony grzędą skalną ograniczonego zacięcia. Stąd albo:

1) (łatwiej) w pr., nieco ku dołowi, a następnie skośnie 75

w górę, poprzez kilka, trawniczkami poddzielanych od siebie stopni, poza krawędź owej grzędy skalnej, ku wskos w l. biegnącemu, stromemu kominkowi i nim na krawędź grzędy, którą — poprzez stromą lecz zadzierzystą ściankę — na świetny stopień w grzędzie, albo też:

76 2) (trudniej) nadzwyczaj stromem zacięciem 20 m wprost w górę i w pr., na wspomniany wyżej, świetny stopień w grzędzie.

77 Ze stopnia w górę, trawiasto-piarzystą rynną, wprost na wsch. (główny) wierzchołek Zamarłej Turni (2 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga nadzwyczaj trudna i niezwykle eksponowana, należąca do najtrudniejszych i najpiękniejszych przejść tatrzańskich.

Kozia Przełęcz (ok. 2140 m). Wąska, głęboko w grań wcinająca się przełęcz między Koziami Czubami a Zamarłą Turnią. Jest ona jednym z ważnychostępów do Orlej Perci.

78 *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem.* Od stawu podążamy drogą 87 do miejsca, w którym — o kilkadziesiąt kroków powyżej niewielkiego, skalistego stopnia, który przewycięża nasza ścieżka — znajdziemy się w linii spadku upłazków, zaścielających dolne, pn. stoki Zamarłej Turni (1/4 godz.). Tu zwracamy się w pr. ku pd. i przebywszy wielkimi głazami zastane wgłębienie doliny zaczynamy się piąć ścieżką, przekopaną we wspomnianych dopiero co upłazkach, zrazu w zakosy, wprost w górę, później zaś wśród płyt i skałek, z odchyleniem w l. Pokonawszy mały, pionowy próg skalny, stajemy na rozległym, szutrem i głazami zasypianym, pochyłym tarasie u podnóża pn. ściany Zamarłej Turni (tu oddziela się od naszej drogi droga 67). Skierowawszy się tarasem owym skośnie w l., docieramy po usypistym żwirze do stromego, wąskiego, głęboko w skały wrzynającego się (na początku lata śniegiem zasypianego), z Koziej Przełęczy ku Dol. Koziej spadającego żlebu. Posuwając się najprzód pr. jego stroną (kruche skały), przy pomocy długiego łańcucha, następnie zaś l., wychodzimy na przełęcz (1 $\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa.

79 *Z Dol. Pięciu Stawów Polskich.* Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem podążamy najpierw drogą 61, a następnie drogą 90. W miejscu, w którym ścieżka nasza zaczyna się piąć w zakosy, po dość stromych, pd.

zbozczach Koziego Wierchu, zwracamy się w l. i postępując po trawach i gruzach, ku pn.-zach., obchodzimy spodem krawędź, ograniczającą od zach. pd. zbocza Koziego Wierchu, poczem posuwamy się ku górze, z odchyleniem w l., po upłazkach, górnym brzegiem rumowisk, zaścielających podnoże zach. ściany Koziego Wierchu. Pod koniec cokolwiek zniżywszy się, stajemy na zasłanym wielkimi złomami zwale, zamykającym od pd. górne (piarzystą kotlinkę tworzące) piętro Dol. Pustej.

[Do tego miejsca można również dotrzeć w następujący sposób: od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem podążamy drogą 61 do miejsca, w którym przechodzi ona popod ujściem Dol. Pustej, poczem kierujemy się ku pn. i posuwając się — bez ścieżki i zn. — zrazu w pobliżu strumienia, w górę, po upłazkach i wśród ogromnych zwalisk skalnych, wydostajemy się na zwal górnego piętra Dol. Pustej.]

Stąd kierujemy się — poprzez zagłębienie kotliny — usypiskami, ku pn., w stronę wąskiego i głębokiego, od Koziej Przełęczy ciągnącego się żlebu. Nie dochodząc do dolnego jego ujścia, wstępujemy w boczną rynnę, wyrzynającą się w skały Kozich Czub, tworzące pr. grzędę wspomnianego przed chwilą żlebu i pnąc się usypistem jej dnem, a później pr. jej skałkami (kłamry), wskos w pr., zbliżamy się do 8-metrowej, żelaznej drabinki, wyprowadzającej nas — poprzez b. stromą ściankę — na siodełkę we wzmiaukowanej uprzednio grzędzie. Dażąc stąd trawiastymi stopniami, już poza obrębem żlebu, docieramy do skośnie w l., ku górze, popod przewieszonymi skałami biegnącej załupy, którą przechodzimy ku górze (8-metrowa, żelazna drabinka) i wąską ścieżką, ponad opadającymi ku żlebowi ściankami, wydostajemy się na drogę 81, nieco powyżej miejsca, w którym się ona najbardziej na stronę Dol. Pustej obniża. Stąd drogą 81 na przełęcz (1½ godz.). Droga łatwa, efektowna, doskonała i bezpieczna.

Od Zmarzłej Przełęczy — Orlą Percią. Ze wsch. siodła Zmarzłej Przełęczy kierujemy się ku pn.-wsch., obniżając się zrazu kilkadziesiąt kroków na stronę Zmarzłego Stawu, bezpośrednio u stóp masywu Zamarłej Turni, poczem zwracamy się na ściany tej ostatniej i wspinając się niemi ku górze, z odchyleniem w l. (kłamry i żelazna drabinka), wydostajemy się na b. szeroką, po części gruzem zasypaną półkę, ciągnącą się poziomo, u stóp pn. ścianek szczytowych Za-

marłej Turni. Przeszedłszy ową półkę aż do wsch., jej końca, osiągamy górną krawędź b. stromej, gładkiej i przepaścistej ścianki, urywającej się ku spadającemu z Koziej Przełęczy ku Dol. Koziej żlebowi. Przebywszy ową ściankę przy pomocy wkutej w nią, 8-metrowej, żelaznej drabinki i zwróciwszy się w pr., a następnie w dół, schodzimy poprzez kilka stopni na Kozią Przełęcz (20 min.). Droga łatwa i wybornie ubezpieczona lecz nieco przepaścista.

Kozie Czuby. Krzesana baszta, spojona swym masywem z Kozim Wierchem i stanowiąca jakgdyby niższy, szczyt Koziej Przełęczy Wyżniej odszczepiony, pn.-zach. jego wierzchołek. Szczytowa grań Kozich Czub wyzębia się w 3 turnie, z których najwyższą jest turnia najbardziej ku wsch. wysunięta.

81 *Od Koziej Przełęczy — Orlą Percią.* Z przełęczy obniżamy się ku pd., l. brzegiem żlebu, ciągnącego się ku Dol. Pustej, zrazu po usypisku, a potem płytowemi gzymsami i stopniami, ponad jego dnem, następnie zaś zwracamy się w l., ku górze (po kilku krokach odgałęzienie się drogi 79) i pnąc się strono, rodzajem rynny, osiągamy poprzez dwa progi (drabinka) grań Kozich Czub, powyżej najniższego, litego jej uskoku nad Kozią Przełęczą. Postępując stąd po pn. stronie grani, przechodzimy górny skrajem ku pn. nachylonego, rumowiskami zawalonego tarasu, poczem wspinamy się wśród b. stromych stopni, ścianek i rynien, zygzakiem ku górze i wydostajemy się zpowrotem na grań. Posuwając się nią ku wsch., omijamy po pn. stronie środkową turnię szczytową Kozich Czub i pod koniec — poprzez wielką płytę — docieramy na najwyższą ich turnię szczytową (1 godz.). Droga nieco trudna i eksponowana lecz śmiało poprowadzona i efektowna.

82 *Pn. ściana* Z dna Dol. Koziej w górę, ku pd., wielkim stożkiem piargów, sięgającym swym wierzchołkiem pn. ściany Kozich Czub, na pr. od linii spadku najwyższej ich turni szczytowej, w miejscu, od którego zaczyna podnosić się poprzez dolne, przewieszane partie naszej ściany, b. charakterystyczna, skośnie w l., ku wsch. krawędzi ściany biegnąca, olbrzymia, płytowa załupa. Zrazu stromą i dość kruchą rynną, powstałą przez zeknięcie się płyt owej załupy z przewieszonemi ścianami

po pr. ręce (wspinały widok na ich urwiska), niebawem jednak poziomym trawersem, po płytach, w l., na zewnętrzna, rodzaj grzędę tworzącą, krawędź zalupy. Niał w górę, w sąsiedztwie urwisk po l. ręce, zrazu zygzakiem, wśród b. stromych, miejscami trawkami przetykanych, coraz trudniejszych ścianek i płyt, później nie tak stromo, między pięknymi płytami, wciąż z odchyleniem w l., aż pod cofające się nakształt niży, pionowym progiem u góry zamknięte wgłębienie. Poprzez b. spadziłą płytę owego wgłębienia, przy pomocy podłużnego pęknięcia, pod próg (hak), poczem w górę, skośnie w pr., 4-metrową, nieco przewieszoną, odpychającą ścianką progu, na dobry stopień wśród płyt. Stał ciągnie się w l., kilkunastometrowa, silnie ku przepaści nachylona, gładka płyta, na którą zachodzi z góry — łukowato wgięty — pas przewieszek. Teraz (najtrudniejsze miejsce), albo zrazu kilka metrów wprost w górę, pod przewieszki, poczem — tuż poniżej nich — skośnie w l., górną, gładką i eksponowaną krawędzią płyty (brak chwytów), albo też (łatwiej lecz w większej ekspozycji) dolną krawędzią płyty, bezpośrednio ponad jej obrywem, po b. skąpych stopieńkach 8 m w l., ku niewyraźnej grzędzie i nią, już łatwo, w górę, ku rysie ponad płytą. Rysa ta rozszerza się zaraz i przechodzi w mniej strome płyty, któremi w górę, do pionowego stopnia, po przewyciężeniu którego przy pomocy odstającego bloku, wchodzimy w kończącą się u góry pionowymi ścianami, piarzystą rynnę (tu oddziela się w l. droga 85). Z rynny, u podnóża ścian, w pr., na trawiaste stopnie, na pr. od których zaczynają się wielkie, pochyle płyty. Płytami temi w górę, w pobliże zwierającego się nad nimi pierścienia ścianek, poczem w pr., przez rozdzielający płyty stopień, w dół i pęknięciem — na pr. skraj płyt. Skrajem tym w górę, a następnie, obniżając się nieco, w pr., ku dość głębokiej, wprost w górę ciągnącej się, u spodu pionowym progiem zamkniętej rynnicy. Pokonawszy ów próg, zrazu dnem rynny, a potem ograniczając ją z pr. strony grzędą, w górę (teren wszędzie możliwy do przejścia), na omijającą tu po pn. stronie środkową turnię szczytową Kozich Czub drogę 81 i nią na najwyższą ich turnię szczytową (2¼ godz.). Droga miejscami trudna i eksponowana lecz oryginalna i urozmaicona.

Zejsście Orlą Percią na Kozią Przełęcz Wyżnią. 83
Z najwyższej turni szczytowej Kozich Czub schodzimy

w dół, ku wsch., po pd. stronie bystro opadającej grani i posuwając się najpierw b. stromą i gładką rynną (klamry i lina druciana), a później płytowymi stopniami i kruchymi skałkami, osiągamy Kozią Przełęcz Wyżnią (10 min.). Droga nieco trudna, przepaścista.

- 84** *Pd. ścianą.* Ze zwału, zamykającego od pd. górne piętro Dol. Pustej (p. 79), usypiskami, ku pn.-wsch., w stronę wąskiego i głębokiego, po części przewieszzonego, z Koziej Przełęczy Wyżniej spadającego żlebu. Dotarłszy do dolnego jego ujścia, postępujemy dnem żlebu, lub też — jeśli go śnieg zalega — l. jego brzegiem, 20 m w górę, do miejsca, w którym odsłania się nam po l. ręce, ukryta dotąd, ukosem pod przewieszonymi skałami Kozich Czub biegnąca załupa skalna (tu odłącza się od naszej drogi droga 91). Wspiąwszy się nią — miernie stromo i b. łatwo — osiągamy po kilku nastu metrach początek szerokiego, trawiastego zachodu, ciągnącego się poprzez pd. ścianę Kozich Czub skośnie w l., bystro ku górze. Zachodem w górę, a gdy się on niebawem rozwidli, górnem (pr.) jego odgałęzieniem, na które wydostajemy się poprzez kilka stopni skalnych. Górnem odgałęzieniem zachodu posuwamy się w dalszym ciągu skośnie w l., trzymając się zrazu popod samymi ścianami, a następnie zewnętrzną wypukłością zachodu, gdzie musimy pokonać kilkumetrową, dobrych chwytów pozbawioną ściankę. Zdążając dalej, stromymi stopniami, docieramy do małego siodełka, w którym dolne odgałęzienie zachodu, zachyliwszy się w pr., ku górze, łączy się z górnem jego odgałęzieniem. Stąd w górę, skośnie w pr. żłobiącą się w ścianie, długą rynną, która stając się coraz spadziastą i bardziej skalistą, przechodzi w pionowy, głazem zatkany kominek. Obszedłszy go w pr. — gładkimi, płytowymi skałkami — dążymy dalej dnem rynny, aż pod pionową, litą ścianą najwyższej turni szczytowej Kozich Czub. Tuż poniżej miejsca, gdzie rynna nasza zwęża się w czarną ryse, otwiera się na l. stroma, płytowa załupa, którą wspinając się skośnie w l. — nieco trudno i w znacznej ekspozycji — osiągamy grań w siodełku między środkową a najwyższą turnią szczytową Kozich Czub, skąd drogą 81, w kilka chwil, na ową najwyższą turnię szczytową (1³/₄ godz.). Droga nieco trudna, z powodu trawiastego po części terenu niezbyt interesująca lecz prowadząca w otoczeniu potężnych i pięknych urwisk.

Kozia Przełęcz Wyżnia (ok. 2246 m). Wąska, w masyw Koziego Wierchu wcięta szczytowa, oddzielająca ten ostatni od Kozich Czub.

- 85** *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem.* Drogą 82 do miejsca, w którym — po przewyciężeniu pionowego stopnia — wchodzimy w kończącą się u góry pionowymi ścianami, piarżystą rynną. Tu droga 82 zwraca się w pr., my natomiast przewijamy się przez l. grzędę rynny i obniżamy się skośnie w l., poprzez wielką, gładką płytę pod przewieszonymi skałami, na trawiastą, luźnymi blokami zasianą, już w załamaniu się wsch. krawędzi pn. ściany Kozich Czub położoną platformę. Stąd w l., ku górze, dość stromą załupą pod ścianą i jeszcze krótko — trawiastymi stopniami, — na dolny, pr. skraj charakterystycznych, jasnych, olbrzymich płyt,

tworzących jakgdyby silnie nachylony taras i w dole potężnymi, przewieszonymi ścianami oberwanymi. Płyty te przechodzimy ku górze, skośnie w l., systemem rzeźbiących się w ich pośrodku pęknięć, karbów i listw i docieramy na pochyłe rumowisko, doprowadzające nas do stóp górnej części żlebu, spadającego z Koziej Przełęczy Wyżniej (żleb ten tworzy poniżej naszego rumowiska wielkie przewieszki). Wąską i głęboką, rodzaj komina tworzącą czeluścią żlebu 20 m w górę, po nadzwyczaj stromym usypisku, do miejsca, w którym staje się on pionowy i kończy się przewieszką, nakrytą u samej góry wielkim, zaklinowanym głazem. Stąd wprost w górę — po części zapieraniem się — aż pod ów głaz, poprzez który wciągamy się na rękach i zaraz potem stajemy na przełęczy (2¼ godz.). Droga trudna i ekspozycyjna lecz oryginalna i b. interesująca.

Z Dol. Pustej. Droga 91 na pochyłe, piarżyste pieterko u stóp szczytowej ściany Koziego Wierchu. Pnąc się stąd skośnie w l., po upłazkach i stromych skałkach grzedy, oddzielającej nas od żlebu, spadającego z Koziej Przełęczy Wyżniej, osiągamy wygodną, trawiastą płaszczyznę w owej grzędzie i — postępując w dalszym ciągu skośnie w l., po trawkach i skałkach — docieramy niebawem na przełęcz (1¾ godz.). Droga nieco trudna, dość zawikłana.

86

Kozi Wierch (2295 m). Oryginalny w rysunku, zpośród wierchów w okolicy Hali Gąsienicowej drugi co do wysokości szczyt, łączący się od pn.-wsch. długą granicą z Granatami, a od pn.-zach. — za pośrednictwem Koziej Przełęczy Wyżniej — z Koziemi Czubami. Widok z Koziego Wierchu przypomina naogół obraz, roztaczający się ze Świnicy, różni się wszakże od niego tem, że widać stąd całą Dol. Pięciu Stawów Polskich i Czarny Staw Gąsienicowy, nie widać natomiast Dol. Cichej i jej otoczenia.

Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem — zboczami Granatów. Z ponad pn. brzegu stawu zwracamy się ku wsch. i przekroczywszy odpływ wód, posuwamy się za ziel. zn. ku górze, najpierw krótkim zakosem w l., a następnie ku pd.-wsch., wśród upłazków, stopni skalnych, rumowisk i złomów i wydostajemy się na zwał, zamykający od zach. dość obszerną, piargami i śniegami zasypaną, chłodną grozą wionącą kotlinę u stóp Granatów i Koziego Wierchu, zwaną *Dol. Kozią* (25 min.). Skierowawszy się stąd ku pn.-wsch., ponad dno dolinki, podchodzimy pod pd.-zach., strome, trawiasto-piarżyste zbocze pd. wierzchołka Granatów i podążamy — długo i z mozolem — ścieżką, wiodącą w zakosy, wprost w górę, na l. od szerokiej smugi miałkich usypisk. Przeszedłszy w górę wspomnianą

87

dopiero co smugę usypisk w pr. i postępując skośnie w pr., ku górze, docieramy niemal aż do samej (pd.) grani Granatów (tu oddziela się w l., ku pn., droga 96), gdzie zwracamy się wprost ku pd. i posuwamy się — po części obniżając się — popod granią, coraz bardziej urwistym stokiem, wysoko ponad Dol. Kozią, dochodząc w ten sposób do utworzonego przez zbocze (na l.) i sterczącą w niem turniczkę (na pr.), malutkiego siodelka. Zsunąwszy się stąd wąskim, b. stromym, 20-metrowym kominem o wygładzonych skałach (3 kłamry; najtrudniejsze miejsce) i postąpiwszy jeszcze kilkadziesiąt kroków poziomą półką, zbliżamy się do szerokiego żlebu, ciągnącego się ku Dol. Koziej od *Przełęczki nad Dol. Buczynową*, tj. od wcięcia, w którym pd. grań Granatów łączy się z pn.-wsch. granią Koziego Wierchu (tu zbiega się z naszą drogą droga 88). Wzniósłszy się dnem owego żlebu, osiągamy kilkoma zakosami *Przełęczkę nad Dol. Buczynową* (1½ godz.) [widok na leżącą głęboko u stóp naszych Dol. Buczynową]. Z przełęczki dążymy jeszcze chwilę wskos ku górze, po stronie Dol. Koziej, następnie zaś przechodzimy przez grań na pd.-wsch. jej stronę i zniżywszy się ku Dol. Pięciu Stawów Polskich, zmierzamy zboczem, w kierunku pd.-zach., a później zach. Złączywszy się z drogą 90 i zatoczywszy jeszcze kilka zakosów ku górze, wydostajemy się na szczyt (½ godz.). [Dążąc drogą powyższą w odwrotnym kierunku, pamiętać należy, że oddziela się ona od drogi 90 stosunkowo dość nisko popod szczytem.]. Droga łatwa lecz mało interesująca i dość długa.

- 88** *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem — drogą prof. Kulczyńskiego.* Dotarłszy od stawu — drogą 87 — na zwał Dol. Koziej, opuszczamy drogę 87 i podążamy za czarn. zn., dnem Dol. Koziej, po gruzach i śniegach, kierując się ku pd.-wsch., w stronę skał urwistego progu, jakim opada ku usypiskom dolinki dobrze już zdala widoczny, szeroki żleb, ciągnący się od *Przełęczki nad Dol. Buczynową* i oddzielający ściany Granatów od ścian Koziego Wierchu. Podeszedszy wąską szyją żlebu do podnóża owego progu, zaczynamy się wspinać po stromych skałkach i płytach (kłamry) skośnie w pr., wzdłuż oryginalnej, aż na grań wybiegającej rysy (można nią wyjść aż na samą grań), niebawem jednak zwracamy się wskos w l. i płyto-wemi, wygładzonymi skałami, a pod koniec stromą, ukośną rynną (łańcuch), wydostajemy się ponad próg

żlebu. Pnąc się teraz — już bez żadnych trudności — dnem tegoż, po skałkach, trawkach i rumowiskach, natrafiamy nieopodal grani na drogę 87 i nią osiągamy Przełęczkę nad Dol. Buczynową (1 godz.). Stąd drogą 87 na szczyt. Droga łatwa, krótka i dość efektywna lecz nieco przepaścista.

Granią od Przełęczki nad Dol. Buczynową. Z przełęczki schodkowitzo podnoszącą się granią, zrazu ku pd., a później ku pd-zach. — na szczyt. Droga nieco trudna. 89

Z Dol. Pięciu Stawów Polskich. Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem postępujemy drogą 61 do miejsca, gdzie — ponad pn.-zach. brzegiem Wielkiego Stawu — oddziela się w pr., ku pn.-zach., czarn. zn., zrazu wśród traw ginąca peré na Kozi Wierch (20 min.). Podążając nią najpierw łagodnie, wprost ku górze, później w zakosy, po dość stromych, pd zboczach Koziego Wierchu, łączymy się pod koniec z drogą 87 i nią wydostajemy się na szczyt (1½ godz.). Droga bez żadnych trudności lecz nieco nudna i jednodystajna, nadająca się głównie do schodzenia. 90

Z Dol. Pustej. Drogą 84 do miejsca, w którym odstania się nam po l. ręce, ukryta dotąd, ukosem pod przewieszonymi skałami Kozich Czub biegnąca załupa skalna. O kilkanaście metrów wyżej, żleb, zwyżając się silnie, przybiera na stromości, a w pr. oddziela się spadzisty, w dolnej swej części progami opadający, boczny, w zwróconych ku naszemu żlebowi ścianach Koziego Wierchu złobiący się żlebek. Opuściwszy tu dno żlebu, wspinamy się b. stromemi lecz mocnemi, w doskonałe stopnie i chwytły obfitującami, najniższy próg owego bocznego żlebu tworzącymi skałami i po kilkunastu metrach wydostajemy się na trawiasto-skalistą półkę, wiodącą skośnie w pr., ku górze, w kierunku krawędzi pionowej ściany, opadającej wprost ku piarogom Dol. Pustej. Półka tą kilkanaście metrów w pr., ku owej krawędzi, poczem — w ekspozycji — ku górze, z odchyleniem w l., poprzez b. strome, przykre trawki i płytowe stopnie, ku łatwiejszemu terenowi. Nim do skośnie w l. zdążającej, trawiastej, skalistemi stopniami przerwanej rynny, uchodzącej na wiodącą w l. — pod pionowymi skałami — szeroką półkę, która — przeszedłszy w końcu w gzymsy skalne — sprowadza nas zpowrotem na dno omówionego wyżej, bocznego żlebu, już ponad jego progami. Żlebkiem w górę, zrazu jeszcze przez niewysokie stopnie, następnie zaś po upłazkach, do miejsca, w którym — rozszerzywszy się — wywodzi on nas na pochyłe, piarzyste pięterko u stóp szczytowej ściany Koziego Wierchu (tu droga 86 zwraca się skośnie w l.). Kierując się stąd szerokim, piarzystym zachodem skośnie w pr., osiągamy pd.-zach. ramię Koziego Wierchu (widok na Dol. Pięciu Stawów Polskich) i niem dobijamy do szczytu (2 godz.). Droga w dolnej części nieco trudna i eksponowana, dość zawikłana. 91

Od Koziej Przełęczki Wyżniej — Orlą Percią. Z przełęczki zwracamy się ku wsch. i wspinawszy się poprzez 92

kilkumetrowy, b. stromy uskok grani, posuwamy się zrazu trawiasto-skalistemi stopniami, po pd. jej stronie, poczem płytową rysą wydostajemy się zpowrotem na grań. Przeszedłszy zaraz potem na pn. jej stronę, docieramy w kilka chwil później do długiej i spadzistej, w stopnie połupanej, skośnej rynny (w górnej jej części łańcuch), którą wychodzimy na szczyt ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga nieco trudna lecz doskonale ubezpieczona.

93

Pn. ścianą. Z dna Dol. Koziej usypiskami i skałkami, do ujścia wąskiego, kilkakrotnie przewieszającego się, z Koziej Przełęczy Wyżniej spadającego żlebu. Skalistem (często jednak śniegiem zasypałem), b. stromem i wąskim dnem owego żlebu w górę, na — nieco poniżej pierwszej jego przewieszki położoną — platformę. Stąd w l., na ścianę Koziego Wierchu. Poziomemi gzymsami — miejscami obniżając się cokolwiek — po 20 m na dobry stopień, u stóp progu, którego zwróconą ku nam, zach. ściankę pokonywamy przy pomocy przerzynającej ją skośnie w l. rysy (b. trudno; na progu dobry blok do zabezpieczenia). Stąd w l., zlekką podnoszącą się, niowyrazną, trawiasto-skalistą, eksponowaną półką aż do jej końca, poczem skapą w chwyty, kilkumetrową ścianą wprost w górę (najtrudniejsze miejsce), w dużej ekspozycji, na ciągnący się skośnie w pr., ku górze, piarzysty zachód. Nim w pr., do jego końca, skąd zygżakiem w l. i w pr., pod świeżo odpeknięte skały. Na l. od linii ich spadku biegnie w górę, z odchyleniem w l. (w dolnej swej części ubogi w chwyty) komin, którym w górę, pod przewieszające się skały, a następnie — opuściwszy go — na wsch. z dwu wielkich, w górnej części ściany wyodrębniających się grzęd. Grzędą tą (łatwy, trawiasto-skalisty teren) wprost w górę, na pn.-wsch. grań Koziego Wierchu i nią w pr., po kilkudziesięciu krokach na szczyt ($2\frac{1}{2}$ godz.). Droga częściowo b. trudna i b. eksponowana.

Granaty. Wyniosły i rozłożysty szczyt, wznoszący się na pd.-wsch. od Czarnego Stawu Gąsienicowego. Posiada 3 wierzchołki: pn. (2232 m), środkowy (ok. 2241 m) i pd. (ok. 2250 m), z pomiędzy których najbardziej wyodrębnia się — najczęściej przez turystów zwiedzany — kopulasty wierzchołek pn. (zwornikowy). Widok z Granatów jest dość rozległy i pouczający.

Używanie w liczbie pojedynczej nazw: Przedni Granat, Środkowy Granat i Zadni Granat jest nieuzasadnione, nazwa bowiem „Granaty“ jest zbiorową.

94

Od Czarnego Stawu Gąsienicowego. Z ponad pn. brzegu jeziora kierujemy się w l. i dążymy ścieżką, wiodącą w stronę Zmarzłego Stawu pod Zawratem, do miejsca, w którym — mniej więcej w $\frac{2}{3}$ długości wsch. brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego, tuż poza najwyższym wzniesieniem się ścieżki ponad jego toń — oddziela się

w l., ku wsch., wążutka, w darni wycięta, żółt. zn. perć na Granaty. Postępując nią, najpierw wprost w górę, między kosówką i wśród złomów, następnie zaś skośnie w pr. (ku pd.-wsch.), trawiastemi, gruzem usłanemi, pd.-zach. zboczami Żółtej Turni, przekraczamy usypistą rynnę z pod Żółtej Przełęczy i obszedłszy spodem skały Wierchu pod Fajki, docieramy do szerokiego, piarzystego (często śniegiem zasypanego) żlebu, spadającego popod pn.-zach. ścianami Granatów w stronę Czarnego Stawu Gąsienicowego. Pnąc się już to upłazkami po l. stronie żlebu, już to l. jego brzegiem, po piargach, dochodzimy do rozgałęzienia się naszego żlebu w dwa ramiona, z których l. wybiega na Pańszczycką Przełęcz, pr. zaś weina się w skały Granatów. Zdążając jeszcze kilkanaście kroków ku górze pr. ramieniem żlebu, przekraczamy go wpoprzek (w pr.), ku skałom Granatów. Wydostanie się na nie ułatwia kilka klamer, wbitych w płyty, następnie zaś skośnie w pr. wznoszący się, nieco eksponowany, trawiasty zachodzik, wyprowadzający nas na grzbiet wyodrębniającej się w pn.-zach. ścianach pn. wierzchołka Granatów grzędy. Niał podążamy w zygzak, wśród skałek, gruzów i upłazków, zrazu wprost w górę, później zaś z odchyleniem w l., aż w pobliże pn. grani Granatów, pod którą grzęda nasza się zatracą. Zwróciwszy się tu ku pd. i postępując ku górze po blokach, trawkach i skałkach, osiągamy pn. wierzchołek Granatów (1³/₄ godz.). Droga b. łatwa, najkrótsza i najdogodniejsza.

Pn.-zach. ścianą. Ze ścieżki, wiodącej od Czarnego Stawu Gąsienicowego do Zmarzłego Stawu pod Zawratem, zwracamy się powyżej Czarnego Stawu Gąsienicowego w l., w stronę ujścia zdala widocznego, w dole podciętego, z przełęczy między pn. a środkowym wierzchołkiem Granatów spadającego żlebu. Gdy zbliżymy się do skał, odsłania się nam na pr. od wspomnianego wyżej żlebu potężny komin. Nim w górę, z odchyleniem w pr. Obszedłszy pierwszy zaklinowany blok po l. stronie, osiągnąmy piargiem zasłany taras, skąd środkiem komina kilkadziesiąt metrów, w kruchym i stromym terenie, na płyty po l. stronie komina. Następuje trawors w l., do rysy, do której docieramy powyżej przewieszonych skał. Rysą tą w górę, na łatwy, skalisto-trawiasty teren, którym na przełęcz między pn. a środkowym wierzchołkiem Granatów, skąd droga 96 na pn. ich wierzchołek (od wejścia na skały 2¹/₂ godz.). Droga dość trudna.

Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Dotarliśmy—drogą 96 87 — niemal aż do samej (pd.) grani Granatów (1¹/₂ godz.), zwracamy się w l. (ku pn.) i postępując za czerw. zn., Orlą Percią, to samą granią, to nieco poniżej niej, po zach. jej stro-

nie, wychodzimy niebawem na pd. wierzchołek Granatów. Posuwając się stąd w dół, ku pn., najpierw samą granią, a następnie stromemi i dość urwistemi upłazkami po stronie Dol. Buczynowej (można iść również granią), stajemy na przełęczce przed środkowym wierzchołkiem Granatów, a w kilka chwil potem docieramy granią na ten ostatni ($\frac{1}{4}$ godz.). Zniżywszy się granią (pod koniec wśród potrzaskanych bloków) na dość głęboką przełęcz między pn. a środkowym wierzchołkiem naszego szczytu (w pobliżu jej — efektowne zeroczenie szczeliny), wydostajemy się rumowiskami szerokiej grani na pn. wierzchołek Granatów ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa lecz długa i nieinteresująca.

- 97 *Zejsście granią na Przełęczkę nad Dol. Buczynową.* Z pd. wierzchołka Granatów drogą 96 do miejsca, w którym od zach. dociera niemal aż do samej (pd.) grani Granatów droga 87. Obszedłszy stąd w pr. kilka nieciekawych, mniejszych wysokość w grani, posuwamy się dalej jej krawędzią, która niebawem zwięza się dość silnie i wyprowadza na pierwszą wybitniejszą turniczkę. Z niej — kilkumetrową, stromą ścianką w dół, poczem na drugą turniczkę, z której — opuszczając się na rękach b. stromym koniem, a później zstępując po blokach — na siodełko przed następną, nieco przewieszonym uskokiem piętrzącą się turnią. Z siodełka kilka metrów poziomą półką w pr., potem zaś do góry, z odchyleniem w l., rodzajem zacięcia, do małej nyży pod przewieszką, z której wciągamy się na rękach, poprzez odpychające skały przewieszki (ekspozycja; nad przewieszką b. dobre chwyt) na grań; nią w pr., w kilka chwil, na wierzchołek turni (uskok ów można obejść łatwo po stronie Dol. Koziej). Stąd granią, poprzez niewielki garb, po stromych blokach, na szczyt turni, najwyższej w tej części grani. Z niej spadziśta, lecz w dobre stopnie połupaną ścianką w dół, poczem z kostek skalnych złożoną granią na występ, urywający się w przeciwną stronę niemal pionową ścianką. Schodzimy nią z pomocą podłużnych pęknięć, zrazu skośnie w pr., a później trawersem, po dość gładkich skałach, w l., na wąską szczyrbinę przed pionowo wznoszącą się igłą skalną. Stąd waziutkiem pęknięciem na pr. od grani, ku pochyłej płycie, którą przy pomocy szczeliny, w górę, skośnie w pr. i po splekanych skałach na wierzchołek owej igły. Z niej dość ostra, potrzaskanymi blokami i zębami najeżoną granią w dół, na Przełęczkę nad Dol. Buczynową ($1\frac{1}{2}$ godz.). Droga częściowo dość trudna i eksponowana, dość interesująca.

[Tworząca pewną samoistną całość — część powyższej grani od miejsca, w którym podchodzi ku niej droga 87 aż po Przełęczkę nad Dol. Buczynową, stanowi — sama dla siebie cel osobnej, dość modnej wycieczki i zwana była przez niektórych — niewłaściwie i bez potrzeby — „Granią Czarnych Ścian“].

- 98 *Zejsście do Dol. Buczynowej.* Blższych szczegółów brak.

- 99 *Zejsście Orlą Percią na Granacką Przełęcz.* Z pn. wierzchołka Granatów schodzimy za czerw. zn. zrazu wsch. granią, poczem — przed jej urwiskiem — b. stromą rynną o wygładzonych skałach (klamry) w pr., na stronę

Dol. Buczynowej. Osiągnąwszy upłazki, przewijamy się na stronę Dol. Pańszczycy i zstępując — dość przykro — po spadzistych trawkach i skałkach, najpierw skośnie w l., później zaś z odchyleniem w pr., stajemy na Granackiej Przełęczy ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa.

Granią od Pańszczyckiej Przełęczy. Z przełęczy w górę, ku pd.-wsch., szeroką granią (nieco po zach. jej stronie), poprzez dwa garby grzbietowe, na przełęczkę przed masywem pn. wierzchołka Granatów. 100

[Na przełęczkę tę można się wydostać od strony Czarnego Stawu Gąsienicowego, żlebem, spadającym popod pn.-zach. ścianami Granatów, (p. 94), jak i z Dol. Pańszczycy, tudzież od Granackiej Przełęczy]. 101

Pokonawszy kilkumetrową, stromą ściankę nad przełęczką, wychodzimy po upłazkach, blokach i stopniach skalnych, a pod koniec drogą 94, na pn. wierzchołek Granatów (20 min.). Droga łatwa, posiadająca znaczenie dla tych turystów, którzy wycieczkę na Granaty łączą z trawersowaniem Wierchu pod Fajki. 102

Pańszczycka Przełęcz. Najniższa, dość szeroka przełęcz między Wierchem pod Fajki a Granatami.

Od Czarnego Stawu Gąsienicowego. Dotarłszy drogą 94 do rozgałęzienia się żlebu, spadającego popod pn.-zach. ścianami Granatów w stronę Czarnego Stawu Gąsienicowego, zwracamy się niezbyt szerokim, piarżystem, spadzistem, l. ramieniem owego żlebu i wychodzimy nim na Pańszczycką Przełęcz ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga b. łatwa. 103

Wierch pod Fajki. Niezbyt wybitne lecz oryginalne, kilkoma ostremi, fantastycznymi turniczkami najeżone wzniesienie grzbietowe między Żółtą Turnią a Granatami, ograniczone od pn.-zach. Żółtą Przełęczą, a od pd.-wsch. Pańszczycką Przełęczą.

Granią od Żółtej Przełęczy. Od miejsca, w którym droga 106 wydostaje się na pn.-zach. grań Wierchu pod Fajki, nieco powyżej Żółtej Przełęczy, zwracamy się ku pd.-wsch. i postępując upłazkami, ku górze, skośnie w l., po stronie Dol. Pańszczycy, docieramy do siodelka między wysuniętą, ku wzmiankowanej dopiero co dolinie, wspaniałymi płytami ku niej oberwaną, boczną turnią (z l. strony) a masywem Wierchu pod Fajki (z pr. strony). Stąd wskos w pr., ku górze, stromemi, trawiasto-skalistymi stopniami, 104

na pn.-zach. grań Wierchu pod Fajki i nią — poprzez ekspozowaną lecz niezłe oparcie dla rąk i stóp dającą płytę — na pn.-zach. jego wierzchołek (20 min.). Droga łatwa.

105

Zeźście granią na Pańszczycką Przełęcz. Z pn.-zach. wierzchołka Wierchu pod Fajki ku pd.-wsch. — poprzez wąską szczybęw grani — na pd.-wsch., cokolwiek niższy jego wierzchołek, z którego b. stromą rysa, na pr. od opadającej bystro grani, 5 m w dół, poczem — gdzie się owa rysa urywa — dość trudnym krokiem w l., zpowrotem na ostrze grani i niem zaraz na przełęczkę przed wznoszącą się nakształt pięknego obelisku igłą skalną. Wspiąwszy się poprzez najniższy, pionowy stopień igły, przewijamy się na zach. jej ścianę i trawersując nią skośnie ku górze (dość trudno i w ekspozycji), wydostajemy się na grań (w decydującej chwili dobry chwyt na jej krawędzi), już poza wierzchołkiem igły. Wierzchołek następnej, w całej grani najwyższej turni, osiągamy poprzez b. stromą lecz spękaną ściankę, poczem spadziśtą granią, wśród wielkich bloków, w dół, do wąziutkiego wcięcia, ponad którym grań nasza tworzy kilkumetrowy, pionowy uskok. Zniżwszy się stąd pod ścianą uskołu kilka metrów na stronę Dol. Pańszczycy, wychodzimy pionowem zacięciem znów na grań, która teraz rozszerza się i doprowadza pod ostatnią przed Pańszczycką Przełęczą, b. oryginalną, z boku „fajkę“ przypominającą turnię. Na wierzchołek jej docieramy kilkumetrową, pionową lecz w dobre chwyt obfitującą ścianką. Ponieważ głaz szczytowy „fajki“ nie nadaje się do zaczepienia liny, zstępujemy zpowrotem ścianką, którą osiągnęliśmy wierzchołek „fajki“, poczem omijamy tę ostatnią ekspozowanym, poziomym trawersem po stronie Dol. Pańszczycy. Dalej stromą granią w dół, do uskołu, którym urywa się ona ku Pańszczyckiej Przełęcz. Przewyciężywszy go na linie (zawisając na chwilę wolno w powietrzu), poprzez ostatnie stopnie i zęby grani osiągamy Pańszczycką Przełęcz (1 godz.). [Ostatnią turnię przed Pańszczycką Przełęczą („fajkę“) można obejść łatwo po stronie Czarnego Stawu Gąsienicowego, wróciwszy kilkanaście metrów granią ku pn.-zach., a następnie obniżwszy się szerokim, skośnym, trawiasto-skalistym zachodem.]. Droga dość trudna i ekspozowana lecz interesująca i urozmaicona.

[Lity mur skalny pd.-wsch. grani Wierchu pod Fajki można obejść spodem, po stronie Czarnego Stawu Gąsienicowego, obniżwszy

się z pn.-zach grani — przed płytą szczytową — zrazu po gładkich skałach, a później postępując skośnie ku dołowi, pasem pochyłych, trawiastymi gzymasami przerywanych płyt, któremi docieramy do zlebu, spadającego z Pańszczyckiej Przełęczy ku zach., o kilkanaście metrów poniżej jej siodła.]

Żółta Przełęcz (ok. 2020 m). Najniższe zagłębienie grzbietu między Żółtą Turnią a Wierchem pod Fajki.

Od Czarnego Stawu Gąsienicowego. Droga 94 do miejsca, w którym przekracza ona usypistą rynnę z pod Żółtej Przełęczy. Stąd wprost w górę, stromym, trawiastym stokiem na l. od schodzących w dół, urwistych skał Wierchu pod Fajki, poczem albo skośnie w l. i zlebem — na najniższe zagłębienie Żółtej Przełęczy, albo też — jeżeli dążymy na Wierch pod Fajki — wprost w górę, poprzez kilka skalistych stopni, na jego pn.-zach. grań, nieco powyżej Żółtej Przełęczy (na pd.-wsch. od niej) [1½ godz.]. Droga b. łatwa.

Z Dol. Pańszczycy. Z górnego piętra Dol. Pańszczycy ku zach., po rumowiskach i upłazkach, pod koniec zaś dość stromym, wąskim, zlebem — na przełęcz. Droga bez żadnych trudności lecz uciążliwa.

Żółta Turnia (2088 m). Kształtem do piramidy zbliżone, końcowe, najbardziej ku pn. wysunięte wzniesienie bocznego grzbietu, oddzielającego kotlinę Czarnego Stawu Gąsienicowego od Dol. Pańszczycy.

Z pośród rozlicznych możliwych dróg na Żółtą Turnię zasługują na uwagę następujące, żadnych trudności nie nasuwające drogi:

1) Droga 94 do miejsca, w którym dąży ona trawiastymi, gruzem usłanymi, pd.-zach. zboczami Żółtej Turni. Stąd w górę, ku pn.-wsch. z odchyleniem w l., na pd.-wsch. grań i nią w kilka chwil na szczyt Żółtej Turni. Droga najdogodniejsza.

2) Z nad pn.-wsch. brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego, wśród kosówek i rumowisk, w górę, ku wsch., w stronę pr. z dwu wielkich zlebów, woranych w stoki Żółtej Turni i nim, po trawkach i usypiskach, pod koniec z odchyleniem w l., na szczyt Żółtej Turni.

3) Z nad pn.-wsch. brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego, wśród kosówek i rumowisk, w górę, ku wsch., poczem poniżej skał Żółtej Turni, skośnie w l., na pn. jej grań i nią, po upłazkach i gładkach, ku pd., na szczyt Żółtej Turni.

4) Z Żółtej Przełęczy, łagodnie wznoszącą się, trawiastą, gładzami zasianą granią, ku pn.-zach., na szczyt Żółtej Turni.

Granacka Przełęcz (ok. 2156 m). Przełęcz, wcinająca się głęboko w grzbiet między Orlą Basztą a Granatami.

Z Dol. Pańszczycy. Od źródła pod wielkim głazem na górnym piętrze Dol. Pańszczycy, ku pd.-zach., olbrzymim usypiskiem, w kierunku ujścia głębokiego i stromeego, ku górze zwężającego się, z Granackiej Przełęczy spadającego zlebu, poczem jego dnem, zwykle — przynajmniej w części — zaśnieżonem, na przełęcz (1¼ godz.). Droga łatwa lecz uciążliwa.

- 113 *Z Dol. Buczynowej. Z pn.-zach. kąta górnej części Dol. Buczynowej najprzód wielkiem piarżyskiem, a następnie szerokim i głębokim, dość spadzistym (często śniegiem zasypanym), ku Granackiej Przełęczy wiodącym żlebem, wspinając się już to jego dnem, już to pr. grzędą, na przełęcz (1¼ godz.). Droga łatwa.*

Orla Baszta (ok. 2180 m). Do zbombardowanej wieży basztowej podobny, niewysoko ponad grań wzniesiony, urwisty szczyt, tworzący ogniwo, poprzez które grupa Buczynowych Turni łączy się z pasmem Granatów.

- 114 *Od Granackiej Przełęczy — Orlą Percią. Z przełęczy zniżamy się kilkanaście metrów ku pn., pr. krawędzią żlebu, spadającego w Dol. Pańszczycę (lina druciana), poczem kierujemy się ku wsch. i postępując przepaścistą półką (liczne kłamry i drabinka żelazna), biegnącą wskos ku górze, wpoprzek pn. ścian dwu niewielkich, między masywem Orlej Baszty a Granacką Przełęczą sterczących turni, wydostajemy się na małą przelączkę między Orłą Basztą a wspomnianymi wyżej dwiema turniami. Pnąc się stąd stopniami, wyciętymi w trawiasto-skalistym, dość stromem, ku Dol. Buczynowej zwróconem zboczu Orlej Baszty w górę, ku wsch., wychodzimy niebawem na jej szczyt (20 min.). Droga łatwa, oryginalna i efektowna, po części dość eksponowana lecz wybornie ubezpieczona.*

- 115 [Na sterczące między masywem Orlej Baszty a Granacką Przełęczą dwie niewielkie turnie (bez nazwy) można się wydostać w następujący sposób:

Z Granackiej Przełęczy kilka min. drogą 114, do miejsca, gdzie od siodelka między obiema turniami spada ku naszej ścieżce b. stroma rynna. Z początku grzędą po pr. stronie owej rynny, a następnie nią samą (pod koniec nieco trudno), w górę, na wzmiankowane dopiero co siodelko. Stąd granią, przez głązy, na wierzchołek zach. (wyższej) turni i zpowrotem na siodelko, z którego kilka metrów w dół, na str. Dol. Buczynowej, poczem wąską, pionową (nieco trudną) rysą i wreszcie po gładkach — na wierzchołek wsch. (niższej) turni.]

- 116 *Pn. ścianą. Bliższych szczegółów brak.*

- 117 *Zejsście Orlą Percią na Pościel Jasińskiego. Ze szczytu obniżamy się ku wsch., trawiastym stokiem po stronie Dol. Buczynowej i niebawem docieramy (w ekspozycji) do b. stromego, skośnego, urwistego kominka, przerwanego spadzistym, uwagi w przejściu wymagającym upłazkiem. Zsunąwszy się owym kominkiem (kłamry i łańcuch), stajemy na trawniku, doprowadzającym nas*

zaraz na Pościel Jasińskiego (10 min.). Droga łatwa, eksponowana.

Pościel Jasińskiego (ok. 2134 m). Mało wybitna przełęcz bezpośrednio na wsch. od Orlej Baszty.

118

Z Dol. Pańszczycy. 1) Dotarliśmy drogą 112 do ujścia zlebu, spadającego z Granackiej Przełęczy, dążymy l. jego brzegiem 50 m w górę, poczem wchodzimy na skały Orlej Baszty i skierowawszy się zachodnikami silnie w l., wstępujemy w płytki, kruchym gruzem zasuty, tuż na wsch. od pn. ściany Orlej Baszty ku grani biegnący zlebek, wyprowadzający nas popod Pościel Jasińskiego, na którą wydostajemy się ostatecznie po miążkich piargach (od źródła 1 godz.). Droga łatwa.

119

2) Od źródła pod wielkim głazem na górnym piętrze Dol. Pańszczycy usypiskami w górę, do ujścia piarzystego zleбку, wrzynającego się w skały bezpośrednio na pr. od opisanej pod 121 „ostrogii” skalnej. Zlebkciem tym jakiś czas w górę. W miejscu, gdzie wygina się on w l. (w pr., wskos ku gorze, wiedzie stąd ku Pościeli Jasińskiego strome, kilkoma progami opadające koryto skalne), zwracamy się w pr., trawersujemy 10 m poziomo skalistym, nieco eksponowanym upłazkiem i wspinając się następnie w górę, najprzód skałami pr. grzędy koryta, a później po drobnym piargu, wydostajemy się na Pościel Jasińskiego (1 godz.). Droga nieco trudna.

120

Zejście do Dol. Buczynowej. Z Pościeli Jasińskiego kilka kroków granią ku wsch., do stóp najbliższego zębu grzbietowego, poczem ku pd., w wąziutki, pionowy kominiek i nim w dół. Dalsza droga wiedzie w zygzak, upłazkami, gładkimi, stromymi płytami i urwistymi skałami — aż ku piargom. Droga dość trudna, eksponowana i kręta.

Przełęcz Fr. H. Nowickiego (ok. 2123 m). Najniższa przełęcz w grzbiecie, wiążącym Orlą Basztę z Wielką Buczynową Turnią (położona bliżej tej ostatniej), stanowiąca uczęszczane niekiedy połączenie Dol. Pańszczycy z Dol. Buczynową, a przede wszystkim jeden z dostępow ku Orlej Perci.

121

Z Dol. Pańszczycy. Od źródła pod wielkim głazem na górnym piętrze Dol. Pańszczycy jeszcze kilkaset kroków drogą 144 w górę, poczem ku pd.-zach., po rumowiskach, do skał, położonych na pr. od dolnego końca „ostrogii” skalnej, którą turnie, sterczące pomiędzy Przełęczą Nowickiego a Pościelą Jasińskiego wysuwają nisko w dolinę. Stąd półką skalną w l., na masyw „ostrogii”, a następnie w zakosy, przepaściście ścieżką, przekopaną w nader stromem, śliską trawą poroślem zboczem, w górę, na małe „pięterko” u podnóża skał, któreimi Przełęcz No-

wickiego opada ku pn. Stąd, albo stromym, usypistym żlebem, uchodzącym na grań nieco na wsch. od Przełęczy Nowickiego, albo też (lepiej) wprost w górę, na małą półeczkę w grzędzie, a później zwietrzalymi skałami na przełęcz (1 godz.). *Droga łatwa.*

- 122** *Z Dol. Buczynowej.* Z drogi 145 zwracamy się w pd.-zach. kącie Dol. Buczynowej owczą percią ku pn., w głąb dolinki i postępując zrazu poprzez olbrzymie łany złomów, zach. jej stroną, wydostajemy się potem przez upłazek (nie podchodząc do góry) i przez małą, kamienistą kotlinkę, na zasłaniającą górny taras dolinki — niską, trawiastą groblę. Posunawszy się ową groblą nieco ku zach., dążymy następnie wprost w górę i podchodzimy ku stokom Buczynowych Turni. Przeszedłszy dalej przez zagon piargu u wylotu żlebu, ciągnącego się z Buczynowej Przełęczy ku pd.-zach., zmierzamy u stóp skał wciąż ku pn. i docieramy do początku bocznego żlebkę, spadającego z pd.-zach. ramienia Wielkiej Buczynowej Turni. Od miejsca, gdzie piargi najwyżej się podnoszą, musimy osiągnąć niemal aż ku wspomnianemu dopiero co żlebkowi schodzące, ku pd.-wsch. zwrócone, trawiaste zbocze pod Przełęczą Nowickiego. Możemy na nie wyjść, albo wspinając się w zygzak po skałach, ograniczających z l. strony nasz żlebek, albo też samym żlebkiem, posuwając się nim jakiś czas stromo w górę, a później skierowawszy się zeń w l. Wydostawszy się na owo trawiaste zbocze, wznosimy się niem w stronę przełęczy, kierując się zrazu bardziej ku zach., aby nie natknąć się na gładkie, strome płyty, a następnie ku pn. i niebawem wychodzimy na przełęcz (od ścieżki 1³/₄ godz.). *Droga łatwa.*

- 123** *Od Pościeli Jasińskiego — Orlą Percią.* Z Pościeli Jasińskiego zwracamy się za czerw. zn. ku pn. i schodzimy kilkanaście metrów trawiasto-piarżystym stokiem na stronę Dol. Pańszczycy, poczem bierzemy się w pr., ku górze i wąskim, ukośnym gzymsem, przerzynającym olbrzymią, silnie ku urwisku nachyloną płytę, wydostajemy się zpowrotem na grań. Zniżywszy się z niej cokolwiek na stronę Dol. Buczynowej, obchodzimy — dążąc poziomo upłazistym stokiem — kilka niewysokich ale stromych i gładkich, w grani wznoszących się turniczek i docieramy na Przełęcz Nowickiego (20 min.). *Droga łatwa.*

Wielka Buczynowa Turnia (ok. 2192 m). Najwyższa turnia grupy Buczynowych Turni, wznoszących się między Krzyżnem a Przełęczą Nowickiego, położona bezpośrednio na wsch. od tej ostatniej przełęczy.

Od Przełęczy Nowickiego — Orlą Percią. Z przełęczy 124

zwracamy się za czerw. zn. ku wsch. i dążąc kilka kroków ku górze po pd. stronie grzbietu, przedostajemy się na pn. jego stronę, poczem dochodzimy do ukośnej sąłupy o kruchych skałach, która wyprowadza nas zpowrotem na grań. Przeszedłszy zaraz na pd. jej stok, posuwamy się nim ku pd.-wsch., niemal poziomo i minawszy dwa siodelka w bocznych żebrach, wyodrębniających się z pd.-zach. zboczy Wielkiej Buczynowej Turni, zniżamy się nieco i docieramy (tu zaczynają się ciągnąć ku górze, na l. od perci, upłazki) do miejsca, w którym Orla Perc rozdziela się: w dalszym ciągu ku wsch., pd.-zach. zboczami Wielkiej Buczynowej Turni, zdąża „szlak łatwiejszy“, w l. ku górze — „szlak trudniejszy“.

Skierowawszy się tym ostatnim w górę (zatarte zn.) i wspinając się wprost ku pn., po gładkich i stromych, ale szczelinami poprzerynanych i na niewysokie progi podzielonych skałkach, docieramy do grani, tuż na zach. od wierzchołka Wielkiej Buczynowej Turni, na którym stajemy w 1 min. później, zwróciwszy się granią ku wsch. ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga nieco trudna, odpowiednia jedynie tylko dla wprawniejszych turystów.

[Opuściwszy drogę 124 między wzmiankowanymi tamże dwoma siodelkami, zwracamy się w l. ku górze, w kierunku zach. grani Wielkiej Buczynowej Turni i granią tą, skierowawszy się ku wsch., przezwyciężywszy stromą, urwistą, nieco trudną, 20-metrową ściankę, docieramy do miejsca, w którym wydostaje się na nią droga 125. Warjant niezbyt praktyczny.] 126

Pn. ścianą. Od źródelka pod wielkim głazem na górnym piętrze Dol. Pańszczycy, rozległymi usypiskami, w górę, ku pd., do stóp pn. ściany Wielkiej Buczynowej Turni. Pr. część dolnej jej partii przecinają w linii spadku wierzchołka dwie wybitne, pionowe rary; o kilkanaście kroków na zach. od pr. z nich — niemal równolegle do niej — przerywa ścianę stromy, płytki komin. Dotarłszy doń (po pokonaniu kilkumetrowego żeberka skalnego) wspinamy się nim (20 m) aż do niezbyt szerokiej, trawiastej półki (na pr.), z której w dalszym ciągu kominem w górę (60 m), na duży, trawiasty zachód. Nim w l., do szerokiego żlebu, którym w górę (60 m), poczem w l., trawiastą półką, do kominu z zaklinowanymi blokami. Kominem tym — trzymając się w pr. jego grzędy — w górę, aż do obszernej, 127

trawą poroślej nyży. Z niej jeszcze kilkadziesiąt metrów dość trudnym kominem w górę, na grzędę u podnóża ścian turni szczytowej, poczem grzędą tą kilkadziesiąt metrów w górę, na wsch. grań Wielkiej Buczynowej Turni, w odległości kilkunastu kroków od wierzchołka tejże, skąd granią na ten ostatni (4 godz.). Droga dość trudna.

- 128** *Pn.-wsch. grzędą.* Grzędą tą ogranicza od pn.-zach. żleb, wybiegający z Dol. Pańszczycy na Buczynową Przełęcz, a zarazem tworzy l. krawędź pn. ściany Wielkiej Buczynowej Turni. Wszedłszy na grzędę z piarżysk wspomnianego wyżej żlebu, obchodzimy wielki, przewieszony jej uskok dość trudnym trawersem po płytach pn. ściany Wielkiej Buczynowej Turni, poczem wydostajemy się zpowrotem na krawędź naszej grzędy, której nie opuszczamy już aż do wierzchołka. Droga dość trudna.

- 129** *Zejście Orlą Percią na Buczynową Przełęcz.* Z wierzchołka schodzimy kilkadziesiąt kroków ostrą granią ku wsch., omijając kilka dzikich jej zębów po stronie Dol. Buczynowej, poczem obniżamy się stromemi, trawiasto-piarżystemi upłazkami po stronie Dol. Pańszczycy ku ukośnej rynnie, przechodzącej poniżej w żlebek, zamknięty u dołu pionowym progiem. Przewyciężywszy ów próg, docieramy zrujnowanemi skałami na dno żlebu, wybiegającego z Dol. Pańszczycy na Buczynową Przełęcz i zwróciwszy się nim w górę, wydostajemy się po kilkunastu krokach pochodu na ową przełęcz (1/4 godz.). Droga nieco trudna, dość eksponowana, odpowiednia jedynie tylko dla wprawniejszych turystów.

Buczynowa Przełęcz (ok. 2147 m). Głęboko w grań wcięta przełęcz, oddzielająca Małą Buczynową Turnię od Wielkiej Buczynowej Turni.

- 130** *Z Dol. Pańszczycy.* Od źródelka pod wielkim głazem na górnem piętrze Dol. Pańszczycy drogą 144 jeszcze 1/4 godz. w górę, poczem wprost ku pd., rozległemi, ku górze zwyżającemi się rumowiskami skalnymi, do ujścia b. głębokiego i szerokiego, grubym piargiem zasypanego (lub śniegiem zawalonego) żlebu, wybiegającego z Dol. Pańszczycy na Buczynową Przełęcz. Żlebem tym w górę (uwaga na spadające kamienie!), do progu w górnej jego części; przewyciężywszy ów próg pr. lub l. jego stronę, wydostajemy się po usypisku na przełęcz (1 godz.). Droga b. łatwa.

Z Dol. Buczynowej. Drogą 122 do zagonu piargu u wylotu żlebu, ciągnącego się z Buczynowej Przełęczy ku pd.-zach. Stąd, albo:

- 131** 1) wzmiankowanym wyżej, niezbyt szerokim, spadzistym, w dalszej swej części często zaśnieżonym żlebem — na przełęcz, albo też:
- 132** 2) pd.-wsch. stroną wybitnego żebra skalnego, wyodrębniającego się w pd.-zach. zboczach Wielkiej Buczynowej Turni i ograniczającej od l. strony opisany we wstępie żleb — w górę, poczem stromemi upłazkami lub bocznym żlebkiem w dół, na dno owego żlebu, o 150 m poniżej Buczynowej Przełęczy i nim w górę, na przełęcz. Drogi łatwe.

Mała Buczynowa Turnia (ok. 2175 m). Turnia, położona na wsch. od Wielkiej Buczynowej Turni (oddzielona od niej Buczynową Przełęczą), łącząca się z Krzyżnem za pośrednictwem dwu wyskoków grzbietowych, z których wsch. — kopulasty — zwie się *Kopą nad Krzyżnem*, zach. zaś — w dość oryginalnych rysach kreślący się — *Płakiem*.

Od Przełęczy Nowickiego — Orlą Percią. Dotarłszy od Przełęczy Nowickiego drogą 124 do miejsca, w którym Orla Percé rozdziela się na „szlak łatwiejszy“ i „szlak trudniejszy“, podążamy za czerw. zn. w dalszym ciągu ku wsch., pd.-zach. zboczami Wielkiej Buczynowej Turni i przeszliśmy przez siodelko w wybitnym żębrze skalnym, schodzimy dość bystro ku żlebowi, ciągnącemu się z Buczynowej Przełęczy ku pd.-zach. Wzniósłszy się nim kilkanaście metrów, opuszczamy go w pr. i pnąc się po stromych, dość przykrych, trawiastopiarzystych stopniach skośnie w pr., pod koniec usypistym, bocznym żlebkiem wydostajemy się na siodelko w pd.-zach. ramieniu Małej Buczynowej Turni. Posuwając się stąd wsch., trawiasto-skalistym zboczem owego ramienia ku górze, docieramy w pobliże grani szczytowej, poczem — opuściwszy zn., które omijają sam wierzchołek Małej Buczynowej Turni — wychodzimy na grań i nią w pr., w kilka chwil, na wierzchołek (1 godz.). Droga łatwa.

Od Buczynowej Przełęczy — Orlą Percią. Z przełęczy schodzimy kilkanaście metrów ku pn., żlebem, wybiegającym na nią z Dol. Pańszczycy, poczem kierujemy się w pr., b. stromą, luźnymi grzami zawałoną, kruchą rynną i wydostajemy się na zach. grań Małej Buczynowej Turni. Dążąc ową granią ku wsch., jużto samem jej ostrzem, jużto obchodząc je trawniczkami po pr. stronie, wychodzimy na wierzchołek ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa, wymagająca jednak znacznej ostrożności.

Pn. ścianą. Nieco na pr. od miejsca, w którym pn. ściana Małej Buczynowej Turni najniżej w usypiska zstępuje, wyodrębnia się z niej — rodzaj ostrogi tworząca — bula, położona u wylotu żlebu, wybiegającego z Dol. Pańszczycy na Buczynową Przełęcz. Osiągnąwszy ową bulę od pr. strony, wspinamy się nią skośnie w l., kruchemi, trawkami przetykanemi skałkami, aż do b. stromej, poniżej uskokiem oberwanej, bulę naszą od l. strony ograniczającej rynnę skalnej, którą 20 m w górę, a następnie na pr. jej grzędę i nią, poprzez kruche, niemiłe stopnie, 30 m w górę, zrazu wprost,

później zaś skośnie w l., na nową grzędę, poza którą, na l., kryje się spadzista, progami opadająca rynna. Z grzędy nieco w dół, na dno owej rynny i po przekroczeniu jej w l., eksponowanym, nieco trudnym trawersem, na ciągnącą się po l. stronie rynny grzędę, tworzącą ostrą i nadzwyczają strumą krawędź skalną. Nią w górę, w ekspozycji lecz po mocnej (choć dość skapej w chwyty) skale do miejsca, ponad którym grzęda nasza spiętrza się w pionowe ściany, skąd skośnie w pr., na dno wzmiankowanej uprzednio rynny. Rynna ta tworzy nad nami 4-metrowy, nieco przewieszony stopień, który pokonywamy zrazu trawersem po nadzwyczaj kručzej skale od l. strony, a następnie pnać się wprost, z pomocą rysy (ponad przewieszką — ukryty dobry chwyt). Dalej rynną w górę, aż do miejsca, powyżej którego przechodzi ona w głęboki, czarny, przewieszony komin. Stąd na pr. grzędę komina i nią w zygzak, w górę, poprzez strome bloki, oraz kilkumetrową ściankę, powyżej której w l., zpowrotem do komina, osiągając go przy piąrzystem piętorku. Z niego, pionowym dnem komina (lub — b. trudno — płytową, l. jego ścianką) kilka metrów w górę, gdzie przechodzi on w dość głęboką, skośnie w l. ku górze ciągnącą się, łatwą rynną. Nią kawałek w górę, poczem poprzez stopnie, bloki i trawki, skośnie w pr., ku górze, wprost na wierzchołek (2 1/2 godz.). Droga dość trudna i eksponowana; skały częściowo silnie w zwietrzałe.

136 *Pn.-zach. ścianą.* Droga 130 do ujścia żlebu, wybiegającego z Dol. Pańszczycy na Buczynową Przełęcz, poczem żlebem owym w górę, aż do występującej ze ściany Małej Buczynowej Turni — niewielkiej buli. Tuż poza nią — wejście na ścianę. Trawkami przetykanymi skałkami w górę, nieco w l., do rynny, która jednak niebawem zatracca się, wobec czego trawersujemy w l., do następnej rynny. Rynna ta staje się coraz węższa i spadzista i w końcu przechodzi w komin z zaklinowanymi głazami, którym w l., na trawnik u stóp ściany szczytowej. Stąd ponad jasnemi płytami, poniżej ciemnej nyży, poziomo w pr., a następnie 10-metrową, pionową, trudną rysą w górę i skośnie w l., do górnego wylotu komina. Z dobrego stanowiska — w pr. nachyloną, w górze przewieszoną rysą (najtrudniejsze miejsce), na łatwiejszy teren, którym poprzez bloki i trawki, z odchyleniem w pr., po kilku min., na zach. grani Małej Buczynowej Turni i granią ową w l., na wierzchołek (2 3/4 godz.). Droga b. trudna i eksponowana lecz zajmująca.

137 *Zejście Orlą Percią na Krzyżne.* Z wierzchołka docieramy, postępując ku wsch. trawiastą półką, tuż na l. od grani, do pobliskich czerw. zn., poczem dążymy ku dołowi, zrazu wśród bloków samej grani, następnie zaś upłazkami i skałkami, nieco poniżej niej, po stronie Dol. Rostoki. Ścieżyna wiedzie dalej niezbyt stromemi, trawiastymi, pd. zboczami Ptaka i Kopy nad Krzyżnem i doprowadza na Krzyżne (20 min.). Droga b. łatwa.

138 *Z Dol. Buczynowej.* Poniżej omówionej pod 122 grobli ciągnie się ku wsch., w zboczach zach. z dwu ramion Małej Buczynowej Turni, jakie wysuwa ona ku pd., 150 m długości łączący upłazek, którym wydostajemy się na wspomniane wyżej ramię i wznosząc się bez przerwy wskos w pr., ponad żlebami, spadającymi ku

Dol. Roztoki, dochodzimy do drogi 133 i nią docieramy na wierzchołek (1½ godz.). Droga łatwa, bez znaczenia.

Ptak. Na turniczkę tę możemy wyjść:

1) Od p.d. Z Krzyżnego drogą 137 do miejsca, w którym przechodzi ona popod przełęczką między Ptakiem a Małą Buczynową Turnią, poczem w górę, w kilka chwil, na wspomnianą wyżej przełęczkę. 139

[Można z niej zejść do Dol. Pańszczycy, posuwając się w dół, zrazu kominem — poprzez 3 pionowe jego progi — następnie zaś, gdy rozszerzy się on w żleb, lawirując w zygzak kruchemi skałkami grędy, ograniczającej ów żleb z pr. strony. Zejście dość trudne i z powodu zwietrzałych skał niebezpieczne.]. 140

Z przełęczki kilka kroków poziomo w pr., na grzbiet wyodrębniającego się w pd. stoku Ptaka żebra i niem w górę, na wierzchołek (od ścieżki 5 min.). Droga łatwa. 141

2) Granią zach. lub wsch., trzymając się nieco po pd. jej stronie. 142

3) Pn. ścianą. Wejście na ścianę w miejscu, w którym schodzi ona najniżej na piargi. Stąd w górę, kruchemi, trawkami przytkanemi skałkami, do rysy, ciągnącej się po stronie żlebu, spadającego ku pn.-zach. z przełęczki między Ptakiem a Małą Buczynową Turnią. Rysa tą — stromą i gładką — w górę, poczem kruchym, eksponowanym zachodzikiem poziomo w l., na długość liny, następnie zaś wprost w górę, przez przewieszkę (najtrudniejsze miejsce), na widoczne już zdala, szczytowe płyty i niemi (skąpe ale pewne chwytty) na wierzchołek (¾ godz.). Droga trudna i eksponowana; skała krucha. 143

Krzyżne (2110 m). Przełęcz, oddzielająca grupę Buczynowych Turni od grzbietu Wołoszyna, położona w miejscu zetknięcia się owego grzbietu z przypierającą doń od pn. Koszystą. Widok z Krzyżnego należy do najpiękniejszych w całych Tatrach.

[Nieco na pn.-wsch. od Krzyżnego rozciąga się między grzbietami Koszystej i Wołoszyna rozległa, częścią trawiasta, częścią gruzem zasypana równinka, na której stoją ruiny kamiennego schroniska.].

Z Dol. Pańszczycy. Od źródelka pod wielkim głazem na górnym piętrze Dol. Pańszczycy postępujemy ścieżką, za żółt. zn., w głąb pd.-wsch. kąta doliny, dążąc wśród gruzów, złomów i upłazków, u podnóża stoków Koszystej i docieramy do ciągnącego się od Krzyżnego ku Dol. Pańszczycy ogromnego usypiska. Pnąc się zrazu lewą jego stroną, następnie zaś samym jego środkiem, w zakosy, wydostajemy się na Krzyżne (1 godz.). Droga bez żadnych trudności lecz jednostajna i dość zmuDNA. 144

145 *Zejsście do Dol. Pięciu Stawów Polskich.* Postępując z Krzyżnego w dół ku pd., żółt. zn. ścieżką, wyrobioną w zakosy, w stromem, trawiastem, pr. zboczach olbrzymiego, z przełęczy ku Dol. Roztoki spadającego żlebu, dojdziemy do poziomu leżącej na zach. od nas Dol. Buczynowej ($\frac{1}{2}$ godz.). Zwróciwszy się tu ku pd.-zach., nieco ku górze i podążając następnie mniej więcej poziomo, pd.-wsch. brzegiem Dol. Buczynowej, w poprzek jej wylotu, przybywamy na pd.-wsch. stoki Koziego Wierchu (25 min.) [można stąd zejść po trawach, zygzakiem wśród skałek, do stóp Siklawy]. Posuwając się niemi jużto poziomo, jużto w dół, najprzód ku pd.-zach., a później ku pd., dojdziemy do drogi 61, w miejscu, w którym droga owa, dążąc w pewnej wysokości ponad pn.-zach. brzegiem Wielkiego Stawu mija niewielką równinę (40 min.). Stąd drogą 61 do schroniska P. T. T. nad Małym Stawem (10 min.). Droga bez żadnych trudności, nadająca się jednak niemal wyłącznie tylko do schodzenia.

146 *Przez Dol. Waksmundzką. Z Zakopanego lub od Wodogrzmotów Mickiewicza nad Waksmundzki Potok w Dol. Waksmundzkiej* (zwanej też przez górali Dol. Koszyską). Tu opuszczamy zn. szlak i zwracamy się Dol. Waksmundzką ku górze, ku pd.-zach., ścieżką, wiodącą wśród lasu, zrazu wzdłuż l. brzegu Waksmundzkiego Potoku, a następnie przechodzącą na pr. jego brzeg. Wydstawszy się z lasu na bujne trawniki z borowiną i mchami, dojdziemy dobrze wydeptanym wygonem bydła, wśród pięknych kosówek, na rozległą polanę, zwaną *Wyżnią Równią Waksmundzką* (1578 m) [$\frac{1}{2}$ godz.]. Posuwając się stąd coraz stromiej w górę, ku pd.-zach., po upłazkach, rumowiskach i głazach, gdzieśgdzie tylko napotykać ślady dawnej perci, docieramy na Krzyżne ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga b. długa i monotonna, bez znaczenia.

Koszyska (2193 m). Długi, rozłożysty, z Zakopanego w całej swej rozciągłości doskonale widoczny grzbiet, odłączający się od Krzyżnego ku pn. i oddzielający Dol. Pańszczycę od Dol. Waksmundzkiej. Rozpada się na szereg garbów, z których 2-gi z rzędu — licząc od Krzyżnego — jest szczytem Koszyskiej, oznaczony zaś kotą 2013 m, nosi na mapach nazwę *Małej Koszyskiej*.

147 *Z Krzyżnego* ku pn., poprzez równinę między grzbietami Koszyskiej i Wołoszyna, poczem gładziami zasłanym stokiem, w górę, ku pn., na garb 2186 m (20 min.), skąd granią, ku pn.-wsch., na szczyt Koszyskiej ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga bez żadnych trudności.

148 *Zejsście granią na Waksmundzką Polanę.* Ze szczytu granią ku pn. aż do p. 2051 m, a następnie ku pn.-wsch., poprzez p. 2013 m (Małą Koszyską), pod koniec zaś wśród bujnych kosówek, w dół, na Waksmundzką Polanę (2 godz.). [Z grani Koszyskiej można zejść dowolnie — stromemi, pn.-zach. jej zboczami — do Dol. Pańszczycej]. Droga b. łatwa lecz daleka i monotonna.

Wołoszyn (2151 m). Olbrzymi, w kilka garbów wygięty grzbiet, tworzący pn.-zach. bok Dol. Roztoki. Panorama z pn.-wsch. (głównego) wierzchołka Wołoszyna jest rozleglejsza od widoku z Krzyżnego.

Z Krzyżnego — Orlą Percią. Z Krzyżnego zwracamy się ku pn.-wsch. i posuwając się za czerw. zn., szeroką, trawkami przetykaną i potrzaskanymi głazami nastermaną granią, wychodzimy najprzód na pd.-zach. (niższy) wierzchołek, a następnie — minawszy niewielkie siodelko — na pn.-wsch. (główny) wierzchołek Wołoszyna ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga b. łatwa. 149

Zejsście Orlą Percią do Wodogrzmotów Mickiewicza. Z pn.-wsch. (głównego) wierzchołka Wołoszyna zstępujemy za czerw. zn., stromem, pn. zboczem grzbietu (który staje się urwisty), w zygzak, wśród uplazków, aż do półki wiodącej nas — nad ściankami — w pr., zpowrotem ku grani, którą osiągamy w szerokiej przełęczy między pn.-wsch. (głównym) wierzchołkiem Wołoszyna a Przednim Garbem, (2090 m) [$\frac{1}{2}$ godz.]. Z przełęczy w górę, ku pn.-wsch., dość stromą lecz szeroką i łatwą granią, na wierzchołek *Przedniego Garbu* ($\frac{1}{4}$ godz.). Następuje dość silnie poszarpana, od strony Dol. Roztoki przepaścista część grani, aż do niewielkiego garbu, z którego zniżamy się trawiastą rynną po pr. stronie grani, poczem — minawszy poziomą jej część — dochodzimy do szerokiej przełęczy przed Zadnim Garbem (2034 m) [40 min.]. Z niej w górę, grzbietem, ku pn.-wsch., na wierzchołek *Zadniego Garbu* (10 min.) [wspaniały widok na głąb okolicznych dolin]. Obniżając się dalej ku pn.-wsch., po części granią, po części zaś poniżej niej, po pn. jej stronie, docieramy do nieznacznego wcięcia w grani, z którego zn. — wiodąc w dół, trawiastą załupą, po pd.-wsch. stronie grzbietu — sprostą wadzą nas na wąską, b. charakterystyczną szczybę w poszarpanej tutaj części grani, zwaną *Karbikiem*. Tu opuszczamy główną grani i zaczynamy trawersować niewyraźną ścieżyną (żółt. zn.), przekopaną w stromych, upłaziastych, pd.-wsch. zboczach Wołoszyna, zwanych *Nad Szczotami*, poprzez 3 boczne żebra (u stóp naszych — lej olbrzymiego żlebu, spadającego w stronę granitowego mostu nad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza). Dotarłszy do zasiągu kosodrzewu, wydostajemy się na boczne ramię Wołoszyna, ograniczające od pd. głęboko w jego stoki wcięty, ku pn.-wsch. biegnący żleb 150

i posuwając się najprzód grzbietem owego ramienia ku dołowi, a następnie l. jego zboczem, w zakosy, wchodzimy w las. Wydeptanym w nim wygonem bydlą dążymy zrazu wprost w dół, potem zaś zwracamy się w l. i osiągamy dno wspomnianego wyżej zlebu. Przekroczywszy w nim smugę piargów, schodzimy jego dnem, wśród lasu, na pd. brzeg Polany pod Wołoszynem i nieco poniżej łączymy się ze szlakiem, wiodącym przez Waksmundzką Polanę (1¼ godz.). Nim, za czerw. zn., do Wodogrzmotów Mickiewicza (25 min.). Droga b. długa ale dość interesująca i bogata w zmienne, wspa- niałe krajobrazy.

151 Orla Perć. Jedyne w swym rodzaju, fantastyczny w po- myśle i zuchwały w przeprowadzeniu szlak grzbie- towy, wiodący wzdłuż potarganego pasma wierchów i turni, od Zawratu po Wołoszyn. W zasadzie pro- wadzi Orla Perć granią lub w bezpośrednim jej pobliżu, miejscami tylko, gdzie teren do tego zmusza, zniża się na zbocza grzbietu, trzymając się jednak, o ile można, w jak największej wysokości. Cały szlak wyznaczony jest gęsto czerw. farbą, a w przepaści- stych miejscach klamrami, łańcuchami, linami drucia- nemi i żelaznymi drabinkami wybornie ubezpieczony. Liczne dostępy do Orlej Perci umożliwiają — w razie słoty, spóźnionej pory, zasłabnięcia turysty itp. — przerwanie wędrówki granią i rychle zejście w do- linę.

Wycieczka Orlą Percią jest niezmiernie interesująca i piękna, wymaga jednak od turysty dość znacznego zasobu sił, obojętności na sąsiedztwo urwisk i pewnej wprawy w chodzeniu po skałach.

Szlak Orlej Perci rozpada się na 3 części, z któ- rych każda bywa zazwyczaj treścią jednodniowej wycieczki: 1) od Zawratu po pn. wierzchołek Gra- natów; 2) od pn. wierzchołka Granatów po Krzyżne; 3) od Krzyżnego — granią Wołoszyna — do Wodo- grzmotów Mickiewicza. W szczegółach Orla Perć jest kombinacją następujących dróg:

Z Zawratu drogą 63 na Mały Kozi Wierch; stąd drogą 64 na Zmarzłą Przełęcz; stąd drogą 80 na Kozią Przełęcz; stąd drogą 81 na Kozie Czubę; stąd drogą 83 na Kozią Przełęcz Wyżnią; stąd drogą 92. na Kozi Wierch; stąd

drogami 87 i 96 na pn. wierzchołek Granatów; stąd drogą 99 na Granacką Przełęcz; stąd drogą 114 na Orlą Basztę; stąd drogą 117 na Pościel Jasińskiego; stąd drogą 123 na Przełęcz Nowickiego; stąd drogą 124 do miejsca, w którym Orla Perć rozdziela się na „szlak łatwiejszy“ i „szlak trudniejszy“. Stąd albo:

a) „szlakiem łatwiejszym“, tj. drogą 133 na Małą Buczynową Turnię, albo też:

b) „szlakiem trudniejszym“, tj. drogą 125 na Wielką Buczynową Turnię; stąd drogą 129 na Buczynową Przełęcz; stąd drogą 134 na Małą Buczynową Turnię.

Stąd drogą 137 na Krzyżne; stąd drogą 149 na Wołoszyn; stąd drogą 150 do Wodogrzmotów Mickiewicza.

Walentkowa Przełęcz (2099 m). Duże zagłębienie grzbietowe między Walentkową a Świnicą, najniższy punkt którego leży bezpośrednio u stóp pierwszej turni w grani, podnoszącej się ku Walentkowej.

Z Dol. Walentkowej. Z przechodzącej wpoprzek Dol. Walentkowej, drogi 163 zwracamy się przy potoczku ku wsch. i poprzez upłazki, gruzy i płyty podchodzimy pod skały, nieco na pr. od linii spadku Walentkowej Przełęczy. Stąd skośnie w l., skałkami i trawnikami, na przełęcz ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga b. łatwa.

152

Z Dol. Pięciu Stawów Polskich. Z drogi 61 skręcamy powyżej Zadniego Stawu pod Kolem, w miejscu, gdzie zaczyna się ona w ł. w zakosy po zboczu Zawratu, w l., ku zach. i poprzez gruzy i trawniki (omijając górą skalistą bułą, sterzącą na stokach, u stóp Świnicy), podchodzimy pod stromy, skalisty mur, którym Walentkowa Przełęcz opada ku wsch., kierując się nie ku ściankom w linii spadku najniższego jej punktu lecz bardziej na pr., gdzie — mniej więcej w połowie całej szerokości przełęczy — rysuje się, od pr. ku l. stronie, na skały podnoszący się zachodzik. Zachodzikiem tym, miejscami wąskim i nieco eksponowanym, 20 m w l., poczem — nie dochodząc do trawastego występu (rodzaju kazalnicy), u którego zachodzik nasz kończy się — w pr. wprost w górę, stromemi, trawiasto-skalistymi stopniami, pod koniec z odchyleniem w pr., do rozwartego, krótkiego, przykrego kominika. Przeszedłszy go do końca, skalistymi stopniami w l., w kilka chwil na grań, osiągając ją w oddaleniu kilkadziesiątu kroków na pn. od najniższego punktu Walentkowej Przełęczy (od ścieżki 1 godz.). Droga nieco trudna, dość eksponowana.

153

Walentkowa (2157 m). Kopulasty, w znacznej części trawą porośły szczyt, pomiędzy Świnicą (oddzielony od niej Walentkową Przełęczą) a Gładkim Wierchem (od którego ogranicza go Gładka Przełęcz).

Granią od Gładkiej Przełęczy. Z przełęczy ku pn.-zach., zrazu nieco poniżej grani, po stronie Dol. Wierchcichej, a następnie

154

samą granicę, na szczyt Walentkowej (1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności.

- 155 *Od zach.* Droga 163 na zach. ramię Walentkowej, skąd ku wsch., najprzód skalisto-trawiastem, pd. zboczem wzmiankowanego wyżej ramienia, a następnie upłazami, na szczyt Walentkowej (od ścieżki 1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności.
Przejdźcie granicę z Walentkowej na Świnicę. Patrz drogę 21.

Gładka Przełęcz (1994 m). Szeroka przełęcz między Gładkim Wierchem a Walentkową, stanowiąca b. dogodnie połączenie Dol. Pięciu Stawów Polskich z Zaworami i Dol. Wierchcicha. Widok z Gładkiej Przełęczy należy do przepysznych.

- 156 *Od Zaworów.* Z Zaworów zwracamy się ku pn.-wsch. i postępując za czerw. zn., kilka chwil szerokim grzbietem, podnoszącym się z przełęczy ku Gładkiemu Wierchowi, a następnie — łagodnie ku gorze — ścieżką, przekopaną w pn.-zach., trawiastych stokach Gładkiego Wierchu, wychodzimy na przełęcz (1/4 godz.). Droga bez żadnych trudności.

- 157 *Z Dol. Wierchcichej.* Z tarasu Dol. Wierchcichej (który droga 163 przechodzi wpoprzek) ku wsch., pod trawiasty stok Gładkiej Przełęczy i nim (bez ścieżki) w górę, na przełęcz (20 min.). Droga bez żadnych trudności.

- 158 *Z Dol. Pięciu Stawów Polskich.* 1) Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem podążamy drogą 61 do miejsca, w którym, popod ujściem Dol. Pustej (zanim droga owa odchyli się silnie w pr., na stok pd. grzbietu Koła), odgałęziają się od niej czerw. zn. Zwróciwszy się za nimi i posuwając się doliną ku zach., po upłazkach, gruzach i złomach, docieramy na rumowiskami i blokami zastany taras u podnóża Gładkiej Przełęczy (1 godz.).

[Turyści, dążący na Gładką Przełęcz z Zawratu, winni, zeszedłszy drogą 61 do Dol. pod Kołem (25 min.), opuścić ścieżkę i skierować się po rumowiskach ku pd.-zach., w stronę wzmiankowanego wyżej tarasu u podnóża Gładkiej Przełęczy, zostawiając Zadni Staw pod Kołem po pr. ręce (20 min.).]

Skierowawszy się z tarasu już zdała dobrze widoczną, w trawiastem, wsch. zboczu Gładkiej Przełęczy w zakosy wyrobioną ścieżką, wychodzimy na przełęcz (20 min.). Droga bez żadnych trudności.

- 159 2) Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem dążymy drogą 61 do miejsca, gdzie — mniej więcej w połowie długości Wielkiego Stawu — zaczyna się ona od pn.-zach. jego brzegu oddalać, zmieniając kierunek z pd.-zach. na zach. (1/4 godz.), poczem opuszczamy ją i kierujemy się

owczemi perciami, w dalszym ciągu ku pd.-zach., mijając — na pr. od nas leżący — szalas pasterski. Przeszedłszy w pobliżu Czarnego Stawu przez koryto potoku, płynącego od Zadniego Stawu pod Kołem ($\frac{1}{4}$ godz.), posuwamy się ku zach., wypukłością podługowatego, jakby ręką ludzką, usypanego, trawiastego, płatami kosodrzewiny porośłego zwału, wznoszącego się pomiędzy wspomnianem wyżej korytem potoku a pn. brzegiem Czarnego Stawu. Zwróciwszy się pod koniec ku pn.-zach., stromiej ku górze, docieramy na omówiony pod 158 taras u podnóża Gładkiej Przełęczy (40 min.). Stąd drogą 158 na przełęcz. Droga, od drogi 158 nieco dalsza lecz wygodniejsza od niej.

Gładki Wierch (2067 m). Trawiasty szczyt na pd.-wsch. od Gładkiej Przełęczy, tworzący punkt zwornikowy rdzennego grzbietu Tatr i łączącego się z nim za pośrednictwem Zaworów gniazda Wielkiej Kopy Koprowej. Ciągące się ku Czarnej Ławce, pd.-wsch., skaliste garby grzbietowe Gładkiego Wierchu noszą nazwę *Kotelnicy*.

Granią od Gładkiej Przełęczy. Wznosząc się z Gładkiej Przełęczy ku pd.-wsch., szeroką, trawiasto-skalistą, gdzieśniedzie gruzem zasianą granią, wychodzimy na Gładki Wierch (10 min.). Droga bez żadnych trudności. 160

Granią od Zaworów. Z Zaworów szerokim, zrazu częściowo skalistym, później trawiastym grzbietem, ku pn.-wsch., na Gładki Wierch ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga b. łatwa. 161

Zejsście granią Kotelnicy na Czarną Ławkę. Z Gładkiego Wierchu ku pd.-wsch., szeroką, trawiastą, gruzem zasianą (ku Dol. Pięciu Stawów Polskich stromo ścinającą się) granią Kotelnicy, poprzez kilka garbów, przechodzących pod koniec w skaliste i nieco urwiste wysoki grzbietowe. Posuwając się już to na samej ich krawędzi, już to obchodząc je po pr. lub po l. stronie, zniżamy się z przedostatniego, skalistego występu kamińskim, cokolwiek na l. od bystro w dół biegnącej grani, poczem przez ostatnie zęby grzbietowe docieramy na Czarną Ławkę ($1\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa, długa, mało zajmująca. 162

Zawory (1879 m). Szeroko rozwarta, trawiasta przełęcz między Gładkim Wierchem a Cichym Wierchem, łącząca gniazdo Wielkiej Kopy Koprowej z rdzennym grzbietem Tatr Wysokich. Stanowi ona (w połączeniu z Liljowem) wrota, otwierające najdogodniejszy dostęp z pn. strony Tatr do Dol. Koprowej. Krajobraz z Zaworów jest dość ograniczony, posiada jednak ogromny urok.

Od Liljowego. Z przełęczy kierujemy się ku pd.-wsch., na stronę Dol. Cichej i postępując niezłą, ziel. zn. ście- 163

żyna, obniżającą się pd.-zach. zboczami, najpierw Skrajnej Turni, następnie Pośredniej Turni i wreszcie Świnickiej Przełęczy, stajemy nad brzegiem potoczku (w sąsiedztwie tegoż, na pr. od ścieżki, mała koleba), na dnie kotliny, zwanej *Dol. Walentkową*, położonej u podnóża Świnicy i Walentkowej i stanowiącej jeden z bocznych tarasów Dol. Cichej (25 min.). Przeszedłszy kotlinę w poprzek, po upłazkach i złomach, dążymy wskos ku górze, przekraczamy usypisty żleb i pnąc się po coraz stromszych zboczach zach. ramienia Walentkowej, zrazu wskos w pr., ku małej, w stoku sterczącej turniczce (pod koniec po przykrym żwirze), później zaś wprost w górę, w zakosy, osiągamy w p. 1975 m wzmiankowane wyżej zach. ramię Walentkowej ($\frac{1}{2}$ godz.). Posuwając się dalej ku pd.-wsch., niemal poziomo, po boku Walentkowej, w poprzek kilku trawiastych koryt, spadających w głąbię Dol. Cichej, obniżamy się pod koniec stromiej (wśród głazów, na l. od ścieżki, mała koleba) i stajemy na płaskim tarasie Dol. Wiercheichej. Przeszedłszy taras w poprzek (potok) i kierując się zlekka ku górze, z odchyleniem w pr. (ku pd.), docieramy niebawem na Zawory ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga bez żadnych trudności.

164 Z *Dol. Cichej*. Dotarłszy Dol. Cichą na taras Dol. Wiercheichej, kierujemy się ku pd.-wsch. i po upłazkach wychodzimy na Zawory.

165 Z *Dol. Ciemnych Smreczyn*. Od schroniska w Dol. Ciemnych Smreczyn zwracamy się ku pn. i postępujemy za ziel. zn., niewyraźną zrazu, krętą percią, wiodącą nas przez zapadliska prastarego boru. Wyszedszy zeń niebawem na łagodnie nachyloną, bujną roślinnością pokrytą polankę, przechodzimy ją w poprzek, ku górze, poczem wznosimy się skośnie w pr. (perć gubi się miejscami wśród wysokich traw), po dość stromem, po części koso-drzewiną poroślem zboczu i zatoczywszy kilka zakosów, wydostajemy się na dolny brzeg rozległego, płaskiego tarasu u podnóża Zaworów, wciśniętego pomiędzy pd.-wsch. ramiona Gładkiego i Cichego Wierchu. Przekroczony na brzegu tarasu potok, płynący z pod Zaworów [bezpośrednio powyżej miejsca, w którym łączy się on z potokiem, wypływającym z leżącego na tarasie *Kobyłego Stawku* (ok. 1745 m)], zdajemy mniej więcej środkiem tarasu (pozostawiając Kobyli Stawek po pr. ręce) i podchodzimy pod niski już stok Zaworów.

Wzniosłszy się nim dwoma zakosami, osiągamy przełęcz (1 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Z Dol. Piarżystej. Ze zwału, zamykającego od pn.-zach. Ciemnosmreczyński Staw Niżni, kierujemy się ku pn.-zach. i posuwamy się niemal poziomo, wśród rumowisk, traw i kęp kosodrzewiny, zaścielających strome, pd.-zach. zbocza Liptowskich Murów i Kotelnicy. Obszedłszy dołem pas skalistych, urwistych ścianek, które zbocza owe są porane, wnosimy się dość stromo i uciążliwie skośnie w l. i wydostajemy się na zwał tarasu u podnóża Zaworów, osiągając go w pd.-wsch. jego kącie. Zniżywszy się ze zwału i dążąc tarasem ku zach., skośnie w l., docieramy — poniżej Kobylego Stawku — do drogi 165 i nią wychodzimy na Zawory (1 1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności lecz żmudna i młynna.

166

Cichy Wierch (1980 m). Należący do gniazda Wielkiej Kopy Koprowej, dość kształtny szczyt, ograniczający od pd.-zach. siedło Zaworów.

Granią od Zaworów. Z przełęczki ku pd.-zach., granią (po części skalistą) na szczyt. (20 min.). Droga łatwa.

167

Przejście granią z Cichego Wierchu na Wielką Kopę Koprową. Patrząc drogę 168.

Wielka Kopa Koprowa (2053 m). Charakterem swym szczyty Tatr Zachodnich przypominające, wielkie, rozłożyste gniazdo górskie, odgraniczające Dol. Cichą od Dol. Koprowej. W skład jego wchodzi — prócz Wielkiej Kopy Koprowej — Cichy Wierch, Gołe Wierchy Smreczyńskie i Krzyżne Liptowskie.

Granią od Cichego Wierchu. Z Cichego Wierchu zrazu skalistym, następnie trawiastym przeważnie, szerokim grzbietem, ku zach., poprzez czuby 1947 m, 1929 m i 1973 m, na szczyt Wielkiej Kopy Koprowej (1 godz.). Droga b. łatwa.

168

Granią od Krzyżnego Liptowskiego. Z Krzyżnego Liptowskiego ku pn.-wsch., upłaziastą granią, poprzez wzniesienia 1984 m i 1983 m *Gołych Wierchów Smreczyńskich*, na szczyt Wielkiej Kopy Koprowej (1 godz.). Droga bez żadnych trudności, widokowo piękna.

169

Krzyżne Liptowskie (2040 m). Ostatnia ku pd.-zach., wybitna wyniosłość grzbietowa gniazda Wielkiej Kopy Koprowej.

Z Pod Bańskiej. Droga, wiedząca do Doliny Cichej, do rozwidlenia się dróg do Dol. Cichej i do Dol. Koprowej przed mostem na Koprowej Wodzie (1/2 godz.). Przeszedłszy przez most, skręcamy tuż poza nim z drogi, prowadzącej do Dol. Cichej, w pr. i dążymy drożyną leśną, ku wsch., aż do mostku na potoku płynącym z pod Krzyżnego Liptowskiego. Poza wielką, podłużną polaną leśną, oddziela się w pr. myśliwska ścieżka (40 min.), która zatacza wkrótce kilka serpentyn wiedzie jednak dalej w głąb dolinki trzymając się naogół w pobliżu jej dna i doprowadza do opustoszałego szałasu myśliwskiego, rowy-

170

zej którego wzmiankowana uprzednio dolinka staje się stromszą, Przeszedłszy tu przez potok na pr. jego brzeg i puąc się w zakosy ku zach., wydostajemy się ponad górną granicę lasu (ok. 1560 m) [40 min.]-poczem — zwróciwszy się w pr. — wychodzimy trawiastym stokiem na szeroką, pd.-zach. grań Kryżnego Liptowskiego i dążąc nią łagodnie ku górze, ku pn.-wsch., wydostajemy się na Krzyżne Liptowskie (1 1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Przejsie granicę z Krzyżnego Liptowskiego na Wielką Kopę Koprówą. Patrz drogę 169.

Czarna Ławka (ok. 1930 m). Mało uwydatniająca się przełęcz, położona w głównym grzbiecie Tatr, wprost na pd. od Czarnego Stawu w Dol. Pięciu Stawów Polskich, w miejscu w którym grzbięt Liptowskich Murów, zniższy się od czuby 2055 m ku pn.-zach., przechodzi w pierwszy skalisty wyskok Kotelnicy.

171 *Z Dol. Pięciu Stawów Polskich.* Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem dążymy drogą 176 aż do miejsca, gdzie podchodzi ona pod stok boczny, od czuby 2055 m w grzbiecie Liptowskich Murów ku pn. (w stronę doliny) wysuwającego się ramienia. Opuściwszy tu ścieżkę, kierujemy się ku pd.-zach., i postępując ku górze, skośnie w pr., stokami wspomnianego dopiero co ramienia, po upłazkach i gruzach, docieramy nad l. brzeg niewielkiej, złomami zasypanej kotlinki u podnóża Czarnej Ławki. Wznosząc się stąd z odchyleniem w l., śladami niewyraźnej perci, wiodącej trawiastymi, zach. zbocznymi omówionego wyżej ramienia, a pod koniec dążąc skośnie w pr., po upłazkach i rumowiskach, wychodzimy na najniższe zagłębienie Czarnej Ławki (3/4 godz.). Droga bez żadnych trudności.

172 *Z Dol. Piarżystej.* Z ponad pn.-zach. brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego zwracamy się ku pn. i obszedłszy zrazu na l. bujne krzewy kosówek, pniemy się stromymi stokami, kierując się jednak nie wprost w górę lecz stale z odchyleniem w l., poprzez szerokie, trawiaste koryta i dzielące je skalne grzędy, aż osiągniemy z dołu dość trudne do rozpoznania, najniższe zagłębienie Czarnej Ławki (1 godz.). Droga bez żadnych trudności lecz zmusna, nadająca się przedewszystkiem do schodzenia.

Liptowskie Mury. Część rdzennego grzbietu Tatr od Czarnej Ławki po Wrota Chałubińskiego, dosięgająca najwyższego swego wzniesienia w szczycie 2174 m. Od szczytu tego oddziela się ku pn.-wsch., boczny grzbięt, w którym wznoszą się: Miedziane i Opalony Wierch.

173 *Granicę od Szpiglasowej Przełęczy.* Z przełęczy ku pd.-zach., zrazu poniżej grani, po stronie Dol. za Mniczem, a następnie szeroką granianą szczyt Liptowskich Murów (1/4 godz.). Droga b. łatwa.

174 *Granicę od Czarnej Ławki.* Z przełęczy ku pd.-wsch., zrazu szerokim, gładkim zasutym grzbiętem, poprzez czubę 2055 m, później zaś, gdy przejdzie on w skalistą grań, obchodząc ją trawiastymi półkami i upłazkami, po stronie Dol. Piarżystej, na szczyt Liptowskich Murów (1 godz.). Droga b. łatwa.

Granią od Wrót Chałubińskiego. Z przełęczy ku pn.-zach., dość poszarpaną i miejscami eksponowaną granią (częściowo obchodząc ją po stronie Dol. Piarżystej) na szczyt Liptowskich Murów (1 godz.). Droga łatwa.

Szpiglasowa Przełęcz (ok. 2140 m). Wyniosła, szeroko rozwarta przełęcz między szczytem Liptowskich Murów a Miedzianem, stanowiąca drugie — obok szlaku przez Świstówkę — najbardziej uczęszczane lecz dalsze i mozolniejsze połączenie Dol. Pięciu Stawów Polskich z Morskiem Okiem.

Z Dol. Pięciu Stawów Polskich. Od schroniska P.T.T. nad Małym Stawem dążymy drogą 61 do miejsca, gdzie — mniej więcej w połowie długości Wielkiego Stawu — zaczyna się ona od pn.-zach. jego brzegu oddalać, zmieniając kierunek z pd.-zach. na zach. ($\frac{1}{4}$ godz.), poczem opuszczamy ją i kierujemy się wydeptanymi przez bydło perciami, odgałęziającymi się nad zach. brzeg Wielkiego Stawu. Przekroczymy przez potok, płynący od Zadniego Stawu pod Kołem (tu natrafiamy na żółt. zn.), a niebawem i odpływ wód Czarnego Stawu, podchodzimy pod stok boczny, od czuby 2055 m w grzbiecie Liptowskich Murów ku pn. (w stronę doliny) wysuwającego się ramienia ($\frac{1}{2}$ godz.).

[Turyści, dążący na Szpiglasową Przełęcz z Zawratu, winni opuścić drogę 61 popod ujściem Dol. Pustej i zwrócić się ku pd.-wsch., w kierunku Szpiglasowej Przełęczy.]

Stąd postępujemy żółt. zn. ścieżką, prowadzącą pn.-wsch. stokami wspomnianego wyżej ramienia, zrazu ostremi zakosami, wprost ku górze, następnie zaś silnie w l., rumowiskami, ponad skałkami buli, wyodrębniającej się ze stoków ramienia i docieramy do kotlinkowatego, piargiem zasłanego wgłębienia u stóp Szpiglasowej Przełęczy.

[Do tego miejsca można również dotrzeć wprost od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem, postępując ku górze, wskos w pr., w kierunku pd.-zach., po trawkach i gruzach, zaścielających stoki Miedzianego.]

Z wgłębienia kierujemy się wprost ku górze i zatoczywszy na piarżystem zboczu kilka zakosów, wchodzimy w usypisty żlebek. Opuściwszy go pod koniec w pr., wydostajemy się nieco urwistą półką na przełęcz (1 godz.). Droga b. łatwa, nieco żmudna.

Z Dol. za Mnichem. Z progu Dol. za Mnichem zwracamy się żółt. zn. percją w pr., na stok Miedzianego i za-

kreśliwszy ku górze mały zakos, postępujemy jakiś czas w l. — niemal poziomo — poniżej skalistych ścianek w pd. stokach Miedzianego. Wznioślszy się następnie kilkoma dużemi, w trawiasto-piarżystych zboczach Miedzianego wyciętymi zakosami, wydostajemy się na pd.-zach. jego grań, nieco powyżej Szpiglasowej Przełęczy, ku której — posuwając się trawiasto-skalistą granią w kierunku pd.-zach. — trzeba się cokolwiek obniżyć ($1\frac{1}{4}$ godz.). Droga bez żadnych trudności.

Miedziane (2238 m). Rozłożysty, leniwy w linjach szczyt, będący najwyższem wzniesieniem bocznego grzbietu, oddzielającego się od szczytu Liptowskich Murów ku pn.-wsch. i odgraniczającego Dol. Pięciu Stawów Polskich i Dol. Roztoki od Dol. za Mniczem i Dol. Rybiego Potoku. Widok z Miedzianego odznacza się wielką różnorodnością i bogactwem treści.

178 *Granią od Szpiglasowej Przełęczy.* Z przełęczy kierujemy się ku pn.-wsch. i postępując granią, zrazu nieco stromą i dość skalistą, następnie zaś już łagodniej nachyloną i gruzem zaslaną, wychodzimy na szczyt ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga b. łatwa.

179 *Granią od Opalonego Wierchu.* Z pd. wierzchołka Opalonego Wierchu łagodnie obniżającą się, głazami zaslaną granią ku pd.-zach., na szeroką przełęcz między Opalonym Wierchem a Miedzianem (10 min.).

[Na przełęcz tę można się wydostać:

1) wprost od Morskiego Oka, postępując najpierw ogromnym, świeżym gruzem zasypianym złębem, a potem po bystrych upłazkach;

2) z Dol. Pięciu Stawów Polskich, wznosząc się zrazu po usypiskach, później zaś zygzakiem, wśród skalisto-trawiastych upłazków, na pr. od linii spadku przełęczy.]

180 Z przełęczy w górę, ku pd.-zach., szeroka, w kilka garbów zalamana granią, aż do miejsca, od którego począwszy staje się ona skalistą i dość urwistą. Posuwając się jej krawędzią, poprzez kilka, pionowo spiętrzających się, nieco trudnych i dość eksponowanych stopni skalnych, wychodzimy — pod koniec b. łatwo — na szczyt Miedzianego ($\frac{3}{4}$ godz.). [Urwistą część grani można (znacznie łatwiej) obejść, postępując upłazkami i trawiastemi półkami poniżej niej, po stronie kotliny Morskiego Oka, aż do bocznego, od szczytu Miedzianego ku pd.-wsch. opadającego zebra, a następnie dążąc tem ostatniem wprost w górę.]. Droga nieco trudna, miejscami eksponowana.

Opalony Wierch. Drugie wybitne wzniesienie bocznego grzbietu, odgraniczającego Dol. Pięciu Stawów Polskich i Dol. Roztoki od Dol. za Mniczem i Dol. Rybiego Potoku. Posiada ono 2 wierzchołki: pd. (2116 m) i pn. (2095 m). Widok z Opalonego Wierchu niemal nie ustępuje pod względem piękności panoramie z Miedzianego.

Od Morskiego Oka. Droga 184 na Opalone (40 min.), poczem trawiastem, pn.-wsch. ramieniem Opalonego Wierchu w górę (śladami nikłej perci), jużto trzymając się jego grzbietu, jużto obchodząc go najpierw po l. stronie, później zaś — gdy stanie się on bardziej skalisty — po pr. stronie, pod koniec po złomach — na pn. wierzchołek Opalonego Wierchu (1 godz.). Stąd ku pd., zrazu na l. od skalistych występów grzbietu, a potem kruchemi stopniami skalnymi jego krawędzi, na pd. wierzchołek Opalonego Wierchu (1¼ godz.). Droga łatwa. 181

Z Dol. Pięciu Stawów Polskich. 1) Od pn. Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem drogą 184 na grzbiet Świstówki (35 min.), poczem pn. ramieniem Opalonego Wierchu w górę, zrazu po trawkach, później zaś po rumowiskach, głazach i skałkach, na pn. jego wierzchołek (1 godz.), skąd drogą 181 na pd. wierzchołek. Droga łatwa. 182

2) Od zach. Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem ku pd.-wsch., po upłazkach, złomach i piargach, okrążając — w pewnej wysokości — pd.-zach. i pd. brzeg Przedniego Stawu i kierując się skośnie w l., w stronę ukrytego żlebu, spadającego ku zach. z grani, łączącej oba wierzchołki Opalonego Wierchu. Piargami owego żlebu w górę, na wzmiankowaną dopiero co grań, tuż poniżej pn. wierzchołka, skąd drogą 181 na pd. wierzchołek (1½ godz.). Droga łatwa lecz uciążliwa. 183

Ścieżka przez Świstówkę i Opalone. Ścieżka, wiodąca wpoprzek pn. i pn.-wsch. ramienia Opalonego Wierchu, stanowiąca najkrótsze i najdogodniejsze połączenie Dol. Pięciu Stawów Polskich z Morskiem Okiem.

Od schroniska P. T. T. nad Małym Stawem w Dol. Pięciu Stawów Polskich kierujemy się za nieb. zn., ku pn.-wsch. i postępujemy dobrą ścieżką, wśród złomów i kosówki, ponad pn.-zach. i pn. brzegiem Przedniego Stawu, przechodzimy niebawem przez małą bulę oraz głazami zasłane zbocze i podążając następnie ku górze, wskos w l., wygodną percią, przekopaną w bystrym, trawiastym stoku, wydostajemy się na grzbiet *Świstówki* (1774 m) [warto stąd zboczyć kilkanaście kroków w l., do występu, od którego urywa się Świstówka ku Dol. Rostoki wspaniała, niemal pionową, 300-metrową przepaścią (nie zbliżać się zbyt do urwiska!); piękny widok na Dol. Pięciu Stawów Polskich i Wołoszyn] (35 min.). Posuwając się stąd ku pd.-wsch., po zboczcu (gdy wczesną porą leży tu śnieg, przejście wymaga — ze względu na poblizłe urwiska — wielkiej ostrożności), nieco ku górze, wychodzimy na trawiasty, od p. 1858 m ku pn. odgałęziający się grzbiet, później zaś zstępujemy w zakosy stromem, trawiastem zboczem, na dno niewielkiej, zło-

184

mami i gruzem zasypanej, ramionami Opalonego Wierchu ujętej kotlinki. Przeszedłszy zagłębienie owej kotlinki wpoprzek i dążąc zlekka ku górze, z silnem odchyleniem w l., docieramy na grzbiet pn.-wsch. ramienia Opalonego Wierchu, którego upłaziaste, pd. zbocze zwie się *Opalaniem* (35 min.). Zniżywszy się stąd po trawach na stronę Dol. Rybiego Potoku, osiągamy w kilka chwil grupę głazów (na l. od ścieżki), skąd rozciąga się nad wyraz wspaniały widok na prawdziwie alpejskie otoczenie Morskiego Oka, poczem kierując się ku pd. i postępując wskos w dół, niezbyt stromą ścieżką, przeciętą w spadzistych, żlebami poranych, bujną kosówką, limbami i jarzębiną ustrojonych, wsch. zboczach Opalonego Wierchu, stajemy na gościńcu (słupek km 9-7), w odległości 3 min. od schroniska P. T. T. nad Morskiem Okiem (1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności, obfitująca w przepyszne widoki.

Wrota Chałubińskiego (2033 m). Kształtna, dość głęboko wcięta przełęcz w rdzennym grzbiecie Tatr, na pd.-wsch. od szczytu Liptowskich Murów. Można się przez nią przedostać w dogodny sposób z Dol. za Mnichem (a tem samem od Morskiego Oka) do Dol. Piarżystej (a co za tem idzie, do Dol. Koprowej). Widok z Wrót Chałubińskiego jest zacieśniony.

185 *Z Dol. Piarżystej.* Z ponad pn. brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego docieramy za czerw. zn. — wśród złomów — nad wsch. brzeg jeziora, poczem zwracamy się ku pn.-wsch. i podążając w górę, najpierw wprost, po upłazkach, następnie zaś w zakosy, po dość stromem, głazami usianem zboczu, schodzącym z Wrót Chałubińskiego ku pd.-zach., wydostajemy się na przełęcz (3/4 godz.). Droga bez żadnych trudności.

186 *Z Dol. za Mnichem.* Postępując od Stawu Staszica za czerw. zn., niewyraźną percią, wiodącą ku pd.-zach., w głąb rumowiskami i złomami zasłanej doliny, docieramy, mało co się wznosząc, do podnóża dość stromego, trawiasto-piarżystego, ku dolowi rozszerzającego się, z Wrót Chałubińskiego w Dol. za Mnichem spadającego żlebu. Wspinając się stąd zrazu upłazkami i płytami grzędy, tworzącej pr. bok owego żlebu, w zygzak, a następnie obniżywszy się zachodzikiem na dno zwężającego

się teraz żlebu i dążąc niemi w zakosy, po trawkach i usypisku, wychodzimy na przełęcz (1¼ godz.). Droga b. łatwa.

Ciemnosmreczyńska Turnia (ok. 2153 m). Najwyższe, najdalej ku pd.-wsch. wysunięte wzniesienie (w trzy turnie wyębionej) grani, ciągnącej się od Wrót Chałubińskiego ku Zdniemu Mnichowi.

Pd.-wsch. granią. Z przełęczki, położonej bezpośrednio na pn.-zach. od Zadniego Mnicha (p. 194), ku pn.-zach., trawkami przetykaną granią, pod koniec po stronie Dol. za Mnichem, na szczyt (¼ godz.). Droga b. łatwa.

187

Granią od Wrót Chałubińskiego. Z Wrót Chałubińskiego w górę, ku pd.-wsch. Nie dochodząc do pionowej ściany, którą grań spiętrza się ponad przełęczką, kilka metrów stromym żlebem w dół, na stronę Dol. z Mnichem. Dolne, łagodniej nachylone partje wzmiankowanej dopiero co ściany, przerywają trzy trawiaste rynny, z których środkową wydostajemy się na rodzaj grzędy i nią w pr., z powrotem na grań (10 min.), poczem łatwą i szeroką granią, lub nieco poniżej niej, trawiastymi półeczkami, na przełęczkę przed środkową z trzech, grań naszą wyębających turni (20 min.). O kilka metrów ponad przełęczką natrafiamy na niewysoką przewieszkę, przechodzącą w silnie nachyloną, gładką płytę. Poniżej niej, niemal pozioma, dość eksponowana, trawiasta półka, po stronie Dol. za Mnichem, mniej więcej do połowy szerokości turni, później zaś płytkim i stromym kominkiem (słaba skała i trawniczki) w górę, na wierzchołek owej turni (10 min.). Granią w dół, na następną przełęczkę, z której omijamy — zniżając się nieco ku Dol. za Mnichem — niewielki żąb (można iść także — dość trudno — ściśle granią), poczem od strony Dol. Piarzystej, po nieco trudnych, ubogich w chwytne skałach, na krótkie ramię, które grań naszą wysyła ku Dol. Piarzystej. Niemi na grań (25 min.) i dalej jej ostrzem — do małego wcięcia (35 min.), powyżej którego odchodzi ku Dol. Piarzystej żebro, dźwigające na sobie wybitny, tępy, z jednolitego bloku zbudowany żąb. Od wcięcia — po łatwych skałach — do punktu, w którym odchodzi wzmiankowane dopiero co żebro, a z niego dalej ściśle granią, napotykając niebawem dość trudnego, spadzistego konia. Przewyciężywszy go (pęknięcie w bloku daje niejaki oparcie dla pr. stopy), już łatwo, na szczyt Ciemnosmreczyńskiej Turni (½ godz.). Droga nieco trudna; skała gdzie indziej niepewna, sporo traw.

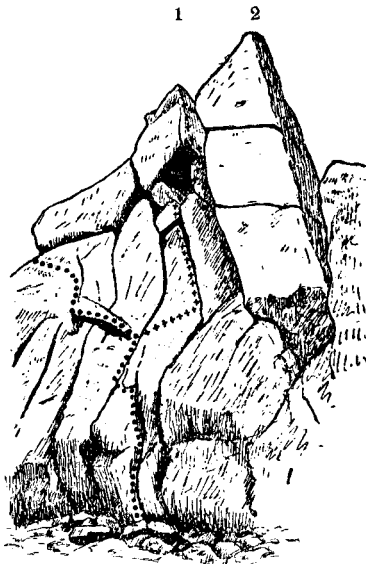
188

Mnich (2064 m). Ostra, dla krajobrazu Morskiego Oka charakterystyczna iglica skalna, wznosząca się jako odosobniona turnia ponad Dol. za Mnichem i łącząca się pd. swem ramieniem z posadem skalnym Cubryny. Niegdys za zupełnie niedostępny uważany, później sławą najtrudniejszego szczytu w Tatrach owiany, stał się dzisiaj Mnich jedną z najmłodniejszych turni tatrzańskich.

Przez „płytę“. Z progu Dol. za Mnichem kierujemy się ku pd., w stronę stożka Mnicha i dążąc poprzez trawiaste, skarłałą kosówką porosłe „bule“ (między niemi —

189

małe zbiorniki wody), docieramy na gruzem zasłane piętro (zbiorniki wody), u podnóża pn. ściany Mnicha. Stąd pniemy się skośnie w pr., stromemi, po części piarżystemi, po części zaś trawiasto-skalistemi, pn.-zach. stokami Mnicha i wydostajemy się na dość rozległy, lekko pochylony, trawkami i rumowiskami zasłany, od zach. pod skały masywu — stąd już dość niepokaznie przedstawiającego się — Mnicha podchodzący taras ($\frac{1}{2}$ godz.). Z przelączki między jego turnią szczytową a niewielką, w pd. jego grani tkwiącą turniczką, zbiega ku naszemu tarasowi strome, trawiaste, korytowane wgłębienie, którym wznosimy się aż w pobliże wzmiankowanej dopiero co przelączki, poczem — o kilkanaście metrów poniżej niej — bierzemy się w l., na masyw Mnicha i przewyciężywszy niski, pionowy stopień, osiągamy dość szeroką, niemal poziomą, górną część pn.-zach. i pn. ściany Mnicha owijającą i w końcu w pn.-wsch. jego ścianie urywającą się półkę. Nią posuwamy się kilkadziesiąt kroków niemal poziomo w l., następnie zaś — tuż po przejściu nachylonej płyty — zwracamy się ku górze, skośnie w pr. i trawiasto-skalistemi stopniami wychodzimy na dużą, wielkimi złomami zasłaną platformę u podnóża sterczącej ponad nią turni szczytowej Mnicha, która opada ku platformie ogromną, stromą, w dole pasem niewysokich przewieszek załamującą się „płytą“. W linii spadku ciemnej nyży, widocznej w górze — ponad płytą — tuż poniżej wąskiego siodełka (nieco na l. od niego) między głównym (pn.-zach.) [na l.], a niższym (pd.-wsch.) [na pr.] wierzchołkiem Mnicha, przerzynają płytę dwa, prawie równoległe do siebie, podłużne pęknięcia. Pokonawszy wspomniane wyżej przewieszki przy pomocy rysy, tworzącej jakgdyby dalszy ciąg lewego z owych dwu pęknięć i stanawszy na dolnym brzegu płyty, wspinamy się wprost, pęknięciem, doprowadzającym nas po kilku metrach do początku skośnie w l., przez płytę odchodzącego, skalnego gzymsu. Przeszedłszy gzyms w l., aż do jego końca, przesuwamy się poprzez silnie ku przepaści nachyloną, chropowatą płytę, postępując zrazu wprost w górę, a później w l., popod wystającym „nosem“ skalnym (najtrudniejsze miejsce) i docieramy na pn. ścianę Mnicha (widać już stąd Morskie Oko). Wziąwszy się teraz w pr. — ku górze — wychodzimy wkrótce poprzez wysokie stopnie i bloki na małą platformę, położoną już bezpośrednio poniżej bloku szczytowego głównego



Mnich.

1. Główny wierzchołek Mnicha. — 2. Niższy
wierzchołek Mnicha.

.... droga 189

++++ droga 190

(pn.-zach.) wierzchołka Mnicha, na który wydostajemy się ostatecznie b. stromą ścianką od pn.-wsch. (1½ godz.). Droga — w ostatniej swej części — dość trudna i eksponowana, b. zajmująca i oryginalna.

Przez „przewieszkę”. Drogą 189 do początku skalnego gzymsu na płycie. Stąd płytą w pr., do pr. z dwu pod 189 omówionych pęknięć i niem wprost w górę, do ciemnej nyży, wgłębionej pod przewieszonymi skałami nieco na l. od linii spadku wąskiego siodełka między obu wierzchołkami Mnicha. Z nyży — przy pomocy dwukrotnego podciągnięcia się na rękach poprzez przewieszoną ściankę — na owo siodełko, poczem w l., zrazu poprzez b. stromą ściankę nieco na pr. od krawędzi grani, a później łepem koźmi tejsze — na główny (pn.-zach.) wierzchołek Mnicha. (W zejściu pusz-

czamy się z siodełka między obu wierzchołkami na linie, zaczepiwszy ją na tkwiącym w niem, niewielkim cyplu skalnym). Droga trudna, nadająca się przedewszystkiem do powrotu ze szczytu.

- 191 *Pn. ścianą.* Droga 189 na lekko pochylony, trawkami i rumowiskami zasłany, od zach. pod skały masywu Mnicha podchodzący taras. Stąd w l., łagodnie ku górze, po gruzach i upłazkach, ku poziomej, trawiastej, tuż pod właściwą, ok. 100 m wysokości licząc, litą, pn. ścianą Mnicha biegnącej półce, która oddziela ową ścianę od dolnych, żlebkami pooranych partyj skalnych. W połowie długości półki, tuż poza miejscem, w którym — dążąc nią, musimy się cokolwiek obniżyć — wejście na ścianę. Wąska, nieco przewieszona, krótka rysa w górę, z odchyleniem w l., na półkę, którą w l., poczem b. stromą ścianką na łukowato wygiętą, rodzaj platformy tworzący, płytowy gzyms. Z pr. jego brzegu skośnie w pr. biegnącym, nowym gzymsem, na krawędź skalną, poza którą ciągnie się w górę, do komina podobna rysa. Przy pomocy pęknięć — skośnie w pr., ku rysie i nią, poprzez b. strome lecz bogate w chwyty, wysokie stopnie i bloki, wprost w górę, do małej nyży, ponad którą rysa nasza przewiesza się. Z nyży — wciągnąwszy się na wbity w gładką płytę hak (chwyty w pęknięciach pod przewieszonymi skałami) — w pr., poza obręb rysy, poczem niemal pionową i dość ubogą w chwyty, 10-metrową ścianą wprost w górę — trudno i w ekspozycji — na dużą, poziomą, trawiastą platformę (wyborne miejsce do zabezpieczenia). Z prawego kraju platformy, przez niskie ograniczenie, na górną krawędź ogromnej, b. spadzistej płyty i nią w pr., do miejsca, gdzie skośnie w l. ciągnące się zacięcie w ścianie załamuje się nad ową płytą niewysokim, gładkim, przewieszonym stopniem. Poprzez wspomniany dopiero co stopień do zacięcia i niem w górę (minąwszy trawiasty stopieniek), do dość obszernej, nachyloną płytą wyścielonej i kształtem swym obcięte naróż sześciannu przypominającej nyży, z której, obniżywszy się cokolwiek, wydostajemy się poprzez niemal zupełnie gładką ściankę na krawędź skalną, ograniczającą zacięcie od pr. strony. Dosięgnąwszy, na zewnątrz krawędzi tkwiącego, pozornie luźnego bloku, wciągamy się nań, poczem wspinamy się gładkiem zacięciem, wyprawdzającym nas w kilka chwil na omówioną pod 189, dość szeroką, niemal poziomą, górną część pn.-zach. i pn.

ściany Mnicha owijającą półkę. Półką tą w l., w pobliże miejsca, w którym się ona w pn.-wsch. ścianie Mnicha urywa, skąd w górę, poprzez jasne, gładkie skały, na mały stopień. Z niego — krawędzią turniczki, oddzielonej od ściany głębokiem, wąskim pęknięciem — skośnie w pr., na wielką, poziomą platformę, z której — poprzez zamykającą ją z góry, nieco przewieszoną, l. ściankę, przy pomocy pęknięcia — na brzeg potężnej, wzdłuż głęboką rozpadliną przerznietej płyty, którą — na pr. od owej rozpadliny — w górę, do miejsca, gdzie łączymy się z drogą 189. Nią na wierzchołek (od wejścia na skały 1¼ godz.). Droga b. trudna i eksponowana, b. piękna i urozmaicona; skała mocna lecz przeważnie w chwytę uboga.

[Ostatnią partję drogi 191 można skombinować z drogą 189. Osiągnąwszy drogą 189 dość szeroką, niemal poziomą, górną część pn.-zach. i pn. ściany Mnicha owijającą półkę, dążymy nią w l., w pobliże miejsca, w którym się ona w pn.-wsch. ścianie Mnicha urywa, skąd drogą 191 na jego wierzchołek.] 192

Zejsście pd. granic. Z głównego (pn.-zach.) wierzchołka Mnicha drogą 190 na siodełko między nim a niższym (pd.-wsch.) wierzchołkiem, poczem kilkumetrową, dość gładką ścianką na ten ostatni. Stąd puszcza się na linie 20 m b. stromą, gładką, tępą krawędź tworzącą granicę na mały zab skalny, z którego — albo w pr., zaraz na omówioną pod 189 platformę u podnóża turni szczytowej Mnicha, albo też w dalszym ciągu przy pomocy liny — na przełączkę między turnią szczytową Mnicha a niewielką, w pd. jego graniczką turniczką i z przełączki tej upłazkami, w dół, na drogę 189. Droga możliwa jedynie tylko w zejściu, przy użyciu liny. 193

Zadni Mnich (ok. 2180 m). Niezwykle urwista, zuchwała, smukła turnia, tkwiąca w rdzennym grzbiecie Tatr, między Cubryną a Ciemnosmreczyńską Turnią.

Od pn.-zach. Od Stawu Staszica w Dol. za Mnichem posuwamy się zrazu drogą 186, poczem — nie dochodząc do podnóża żlebu, spadającego z Wrót Chałubińskiego — zwracamy się w l., ku pd. i wznosząc się po gruzach i upłazkach tarasowatego zbocza, poniżej skał Ciemnosmreczyńskiej Turni, wciąż skośnie w l., w końcu po wielkich rumowiskach (lub śniegu), podchodzimy do stóp przełączki, położonej bezpośrednio na pn. zach. od Zadniego Mnicha (między nim a Ciemnosmreczyńską Turnią). Obszedłszy strome i kruche, końcowe ścianki wzmiankowanej dopiero co przełączki po skałach Zadniego Mnicha, wspinając się zrazu wskos w l., a na-

stępnie trawiastą półką w pr., ku górze, wychodzimy na ową przelączkę (1 $\frac{1}{4}$ godz.).

195 [Z przelączki tej można zejść do żlebu, spadającego z Przelączki pod Zadnim Mnichem ku pn.-zach. i nim dotrzeć na najwyższe piętro Dol. Piarżystej].

196 Z przelączki posuwamy się ku pd.-wsch., zrazu nieco poniżej grani Zadniego Mnicha, po stronie Dol. Piarżystej, poczem bierzemy wprost pierwsze, strome, 6-metrowe spiętrzenie się grani, wspinając się splekaną ścianką. W celu obejścia następującego zaraz, pionowego uskoku grani, dążymy poziomą, trawiastą półeczką kilka metrów w pr., później zaś wznosimy się stopniami, wśród spadzistych płyt, kilka metrów z odchyleniem w pr., ku trawiastej półeczce, którą postępując skośnie w l., docieramy zpowrotem na ostrze grani. Stąd jeszcze kilka chwil jej krawędzią, poprzez sterczący w niej żąb, a następnie na stronę Dol. za Mnichem i poprzez niewysokie, poziomemi, trawiastemi, omszałemi półkami pooddzielane od siebie stopnie, pod koniec znowu samą krawędzią grani, na wielką, mało stromą płytę szczytową Zadniego Mnicha (25 min.). Droga nieco trudna, przepaścista.

197 *Pn. ścianą.* Droga 194 do stóp przelączki, położonej bezpośrednio na pn.-zach. od Zadniego Mnicha, skąd dalej skośnie w l., po złomach i gruzach, u podnóża pn. jego ściany, do miejsca, gdzie dolną część wsch. połaci teje przerywna skośnie w pr. podnoszący się, trawiasto-skalisty, wąski zachodzik. Nim w pr. (kruche skałki), ku depresji w pn. ścianie Zadniego Mnicha, którą biegnie wprost w górę b. spadzisty, z l. strony olbrzymią, pionową taflą płytową, z pr. zaś strony występującem ze ściany, nadzwyczaj stromemu żebrom skalnem ograniczony żlebek. Tym ostatnim w górę, coraz stromiej i wśród wzrastających trudności. Nieco poniżej miejsca, gdzie na płycie z l. strony widać białą plamę (żlebek ów staje się tu pionowy i przechodzi powyżej w przewieszkę), opuszczamy nasz żlebek i wywijamy gzymsami w pr., poczem wciągamy się poprzez pionowy, b. trudny, wyrzuszony stopień na pochyłą płytę, którą docieramy do malutkiej nyży pod pionowemi skałami (przejście przewieszającej się części żleбку jest również możliwe lecz nadzwyczaj trudne). Z nyży gładką płytą (w niej hak) skośnie w pr., na krawędź wzmiankowanego uprzednio zebra skalnego i niem w górę, do bloku na otwartej ścianie (wielka ekspozycja). Ścianę ponad nami żłobią dwie rysy. Wspinamy się (trudno), rodzaj ciasnego i gładkiego kominka tworząca, pr. rysą (u góry dobry chwyt). Wyżej już łatwo, skośnie w pr., ku niewysokim, poziomom, trawiastemi, omszałemi półkami pooddzielanym od siebie stopniom, gdzie łączymy się z drogą 196. Nią na szczyt (od wejścia na skały 1 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga b. trudna i po części nadzwyczaj eksponowana.

198 *Zejscie na Przelączkę pod Zadnim Mnichem.* Ze szczytu Zadniego Mnicha puszczamy się na linie 30 m poprzez urwisko pd.-wsch. jego ściany (zawisając w dolnej części wolno w powietrzu) — na

mały występ skalny, znajdujący się o 10 m powyżej Przełączki pod Zadnim Mnichem, skąd po stromych skałkach, skośnie w l., na dno zlebu, spadającego ze wspomnianej dopiero co przełączki ku Dol. za Mnichem i niem na ową przełączkę. Droga możliwa jedynie tylko w zejściu, wymagająca wielkiej umiejętności w puszczeniu się na linie.

Przełączka pod Zadnim Mnichem. Głęboko, naksztalt wrót wcięta, wąska przełączka między początkowem, pionowem spiętrzeniem się pn.-zach. grani Cubryny a Zadnim Mnichem.

Z Dol. za Mnichem. Droga 194 do stóp przełączki, położonej bezpośrednio na pn.-zach. od Zadniego Mnicha i dalej skośnie w l., po złomach i gruzach, u podnóża pn. jego ściany, do krótkiego i głębokiego, rumowiskami zasypanego, z Przełączki pod Zadnim Mnichem spadającego zlebu. Nim na przełączkę (od Stawu Staszica 1½ godz.). Droga bez żadnych trudności.

199

Z Dol. Piarżystej. Z najwyższego piętra Dol. Piarżystej ciągnie się ku Przełączce pod Zadnim Mnichem, bezpośrednio na l. od masywu Cubryny, wysokimi ścianami otoczony, trawiasto-piarżysty zleb, którym wychodzimy na przełączkę. Droga bez żadnych trudności.

200

Krywań (2496 m). Imponujący ogromem swej budowy i zawrotnem wzniesieniem się ponad doliny, postać ku pn. pochylonego, tępego rogu przedstawiający szczyt, położony na zach. krańcu potężnej, 10 km długości liczącej, od Cubryny ku pd.-zach. odgałęziającej się odnogi rdzennego grzbietu Tatr Wysokich. Od wierzchołka Krywania odchodzą — naksztalt olbrzymich szkarp — liczne granie, z których pn.-zach. i pd.-zach. (ku Dol. Koprowej opadające) ujmują dwie, w masyw szczytu wgłębione kotliny: Koryto i Szkaradny Żleb, pn.-wsch. zaś wiąże Krywań — za pośrednictwem Przełęczki Szpary — z grzbietem Krótkiej. Widok z Krywania uderza oryginalnem ugrupowaniem pasm tatrzańskich.

Od Szczyrbskiego Jeziora. Dotarłszy od jeziora do rozwidlenia się szlaków w górnej części trawiastego tarasu Dol. Ważeckiej, położonego poniżej ściany stawiarskiej, zamykającej od pd. Zielony Staw Ważecki (2½ godz.), zwracamy się za czerw. zn. ku zach. i skośnie w l. wznoszącą się, trawą zarosłą, starą drożyną kopalnianą wydestajemy się na grzbiet *Nad Pawłową*. Postępując stąd w dalszym ciągu drożyną kopalnianą, w kierunku pn.-zach., docieramy — wyszedłszy ponad górną granicę kosodrzewu — do dawnych (w XV-tym wieku

201

otwartych a w XVIII-tem stuleciu ostatecznie zarzuconych) kopalni złota ($\frac{3}{4}$ godz.). Skierowawszy się stąd po zboczach w górę, wskos w pr., osiągamy pd. grań Krywania ($\frac{1}{2}$ godz.).

[Do tego miejsca można również dotrzeć bezpośrednio z grzbietu Nad Pawłową, posuwając się wprost w górę ku pn., szeroką, głazami zastaną, pd. granią Krywania. — W drodze powrotnej można zejść stąd wsch., piarżystem zboczem pd. grani Krywania wprost ponad pd. brzeg Zielonego Stawu Ważckiego.]

Dążąc dalej ku górze, wzdłuż zwężającej się zwolna pd. grani (jeden z jej wysokoków brany bywa często przez znużonych turystów za główny szczyt Krywania), jużto trzymając się jej krawędzi, jużto obchodząc ją nieco poniżej, po zach. stronie, po złomach i gruzach, pod sam koniec zaś po drobnym piargu, wychodzimy na szczyt (1 godz.). Droga daleka i monotonna lecz b. łatwa.

- 202** *Od Trzech Studni.* Od leśniczówki podążamy za nieb. zn., zrazu ok. 150 kroków drożyną przez rąbanisko, wzdłuż pr. brzegu Bielańskiej Wody, w kierunku wsch., poczem zwracamy się w l., ku pn. i trawą zarośniętym, szerokim chodnikiem docieramy — na skraju lasu u podnóża Gronika (1575 m) — do drogi 204. Skierowawszy się stąd w pr. (nieb. zn.), pniemy się licznymi zakosami ścieżki przez las, ku pn. i wydostajemy się — tuż popod czubą Gronika — na pd.-zach. grań Krywania (1 godz.). Ścieżka posuwa się przez chwilę ową granią, następnie zaś opuszcza ją w pr. i wiodąc — wśród kosówek — zboczem, ku pd.-wsch., wyprowadza [nie dochodząc do Niżniej Przehyby (1775 m)] na płaskie siodło (ok. 1740 m), tuż na pn. od Kopy Krywańskiej (1767 m) [$\frac{1}{2}$ godz.]. Stąd wznosimy się w kierunku pn.-wsch., upłaziastem przeważnie, kosówką poroślem zboczem, ponad Wielkim Żlebem (na pr.) [można stąd przejść przez ów żleb i dotrzeć do drogi 201] i wychodzimy z powrotem na pd.-zach. grań Krywania, już powyżej Wyżniej Przehyby (1992 m) [$\frac{3}{4}$ godz.], gdzie się ścieżka nasza urywa. Dążąc dalej wzdłuż grani, zrazu upłaziastym stokiem, później zaś wśród olbrzymich złomów, docieramy do p. 2281 m, w górnej, skalistej części grani ($\frac{1}{2}$ godz.), poczem wspinając się stromą granią wprost ku szczytowi, po głazach i stopniach skalnych (napotyamy tu wykute w skałach, ułatwiające wspinanie się zagłębienia, zwane „stęplami”) — stajemy na szczy-

cie ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga b. łatwa lecz długa, jedno-
stajna i dość uciążliwa.

Z Pod Bańskiej. 1) Z Pod Bańskiej za żółt. zn. ku
wsch., do leśniczówki Trzy Studnie ($1\frac{1}{4}$ godz.), poczem
drogą 202 na szczyt Krywania. 203

2) Z Pod Bańskiej podążamy za żółt. zn. ku wsch.,
drogą jezdnią, prowadzącą do leśniczówki Trzy Studnie,
ok. $\frac{1}{4}$ godz., poczem zwracamy się na oddzielającą się
w l., ku pn.-wsch., wygodną ścieżkę, którą — grzbietem
długiego lecz niskiego, lesistego wzgórza, zwanego Wiel-
ką Palenicą (1150 m) — docieramy do miejsca, gdzie,
na skraju lasu, u podnóża Gronika — łączy się
z nami droga 202 ($1\frac{1}{2}$ godz.) [na krótko przedtem prze-
cina naszą ścieżkę perć, wiodąca z Dol. Koprowej do le-
śniczówki Trzy Studnie]. Stąd drogą 202 na szczyt Kry-
wania. 204

Z Dol. Niewcyrki — „dolną myśliwską ścieżką“. Z po-
lanki u podnóża dolnej części Dol. Niewcyrki, na której
stoi nawpół zrujnowany szałas, kierujemy się ku pd.
i przeszedłszy zaraz przez Niewcyrski Potok, dążymy do-
brze wyrobioną „dolną myśliwską ścieżką“, wiodącą dość
stromo do góry, lasem i wyprowadzającą nas w szerokie
zagłębienie Koryta. Przekroczywszy je w poprzek
(w miejscu, w którym ścieżki się rozwidlają, obieramy
dolną z nich) i posuwając się dalej z boczem ku pd. (ze
ścieżki piękne widoki na Dol. Koprową i okolice Pod
Bańskiej), przechodzimy w poprzek ujście Szkaradnego
Żlebu, poza którym wydostajemy się wśród kosów-
wek na pd.-zach. grań Krywania, osiągając ją między
Gronikiem a Niżnią Przehybą, gdzie łączymy się z drogą
202 ($1\frac{3}{4}$ godz.). Nią na szczyt Krywania. Droga naj-
dogodniejsza dla turystów, nocujących
w schronisku w Dol. Koprowej. 205

Z Dol. Niewcyrki — „górną myśliwską ścieżką“. Dotarliśmy — już
powyżej Niewcyrskiej Siklawy — do właściwego jaru Dol. Niew-
cyrki, idziemy nim jeszcze ok. 10 min., poczem zwracamy się odga-
lęzającą się z dna doliny w pr., „górną myśliwską ścieżką“ i prze-
szedłszy przez Niewcyrski Potok, krótkimi i stromymi jej zak-
sikami, wyciętymi w upłazkach, osiągamy pn.-zach. grań Kry-
wania w okolicy turni 1903 m. Posuwając się stąd ku pd.,
najpierw w poprzek Koryta (tu oddziela się perć w dół, ku
„dolnej myśliwskiej ścieżce“), a następnie Szkaradnego Żlebu,
wychodzimy na pd.-zach. grań Krywania między Gronikiem a Niżnią
Przehybą, gdzie natrafiamy na drogę 202 ($1\frac{3}{4}$ godz.). Nią na szczyt
Krywania. Droga pod względem krajobrazowym
wspaniała lecz narażająca na stratę wzniesienia. 206

207 *Zejsście Szkaradnym Żlebem.* Z zach. krańca poziomej grani szczytowej, poprzez górne partje skalne, w dół, ku zach., na dno zrazu wąskiej, później jednak coraz bardziej rozszerzającej się kotliny Szkaradnego Żlebu i kotliną tą w dół, pod koniec wśród kosówek, na drogę 206. Droga bez znaczenia.

208 *Zejsście zach. granią.* Ze szczytu zach. grania, oddzielająca Koryta od Szkaradnego Żlebu, gdzieśniedzie tylko z niej zbacząc, w dół, do miejsca ($\frac{3}{4}$ godz.), z którego puszcza się na linie, poprzez gładką ściankę, ku leżącej u jej podnóża przełazce. Obszedłszy wielki blok, dalej krawędzią grani. Następny stopień przedwyciążamy przy pomocy liny, poczem silnie nachyloną płytą w grani po raz trzeci zjeżdżamy na linie. Stąd w dalszym ciągu granią, która staje się teraz łatwa. Dotarłszy (1 $\frac{1}{2}$ godz.) ponad wysoką ścianę, jaką opada nasza grań ku zach., schodzimy ku pd., w kotlinę Szkaradnego Żlebu i nim docieramy do drogi 206. Droga nie posiadająca żadnego znaczenia turystycznego: poszczególne miejsca grani można obchodzić po pd. stronie.

209 *Pn.-zach. ścianą.* Ok. 700 m wysokości mierząca, pn.-zach. ściana Krywania tworzy zamknięcie stapiającego się z nią Koryta. Rozpada się ona na trzy, co do wysokości mniej więcej równe sobie pasy. Dolny z nich przerzynają 3, równoległe do siebie biegnące zachody, oddzielone jeden od drugiego spadzistemi, wygładzonymi ściankami, poprzez które łączą je z sobą — rynny. Środkowy pas przedstawia miernie strome, miejscami trawą porośnię, przeważnie jednak piargiem zasłane zbocze. Górny wreszcie, szczytu Krywania sięgający i właściwą pn.-zach. jego ścianę stanowiący, tworzy stromą, czarną, płytową ścianę, w którą wrzynają się 2, równoległe do siebie, pionowe rysy wodne, w rodzaju kominów.

Do Koryta docieramy najdogodniej z Dol. Niewcyrki drogą 206. Dolny pas ściany ograniczony jest przez dwa — ku dołowi zbliżające się do siebie — żebra i kończy się w najniższym swym punkcie podciętą rynną, pod którą leży zazwyczaj śnieg. Wejście na skały umożliwia mała, stroma półka, wyprowadzająca nas od pr. strony ponad wzmiankowaną wyżej rynnę. Z wielkiego kotła dość głęboko wcięty kominem — częściowo zapierając się w nim, częściowo zaś wspinając się l. jego krawędzią — poprzez 1-szy i 2-gi pierścień ścianek dolnego pasa, poczem trawiastym stokiem pd 3-ci, ciemniejszy i bardziej spadzisty ich pierścień. Szeroką półką skalną w l., do połowy wysokości owych ścianek, skąd lawirując w zygzak trawiastymi gzymsami wśród trudnych ścianek, w pr., na górną krawędź dolnego pasa ściany. Tu rozpoczyna się środkowy pas, tworzący ok. 30—35° nachylenia liczące, piarżyste przeważnie zbocze, które

można przejść w dowolny sposób. Zrazu trawkami i usypiskami, później zaś po skałkach, do stóp potężnej, jeszcze ok. 250 m wysokości mierzącej, górnej, właściwej ściany.

[Do omówionego wyżej zbocza, stanowiącego środkowy pas pn-zach. ściany, można dotrzeć również i od drogi 212, miejsce bowiem, w którym droga ta wydostaje się na pn-zach. grań Krywania, leży na wysokości owego zbocza; osiagamy je, trawersując z pn-zach. grani po skałach i gruzach nieco ku dołowi, w kierunku pd.].

Stąd zwracamy się ku l. z dwu — na wstępie wspomnianych — rys wodnych, które wrzynają się w tę część ściany. Łatwemi stopniami do czarnej nyży, poczem płytka, w dobre stopnie połupaną rynną pod stromą ścianę. Pokonawszy ją, poprzez dalsze ściauki w górę, do miejsca, gdzie pozioma półka umożliwia wydostanie się w pr., na płaskie żebro, odgraniczające od siebie obie rysy wodne. Żebrem owem, b. stromo — przeważnie na jego krawędzi, po części jednak kominkami po pr. jego stronie — do góry, w ekspozycji, po mocnej i obfitującej w chwytty skale, aż do zagradzającej nam dalszą drogę przewieszki. Stąd b. trudno — w pr., na łagodnie nachylony zachód z gównią skalną, poza którą wąską półką do pr. rysy, uchodzącej do szerokiego wgłębienia i niem, poprzez łatwe, piarżyste rynnny, wprost na szczyt Krywania (6 godz.). Droga piękna i interesująca, miejscami b. trudna.

Przez Koryto. Droga 209 poprzez dolny pas pn-zach. ściany (lub — łatwiej — po pr. jego stronie, spadzistemi trawkami, które przerzynają kozie perci), a następnie zboczem, stanowiącem środkowy pas ściany, ku charakterystycznej, wpadającej w oczy bulce (ok. 2262 m), u górnego końca Koryta. Ściany ponad nami przedstawiają powikłany system wieć i grzęd skalnych, wśród których wyróżniają się trzy, wydatnemi grzędami od siebie oddzielone żleby, dające — po połączeniu się — początek Korytu. Bulka nasza znajduje się na grzędzie między środkowym a pr. z owych trzech żlebów. Z bulki w górę, skośnie w pr. do pr. żlebu, który przechodzimy nieco poniżej miejsca, gdzie przybiera on kierunek równoległy do środkowego żlebu, poczem pniemy się dalej skośnie w pr., w kierunku zdala już widocznej listwy, którą tworzy wąska, ku dołowi pochylona, silnie splekana płyta. Przeczolgawszy się nią (klinując l. rękę i l. nogę w pęknięcie), postępujemy wprost w górę i wydostajemy się wkrótce na pn-wsch. grań Krywania w odległości 50 m od jego turni szczytowej. Tu łączymy się z drogą 213 i nią wychodzimy na szczyt (4 godz.). Droga nieco trudna.

Pn-zach. grania. Pn-zach. grań Krywania oddziela Dol. Niewcyrkę od Koryta. Z polanki u podnóża dolnej części Dol. Niewcyrki, na której stoi nawpół zrujnowany szałas, ku pd-wsch. i przeszedłszy przez Niewcyrski Potok, gęstym lasem, bez ścieżki, w stronę ściany, tworzącej końcowy stok pn-zach. grani Krywania, poczem piargami do ujścia żlebu, ciągnącego się od owej grani

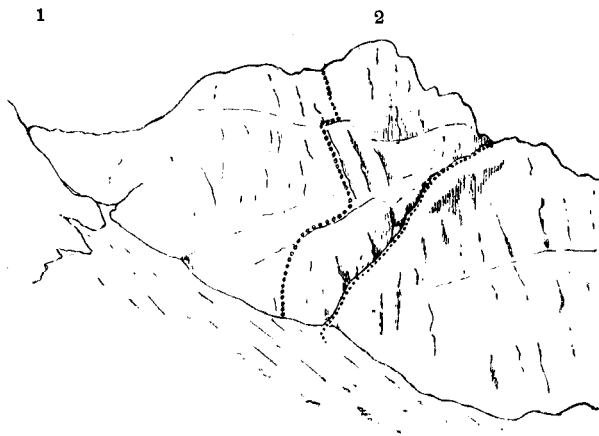
210

211

($\frac{1}{2}$ godz.). Żlebem nieco trudno w górę, do miejsca, w którym staje się on niedostępny, skąd ścianą w l. i (trudno) poprzez gładką płytę (skape chwytę) pod przewieszką, w pr., do żlebu, który rozgałęzia się w dwa ramiona. Stąd albo trawiastem, pr. jego ramieniem, albo też (lepiej) zwiężającem się u dołu w płytki komin, u góry rozszerzającem się, l. ramieniem tegoż, a następnie gładkiemi, mało punktów oparcia dającymi ściankami i wreszcie gładkiemi, małą pokrytymi skałami, silnie w l., aż ku najwyżej rosnącym, kosówką otoczonym, wysokopiennym sosnom. Stąd skalistym, kosówką porośniętym, najprzód wprost w górę, później zaś nieco w pr., zpowrotem do opuszczonego uprzednio żlebu. Nim jakiś czas w górę, a następnie pr. jego stroną, wśród kosówki, która się miejscami przerywa, umożliwiając wygodne posuwanie się naprzód; skręciwszy znowu nieco w l., częścią po skałach, częścią zaś rzadką kosodrzewiną porośniętym zboczem, potem w pr., przechodząc wpoprzek dwa żebra skalne — na grań ($2\frac{1}{2}$ godz.). Stąd ku pd.-wsch., tuż na pr. od grani, obchodząc po pr. stronie pobliską turnię 1903 m, do leżącej poza nią przełęczki. [Na pn.-zach. grań można wyostać się w okolicy turni 1903 m z Dol. Niewycyrki drożą 206; jest to najlepszy i najwłaściwszy, żadnych trudności nie następujący dostęp ku tej grani.]. Ominawszy kilka, mało wydatnych zębów grzbietowych tuż poniżej grani, po pr. jej stronie (ostatnie krzewy kosówki), docieramy do żebra, które od następnego przed nami wysokości grani wysuwa się ku Korytu. Żebrem tem w górę (zbacząc dwukrotnie nieco w pr.), na wspomniany wyżej wysokości grani i nią na dalszy, od poprzedniego mało co wyższy wysokości grzbietowy ($1\frac{1}{4}$ godz.). Po drugiej stronie następującej teraz przełęczki wznosi się nader groźnie przedstawiająca się turnia, na którą jednak wychodzimy łatwo, z pr. strony. Dalej granią lub nieco poniżej niej, po pr. jej stronie (kilka małych zębów). Ścianę następną, wydatniejszą turni przerywa rysa. W górę, skośnie w pr., ku rysie i zrazu (krótko) tuż na pr. od niej, poczem nią samą, w l. na grań, którą dalej (interesująca, nieco trudna wspinaczka), pod koniec zbaczając nieco na pr., na turnię 2206 m ($1\frac{1}{2}$ godz.). Stąd najprzód samą granią, później trochę na pr. od niej i znów samą granią — na następne wzniesienie grzbietowe. Dalsza turnia wymaga znowu uprzedniego, częściowego obejścia po pr. stronie, zanim zdołamy na nią wyjść od przodu; podobnie i niezbyt wyodrębniający się, dalszy garb. Na najbliższe za nim wzniesienie wychodzi się wprawdzie (dość trudno!) z przodu lecz trzymając się nieco na pr. od krawędzi grani. Przebywszy niewielki, poziomy kawałek grani dochodzimy ($1\frac{1}{2}$ godz.) do przełęczy, na którą uchodzi droga 212. Stąd droga 213 lub 214 na szczyt Krywania. Droga dość trudna, b. długa i wyczerpująca.

212

Pn. ścianą. 1) Dol. Niewycyrką do stóp olbrzymiego piarżyska, ciągnącego się popod pn. ścianą Krywania, w kierunku Przełęczy Szpary ($\frac{1}{2}$ godz.), poczem piarżyskiem tem w górę ($\frac{1}{2}$ godz.), do ujścia ukrytego dotąd, szerokiego żlebu, przeryniającego niemal pionową, pn. ścianę Krywania, wskos od l. ku pr. stronie i wybiegającego na pn.-zach. jego grań. Zrazu wspinamy się piarżyskiem (często śniegiem wypełnionem) dnem żlebu, następnie zaś przedostajemy się na grzędę, towarzyszącą mu z pr. strony i nią, dochodzimy do rodzaju małej



Pn. ściana Krywania.

1. Przełęcz Szpara. — 2. Punkt zwornikowy.

.... droga 212

oooo droga 215

przełęczki w bocznej, krótkiej grani, a której tak żleb, jak i grzęda kończą się ($\frac{3}{4}$ godz.). Stąd posuwamy się ku górze szeroką, piarżystą półką, prowadzącą w poprzek ściany i osiągamy mało wydatną przełęcz ($\frac{1}{4}$ godz.), w pn.-zach. grani Krywania, leżącą na pd.-wsch. od turni 2206 m, skąd widać Koryto i piętrzący się wysoko szczyt Krywania. Z przełęczki możemy osiągnąć szczyt Krywania w dwojaki sposób:

a) Przewinawszy się z przełęczki po stronie Koryta poziomo ku pd., wychodzimy 3-cim z rzędu żlebem (licząc od przełęczki) na pn.-wsch. grani Krywania (40 min.), osiągając ją mniej więcej w połowie odległości między szczytem Krywania a punktem zwornikowym pn.-zach. grani Krywania z pd.-wsch. jego granią. Grani ta jest ostra i tworzy w paru miejscach niewysokie lecz strome i nieco trudne konie. Zboczywszy przed samym stopniem szczytowym kilka metrów krótką półką na pr. od grani, poprzez dwa nieco trudne, następujące po sobie kominki

wydościamy się na łatwy teren i wspinając się nim po złomach, docieramy na szczyt (20 min.).

214 b) Z przełęczy — obszedłszy na pr. uskok pn.-zach. grani — postępujemy wzdłuż jej krawędzi aż do punktu zwornikowego pn.-zach. grani Krywania z pd.-wsch. jego granią ($\frac{1}{2}$ godz.), poczem zwracamy się ku pd.-zach. i dochodzimy pn.-wsch. granią do miejsca, w którym wydościja się na nią droga 213 (10 min.). Tą ostatnią na szczyt. Droga nieco trudna, krajobrazowo wspaniała.

215 2) Droga 212 do ujścia zlebu, przeryniającego pn. ścianę Krywania, skąd piarżyskiem jeszcze kilkanaście kroków w l. do stóp ściany na l. od linii spadku punktu zwornikowego pn.-zach. grani Krywania z pd.-wsch. jego granią. Tu wstęp na skały. Nad nami piętrzy się 60-metrowa, źle uwarstwiona, trawkami przetykana ściana, po pokonaniu której wspinamy się dalej rodzajem trawiaściej rynny, zrazu wprost, później zaś skośnie w pr., aż do otwartej nży. Z niej stromym kominem na ciągnący się pod przewieszonymi skałami, skośnie w pr., zachód skalny. Zachodem tym kilkanaście metrów, do stóp szerokiego, b. spadzistego komina. Zrazu na długość liny — l. jego ścianą (mocne lecz skąpe chwytty) w górę, do wygodnego stanowiska, poczem samym kominem, na piargiem i trawami zasłany taras. Trawersując z niego w pr., wydościamy się na wyraźną grzędę, którą w górę, na skalisty, cały posad pn. ściany Krywania obiegający zachód. Tworzy on we wspomnianej wyżej grzędzie trawiaście siodło, od którego posuwamy się wprost w górę, aż do dobrego stanowiska. Stąd coraz lepiej uwarstwowionym, trawkami przetykanym terenem, z początku skośnie w l., następnie zaś wprost w górę, na pd.-wsch. grań Krywania, którą osiągamy pod charakterystycznym, 40-metrowym jej uskokiem (od wstępu na skały 4 godz.). Stąd drogą 215 na szczyt. Droga trudna i eksponowana, przedstawiająca poważną wyprawę taternicką.

216 *Granią od Przełęczy Szpary.* Z przełęczy ku pn.-zach., zrazu nieco poniżej grani, po stronie Dol. Wążeckiej, po trawkami przetykanych skałkach, później samą jej krawędzią, która na pewnej przestrzeni biegnie poziomo i doprowadza nas pod charakterystyczny, 40-metrowy uskok grani ($\frac{1}{4}$ godz.). Przewyciężywszy go, poprzez gładkie płyty na l. od jego ostrza (obejście uskoku po stronie Dol. Wążeckiej jest znacznie łatwiejsze), wychodzimy na punkt zwornikowy naszej grani z pn.-zach. granią Krywania ($\frac{3}{4}$ godz.). Stąd drogą 214 na szczyt. Droga częściowo dość trudna.

217 *Zejście wsch. ścianą.* Ze szczytu drogą 201 kilka min. w dół, ku pd., do miejsca, gdzie zbliża się ona całkiem ku krawędzi pd. grani Krywania. Tu — poprzez wąskie siodło przed niską turnią — na wsch. ścianę naszego szczytu, którą przerywna — w kierunku Zielonego Stawu Wążeckiego spadający — szeroki zleb, ciągnący się najpierw lekko w pr., później zaś zakręcający bardziej w l. Nim dłuższy czas ku dołowi, poczem na towarzyszącą mu z l. strony, trawiaścią grzędę i tą ostatnią dalej w dół. Mniej więcej na wysokości, w której (znajdujący się na pr. od nas, teraz silnie zwężający się) zleb urywa się, przechodzimy na l. stronę wzmiankowanej wyżej, trawiaściej grzędy i zniżając się nią skośnie w l. (nie za nisko!), docieramy do położonej jeszcze dalej

na l., wąskiej rynny. Zeszedłszy w odpowiednim miejscu do owej rynny, zstępujemy nią krótki kawałek, poczem, pozostawiwszy ją na pr., osiągamy poprzez trawiaste stopnie bliski już piarg (w linii pn. brzegu Zielonego Stawu Ważeckiego) [1¼ godz.]. Droga nieco trudna, w dolnej części dość zawikłana, odpowiednia jedynie tylko dla wprawniejszych taterników.

Przełęcz Szpara (2176 m). Dość urwista przełęcz między Krywanem a Krótką. Osobliwością jej jest 18 m wysokości liczący, w dolnej części pionowy, w górnej zaś pod kątem 70° nachylony tunel („Szpara“), którego dolny, 1 m średnicy mierzący wylot znajduje się po stronie Dol. Niewcyrki, górny zaś, lejkowaty otwór — po stronie Dol. Ważeckiej, o 10 m poniżej siódla przełęczy.

Z Dol. Niewcyrki. Droga 212 do stóp olbrzymiego piarżyska, ciągnącego się popod pn. ścianą Krywania, w kierunku Przełęczy Szpary. Piarżysko to zwęża się coraz bardziej i doprowadza do dolnego wylotu „Szpary“. Poniżej niego płytka rynną w l., na grzędę, występującą ze ścian przełęczy na l. od linii spadku najniższego jej wcięcia, poczem grzędą tą w zygzak, po kruchych stopniach i gzymsach, kawałek w górę, do wąskiego, poziomego zachodziku, którym kilka metrów w pr. — na przełęcz (od polanki u podnóża dolnej części Dol. Niewcyrki 2½ godz.). Droga nieco trudna, dość ekspozowana; kruche skały.

[Na pd. stronę przełęczy można wyostać się również wprost samą „Szparą“, posuwając się najprzód l. ścianami owego tunelu, pionowo w górę, aż do dużej przewieszki w jego górnej części, a następnie po pokonaniu przewieszki — już łatwiej — po szutrum pokrytej płycie. Warjant trudny, posiadający pewne praktyczne znaczenie jedynie tylko w zejściu, o ile puścimy się tunelem na linie.]

Z Dol. Ważeckiej. Obszedłszy Zielony Staw Ważecki zach. jego brzegiem — po złomach — podchodzimy wśród rumowisk pod stok Przełęczy Szpary, kierując się ku trawnikom na l. od wyżłobionej we wzmiankowanym wyżej stoku, piarżystej smugi. Trawnikami temi bystro w górę, pod koniec nieco w pr., do górnego otworu „Szpary“, poczem — obszedłszy go po pr. stronie — kruchemi gzymsami — na przełęcz (½ godz.). Droga łatwa, wymagająca jednak w końcowej swej części znacznej uwagi.

Krótkka (2370 m). Szczyt, łączący się od zach. z Krywanem a od wsch. z Ostrą. Pd. jego ramię odgranicza Dol. Ważecką od Dol. Handlowej.

- 221** *Granią od Niewcyrskiej Przełęczy.* Z przełęczy w górę, ku zach., szeroką, piarżystą granią, która w pobliżu szczytu zwięża się na chwilę w poziome, dość eksponowane ostrze, poczem — rozszerzywszy się znowu — niebawem po głazach wyprowadza na szczyt (20 min.). Droga b. łatwa.
- 222** *Z Dol. Handlowej.* Z pn.-zach. kąta najwyższego piętra doliny usypiskami ku pn.-zach., do rynny, ciągnącej się w górę pod pionowymi skałami i wybiegającej na pd. grań Krótkiej na l. od jej szczytu. Rynną tą, w dolnej części połupaną w stopnie skalne, w górnej zaś piarżystą, w pobliże grani, poczem przez pr. grzędę rynny — do sąsiedniego, usypistego żlebu i nim do wcięcia w pd. grani Krótkiej, bezpośrednio pod szczytem, skąd granią w kilka chwil — po głazach — na ten ostatni ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga łatwa.
- 223** *Pd. granią.* Z Dol. Ważeckiej piargami na siodło między p. 2070 m, tj. najdalej ku pd. wysuniętem wzniesieniem pd. grani Krótkiej a pierwszą jej turnią grzbietową. Stąd ku pn., zrazu pod przewieszonymi skałami, po pr. stronie grani, do piarżystej półki, poczem źle uwarstwionemi skałami w l. na grań i jej krawędzią (trudno) na pierwszą turnię grzbietową. Z niej w dół, ku pn., na najbliższą przełęczkę. W celu obejścia następującego spiętrzenia się grani zniżamy się z owej przełęczki trawkami na stronę Dol. Ważeckiej, skąd, poza najbliższem żebrem, wspinaemy się gładkimi płytami zpowrotem ku grani i nią, poprzez kilka pomniejszych zębów wychodzimy na wierzchołek dość wyodrębniającej się turni (2218 m), poza którą grań urywa się w stronę głębokiej przełęczki. Z wierzchołka owej turni krawędzią opadającej ku zach. płyty, poczem szparą i dalej w dół, aż do odpękniętego, wielkiego bloku, od którego półka wywodzi nas zpowrotem pod turnię. Od końca półki w dół (łatwo), na wzmiankowaną wyżej, głęboką przełęczkę. Po przeciwnej jej stronie — na l. od białej płyty — kilka kroków po trawkach, następnie zaś nieco trudnymi płytami w górę i skośnie w pr., na trawniczek, z którego — w końcu krótkim kominikiem — na garb w grani, a z niego na najbliższy ząb. Stąd bez przerwy granią, poprzez cały szereg mało wydatnych zębów i garbów grzbietowych, w interesującej, coraz łatwiejszej wspinaczce, pod sam koniec piarżystym i głazami zastanym grzbietem — na szczyt (z Dol. Ważeckiej 4 godz.). Droga trudna, interesująca i urozmaicona.
- 224** *Z Dol. Ważeckiej.* Z nad pn.-wsch. brzegu Zielonego Stawu Ważeckiego usypiskami ku pn.-wsch., do miejsca, w którym pas ścianek, wspierających na sobie górne — ku szczytowi ciągnące się piarżyste zbocze, zbliżając się ku stokom Przełęczy Szpary, staje się b. wąski. Przebywszy ów pas ścianek przy pomocy wrzynających się w nie żlebków, piarżystem zboczem wprost na szczyt (1 godz.). Droga b. łatwa.
- 225** *Granią od Przełęczy Szpary.* Od górnego otworu „Szpary“ w górę, ku wsch., pod kilkunastometrową, b. stromą ścianką, którą przechodzimy zygzakiem w l.

i w pr., po kruchych listwach, poczem przez nastermane bloki w l., na grań i nią — trzymając się przeważnie po pr. jej stronie i nie napotykając już żadnych trudności — na szczyt (1½ godz.). Droga nieco trudna.

Pn.-zach. granią. Pn.-zach. grań Krótkiej schodzi w Dol. Niewcyrkę, oddzielając środkową jej część od bocznej, piarzystej odnogi doliny pod Przełęczą Szparą. Z Dol. Niewcyrki ściśle krawędzią grani, do miejsca, gdzie się ona przy małym piarzystym półku, powyżej zasłanego rumowiskiem siodelka, zatraca. Stąd droga nasza prowadzi szczytową ścianą pn.-zach. wierzchołka Krótkiej: kruchemi skałkami na półkę, pod górną przewieszka szczytowej ściany, poczem położoną na l. — z powodu jasnego zabarwienia swych skał wpadającą w oczy — rynną, na pn.-zach. wierzchołek, a z niego na szczyt Krótkiej (1½ godz.). Droga nieco trudna.

226

Niewcyrka Przełęcz (ok. 2270 m). Szerokie siodło w grani między Krótką a Ostrą.

Z Dol. Niewcyrki. Zwróciwszy się w połowie drogi pomiędzy Terjańskim Stawem Niżnim a Wyżnim ku pd., docieramy po usypiskach do stóp Niewcyrskiej Przełęczy, poczem poprzez niskie, skaliste stopnie i piargi wychodzimy na przełęcz (od Terjańskiego Stawu Niżniego 1 godz.). Droga b. łatwa.

227

Z Dol. Handlowej. Z najwyższego piętra Dol. Handlowej niezbyt stromem, piarzystem zboczem na przełęcz (½ godz.). Droga bez żadnych trudności.

228

Ostra (2349 m). Szczyt, łączący się za pośrednictwem Niewcyrskiej Przełęczy z Krótką, przy pomocy Furkotnej Przełęczy zaś — z Furkotem. Długa, pd. grań Ostrej oddziela Dol. Handlową od Dol. Furkotnej i kończy się Siodelkiem.

Granią od Niewcyrskiej Przełęczy. Z przełęczy ku wsch., łagodnie wznoszącą się, głazami zasłaną granią — na szczyt (20 min.). Droga bez żadnych trudności.

229

Granią od Furkotnej Przełęczy. Z najniższego siodła przełęczy stopniami podnoszącą się, pn.-wsch. granią — gdziekolwiek z nieznacznymi z niej zboczeniami — aż do przełączki, poza którą następują 2 ostatnie, wielkie, płytko turnie grani (z przełączki tej biegnie ku Dol. Niewcyrce miernie stromy, łatwy do przejścia, piarzysty żleb). Stąd krawędzią 1-szej turni kilka metrów wprost w górę, poczem przez pochylą płytę parę kroków trawerssem w l. i od l. strony na wierzchołek owej 1-szej turni. Z niej w przeciwną stronę — ku dołowi — na

230

małą przelączkę. Poniżej zębu, sterczącego ponad tą ostatnią — trawers w l. i rysą z boku, w górę, na siodelko między wzmiankowanym wyżej zębem a 2-gą, potężną, niedostępnym uskokiem wznoszącą się turnią. Popod nim kilka metrów w pr., ku dołowi, na skrawek piargu po stronie Dol. Niewcyrki, zasklepiony z góry „oknem“ skalnym. Stąd ciągnącą się wprost, wąską, u góry przewieszoną rysą, utworzoną przez ścianę turni i przypierającą do niej z l. strony płytę, na krawędź uskoku (natrudniejsze miejsce) i poprzez kilka niskich stopni na wierzchołek 2-giej turni. Z niego, tuż na l. od ostrza bystro opadającej grani, na najbliższą przełęcz (opisaną wyżej 2-gą turnię można obejść znacznie łatwiej po stronie Dol. Furkotnej), a z niej rozszerzającą się, z bloków zbudowaną granią — na szczyt (1¼ godz.). Droga b. zajmująca, w dolnej części łatwa, w górnej trudna.

231

Wsch. ścianą. Wstęp na ścianę na l. od linii spadku szczytu, w odległości 80 m na l. od miejsca, w którym skały najniżej schodzą na usypiska. Stąd ciągnie się — zaczynająca się niskim uskokiem — rynna, zdużająca w kierunku długiego i b. szerokiego, poziomego zachodu w połowie wysokości ściany, dzielącego ją na dolną i górną część. Z usypisk końcowego piętra Dol. Furkotnej przez niski próg po 15 m na mały wykusz, z którego skośnie, w pr. nachyloną, komin przypominającą szczeliną w górę. O 12 m powyżej owej szczeliny dobry blok do zabezpieczenia. Pokonawszy od pr. strony bezpośrednio powyżej spiętrzający się, stromy stopień, wydostajemy się, w przedłużeniu kierunku wstępnej rynnny, na trawiasty, skalnymi stopniami zaczynający się stok. Nim 45 m wprost w górę, a następnie 60 m skośnie w l., trawiastymi stopniami, na wzmiankowany uprzednio, poziomy zachód w połowie wysokości ściany. Powyżej niego wcina się w linii spadku szczytu, poza zębem skalnym, 60° nachylenia mierzący żleb. Zrazu krawędzią owego zebra 30 m łatwo w górę, poczem do żlebu, którego stromemi lecz obfitującymi w chwytty, pr. skałami 30 m w górę i znów na jego dno, zwracające się teraz w l. i zwężające się w 30-metrową, w górnej swej części b. kruchą rynnę. Powyżej niej wydostajemy się znów na krawędź zebra, a z niego, dążąc skośnie w pr., trawiastymi stopniami i po głazach — na szczyt (1½ godz.). Droga częściowo dość trudna.

232

Granią od Przełęczki pod Siodelkiem. Z przełęczki ku pn., nieco trudną, interesującą granią, na wierzchołek ostatniego garbu grzbietowego przed turnią 2140 m, a z niego na linie — krótki kawałek lecz zupełnie wolno w powietrzu — w dół, na przelączkę pod wzmiankowaną wyżej turnią. Stąd najpierw w łatwej wspinaczce, później zaś dość trudną ścianką, w górę, poczem krótkim trawersem w l. i rynną na pd. wierzchołek, a następnie granią na pn. wierzchołek turni 2140 m (1 godz.). Z tego ostatniego granią w dół, ku pn., zrazu po głazach, później zaś poprzez stopień wysokości człowieka, poniżej którego w l. odchylonym kominkiem, na stronę Dol. Handlowej i trawiastymi półkami na wąską, głęboko wciętą

Ostrą Przełęczką, położoną pomiędzy turnią 2140 m a dalszą częścią pd. grani Ostrej (1 godz.).

[Na Ostrą Przełęczką można się wydostać:

1) Z drugiego, rodzaj rozległej wyżyny tworzącego piętra Dol. Furkotnej głęboko w skały wrzynającym się, wąskim i stromym, piargiem i śniegiem wypełnionym, u samej góry kilka kruchych stopni tworzącym żlebkiem; 233

2) Z Dol. Handlowej częściowo trawiastą, częściowo piargiem zasypaną rynną; 234

3) Z Przełęczy pod Siodełkiem trawersując po stronie Dol. Handlowej — o ile możliwości najwyższej — zach. stokami turni 2140 m w kierunku pn.]. 235

Z Ostrej Przełęczki najpierw na l. od podnoszącej się grani, trawiastymi stopniami, a pod koniec dość trudnami płytami, na ostry zab skalny. Z niego — pionowym uskokiem — na linio 15 m ku pn. (wyjście owym uskokiem w odwrotnym kierunku — jest b. trudne) i poprzez kilka jeszcze stopni — na najbliższą, wąską przełęczką. [Wzmiankowany wyżej ostry zab skalny można obejść łatwiej — trawiastymi stopniami — po stronie Dol. Furkotnej.]. Wywinąwszy z przełęczki cokolwiek na stronę Dol. Handlowej, trawiastą rynną, ciągnącą się tuż na l. od grani, w górę, na jej krawędź, którą osiągamy powyżej bystrego jej spiętrzenia się. Od tego miejsca grań nasza przechodzi w szeroki, rumowiskami zasłany, aż po szczyt Ostrej całkiem nieznacznie wznoszący się grzbiet. W pośrodku jego długości piętrzy się mało wybitna wyniosłość dwuzębnej turni 2271 m (1¼ godz.). Poza nią wrzyna się w grań ostra i głęboka przełęczka, ku której skały opadają z tej strony pionowo. Obok uskoku, po blokach skalnych, w l., na stronę Dol. Handlowej, poczem — gdy się to okaże możliwe — trawiastą półką w pr., na uskok, aż ponad czeluść przełęczki i w końcu 6 m wprost w dół, na jej wcięcie. [Uskoków można obejść z uniknięciem jakiegokolwiek wspinaczki, zniżywszy się jeszcze głębiej ku Dol. Handlowej, a następnie wznosząc się zpowrotem ku przełęczce.]. Z przełęczki trawiastymi stopniami — od l. strony — na dalszy ciąg piarżystej części grani i nią na szczyt Ostrej (½ godz.). Droga od Przełęczy pod Siodełkiem aż po turnię 2140 m trudna i interesująca, zejście tą ostatnią na Ostrą Przełęczką nieco trudne, dalsza część grani łatwa i mało zajmująca. 236

Z Dol. Handlowej. Z najwyższego piętra doliny piarżystem zboczem ku pn.-wsch., wprost na szczyt (¾ godz.). Droga bez żadnych trudności. 237

Przełęcz pod Siodełkiem. Szeroka przełęcz między Siodełkiem a turnią 2140 m w pd. grani Ostrej.

Z Dol. Handlowej. Z pd.-wsch. kąta doliny ścieżka — wycięta w zakosy w strömem, trawiasto-piarżystem zboczcu — na przełęcz (20 min). Droga bez żadnych trudności. 238

Z Dol. Furkotnej. Z drugiego, rodzaj rozległej wyżyny tworzącego piętra doliny ciągnie się ku przełęczy trawiasto-piarżysty stok, którym wije się w zygzak perć, wprowadzająca nas na przełęcz (½ godz.). Droga bez żadnych trudności. 239

Siodełko (2067 m). Końcowe, najbardziej ku pd. wysunięte, kopolaste wzniesienie pd. grani Ostrej, oddzielone od tej ostatniej Przełęczką pod Siodełkiem. Wdzięczny punkt widokowy.

240 *Od pd.-wsch.* Od Szczyrbskiego Jeziora „górną ścieżką“, wiodącą ku Trzem Studniom, nieco poza Furkotny Potok (1 godz.), poczem — bez ścieżki — w pr., ku pn.-zach., przez rzadki las, na szerokie, trawiasto — piarżyste, pd.-wsch. ramię Siodełka i niem na jego płaski, trawą porosły wierzchołek (1½ godz.). Droga bez żadnych trudności.

241 *Od Przełęczy pod Siodełkiem.* Z przełęczy ku pd., krótka, głazami zasłaną granią — na wierzchołek (¼ godz.). Droga bez żadnych trudności.

[Na Siodełko można wyjść — bez żadnych trudności — również z Dol. Handlowej i z Dol. Furkotnej].

Furkotna Przełęcz (2277 m). Szeroka przełęcz między Ostrą a Furkotem.

242 *Z Dol. Niewcyrki.* Z ponad pd. brzegu Terjańskiego Stawu Wyżniego zwracamy się ku wsch., na ogromne usypisko, podchodzące szerokim stożkiem nasypowym pod skalny mur grani, ciągnącej się od najniższego zagłębienia Furkotnej Przełęczy ku Furkotowi. Dotarłszy do górnego jego końca, wydostajemy się skośnie w l. biegnącą, dość kruchą rynną (lub po zwietrzałych skałkach) na przełęcz, nieco na pn.-wsch. od najniższego jej zagłębienia (¾ godz.). Droga łatwa.

243 *Z Dol. Furkotnej.* Obszedłszy Furkotny Staw Wielki Wyżni zach. jego brzegiem, pniemy się ku pn., zrazu po rumowiskach, później zaś trawiasto-piarżystym zboczem i wychodzimy na przełęcz, nieco na pn.-wsch. od najniższego jej zagłębienia (¾ godz.). Droga bez żadnych trudności.

Od Bystrego Przechodu. Patrz drogę 251.

Furkot (2405 m). Zwornikowy szczyt, łączący się swemi graniami z Ostrą, Soliskiem i Hrubym Wierchem.

244 *Granią od Furkotnej Przełęczy.* Z miejsca, w którym przechodzi się przez grzbiet Furkotnej Przełęczy, zwracamy się ku pn.-wsch. i postępując szeroką, trawiasto-piarżystą granią, a gdy przybierze ona na spadzistości, zbaczając z niej cokolwiek na stronę Dol. Furkotnej — wychodzimy na szczyt (20 min.). Droga bez żadnych trudności.

Z Dol. Furkotnej. Obszedłszy Furkotny Staw Wielki Wyżni 245
wsch. jego brzegiem, podchodzimy wielkimi usypiskami pod
pd.-zach., miernie strome, trawiasto-piarżyste zbocze Furkotu
i wznosząc się następnie pr. jego stroną, wydostajemy się wprost
na szczyt (1 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Od Bystrego Przechodu. Z przełęczy wychodzimy na 246
szczyt, postępując w górę, ku pn.-zach., szerokim, dość
stromym, trawiasto-piarżystym grzbietem ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga
bez żadnych trudności.

Z Dol. Młynicy. Od Capiego Stawu drogą 249 do połowy wy- 247
sokości Bystrego Przechodu, poczem w pr., ku żłebowi o bia-
łych skałach i po przejściu przezeń wpoprzek, dość stromymi
skałkami tuż obok niego — na szczyt ($1\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa,
bez znaczenia.

Przejście granią z Furkotu na Hruby Wierch. Patrz drogę 271.

Zach. ścianą. Od Terjańskiego Stawu Wyżniego zrazu po usypiskach, później zaś kruchemi i stromymi skałami zach. ściany — na 248
szczyt. Droga nieco trudna, bez znaczenia.

Bystry Przechód (2314 m). Zagłębienie w grani między
Soliskiem a Furkotem.

Z Dol. Młynicy. Z ponad pn.-zach. brzegu Capiego 249
Stawu zwracamy się ku pn.-zach. i dość stromym, tra-
wiasto-piarżystym zboczem wznosimy się w kierunku
tego siodła Bystrego Przechodu, które przypiera bezpo-
średnio do Furkotu. Dotarłszy do wybiegającej na owo
siodło usypistej rynny, posuwamy się pr. jej grzędą
i zstąpiwszy pod sam koniec na jej dno, wychodzimy
niem na przełęcz (50 min.). Droga b. łatwa.

Z Dol. Furkotnej. Z ponad pd.-brzegu Furkotnego Stawu 250
Wielkiego Wyżniego kierujemy się usypiskami wsch.
strony doliny ku pn., do stóp Furkotu, poczem skręcamy
w pr. i uciążliwym, piarżystym zboczem wydostajemy
się na przełęcz (40 min.). Droga bez żadnych tru-
dności.

Od Furkotnej Przełęczy. Z przełęczy dążymy naj- 251
pierw krótki czas pd.-zach. granią Furkotu, a następnie
trawersujemy zlekka ku górze, pd.-zach. jego zboczem —
ku Bystemu Przechodowi (20 min.). Droga bez za-
dnych trudności.

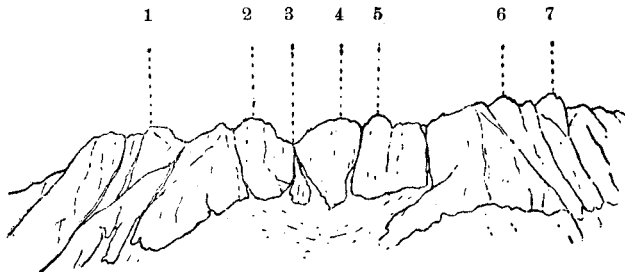
Solisko. Najwyższe wzniesienie grani Soliska, tj.
owego długiego i poszarpanego grzbietu, który odcho-
dzi od Furkotu ku pd.-wsch. i oddziela Dol. Furkotną

od Dol. Młynicy. Solisko posiada 2 wierzchołki: pn. (2414 m) [tworzy go dziwaczny blok, kształtu grzyba, pod którego przewieszka siedzi się jakby pod dachem] i pd. (ok. 2400 m).

- 252** *Z Dol. Młynicy.* Z piętra doliny, położonego bezpośrednio poniżej ściany stawiarskiej Capięgo Stawu ciągnie się w kierunku pn. grani Soliska szeroki, trawiasty grzbiet. Nie docierając doń, kierujemy się trawiastym stokiem w linii spadku pn. wierzchołka Soliska, ku skalom, które przerzyna — zaraz na l. od wspomnianego wyżej grzbietu — krótka rynna. N nią wspinamy się do miejsca, gdzie przechodzi ona w szeroki żleb, poczem posuwamy się pr. stroną owego żlebu, po trawkach i niskich stopniach skalnych i wydostajemy się na pn. grani Soliska (1 godz.). Zwróciwszy się nią ku pd. i przeszedłszy kilka turni grzbietowych, dobijamy do wąskiej przełączki, leżącej tuż na pn. od pn. wierzchołka Soliska — który osięgamy po stromej i dość eksponowanej lecz mocnej i obfitującej w chwyty skale (20 min.). *D r o g a ł a t w a.*
- 253** *Granią od Bystrego Przechodu.* Z przełęczą granią ku pd., poprzez 4 turnie, z których 2-ga następcza największe trudności (można je obejść po stronie Dol. Młynicy), poczem w dalszym ciągu granią — gdzieniegdzie tylko zbaczając z niej na wsch. jej zbocze — do miejsca, w którym wydostaje się na nią drogą 252. N nią na pn. wierzchołek Soliska (2 godz.). *D r o g a d o ś ć t r u d n a.*
- 254** *Z Dol. Furkotnej.* Z ponad pd.-wsch. brzegu Furkotnego Stawu Wielkiego Wyżniego zwracamy się ku wsch., w stronę pn. wierzchołka Soliska, wyróżniającego się od innych, licznych wzniesień w grani jako jednolita, masywna, najwyższa turnia, ku której podnosi się od zwał naszego stawu mało wybitne, szerokie zebro. Posuwając się najpierw szerokim, wielkimi blokami zavalonym żlebem, ciągnącym się na l. od wspomnianego wyżej zebra, następnie zaś — gdy rozwidli się on w dwa ramiona — l. jego ramieniem, docieramy do wąskiej przełączki, leżącej tuż na pn. od pn. wierzchołka Soliska. Stań na ten ostatni drogą 252 (1 godz.). *D r o g a ł a t w a i p r o s t a.*
- Przejdźcie granią z Soliska na Zadnią Soliskową Turnię. Patrz drogę 255.*

Zadnia Soliskowa Turnia (ok. 2350 m). Pierwsza wybitna turnia grzbietowa w grani na pd. od pd. wierzchołka Soliska.

- 255** *Granią od Soliska.* Z pn. wierzchołka Soliska ku pd., granią, urywającą się zaraz poniżej łuskowatymi płytami, poprzez które zstę-



Grań Soliska od wsch.

1. Szczyrbskie Solisko (pn.-zach. wierzchołek). — 2. Małe Solisko (pn.-zach. wierzchołek). — 3. Soliskowa Przełęcz. — 4. Przednia Soliskowa Turnia. — 5. Zadnia Soliskowa Turnia. — 6. Pd. wierzchołek Soliska. — 7. Pn. wierzchołek Soliska.

pujemy tuż na 1. od krawędzi grani, poczem łukiem w pr., z powrotem na jej ostrze. Niem w dół (łatwo), na najbliższą przełęczkę i dalej — również łatwo — od pr. strony na pd. wierzchołek Soliska ($\frac{1}{2}$ godz.). Grań, opadająca stąd ku pd. jest na dłuższej przestrzeni łatwa i trawiasta, następnie jednak zęża się znacznie i przechodzi w kilka większych występów skalnych, które wnoszą się niezbyt wysoko ponad trawiaste z obu stron stoki. Zaraz na pierwszy występ, albo wprost z przodu, 10-metrową, pionową ścianą, albo też (łatwiej) od pr. strony, przy pomocy wąskiego pęknięcia. Następujące występy przekraczamy granią lub też omijamy z boczem po stronie Dol. Furkotnej i docieramy do przełęczy na pn. od Zadniej Soliskowej Turni (z przełęczy tej można zejść łatwo do Dol. Furkotnej). Stąd trawersujemy zrazu kilka metrów w pr., poczem odchylającą się w l. rynną, w pięknej wspinaczcze, na krawędź grani i nią na wierzchołek Zadniej Soliskowej Turni ($1\frac{1}{2}$ godz.). Droga dość trudna, miejscami ekspozowana, interesująca.

Przejdźcie granią z Zadniej na Przednią Soliskową Turnię. Patrz drogę 257.

Zejdźcie zach. ścianą. Z wierzchołka stromą rynną w dół, ku pd.-zach., na otoczoną płytowami obrywami, większą trawiastą półkę. Od wielkiego bloku skalnego, otwierającym się ku pn. niewielkim kominkiem w dół, na linie, poczem 15 m skośnie w l., również z pomocą liny, ku linii spadku wspomnianego wyżej bloku skalnego. Dalej zębem z nachyloną płytą, później zaś stromymi, kruchymi skałkami oraz przykremi trawkami, w l., na mniej spadzisty teren, którym w dół, do żlebu, spadającego od przełęczy między Zadnią a Przednią Soliskową Turnią i nim na piargi Dol. Furkotnej ($1\frac{3}{4}$ godz.).

Przednia Soliskowa Turnia (ok. 2342 m). Druga z rzędu, samoistna turnia na pd. od pd. wierzchołka Soliska, wznosząca się bezpośrednio na pd. od Zadniej Soliskowej Turni a na pn.-zach. od Soliskowej Przełęczy.

256

257 *Granią od Zadniej Soliskowej Turni. Z wierzchołka Zadniej Soliskowej Turni* ku pd., najprzód b. stromą ścianką z dobrymi listwami, później zaś poprzez spadzistą płytę, przetrziętą pęknięciem, na trawiastą platformę. Z niej od l. strony — przez bloki — wprost w dół, następnie krótkim trawersem przez płytę w pr., ku zach., a potem znów w dół, ku najniższemu, 3-metrowemu stopniowi, poprzez który — opuściwszy się wolno na rękach — na wąską przełęcz między Zadnią a Przednią Soliskową Turnią. Z przełęczy 6 m łatwo w górę, na małe wcięcie, powyżej którego dość trudnym, b. stromym i ostrym uskokiem grani (obejście tegoż po pr. stronie jest łatwiejsze). Dalej krótkim zacięciem po l. stronie w górę, do bloku, skąd wąską, trawiastą półką krótki trawers w l., poczem poprzez spadzistą płytę z powrotem na grań. Pionowo spiętrzający się ząb w grani omijamy na pr., obok szpary w rodzaju tunelu (szczupłe osoby mogą się nią przeczołgać) i przeskoczywszy zaraz potem przez wąskie wcięcie, wydostajemy się poziomem ostrzem grani na wierzchołek Przedniej Soliskowej Turni (1 ¼ godz.). Droga dość trudna i eksponowana, efektowna.

258 *Wsch. ścianą. Ok. 250 m wysokości licząca, wsch. ściana Przedniej Soliskowej Turni* tworzy w środkowej swej części wypukłość, obramowaną na bocznych krawędziach niedostępnymi zerwiskami. Wejście na ścianę w linii spadku wierzchołka. Najniższymi stopniami skalnymi 25 m wprost w górę, następnie zaś w l., w celu obejścia płytowego urwiska, ciągnącego się wpoprzek całej ściany, aż do l. bocznej krawędzi. Tu w pr. wiodącą, krótką rynną 30 m w górę, do miejsca, gdzie staje się ona — z powodu dachówkowatego uwarstwienia skał — niedostępna. Opuściwszy rynnę, przechodzimy eksponowanym trawersem ograniczające ją z pr. strony urwisko w pr., poza przepaścistą krawędź i wydostajemy się na trawiaste stopnie. Łatwym terenem w górę, ku — widocznym w połowie wysokości ściany — kruchym, białym skałom. Cokolwiek powyżej nich kilka metrów skośnie w l., na niemal poziomy zachód, biegnący w pr. aż do pr. bocznej krawędzi ściany. Stąd znowu ukosem w l., poprzez krótkie pęknięcie, wrzynające się poza odpryśniętym głazem, ponad mniejsze zerwisko, poczem trawiastymi gzymsami zakosem w pr. i w l.; zwróciwszy się ponownie w pr., poprzez jasne skały do stóp pionowej ściany szczytowej. Stąd wąskim gzymsem poniżej najładzszych urwisk cokolwiek w l. gdzie ściana liczy wprawdzie jeszcze 75—80° nachylenia, wykazuje jednak większe rozczłonkowanie. Teraz ścianą szczytową, w pięknej, b. trudnej wspinaczce, wprost w górę, na grań, którą osiągamy w niewielkiej odległości na l. od wierzchołka (2 ½ godz.). Droga w górnej części b. trudna, dostarczająca z powodu stromego, trawiastego terenu mało zadowolenia.

259 *Zejście granią na Soliskową Przełęcz. Od wierzchołka Przedniej Soliskowej Turni* grań biegnie ku pd. niemal poziomo, następnie zaś opada b. stromymi, ostremi stopniami (można je obejść po pr. stronie — trawiastymi upłazami). Pod koniec — nieopodal od Soliskowej Przełęczy — spiętrzają się w grani dwie b. smukłe igły skalne. Z siodełka przed pierwszą z nich zjeżdżamy 10 m na linie kominiekiem po stronie Dol. Młynicy, poczem trawersujemy u stóp igiel w pr., z powrotem ku grani, sprowadzającej nas łatwo, szerokimi, trawiastymi stopniami, na Soliskową Przełęcz (1 godz.). Droga nieco trudna.

Zach. ścianą. Z usypisk Dol. Furkotnej kierujemy się zrazu ku ujściu żlebu, prowadzącego na przełęcz między Zadnią a Przednią Soliskową Turnią, poczem skręcamy w pr., ku trawiasto-piurzystej rynnie, ciągnącej się pomiędzy dwoma zębami, jakie wyodrębniają

się w zach. ścianie Przedniej Soliskowej Turni. Rynną tą — łatwo — w górę, aż do jej końca, u stóp 50—60 m wysokości i 65—70° nachylenia mierzącej, niekorzystnie uwarstwionej ściany szczytowej, która wprost w górę, na grań, w odległości 12 m na pr. od wierzchołka. Droga w górnej części trudna.

Soliskowa Przełęcz (ok. 2285 m). Głęboko wcięta przełęcz między Małym Soliskiem a Przednią Soliskową Turnią.

Z Dol. Furkotnej. Od podnóża ściany stawiarskiej Furkotnego Stawu Wielkiego Niżniego piarżystem zboczem ku wsch., w kierunku dwu, bezpośrednio obok siebie zaczynających się, głęboko werżniętych żlebów, z których l. ciągnie się ku Soliskowej Przełęczy (pr. z nich wcina się w ściany Małego Soliska). Żlebem tym — wcześniejszą porą zazwyczaj śniegiem wypełnionym — poprzez kilka łatwych, niskich stopni skalnych w górę, do miejsca, gdzie — ku końcowi — rozszerza się on, poczem ruchliwym usypiskiem na przełęcz.

261

Z Dol. Młynicy. Od Stawu nad Skokiem jeszcze jakiś czas w głąb doliny, poczem w l. ku zach., w górę, żlebkami, poprzez strome skałki, na dość rozległy, złomami zasypany, wysoko ponad dnem doliny, u podnóża ścian Małego Soliska i Soliskowych Turni położony taras. Stąd ciągnie się ku Soliskowej Przełęczy głęboki, w dolnej swej części na dwa ramiona dzielący się żleb. Najpierw pr. jego ramieniem, później zaś dnem — w górnej części ok. 60° nachylenia liczącego — żlebu, powstałego przez połączenie się ramion — na śniegach i piargach — na przełęcz.

262

Małe Solisko. Szczyt, wznoszący się w grani Soliska, między Szczyrbskim Soliskiem a Przednią Soliskową Turnią, od której oddziela go Soliskowa Przełęcz. Małe Solisko posiada 2 wierzchołki: pn.-zach. (2336 m) i pd.-wsch. (ok. 2320 m).

Granią od Szczyrbskiego Soliska. Z pn.-zach. wierzchołka Szczyrbskiego Soliska szeroką, trawiastą granią w dół, ku pn.-zach., na przełęcz (ok. 2290 m) pod pd.-wsch. wierzchołkiem Małego Soliska i z niej w górę, b. łatwą granią, na ten ostatni (20 min.). Stąd po pr. stronie grani w dół, na przełęczkę między pd.-wsch. a pn.-zach. wierzchołkiem Małego Soliska, poczem w górę, dość interesującą, skalistą granią na pn.-zach. jego wierzchołek (20 min.). Droga nieco trudna.

263

Z Dol. Młynicy. Tuż powyżej Stawu nad Skokiem biegnie z Dol. Młynicy — ku przełęczy między Szczyrbskim Soliskiem a pd.-wsch. wierzchołkiem Małego Soliska — głęboko w skały wrzynający się żleb. Nim w górę (niebawem zwraca się on w pr.), do miejsca, gdzie zamyka go przewieszka. Opuściwszy go tutaj w pr. i postępując ku górze, wciąż nieco wskos w pr., częścią po skalistych upłazkach, częścią po gruzach, docieramy do rynn, spadającej od przełęczki między pd.-wsch. a pn.-zach. wierzchołkiem

264

Małego Soliska. Skałami po l. stronie owej rynnny w górę, na wyżej wzmiankowaną przełęczkę, skąd droga 263 na pn.-zach. wierzchołek Małego Soliska, albo też — nie dochodząc do przełęczki — przez żleb w pr., a następnie w górę, dość trudnemi i eksponowanymi ściankami, wprost na ów pn.-zach. wierzchołek (od wejścia 1¼ godz.). Droga dość trudna, mało zajmująca.

265

Pn.-wsch. ścianą. Droga 262 na taras u podnóża ścian Małego Soliska i Soliskowych Turni. Stąd krótki czas l. ramieniem żlebu, ciągnącego się ku Soliskowej Przełęczy, poczem trawiastą półką na pn.-wsch. ścianę Małego Soliska — poniżej stromych jej skał — i nią w l., do jej końca, u stóp niskiego progu. Po pr. stronie tegoż łatwo w górę, ponad próg, na wygodną, trawiastą, wpoprzek ściany biegnącą półkę. Następujący teraz — ok. 100 m wysokości liczący — pas ściany stanowią średnio strome, półeczkami i trawiami rynnami poprzdzielane płyty. Przechodzimy je łatwo, w dowolny sposób. W l. połać stromych urwisz szczytowych wcinają się dwie, równoległe do siebie, spadziste rynnny. Pr. z nich w górę, aż do przewieszki, obok której w l., na grzędę i nią w górę, poczem do sąsiedniej rynnny, która wkrótce kończy się stromą i kruchą ścianką. Po jej (dość trudnym) pokonaniu docieramy na wąską grańkę bocznego zębra, ok. 10 m poniżej wierzchołka. Stąd prosto w górę, do przewieszzonego bloku, poczem — przewinąwszy się w l. — na grań szczytową, o kilkanaście kroków na l. od pn.-zach. wierzchołka Małego Soliska (od wejścia 1½ godz.). Droga częściowo dość trudna.

266

Granią od Soliskowej Przełęczy. Z przełęczy, na l. od grani, 2 długości liny skośnie w l., ku górze, na trawiastą półkę po stronie Dol. Młynicy. Stąd pr. (krótszym i mniej stromym) z dwu równoległych do siebie, ku grani prowadzących kominów, do otwartej, omszonej nyży. Pr. jej ścianą w górę, poczem — biorąc się w l. — ponad nyżę i przesunąwszy się między dwoma wielkimi blokami, zaraz na poziomą grań szczytową. Nią poprzez ostrego konia i stromą płytę na pn.-zach. wierzchołek Małego Soliska (1½ godz.). Droga dość trudna, zajmująca.

267

Żejście do Dol. Furkotnej. 1) Z pn.-zach. wierzchołka Małego Soliska krótki kawałek granią ku pd.-wsch. (w stronę pd.-wsch. wierzchołka), aż do mało wydatnego w niej wejścia, skąd w dół, wąską, skalistą rynną ku Dol. Furkotnej. W miejscu, gdzie ściany, ograniczające ową rynnę, nagle szeroko się rozstępują, po trawkach i piargach skośnie w l., ku dołowi, do dość wąskiego żlebu, spadającego w Dol. Furkotną od przełęczki między pn.-zach. a pd.-wsch. wierzchołkiem Małego Soliska. Wspomnianym dopiero co żlebem w dół — obchodząc kilka zamykających go przewieszek po ścianach bocznych — na piargi doliny (żleb powyższy łatwo poznać z dołu, w wpadającej w oczy, czworokątnej nyży, jaką tworzy w żlebie tym przewieszająca się ściana u jego wylotu) [1 godz.]. Droga miejscami nieco trudna.

268

2) Z pn.-zach. wierzchołka Małego Soliska ku pn.-zach., granią, którą zaraz — po przejściu stromej płyty — na stronę Dol. Furkotnej opuszczamy, poczem — dając krótkim trawersem skośnie w pr. — osiagamy trawiasto-skalistą grzędę, na l. od której weina się żleb. Grzędą tą kilkadziesiąt metrów w dół, do miejsca, gdzie za-

czyna się ona rozplaszczając i rozszerzając. Stąd trawersujemy w łatwym terenie poziomo w pr., aż ponad brzeg potężnego, głęboko w skały wrzynającego się, z Soliskowej Przełęczy ku pd.-zach. spadającego żlebu. Obniżając się stromymi i kruchymi skalami wciąż skośnie w pr., osiągamy wspomniany wyżej żleb tam, gdzie wąskie dotychczas — od góry — jego dno, nagle się rozszerza Piargami żlebu w dół, na usypiska Dol. Furkotnej (1 godz.). Droga nieco trudna.

Szczyrbskie Solisko. Najdalej ku pd. wysunięte wzniesienie grani Soliska. Posiada 2 wierzchołki: pn.-zach. (ok. 2320 m) i pd.-wsch. (2301 m).

Z Dol. Młynicy. Bezpośrednio poniżej Wodospadu Skoku bierze w Dol. Młynicy początek szerokie, skośnie w pr. ciągnące się, trawiasto-piarżyste zbocze, dosięgające pd.-wsch. grani Szczyrbskiego Soliska w szerokiej — skalistym garbem na dwa siodła rozdzielonej — przełęczy. Wydostawszy się owym zboczem — b. uciążliwie — na pn.-zach. siodło wzmiankowanej dopiero co przełęczy (można wyjść na nie — mniej męcząco — szerokim, płaskim, piarżystym żlebem z Dol. Furkotnej), kierujemy się ku pn.-zach. i trawiastym przeważnie stokiem docieramy na pd.-wsch. wierzchołek Szczyrbskiego Soliska. Z niego trawiastym, zach. zboczem w dół, poczem — gdzie grań zaczyna się znowu podnosić — na wsch. jej stronę i kozią percią do rynny, wyprowadzającej nas w l., na małe wcięcie w grani. Stąd łatwymi stopniami skalnymi grani na pn.-zach. wierzchołek Szczyrbskiego Soliska (1½ godz.). Droga łatwa.

Zach. żebrem. Z zach., piarżysto-trawiastego zbocza Szczyrbskiego Soliska wyrastają dwa, równoległe do siebie biegnące, wąskie żebra skalne, oddzielone jedno od drugiego szeroką, głęboko wciętą rynną. Wejście na pd. z nich — łatwymi, trawkami przetykanymi skałkami, którymi do najniższego jego spiętrzenia się, w wysokości ok. 2010 m. Po kilku długościach liny wspinaczka zaczyna być poważniejsza. Po upływie ok. ¾ godz. docieramy, obok niewielkiego, pionowego kominka, na dość gładkie, b. ekspozowane, pod kątem 40—45° nachylenia podnoszące się ostrze żebra. Na końcu konia skalnego następuje zejście na małe wcięcie, na l. od którego dobre miejsce dla kilku osób. Na długość liny l. stroną żebra w górę, poczem dalej jego krawędzią — w pięknej wspinaczce — aż do skałego w chwyty filara skalnego. Płaską krawędzią tegoż na jego wierzeh i z niego łatwo w dół, na najbliższe siodło (można stąd zejść bez żadnych trudności do trawiastego, po pr. stronie ciągnącego się żlebu). Dalszą, krótką lecz powietrzną krawędzią żebra do wcięcia, z którego można łatwo dotrzeć do rynny, oddzielającej oba żebra. Posuwając się w dalszym ciągu żebrem, obchodzimy wielki uskok grzbietowy po pn. stronie, z pomocą półki, która stając się coraz bardziej stromą i gładką,

wyprowadza na krawędź zębra, powyżej uskoku. Teraz 20 m trudnym ostrzem zębra, poczem na linie w dół, na najbliższą przełączkę (miejsce to można obejść gzymsem po l. stronie). Przeszedłszy jeszcze jeden filar skalny wzdłuż jego krawędzi, ostatnie 3 długości liny — łatwym grzbietem zębra, na pn.-zach. wierzchołek Szczyrbskiego Soliska (2 godz.). Droga miejscami trudna i eksponowana, bez znaczenia.

Przejsście granią ze Szczyrbskiego Soliska na Małe Solisko. Patrz drogę 263.

Hruby Wierch (2431 m). Najwyższe wzniesienie potężnego i poszarpanego muru skalnego, oddzielającego Dol. Hlińską od Dol. Nieweyrki. Pd. granią łączy się Hruby Wierch z Furkotem, wsch. granią — ze Szczyrbskim Szczytem.

271 *Granią od Furkotu.* Ze szczytu Furkotu postępujemy ku pn., dość wąską, miejscami przepaścistą granią — tu i ówdzie zbaczając z niej to w pr. to w l. — aż do punktu, w którym styka się ona ze wsch. granią Hrubego Wierchu. Zwróciwszy się stąd w l., ku zach. i posuwając się ostrą, zajmującą granią, w kilka chwil później stajemy na szczycie ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa.

272 *Z Dol. Młynicy.* Z ponad Capięgo Stawu lub Kolistego Stawku wielkimi usypiskami pod trawisto-skaliste zbocze Hrubego Wierchu, na szczyt którego możemy wydostać się stąd albo wspinając się owem zboczem wprost ku szczytowi, albo też — łatwiej — osiągając niem najprzód grań, łączącą Furkot z Hrubym Wierchem, a następnie dążąc drogą 271 ku pn. ($\frac{1}{2}$ godz.). Drogi łatwe lecz żmudne i nie zasługujące na polecenie.

273 *Granią od Szczyrbskiej Przetęczy.* Z przetęczy ku zach., ściśle granią, na Szczyrbską Turniczkę (2246 m) [10 min.], skąd dalej łatwą granią na turnię 2323 m (20 min.). Z niej granią aż do wcięcia pod następną, nader stromo spiętrzącą się turnią grzbietową, poczem od strony Dol. Hlińskiej na jej wierzchołek. Stąd stromiej podnosząc się granią (częściowo po pd. jej stronie) na szczyt Hrubego Wierchu ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga miejscami nieco trudna.

Z Dol. Hlińskiej. Od wierzchołka turni 2323 m we wsch. grani Hrubego Wierchu opada ku pn., w stronę Dol. Hlińskiej, boczne ramię, odgraniczające swemi skałami dwa rozległe, pochyle, dość wysoko ponad Dol. Hlińską wiszące, zazwyczaj płatami śniegu ustrojone — piarżyska. Wsch. z nich, rozpostarte u podnóża ścian grani, łączącej Szczyrbski Szczyt ze wspomnianą poprzednio turnią 2323 m, zwie się *Małym Ogrodem*, zach. zaś, u stóp pn. ściany Hrubego Wierchu położone, nosi nazwę *Wielkiego Ogrodu*.

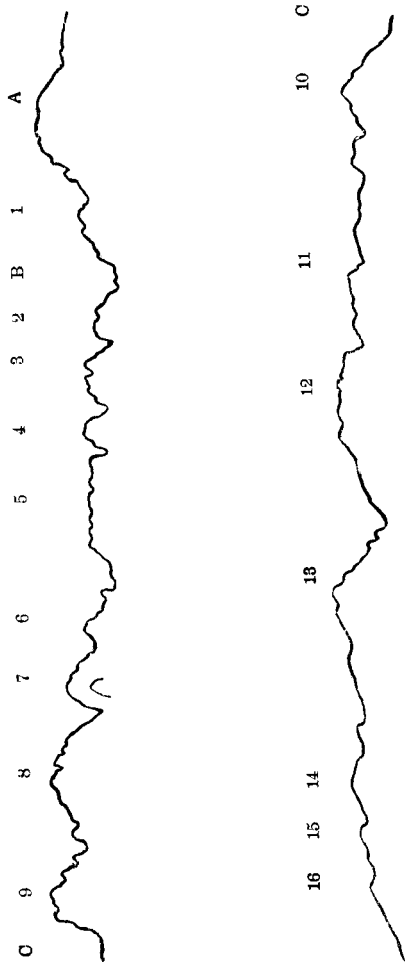
1) Z Małego Ogródu. Dotarłszy na skraj dość sporej równinki (1822 m), stanowiącej najwyższe piętro Dol. Hlińskiej, opuszczamy ścieżkę i zwracamy się w górę, ku pd., stromym, trawiasto-piarżystym stokiem, wyprawiającym nas na brzeg rumowisk Małego Ogródu ($\frac{1}{2}$ godz.). Stąd kierujemy się po usypiskach ku górze, skośnie w pr., tj. w zach., wyżni kąć Małego Ogródu, gdzie kryje się ujście stromego, ku małej przelączce, położonej w grani tuż na wsch. od wierzchołka turni 2323 m ciągnącego się, z pr. strony omówionem na wstępie, bocznem jej ramieniem ograniczonego żlebu. Dotarłszy do ujścia owego żlebu, przekraczamy je w poprzek i pnąc się w zygzak po upłazkach i skałkach wzmiankowanego dopiero co ramienia, wychodzimy na wierzchołek turni 2323 m [można posuwać się również samym dnem owego żlebu (kruche skały) aż ku przelączce, na którą, tenże uchodzi, a stąd w pr., granią, na turnię 2323 m]. Stąd na szczyt Hrubego Wierchu albo drogą 273, albo też, zniżywszy się na stronę Dol. Młynicy i dążąc pd. zboczem wsch. grani Hrubego Wierchu, w górę, ku szczytowi ($\frac{1\frac{3}{4}}$ godz.). Droga łatwa, przedstawiająca najdogodniejszy sposób wyjścia na Hrudy Wierch z Dol. Hlińskiej.

2) Z Wielkiego Ogródu. Z dolnego skraju dość sporej równinki (1822 m), stanowiącej najwyższe piętro Dol. Hlińskiej, kierujemy się ku pd.-zach. i dążąc po upłazkach i gruzach, u stóp skał bocznego ramienia, opadającego ku pn. od wierzchołka turni 2323 m, docieramy na piarżyska Wielkiego Ogródu ($\frac{1}{2}$ godz.). Stąd po gruzach w górę, ku pd.-wsch. do małego żlebu. wrzynającego się w pn.-zach. stoki wspomnianego wyżej ramienia. Żlebkiem tym na upłazek na wypukłości ramienia, poczem zrazu wsch. jego stroną, a następnie samym jego grzbietem, na wierzchołek turni 2323 m ($\frac{1\frac{1}{2}}$ godz.) Stąd na szczyt Hrubego Wierchu drogą 274. Droga łatwa, bez znaczenia.

Pn. ścianą. Z Dol. Hlińskiej drogą 275 do Wielkiego Ogródu ($\frac{1}{2}$ godz.). Stąd usypiskami i śniegiem do wejścia na skały, w pr. części czołowej ściany ostrogi skalnej, którą pn. ściana najniższej ku śniegom (wzgl. piarżom) zstępuje ($\frac{1}{2}$ godz.). Ze śniegu na poziomą, płytową półkę i nią kilka metrów w pr., poczem — w pobliżu zach. krawędzi ostrogi — z pomocą 2-metrowego, płytkiego zacięcia — na stopień skalny, z którego w pr. podnosi się krótki zachód (wiodący ku zach. krawędzi ostrogi, poza którą znajdują się ogromne spaszty płytowe). Ze stopnia — nie zwracając się zupełnie zachodem — zaraz w l. 20-metrową, zlekką wznoszącą się, wąską listwą, na skałki, skąd jeszcze 30 m w górę, skośnie w l., do 4-metrowej rynny. Z niej płytowemi półkami silnie w pr., ku wprost w górę ciągnącej się, oryginalnej, płytkiej, u góry w przewieszonych skałach ztracającej się rynnie (rynnę tę ograniczają: z pr. strony zaledwie na 2 m wystające żebro skalne, z l. zaś olbrzymie i gładkie, niezbyt jednak nachylone spaszty). U stóp owych spaszów łagodnie dźwigającymi

się półkami ostro w l., potem zaś w zygzak (naogół z odchyleniem w l.), przez płytkowe, trawkami przetykane skałki, ku wielkiej, pochyłej, już całkiem na l. brzegu wspomnianych wyżej spaszł znajdującej się płycie. L., krótszą z dwu przerzynających płytę rys w górę, na l. jej krawędź, tworzącą grzędę (poza tą ostatnią płytką rynna, odprowadzająca wodę). Stąd w l., poza krawędź i od l. strony na półko piargu, położone na grzędzie, nieco wyżej. Stąd pr. skałami wspomnianej uprzednio rynny 2 długości liny wprost w górę, na płaskie pięterko w rynnę. Przekroczony ją tutaj, w l., zlekka podnosząc się po przeciwniej stronie, w l. prowadzącą półką. Przeszedłszy w ten sposób jeszcze przez jedną, dalej na l. położoną rynnę (o dwu ramionach), wspinamy się poza nią w zygzak, po trawkami przetykanych skałkach, do miejsca, gdzie ściana draży się ponad nami w zagłębienie, potem — posuwając się coraz mniej spadzistemi skałami — wydostajemy się na wielki, pochyły, piarżysty taras (ponad nim — gładka ściana; szczyt Hrubego Wierchu znajduje się nie wprost nad nami lecz powyżej kulisowato cofającej się, pr. partji ściany). Z tarasu po trawkami przetykanych, zwietrzałych skałkach w górę, skośnie w pr., na wybitnie wyodrębniające się, na pr. od nas leżące zebro skalne, na które najdogodniej wydostać się przy stopniu powyżej przewieszzonego uskoku. Zebrem 5 m w górę, na najwyższy jego stopień, ponad którym zatracą się ono w ścianie. Stąd ku krawędzi prowadzi — w pr. podnoszący się — 40 metrowy, piarżysty zachód. Teraz kierujemy się ku małemu, wprost ponad nami znajdującemu się, pomiędzy dwoma najwyższymi zębami wciętemu siodelku w grani szczytowej, ku któremu ciągnie się — zrazu niezbyt jeszcze wyraźna — rynna. Najpierw w zygzak trawkami i skałkami, na pr. od owej rynny, później w l., na jej dno i nią (50 m) na omówione dopiero co siodelku w grani szczytowej, znajdujące się w punkcie zetknięcia się jej z granią, ciągnąc się od Furkotu. Stąd ku zach., drogą 271 na odległy jeszcze o 20 m szczyt (4 godz.). Droga trudna, piękna i urozmaicona; w dolnych częściach ściany — utrudniona orientacja.

Przejsie pn.-zach. grani. Oddzielająca Dol. Hlińską od Dol. Niewcyrki, blisko 2 km długości mierząca, pn.-zach. grań Hrubego Wierchu rozpada się na trzy — charakterem swym dość wybitnie między sobą różniące się — części. Część pierwszą — licząc od pd.-wsch. ku pn.-zach. — tworzy lita i zwarta w sobie, właściwa grań Hrubego Wierchu, opadająca aż po *Terjańską Przełęcz Wyżnią* (ok. 2338 m). Część środkowa, ciągnąca się niemal poziomo aż do *Terjańskiej Przełęczy Niżniej* (ok. 2305 m), zbudowana jest przeważnie z mało wydatnych lecz poszarpanych turni, z których najbardziej samoistna zwie się *Terjańską Turnią* (2370 m). Część trzecią wreszcie stanowi szeroki, miejscami upłaziasty grzbiet, z którego wyrastają potężne i rozłożyste turnie, interesujące pod względem krajobrazowym lecz nie posiadające charakteru wysokogórskiego.



Pn.-zach. grań Hrubego Wierchu z Krywania.

A. Hruby Wierch. — B. Terjańska Przełęcz Wyżnia. — 8. Terjańska Turnia (2370 m.).
 C. Terjańska Przełęcz Niżnia. — 12. P. 2362 m. — 16. P. 2227 m.

Wierchu niemal poziomą granią ku pn.-zach., do niskiego, wąską rysą przerźniętego stopnia i dalej — poprzez kilka gładkich stopni — do jej uskoku. Przed nim w l., 15-metrowym, gładkim kominem (ew. z pomocą liny) w dół, na szeroką, trawiastą półkę po stronie Dol. Niewcyrki. Półką tą w pr. — popod ściankami — zpowrotem na grani, którą osiągamy w siodelku poniżej uskoku, skąd ostrą granią na 1-szą turnię w grani. Z niej w dół, najpierw nieco po l. stronie, następnie skośnie w pr. (dość trudno), poprzez uskok i łagodnie obniżającą się (łatwą) granią, na Terjańską Przełęcz Wyżnią ($\frac{1}{2}$ godz.). [Zejście z przełęczy do Dol. Niewcyrki patrz drogę 284]. Droga piękna, dość trudna i eksponowana.

278

II. Grani od Terjańskiej Przełęczy Wyżniej po Terjańską Przełęcz Niżnią.

Z Terjańskiej Przełęczy Wyżniej ostrą krawędzią grani, w pięknej wspinaczce, na 2-gą turnię (ok. 2358 m), której zrab przedziela wskrós pęknięcie z zaklinowanym blokiem. Pęknięciem tem — po stronie Dol. Niewcyrki — w dół, na półkę i nią w pr., na przełęczkę w grani. Stąd ostrą granią, poczem od pr. brzegu nieznacznie nachylonej płyty — podciągnięciem się — na kostkę skalną i w górę, na duży wierzchołek 3-ciej turni (ok. 2360 m), z której poprzez małą przełęczkę na ostry zab. W przeciwną stronę granią w dół, do małej platformy. Pod przewieszoną nakształt okapu ścianą kilka kroków w l., ku dołowi (na stronę Dol. Niewcyrki), później zaś — przekraczając wysuwające się w stronę doliny zebro — stromą ścianką w dół i w pr., na następną przełęczkę w grani. Z niej płytową ścianką od l. strony, a potem — poniżej pionowego, niskiego stopnia — w pr., na małą półkę skalną po stronie Dol. Hlińskiej. Wyposażoną w dobre chwyty ścianką w górę, na krawędź grani i nią na wierzchołek 4-tej turni, skąd — obszedłszy uskok dalszego jej zęba na l. — z boku, na najbliższą przełęczkę. Pod ścianą przewieszoną ku naszej przełęczce, 5-ej turni, krótki trawers w l., poza krawędź, skąd piarżystą rynną łatwo na ostrze grani, tworzące teraz grzebień poziomych zębów. Z ostatniego z nich stromą ścianką w dół, następnie kilka kroków w l. i znów w pr., ku grani, poczem popod jej przewieszką na stronę Dol. Hlińskiej, gdzie dobre stopnie skalne sprowadzają nas na szeroką, trawiastą przełęczkę (ok. 2322 m). Z niej pr. krawędzią sterzącą ponad przełęczką, smukłej turniczki na wierzchołek tej ostatniej

(turniczkę tę można łatwo obejść), a stąd łatwo w dół i po trawkami przetykanych skałkach, dalej, na wierzchołek 6-ej turni, z której łatwe zejście w przeciwną stronę. Po trawkach i skałkach w górę, poprzez podobny do grzyba ząb, na wierzchołek 7-ej turni, urywającej się w drugą stronę uskokiem. Z 7-ej turni po dobrej skale 3 długości liny w dół ku Dol. Niewcyrce, na małe siodelko między masywem naszej turni, a sterzącą w jej zboczu, dziwaczną turnią o kształcie kowadła. Z siodelka w pr., przy pomocy rynny, na dno wąskiego, piarżystego żlebu, którym w górę, na przełączkę między 7-ą turnią a będącą 8 z rzędu Terjańską Turnią. Stąd łatwą, trawkami przetykaną granią, poprzez kilka zębów, na wierzchołek *Terjańskiej Turni*.

[Na Terjańską Turnię można wyjść pn. jej ścianą, wprost z Dol. Hlińskiej. Droga 275 do Wielkiego Ogrodu, z którego widać w urwiska pn. ściany Terjańskiej Turni zaśnieżony żleb, wskazujący wraz ze swym naturalnym przedłużeniem -- główny kierunek drogi. Wejście na ścianę z pr. części Wielkiego Ogrodu, w miejscu, w którym śniegi wspomnianego wyżej żlebu schodzą najniżej. Dotarłszy od pr. strony do szczeliny brzożnej między śniegiem a skałami, wspinamy się najpierw kilka długości liny prawymi skałkami żlebu, poczem przechodzimy na l. jego stronę i przedostawamy się popod potężnym blokiem jakby tunelem, docieramy do piarżystej zatoki. Z niej w dalszym ciągu żlebem, poprzez pionowy stopień, do wgłębienia nak-żtałt komory, ponad którym następuje najtrudniejsze miejsce. Trzeba tutaj wspiąć się gładko wyszlifowaną ścianką, na której spływająca tędy obficie woda nadwładziła chwytły. W dalszym przebiegu żlebu napotkamy jeszcze kilka podobnych nyz, z których wydobywamy się poprzez pionowe stopnie skalne, aż skały z pr. strony pozwolą na swobodne posuwanie się w górę. Pozostając bez przerwy po pr. stronie żlebu, dobijamy do ostrza kulisowatego zębra, którego krawędzi dosięga górny koniec naszego żlebu, osiągamy je zaś w małym wejściu, położonym między masywem Terjańskiej Turni (na l.) a -- już z dołu dobrze widoczną -- turniczką (na pr.). Z wejścia kilka metrów ostrzem zębra, do prowadzącej w l. na ścianę, wygodnej półki, którą do krótkiej, pionowej rysy. Ponad tą ostatnią łatwym już terenem na grani, w odległości kilku metrów na l. od wierzchołka Terjańskiej Turni (z Wielkiego Ogrodu 2 godz.). Droga miejscami dość trudna, krajobrazowo b. piękna.]

279

Z wierzchołka Terjańskiej Turni kilka kroków granią ku pn. zach., do miejsca, gdzie rozdziera ją pęknięcie. Stąd w l. zwróconą ścianą, przy pomocy wąskiej rysy, w dół, pod wyrastającą przed nami igłą skalną, poczem kominkiem na l. od tej ostatniej, ku dołowi, na trawiastą półkę, wyprowadzającą nas zpowrotem na grani. Następujące teraz, dwa najbliższe zęby obchodzimy na pr., po kruchych skałkach, aż po siodelko poza drugim z nich. Z siodelka trawiastą półką po stronie Dol. Niewcyrki

280

i od tej strony w górę, na wierzchołek 9-tej turni. Dalej granią do jej uskoku, poprzez który 12 m na linie w dół i łatwymi skałami na Terjańską Przełęcz Niżnią (uskok ów można obejść, opuściwszy nieco wcześniej grań i schodząc eksponowanymi stopniami kilkadziesiąt metrów na stronę Dol. Hlińskiej, a następnie trawersując w l. ku przełęczy) [6 godz.]. Interesująca i urozmaicona, miejscami dość trudna graniówka.

281

[Na Terjańską Przełęcz Niżnią można wydostać się z Dol. Niewcyrki. Z upłazu, leżącego na zach. od Terjańskiego Stawu Niżniego, żlebem na wyższe upłazy, poczem — pd. zboczem pn.-zach. grani Hrubego Wierchu w górę, ku pn.-wsch. — na przełęcz. Droga łatwa.].

282

III. Grań od Terjańskiej Przełęczy Niżniej po wzniesienie 2227 m. Z przełęczy trawiastym, łatwym grzbietem na przedstawiającą się jako rozłożysty szczyt 10-tą turnię. Poza nią grań tworzy charakterystyczne lecz mało wybitne, dwurożne zgarbienie. Na 11-tą turnię wyprowadza długi i ostry grzbiet skalny. Na wierzchołek 12-tej — cokolwiek ku Dol. Niewcyrce wysuniętej — turni (2362 m) wychodzimy, dążąc najpierw trawiastym stokiem od l. strony ku grani, a następnie wąskim jej ostrzem w górę. Z wierzchołka turni jeszcze kawałek krawędzią grani, później zaś — przed miejscem, gdzie tworzy ona uskok — trawiasto-piarżystą, równoległą do grani biegnącą rynną, dość nisko w dół, na stronę Dol. Niewcyrki. Rynna urywa się w końcu 4-metrową ścianką, poprzez którą najlepiej puścić się na linie, poczem po piargu w górę, na wznoszącą się o 30 m powyżej nas przełęczkę między 12-tą a 13-tą turnią [można również z ponad uskoku grani zejść tylko kilkadziesiąt metrów grzędą, ciągnącą się ku Dol. Niewcyrce, a potem — na wysokości wspomnianej wyżej przełęczki — przetrawersować ku niej wąską półką]. Z przełęczki granią, aż na rozległą terasę, ponad którą przedni stopień 13-tej turni spletrza się wielkimi, czarnymi płytami. Obchodzimy go na l., poprzez wielkie głązy, kierując się ku wcięciu między dwoma wierzchołkami turni, z którego w pr., na pd.-wsch. (wyższy z nich). Obniżywszy się z naszej turni na stronę Dol. Niewcyrki, trawersujemy zboczem poniżej grani i powracamy na jej krawędź, gdzie tworzy ona szeroki, trawiasto-piarżysty grzbiet. Obszedłszy na l. pierwsze spletrzenie się grani, docieramy poprzez trawkami przetykane skały, z boku, na b. ostrą krawędź grani, którą — w interesującej wspinaczce — osiągamy wierz-

chołek 14-tej turni. W przeciwną stronę kawałek grania w dół, poczem poniżej przewieszki schodzimy w l. i trawersujemy zpowrotem ku grani. Zrazu poprzez kilka jej stopni ku dolowi, później krótki trawers wąską listwą na środek — wpoprzek grani nastermanej — płyty i w dół, przy pomocy przeryniającego ją pęknięcia. Poniżej docieramy do przetykanych trawkami bloków skalnych, sprowadzających nas na coraz łagodniejszy, od strony Dol. Niewcyrki aż ku grani sięgający, trawiasty stok (2 godz.) [opadający stąd grzbiet grani tworzy jeszcze dwa trawiaste garby, z których drugi — opatrzony tyczką — jest wzniesieniem, oznaczonem na mapie kotą 2227 m]. Nieco trudna, od poprzednich znacznie mniej ciekawa część grani.

Całkowite przejście pn.-zach. grani Hrubego Wierchu przedstawia wycieczkę, która swemi rozmiarami, pięknem krajobrazem, a po części i trudnościami zadowolnić może wcale wybredne wymagania taternicze.

Zejsście z grani ku Dol. Niewcyrce. Z jakiegokolwiek bądź miejsca grani na pn.-zach. od 14-tej turni można zejść szerokim, ku Dol. Niewcyrce zwróconem zboczem, którego środek złobi płytka i gliniasta, w górnej swej części z powodu czerwonego swego zabarwienia łatwa do rozpoznania rynna wodna, spadająca z przełęczki, położonej bezpośrednio na pd.-wsch. od p. 2227 m. Rynna ta pogłębia się niżej w rodzaj wąskiego żlebu o b. zwietrzałych skałach (najdogodniej schodzić w niższych partjach trawiastem zboczem z l. strony). Ponieważ urywa się ona w dole, należy — jeszcze dobry kawałek powyżej jej urwiska — wziąć się silnie w l. i przedrzeć się poprzez kosówki, wyzyskując — gdzie się da — przerwy w ich gąszczu. Dno Dol. Niewcyrki osiągamy w odległości kilku min. drogi powyżej Niewcyrskiej Siklawy (1¼ godz.).

283

Z Dol. Niewcyrki — przez Terjańską Przełęcz Wyżnią. Z nad Terjańskiego Stawu Wyżniego po skałkach i rumowiskach, w górę, ku pn.-wsch., w najwyższy, wsch. kąć Dol. Niewcyrki, u podnóża pd.-zach. ściany Hrubego Wierchu. Stąd ku pn., wielkiem usypiskiem, a następnie płytkim i krótkim, po części skalistym żlebkiem w górę, na Terjańską Przełęcz Wyżnią (ok. 2338 m) [1 godz.], położoną w pn.-zach. grani Hrubego Wierchu, w miejscu, w którym grań owa — obniżywszy się dość stromo od szczytu Hrubego Wierchu — zaczyna przechodzić w poziomy, w liczne turnie wyzębiony grzebień. Stąd drogą 277 na szczyt (1 godz.). Droga krótka, na grani piękna, dość trudna.

284

- 285** *Pd.-zach. ścianą.* Z nad Terjańskiego Stawu Wyźniego jak pod 284 w najwyższy, wsch. kąć Dol. Niewcyrki, poczem usypiskami, do ujścia dość głębokiego, piarżystego żlebu, biegnącego od podnóża pd.-zach. ściany Hrubego Wierchu skośnie w pr., ku grani, łączącej ten ostatni szczyt z Furkotem. Dnem żlebu w górę, aż popod próg z zaklinowanemi głazami. Obszedłszy go pr., kruchemi skałami, dalej piarżystym dnem żlebu, do miejsca, w którym się on rozwidła, a następnie l., (bocznem) jego ramieniem, po mocnej skale, w órę wprost na szczyt (1 $\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa.

Szczyrska Przełęcz. Najniższe wcięcie w grani między Szczyrbskim Szczytem a Hrubym Wierchem [a ściślej: między sterzącą we wsch. grani tego ostatniego Szczyrbską Turniczką (2246 m)].

- 286** *Z Dol. Młynicy.* Z ponad Kolistego Stawku — po usypiskach — pod skalisto-upłaziasty, stromy stok Szczyrbskiej Przełęczy i nim w zygzak, na te ostatnią ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga nieco trudna.
- 287** *Z Dol. Hlińskiej.* Droga 274 na brzeg rumowisk Małego Ogrodu i niemi w górę, ku ścianom, położonym na pr. od przewieszonej w górze rysy, wybiegającej na Szczyrbską Przełęcz. Ścianami temi w zygzak, do góry, na przełęcz, którą osiągamy nieco powyżej najniższego jej wcięcia (na zach. od tegoż). Droga dość trudna.

Szczyrbski Szczyt (2385 m). Szczyt, o wdzięcznym kształcie piramidy, spojony z Hrubym Wierchem za pośrednictwem Szczyrbskiej Przełęczy, oraz z Hlińską Turnią, przy pomocy Młynickiej Przełęczy.

- 288** *Z Dol. Młynicy.* Dol. Młynicą, aż do stóp wysuniętego ku pd., bocznego ramienia Szczyrbskiego Szczytu, rozwidlającego wyźnią część doliny w dwa kotły. Stąd skąpemi upłazkami, zaścielającemi pd.-wsch. stoki owego ramienia, w górę, ku pn.-wsch., skośnie w pr., na szerokie, piarżyste zbocze Szczyrbskiego Szczytu, zwrócone w stronę (pozostawionego przez nas na pr., w dole) Koziego Stawu Wyźniego i ograniczone pd. ramieniem oraz wsch. granią naszego szczytu. Zboczem tem wysoko w górę, do wrzynającego się w skały pd. ramienia, usypistego (wczesną porą śniegiem zaslanego), krótkiego żlebu, doprowadzającego nas — pod koniec poprzez kilka kruchych progów skalnych — do małego wcięcia w pd. ramieniu. Zwróciwszy się teraz ku pn. i dążąc nieco po l. stronie szerokiego, łagodnie podnoszącego się grzbietu ramienia, wydostajemy się niebawem po głazach na szczyt (1 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa.
- 289** *Pd. ramieniem.* Na najniższy, najbardziej ku pd. wysunięty, ostrogą w dolinę wrzynający się uskoki pd. ramienia wydostajemy się od zach. strony, najdalej na l. leżącą depresją o kruchych ska-

łach, w której napotykamy niewielką, dość trudną przewieszkę. Po dwu długościach liny (od wejścia na skały) osiągamy upłazek, nakrywający najniższy uskok ramienia (można wyjść nań bez żadnych trudności, stromym, upłaziastym, wsch. stokiem). Najbliższy uskok przechodzimy przy pomocy ciągnącej się poza l. jego krawędzia, 40 m długości a 65–70° nachylenia mierzającej, komin przypominającej, dość trudnej rynny. Po kilkunastu długościach liny obchodzimy od l. strony, do słupa podobny zab, obok którego wdzieramy się w dobre chwytty wyposażoną, pod kątem 45° nachyloną płytą, a później poprzez kilka stopni skalnych, na niewielki występ grzbietowy. Z małego siodełka poza nim wprost w górę, po ledwie z naprzeciw widocznych lecz doskonałych chwytach, na szeroki wierzch potężnego bloku, z którego zejście następuje nieco ku wsch. Dalej mamy jeszcze na długość liny interesującą wspinaczkę po pewnej skale, poczem — od wcięcia — grzbiet ramienia aż do szczytu nie nasuwa już żadnych trudności (od wejścia na skały 2 godz.). Droga nieco trudna.

290
Zejście nad Kolisty Stawek. Ze szczytu w dół, wygodnym zlebem, spadającym poprzez pd.-zach. stok, w stronę Kolistego Stawku. O kilkadziesiąt metrów powyżej miejsca, w którym zleb ten przechodzi w strone urwisko, trawersujemy w pr., do sąsiedniego, płytkiego zlebu, rozszczepiającego się w dole na kilka koryt skalnych. Najwygodniejszym z nich zstępujemy na piargi (wzgl. śniegi), łączące się bezpośrednio z Kolistym Stawkiem (1/2 godz.). Droga łatwa.

291
Granią od Szczyrbskiej Przełęczy. Z przełęczy dość poszarpaną i eksponowaną, pn.-zach. granią — miejscami obchodząc ją po stronie Dol. Młynicy — na szczyt (1 godz.). Droga nieco trudna.

292
Pn.-zach. ścianą. Opadające ku Dol. Hlińskiej urwiska Szczyrbskiego Szczytu załamują się w dwie ściany: pn., oraz — oddzieloną od tej ostatniej nisko schodzącą szkarpa potężnego zebra — pn.-zach., zwracającą się w stronę Małego Ogrodu. Droga 274 na brzeg rumowisk Małego Ogrodu i niemi wprost do góry, w kierunku zwęzającego się ku górze stożka usypisk, który podnosi się pod ściany, w linii spadku Szczyrbskiej Przełęczy. O 30 m poniżej miejsca, od którego wierzchołek owego stożka usypisk przechodzi w przewieszoną, ku wzmiankowanej dopiero co przełęczy ciągnącą się ryse, zwracamy się (30 min.) skośnie w l., na ścianę Szczyrbskiego Szczytu, na którą wybiega stąd szeroki, w ławice połupany, pochyły, piarżysty zachód. Zachodem tym, po niemiłych zwirowiskach, w pobliżu zachodzących nań z góry skał, skośnie w l., aż do — zagradzającej dalszą drogę — ogromnej, b. spadzistej płyty. Obchodzimy ją ponad górną jej krawędzią, wspinawszy się najpierw ścianką na wąski gzyms, a następnie — przesuwając się tym ostatnim — poziomo w l. Zdążając jeszcze chwilę ku górze, skośnie w l., stajemy u stóp wysokiego, płytowego progu o jasnych skałach, którym urywa się wgłębiona w ścianach ponad nami, zdala jako zółtawa smuga znacząca się, krucha rynna. Stąd płytowem, skośnem zacieciem, 6 m ku górze, z odchyleniem w l., poczem w l., na stopnie skalne, którymi do początku ukosem w l. dźwigającego się systemu skalisto-trawiających pólak. Niemi b. łatwa na krawędź wspomnianego na wstępie zebra, które rozdziela ściany: pn. i pn.-zach. Teraz w górę, na pr. od wypukłości zebra, zygakiem, w tworzącym rodzaj depresji terenie, poprzez stopnie, ścianki i dzielące

je platformy, pod koniec już b. stromo. na pn.-zach. grań i nią w l. po 8 min. na szczyt (2 1/2 godz.). Droga nieco trudna, ze sposobów wyjścia na Szczyrbski Szczyt od pn.—najdogodniejsza.

293

Pn. ścianą. Pn. ścianę Szczyrbskiego Szczytu przerzyna głęboko w skały wiecety, częściowo śniegiem wypełniony, skośny, w górnej swej części w dwa ramiona rozwidlający się żleb. Zrazu w łatwej wspinaczce grzędą po pr. stronie żlebu, później samem jego dnem, które w połowie wysokości żlebu zwęża się. Tu musimy pokonać wielki i gładki, okrągławy, wodą ociekający, w ściany żlebu zaklinowany gład (najtrudniejsze miejsce). Powyżej żleb zwęża się ponownie i przechodzi w 30-metrowy, stromy i mokry komin do zapierania się. Przy rozwidleniu się żlebu idziemy najpierw l. ramieniem, później szutrowemi gzymsami po l. jego stronie i wreszcie — wzięwszy się nieco w pr. — stromemi ściankami i rysami, którymi wydostajemy się wprost na szczyt (od wejścia na ścianę 3 godz.). Jedno miejsce b. trudne, po zatem droga dość trudna.

294

Granią od Młynickiej Przełęczy. Ciągająca się od Młynickiej Przełęczy, wsch. grań Szczyrbskiego Szczytu jest przeważnie dość szeroka, tworzą ją jednak olbrzymie, pogruchotane i dziko spiętrzone wanty, których przekraczanie lub obchodzenie jest wysoce interesujące (3/4 godz.). Droga nieco trudna.

Młynicka Przełęcz. Przełęcz między Szczyrbskim Szczytem a Hlińską Turnią.

295

Z Dol. Młynicy. Z ponad Koziego Stawu Wyżniego ku pn., po usypiskach, a pod koniec trawiasto-skalistym zboczem, na przełęcz (1 1/2 godz.). Droga b. łatwa.

296

Z Dol. Hlińskiej. Droga 300 do miejsca, gdzie ponad dolnemi, gładko urywającemi się spaztami ściany bierze początek system wpoprzek ściany ciągnących się zachodów. Trawiasto-piarżystym zachodem w pr., aż do jego końca, gdzie zaczyna się już masyw Szczyrbskiego Szczytu. Stąd biegnie wprost w górę płytka ryna, którą (wspinając się po części obok niej) — na przełęcz [od wejścia na skały 1 godz.]. Droga nieco trudna, dość zawikłana

Hlińska Turnia (2334 m). Wybitna, stromemi ścianami zewsząd otoczona (na mapie 1:25.000 mylnie *Zadnią Basztą* nazwana) turnia, tkwiąca w punkcie zetknięcia się długiej grani Baszt z odnogą rdzennego grzbietu Tatr Wysokich, odchodzącego od Cubryny i zakończonego Krywaniem.

297

Od Basztowej Przełęczy obchodzimy wiszący nad nią wielki uskok pd.-wsch. grani Hlińskiej Turni kruchemi, dachówkowato uwarstwionemi skalkami i trawkami, po stronie Dol. Młynicy, poczem posuwamy się trawiasto-

skalistą granią w górę, aż do pionowego spiętrzenia się ścian szczytowych, które przerzyna wąska rysa. Ominawszy ową rysę trawiastymi stopniami na l. (można także wspinać się — dość trudno — samą rysą), powracamy na granią — już b. łatwo — wychodzimy na szczyt ($\frac{1}{2}$ godz.).
Droga łatwa.

Z Dol. Młynicy. Od Koziego Stawu Wyżniego usypiskami, ku pn.-wsch., do stóp pd.-zach. stoku Hlińskiej Turni, na skały którego wstępujemy tam, gdzie przerzyna je zwrócona w stronę Szczyrbskiego Szczytu, czarna rysa wodna. Nią w górę, poczem trawiastymi — półkami i stopniami poprzeryzanym — pd.-zach. stokiem, trzymając się bardziej l. jego strony — na szczyt (od wejścia na skały $\frac{3}{4}$ godz.). Droga łatwa.

Granią od Młynickiej Przełęczy. Z przełęczy niezbyt stromą, dość wąską, interesującą, zach. granią — na szczyt ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa.

Pn. ścianą. Całszerokość pn. ściany Hlińskiej Turni przerzyna, bezpośrednio nad urwiskami jej podstawy, system niemal poziomych zachodów. Ku zach. ściana splywa się ze ścianą Szczyrbskiego Szczytu, od wsch. natomiast ogranicza ją śnieżny żleb, spadający z Hlińskiej Przełęczy. Celem obejścia dolnych, gładko urywających się spaszł ściany, dążymy najpierw wspomnianym wyżej żlebem 50 m w górę, aż otworzy się w pr., w posadzie Hlińskiej Turni, małe, rynne przypominające wgłębienie. Tu wstęp na ścianę. Z wgłębienia — gładkimi lecz dobre stopnie tworzącymi skałami — kilka metrów wprost w górę, poczem trawkami i skałkami skośnie w pr., na grzędę, towarzyszącą żlebowi z pr. strony. Spostrzegamy z niej niedaleko na pr. położone siodelko w następnej grzędzie, ku któremu wiedzie łagodnie wznoszący się, trawiasty zachód (należy on już do wspomnianego na wstępie, całą szerokość ściany przerzynającego systemu zachodów). Z siodelka — piarzystymi zachodami — dalej w pr., niemal poziomo, aż (po przekroczeniu jeszcze dwu, mniej już wyraźnych grzęd) do skośnie w l. ciągnącej się depresji w rodzaju żlebu, którą z pr. strony ogranicza żebro o gładkich ścianach, dźwigające na sobie w górze turnię. Tutaj — na początku depresji — zaczyna się silnie w l. (ku wsch.) zdążający, zlekka w górę podnoszący się zachód, który uchodzi na piarzysty stopień w wybitnej, dalej na l. leżącej grzędzie. Jeszcze o 20 m przed ową grzędą, poprzez pr., niski próg ścianki — z pomocą silnie w pr. zwracającego się, wąskiego gzymsu — do wzmiankowanej uprzednio depresji. Tworzy ona cały szereg łatwych, skośnie w l. ciągnących się rynien. W miejscu, gdzie rynny owe zbliżają się ku l. grzędzie, trawersujemy cokolwiek w pr., ku węższej i bardziej stromej, wprost ku czerwonej turniczce zmierzającej rynnicy. Już blisko pod nią trawersujemy ponownie w pr., na mniej spadzisty teren skalny i zdążając nim wprost w górę, wydostajemy się na zach. grani Hlińskiej Turni, bezpośrednio na pr. od punktu zetknięcia się owej grani z pn.-wsch. granią szczytu (który leży tuż na pd od owego punktu) [od wstępu $1\frac{1}{2}$ godz.] (na ścianie możliwe liczne warianty). Droga nieco trudna, dość zajmująca.

Granią od Hlińskiej Przełęczy. Z przełęczy zrazu kurchemi i b. spadzistymi skałami skośnie w pr., po stronie

298

299

300

301

Dol. Hlińskiej, poczem zpowrotem ku krawędzi grani i od strony Dol. Miękuszwowieckiej eksponowanemi, spadzistemi, trawiastemi stopniami, a następnie rodzajem płytkiej rynny, aż pod stromo piętrzące się skały grani. Poniżej nich trawiastą półką, skośnie w l., do stóp potężnego, szerokiego komina. O kilkanaście kroków dalej na l. otwiera się możliwość przejścia stromego spiętrzenia się skał. Z pomocą skośnego pęknięcia (najtrudniejsze miejsce) w górę, do wygodnej nyży, z której — w l., ścianą, na dobry teren i nim — obniżywszy się kilkanaście metrów w pr. — ponad górny wylot wspomnianego wyżej komina (w zejściu można puścić się nim na linie). Przekroczywszy w tem miejscu grań na stronę Dol. Hlińskiej i trzymając się stale tej strony, wydostajemy się po kilkudziesięciu metrach na pn.-wsch. grań Hlińskiej Turni, a w kilka chwil później i na jej szczyt (1½ godz.). Droga dość trudna i eksponowana.

- 302** *Wsch. ścianą.* Od Popradzkiego Jeziora — drogą, wiodącą ku Hińczowym Stawom — do miejsca, w którym perć rozwidła się przy Hińczowym Potoku, u podnóża charakterystycznej, wyniosłej „buli“ pod Hińczowemi Stawami. Postąpiwszy stąd kilka min. l. (wygodniejszym) odgałęzieniem perci, opuszczamy je tam, gdzie zwraca się ono zakosami w pr., na zach. zbocze owej „buli“ i dążymy dalej ku pn.-zach., wzdłuż stoków Baszt ciągnącą się, zach. odnogą Dol. Miękuszwowieckiej. Trzymając się zrazu po pr. stronie łożyska potoku, płynącego jej dnem, następnie zaś posuwając się ogromnemi usypiskami i wśród wielkich want, u stóp Szatana i Zadniej Baszty, docieramy do kotlinki (1884 m), stanowiącej górne piętro wspomnianej dopiero co odnogi, u podnóża Koprowej Przełęczy Niżniej. Stąd usypiskami, do stóp wsch. ściany Hlińskiej Turni. [Do tego miejsca można dotrzeć również od Hińczowego Stawu Małego, dążąc trawnikami i piargami, w kierunku pd.-zach.]. Wejście na nią przy najniżej w usypiska schodzących skałach. Zrazu łatwemi stopniami skalnemi pod wielkie urwisko. Omijamy je trawiastą półką w l., poczem stromym, trawiastym terenem, ponad zbiegającym z Basztowej Przełęczy żlebem, ok. ¼ godz. w górę. Następuje trawers w pr., a później wspinanie się trawiastemi stopniami w kierunku szczytu. Dotarwszy do wybitnej rynny skalnej posuwamy się nią w górę i po pokonaniu stromych skał podszczytowych wychodzimy na szczyt (od wejścia na ścianę 1½ godz.). Droga nieco trudna, i z powodu stromych trawek niemiła.

Basztowa Przełęcz. Wąskie i głębokie wcięcie w grani między Wielką Capią Turnią a Hlińską Turnią.

- 303** *Z Dol. Młynicy.* Od Koziego Stawu Wyżniego rumowiskami, ku piarżystemu żlebowi, spadającemu z Basztowej Przełęczy i żlebem tym (wczesnem latem bywa on zazwyczaj wypełniony śniegiem) na przełęcz (1 godz.). Droga b. łatwa.
- 304** *Z Dol. Miękuszwowieckiej.* Z ponad Hińczowego Stawu Małego

(lub też — od Popradzkiego Jeziora — drogą 302) do ujścia spadzistego, głęboko w ściany wrzynającego się, z Basztowej Przełęczy zbiegającego żlebu, poczem tym ostatnim w górę, zrazu po usypiskach, a następnie po twardym śniegu, który — zależnie od ogólnego stanu śniegów w Tatrach — sięga do $\frac{1}{4}$ lub do $\frac{1}{2}$ wysokości żlebu. Lepiej jest iść samym śniegiem niż omijać go, wspinając się po ścianach żlebu, są one bowiem niezwykle kruche i strome. Od końca śniegu w górę, ściankami żlebu, najprzód po pr., a później po l. stronie tegoż (kilka trudnych miejsc), aż do stóp ostatniej jego części, tworzącej cztery, jeden nad drugim położone, b. wąskie, jednakowej mniej więcej wysokości kominy, z których 1-szy, 2-gi i 4-ty zamknięte są u góry wklonowanymi blokami; 1-szy z owych bloków omijamy na l., na 2-gi trzeba się wdrapać, poczem uciążliwym 3-cim kominem na szersze miejsce. Z pod olbrzymiego bloku, którym kończy się 4-ty komin, należy wywinąć się w l. (trudno). Wkrótce potem wychodzimy na przełęcz (3 godz.). Droga trudna i ze względu na spadające kamienie niebezpieczna lecz b. piękna.

Od Hlińskiej Przełęczy. Drogą 301 aż pod stromo piętrzące się skały grani, poczem trawiastą półką (ślady koziej perci) w l., zleka ku górze, w poprzek wsch. ściany Hlińskiej Turni. Przekroczywszy wybitną rynną skalną, którą wiedzie droga 302 i posunawszy się pod koniec po skałkach i upazkach wprost w górę, wydostajemy się na pd.-wsch. grań Hlińskiej Turni, powyżej wielkiego jej uskoku nad Basztową Przełęczą, skąd droga 297 schodzimy na przełęcz (1 godz.). Droga niecotrudna, przedstawiająca najłatwiejszy dostęp na Basztową Przełęcz od strony Dol. Mięgoszowieckiej.

305

Wielka Capia Turnia. Pierwsze, licząc od pn. ku pd., bezpośrednio na pd.-wsch. od Basztowej Przełęczy piętrzące się sienie grani Baszt.

Od Basztowej Przełęczy ku pd.-wsch., poprzez kilka płytowych stopni, a następnie zacięciem, na żebro skalne, ograniczające od pd. żleb, który spada z przełęczy ku Dol. Młynicy. Obchodząc stąd fantastycznie wyzębioną, pn.-zach. grań Wielkiej Capiej Turni trawiasto-piarżystym jej zboczem, po stronie Dol. Młynicy, łagodnie ku górze, do wcięcia w grani, położonego tuż na pd. od wierzchołka naszej turni i przez kilka skalistych stopni grani — cofając się — na ten ostatni (25 min.).

306

Wsch. ścianą. Wejście na ścianę przy najniżej w piargi schodzących skałach, w linii spadku Małej Capiej Turni, której ściana spływa się ze ścianą Wielkiej Capiej Turni w jednolita całość. Kruchemi, w środku trawkami przetykanymi skałkami 40 m w górę, pod zwarty pas płytowy ściany, skąd najwyższym trawiastym zachodem w kierunku żlebu, ciągnącego się ku przełęczy między Zadnią Basztą a Małą Capią Turnią. Poza krawędzią ściany natrafiamy na b. stromą, trawiastą rynną, wrzynającą się między pionową ścianą i towarzyszącą jej z l. strony, niewielką grzędą. Grzędą ową 40 m w górę, do jej końca, skąd po drugiej jej stronie 4 m ku dołowi, na siodelko w kruchym gzymsie. Z niego kilka metrów w górę, z odchyleniem w l., na wąską półkę, poczem przez płytę na wyżej położony gzyms. Stąd jeszcze ku Zadniej Baszcie skierowaną częścią ściany, poprzez strome, trawiaste — z początku kruche — płyty 50 m skośnie w pr., dzięki czemu wydostajemy się ponad 80 m wysokości liczącą, pionową,

307

ku Dol. Mięgoszowieckiej zwróconą partję ściany. Teraz w kierunku wierzchołka Małej Capij Turni dobrzemi skałami 15—18 m wprost w górę, gdzie napotykamy doskonały blok asekuracyjny. Od niego krótki, poziomy, b. eksponowany trawers w pr. — gzymsem poniżej przewieszki, poczem — poza nią — od pr. ku l. stronie, ponad przewieszkę, skąd jeszcze 20 m poprzez odpeknięty blok, w górę, ku widocznej ponad nami czarnej, gładkiej partji ściany. Tuż poniżej niej w pr., łatwo, do rynny, biegnącej ku przełączce między Małą a Wielką Capią Turnią. Bez przerwy rynną w górę, aż ku płytowej, w pr. podnoszącej się półce, znajdującej się o 50 m poniżej wzmiankowanej dopiero co przełączki i nią na żebro, które wyodrębnia się w ścianie w linii spadku Wielkiej Capij Turni. Żebrem tem w górę, na turniczkę, położoną bezpośrednio na pd. od wierzchołka Wielkiej Capij Turni (3 godz.). Droga w dolnej części ściany trudna i z powodu trawek dość ryzykowna, w górnej — łatwa.

Przejsie granią z Wielkiej na Małą Capią Turnię. Patrz drogę 309.

308

Od zach. Mniej więcej w linii spadku wierzchołka Wielkiej Capij Turni spada poprzez zach. jej stok rynną, wykazująca 2 nyże. Wejście na skały na pr. od — znajdującej się u początku owej rynny — dolnej nyży. Po kilku metrach, powyżej nyży, trawers w l., poprzez rynnę, na towarzyszącą jej z l. strony część stoku i nim po skałkach i trawkach — wciąż w sąsiedztwie rynny — aż do poziomu górnej nyży. Stąd skośnie w l., na wypukłość grzędy, odgraniczającej nasz stok od ciągnącego się poza nim zlebu. Grzędą skośnie w pr., do wcięcia w grani, położonego tuż na pd. od wierzchołka Wielkiej Capij Turni, skąd drogą 306 — w kilka chwil — na ten ostatni (3/4 godz.). Droga łatwa, bez znaczenia.

Mała Capią Turnia. Podrzednego znaczenia wyskok grzbietowy, zrastający się od pd.-zach. z masywem Wielkiej Capij Turni.

309

Granią od Wielkiej Capij Turni. Z wierzchołka Wielkiej Capij Turni granią ku pd.-wsch. — po części obchodząc ją nieco poniżej, po stronie Dol. Młynicy — na wierzchołek Małej Capij Turni (20 min.). Droga łatwa.

Przejsie granią z Małej Capij Turni na Zadnią Basztę. Patrz drogę 311.

310

Zach. ścianą. W dolnym, l. kącie zach. ściany Małej Capij Turni widnieją dwa, niewielkie trawniki. Wejście na ścianę — tworzącą doskonałe stopnie rynną, która wiedzie wprost ku pd. brzegowi dolnego trawnika. W przedłużeniu jej kierunku dalej w górę i po 30 m na górny trawnik. Z górnego, pr. brzegu tegoż ciągnie się cokolwiek w stronę l. krawędzi ściany — wąska rynną, powstała przez dwie, stykające się z sobą pod ostrym kątem ściany. Rynną tą 25 m — dość trudno — w górę, do miejsca, w którym na l. grzędzie znajdujemy wyborny blok do zabezpieczenia. Stąd w dalszym ciągu 20 m rynną, wśród wzrastających trudności, pod zamykającą ją z góry ścianą, gdzie stanowisko dla 1—2 osób. Z miejsca tego następuje 6—7-metrowy, b. eksponowany trawers ok. 75° nachylenia liczącą ścianą pr. grzędy, po mocnych i dobrych chwytach, poziomo w pr., poza jej krawędź, poza którą otwiera się możliwość łatwiejszego już pochodu. Wzniósłszy się na długość liny skośnie w pr., posuwamy się — po mocnej skale — grzbietem

grzędy, która wyodrębnia się w środku ściany i wyprowadza wprost na wierzchołek (od wstępu 1½ godz.). Droga w dolnej części trudna, bez znaczenia.

Zadnia Baszta. Oryginalny wzarysie grani szczyt, tkwiący w grani Baszt, bezpośrednio na pd. od Małej Capij Turni. Masyw Zadniej Baszty rozszczepia się na trzy turnie szczytowe, z których pd. jest najwyższą.

Granią od Małej Capij Turni. Z wierzchołka Małej Capij Turni granią lub cokolwiek poniżej niej, po stronie Dol. Młynicy, w dół, bez żadnych trudności, na najniższą przełęcz między Małą Capią Turnią a Zadnią Basztą. Stąd w górę, zrazu ściśle granią pn. turni szczytowej Zadniej Baszty, aż pod gładki, żółtawy, w stronę Dol. Mięszowieckiej zwrócony jej uskok szczytowy. Wywinąwszy poniżej niego cokolwiek w pr. i znowu zwróciwszy się wprost w górę, zyzakami wśród spadzistych płyt, stopni i rys, wprost od przodu na wierzchołek pn. turni (½ godz.) [można wy dostać się nań w sposób łatwiejszy, trawersując poniżej uskoku szczytowego jeszcze dalej ku pd., po stronie Dol. Młynicy i wydostając się na wierzchołek turni już od pd.]. Z wierzchołka pn. turni granią, na przełączkę przed środkową turnią Zadniej Baszty, skąd w pięknej wspinaczce, b. stromą granią, na jej wierzchołek (¼ godz.). Z niego granią, w ostatniej części zwietrzałą i trawkami przetykaną, trzymając się pod koniec nieco po stronie Dol. Mięszowieckiej i minawszy oryginalne okno skalne, na wierzchołek pd. turni Zadniej Baszty (¼ godz.) Droga nieco trudna, dość interesująca.

Wsch. ścianą. Gdy obserwujemy wsch. ścianę Zadniej Baszty od strony Hinczowych Stawów, uwagę naszą zwraca w pr. jej części smuga uderzająco jasnych skał, ciągnących się aż pod turnie szczytowe. Smuga owa stanowi główny kierunek naszej drogi. Wejście na ścianę przy płytach, opadających ku początkowi żlebu, wybiegającego na przełęcz między Zadnią Basztą a Małą Capią Turnią. Płytami temi 30 m w górę, do rynny z trawkami, poczem — od górnego jej końca — najpierw kilka kroków w pr., a następnie omszonym, niepewnym i b. eksponowanym, trawistym zachodzikiem popod przewieszka, w l., skąd po kilku metrach dalszej wspinaczki na małą grzędę, na której znajdujemy dobry blok asekuracyjny. Stąd w górę, do niewielkiej rynny, wrzynającej się w l. stronę pionowego niemal urwiska ściany. W miejscu, w którym rynna się przewiesza, wywijamy z niej — b. trudno — w l., kierując się po kilku jeszcze ryzykownych miejscach skośnie w l., ku jasno zabarwionym płytom. Płytkiem wgłębieniem w górę, aż do stóp pęknięcia w rodzaju komina, które już z doliny wpada w oczy. Od dolnego jego końca trawersujemy 30 m w pr., po 45—50° nachylenia liczących płytach,

aż osiągniemy następną rynnę, przebiegającą równoległe do poprzednio wzmiankowanego pęknięcia, zwracającego naszą uwagę jasnościami swych skał. Odtąd posuwamy się wzdłuż owej rynny, miejscami w b. trudnej i eksponowanej wspinaczce. Od miejsca, od którego — po 150-180 m wspinaczki — staje się widoczna pn. turnia szczytowa Zadniej Baszty, nachylenie rynny zmniejsza się znacznie. Następują nawet trawkami przetykane skałki, któremi 50 m łatwo w górę, poczem znowu pięknymi skałami rynny aż do półki ze zwietrzaleni, czerwono zabarwionymi skałami, u stóp środkowej turni szczytowej. Łagodnie wznoszącą się półką na długość liny w l., aż do węgła, powyżej którego znowu w stromym, ostrożności wymagającym terenie, aż pod ścianą szczytową. Stąd trawersujemy po ruchliwym, drobnym szutrze szerokiej, skośnej półki w l., aż do następnej krawędzi. Cofnąwszy się od niej cokolwiek wstecz, pn. urwiskami żebra, tworzącego wspomnianą dopiero co krawędź, od bloku do bloku, w niepewnym terenie, na wierzch żebra, które przypiera do środkowej turni szczytowej (5½ godz.). Droga b. trudna i eksponowana, należąca do poważnych i wytężających wypraw ścianami.

- 313** *Przejsie granią z Zadniej Baszty na Djablowinę.* Patrz drogę 314. *Od zach.* Zach. stoki Zadniej Baszty rozdziela żleb, ciągnący się ku przełęczce między środkową a pd. turnią szczytową (w niej okno) — na dwie części: pd. i pn. W tej ostatniej żłobi się równoległe do niezbyt wyodrębniającego się żebra pn. turni — zwarty system rynien. Posuwając się po części ich dnem, a po części grzędą, towarzyszącą im po pr. stronie, wydostajemy się na pn. turnię szczytową Zadniej Baszty (1 godz.). Droga łatwa.

Djablowina. Dość wybitna turnia, stanowiąca najwyższe wzniesienie w części grani Baszt, od Hlińskiej Turni po Szatana. W pd.-wsch. jej grani tkwi niewielka lecz w kształtach zuchwała *Piekielnikowa Turnia*.

- 314** *Granią od Zadniej Baszty.* Z wierzchołka pd. turni szczytowej Zadniej Baszty nieco po stronie Dol. Młynicy, w dół, ku pd.-wsch., na najbliższą, dość głęboką przełęcz.
- 315** [Na przełęcz tę można wydostać się b. łatwo z Dol. Młynicy, skierowawszy się od Koziego Stawu Nizniego ku pn.-wsch. i posuwając się następnie piarzystym żlebem w górę (1 godz.).]
- 316** Z przełęczy skośnie w pr., po stronie Dol. Młynicy, do wcięcia w grani między Djablowiną a wysuniętym w l., ku Dol. Mięguszowieckiej, wysokiemi pn.-zach. jej grani. Stąd trawiastym zachodzikiem, popod skałami Djablowiny nieco w l., na stronę Dol. Mięguszowieckiej, poczem przez niski stromy stopień skalny w górę, do nachylonej w l. rysy. Po jej przejściu w pr., na skały szczytowe Djablowiny i pod koniec pochyłymi płytami na jej wierzchołek (½ godz.). Droga nieco trudna.
- 317** *Zejście na Szatanią Przełęcz.* Z wierzchołka Djablowiny szerokim, trawiasto-skalistym stokiem, w dół, do stóp Piekielnikowej Turni, poczem — obszedłszy ją trawiastymi półczkami po stronie Dol. Młynicy — do wcięcia w grani, położonego na pd.-wsch. od wzmiankowanej wyżej turni. Stąd niską lecz stromą ścianką na niewielką turniczkę i z niej granią, w dół, na Szatanią Przełęcz (20 min.). Droga łatwa.

Na **Piekielnikową Turnię** możemy wy dostać się:

1) Od p.n.-z a c h. Z przełączki, położonej bezpośrednio na p.n.-zach. od Piekielnikowej Turni (wznoszącej się ponad nią na wysokość 15 m) w górę, poprzez kilka stopni, do stóp pionowej, kilkunastometrowej ścianki. Nią w górę, z pomocą wąskich listw, na pochyłą płytę, z której przez stopień — do rysy, wyprowadzającej nas na wierzchołek turni (10 min.). Droga dość trudna.

318

2) Od p.d.-wsch. Z wcięcia w grani, położonego bezpośrednio na p.d.-wsch. od Piekielnikowej Turni, w górę, ku p.n.-zach., ostra i stroma, dość trudną granią (w środkowej jej części cokolwiek po l. jej stronie), pod koniec zaś nieco na pr. od jej ostrza, z pomocą wąskiej rysy we wspaniałej, ku Dol. Miękuszwowieckiej silnie nachylonej, eksponowanej płycie, na wierzchołek turni. Droga trudna.

319

Szatania Przełęcz (ok 2300 m). Głęboka i wąska przełęcz między Szatanem a Djablowiną.

Z Dol. Miękuszwowieckiej. Od Popradzkiego Jeziora — drogą 302 — na olbrzymi, 300 m wysokości liczący, już zdala uwagę zwracający stożek piargów, podchodzący ku wąskiemu i stromemu ścianami ograniczonemu, skośnie w l. ku Szataniej Przełęczy ciągnącemu się Szatanie mu Żlebowi. Żlebem tym, najczęściej zaśnieżonym, w górnej części 60° nachylenia mierzącym, u samej góry podjeżdżając wklonowany w przełęczy, olbrzymi blok — na tę ostatnią (od Popradzkiego Jeziora 4 godz.). Droga z powodu spadających w żlebie kamieni niebezpieczna.

320

Z Dol. Młynicy. Z ponad Koziego Stawu Niżniego wielkim usypiskiem do stóp długiego, częścią skalistego, częścią piarżystego, ku Szataniej Przełęczy ciągnącego się żlebu i nim (miejscami obchodząc jego dno skałkami po l. stronie) na przełęcz (1½ godz.). Droga łatwa.

321

Szatan (2432 m). Do prawdziwych olbrzymów tatrzańskich należący szczyt, spiętrzony w pośrodku grani Baszt i stanowiący najwyższe jej wzniesienie. Posiada or dwa, równej mniej więcej wysokości wierzchołki: pd. i pn. Widok z Szatana jest b. zajmujący.

Z Dol. Młynicy. Z ponad p.d.-wsch. brzegu Koziego Stawu Niżniego kierujemy się ku wsch., w stronę ścian Szatana, wielkim, z początku duży zwał tworzącym piarżyskiem. W pobliżu górnego jego końca oddziela się ku p.d.-wsch., ponad ograniczające je z pr. strony, dolne ścianki Szatana — piarżysto-skalisty zachód. Postępując nim b. łatwo, w poprzek żlebkami poranych skał, docieramy do wybitnego, w kierunku wierzchołka Szatana ciągnącego się (poniżej uskokami poderwanego) żlebu, przy którym zachód nasz kończy się. Zwróciwszy się tu w l., wspinamy się żlebem, który zrazu tworzy kilka progów skalnych, powyżej jednak staje się piarżysty,

322

snem latem, zazwyczaj śniegiem wypełnionego Czerwonego Żlebu, ciągnącego się ku Dol. Mięgoszowieckiej od Przełęczy nad Czerwonym Żlebem, tj. od najniższej przełęczy między Przednią Basztą a Szatanem. Dotarliśmy — stromem, trawiastym zboczem (po części posługując się myśliwską ścieżką) na pr. od smugi usypisk — do dolnego ujścia żlebu, pniemy się zrazu po upłazkach pr. jego strony, następnie zaś piargami (wzgl. śniegami), zalegającymi dno żlebu (uwaga na spadające kamienie!) i dochodzimy do miejsca, gdzie — w odległości 120—150 m od początku żlebu — zwróconą ku nam ścianę pr. jego grzędy przerzynają skalistotrawiaste ławki. Tu opuszczamy dno żlebu (zwążającego się ku górze i przechodzącego w pionowe progi) i posuwając się wspomnianymi dopiero co ławkami skośnie w pr., wydostajemy się na siodelko w grzędzie, obok sterczącej w niej (na pr.) kilkumetrowej turniczki, stanowiącej w drodze powrotnej dobry punkt orientacyjny (od opuszczenia ścieżki ku Hińczowym Stawom 1 godz.). Pr. strona grzędy (opadającej ku żlebowi coraz wyższymi ściankami) tworzy spadziste, bujną trawą porośłe zbocze, którem zdążamy w zygzak, w kierunku widnej ponad nami grani. Powyżej wrzyna się w nasze zbocze długa, płytka rynna o charakterystycznych, białawych skałach. Zrazu wznosimy się upłazkami na l., później zaś na pr. od jej łożyska, aż do nakrytego z góry pasem przewieszek, wielkiego, pochylego pola piargu, na które wzmiankowana uprzednio rynna uchodzi. Nieco poniżej niego przedostajemy się przez rynnę ponownie w l., na krawędź grzędy (widok na Czerwony Żleb) i pokonawszy w niej — nieco trudno — kilkumetrowy stopień skalny, docieramy na krawędź żłobiącej się na l. od nas, poniżej podciętej rynny, która ciągnie się skośnie w pr., w kierunku siodła w grani, położonego bezpośrednio na pn. zach. od Przełęczy nad Czerwonym Żlebem. Pr. grzędą owej rynny wspinamy się po skałkach i upłazkach, z odchyleniem w pr. W górze, gdzie rynna się rozpląszcza, dążymy w jej przedłużeniu jeszcze czas jakiś skalistymi stopniami, aż napotkamy koziań peré, która wiodąc eksponowaną, trawiastą półką w l. — nieco ku górze — wyprowadza nas znowu na stopień w pr. grzędzie Czerwonego Żlebu. Postępując stąd trawiastem, ku żlebowi nachylonem zboczem ku górze, wskos w l., wydostajemy

się na Przełęcz nad Czerwonym Żlebem nieco na pr. od najniższego jej zagłębienia (2 godz.).

324 [Na Przełęcz nad Czerwonym Żlebem można wyjść również z Dol. Młynicy. Ponieważ żleb, spadający z przełęczy ku tej dolinie jest w dolnych swych partjach podcięty, należy od Stawu nad Skokiem wspiąć się nieco najpierw jednym z kilku żlebów, jakimi poorana jest pd.-zach. ściana Przedniej Baszty i dopiero wyżej przetrawersować zachodzikami do wspomnianego uprzędno żlebu, którym już bez żadnych trudności, po usypiskach, osiągamy przełęcz.]

325 Z przełęczy zwracamy się ku pn.-zach. i podążając najpierw samą granią, później zaś obchodząc ją nieco poniżej, po stronie Dol. Młynicy, pod koniec trawiastopiarzysłą rynną, wychodzimy na pd. wierzchołek ($\frac{1}{2}$ godz.), a z niego — drogą 322 — na pn. wierzchołek Szatana. Droga nieco trudna, uciążliwa i cokolwiek zawiślana.

326 *Wsch. żebrem.* W połowie podstawy wsch. ściany Szatana wysuwa się ku piargom dwuramienny występ skalny. Wejście na skały ciągnącym się w górę, na l. od niego, żlebem. Po przebyciu szeregu małych progów żlebu, bierzemy się od górnego jego końca płytową, skośną półką w l., do wgłębienia w rodzaju kotła, znajdującego się w l. części dolnych partyj wsch. ściany i wyłożonego — łatwami w przejściu — płytami. Na małej, płaskiej grzędzie, dzielącej owo wgłębienie na dwie połowy, natrafiamy na kozią perę, która wiodąc eksponowanymi stokami wsch. żebra i pod koniec biegnąc wąskim, nieco trudnym w przejściu gzymsem, wyprowadza na ostre wspomnianego wyżej żebra. Ostrzem jego w górę, poprzez płytowe, miejscami nieco trudne uskoki (można je obchodzić łatwo l., trawiastem zboczem żebra). W górnej części żebra lawirujemy wśród olbrzymich bloków, aż do najwyższego i największego uskoku, spiętrzonego nakształt poprzecznej ściany. Dalsze najlepsze przejście wskazuje widoczne w górze — nieco na pr. — wgłębienie, wpadające w oczy z powodu znajdującej się w niem smugi traw. Dotarwszy ku niemu od l. strony, wspinamy się niem, poczem — w pobliżu górnego jego końca — wywijamy na pr. grzędę. Wziąwszy się wyżej po kruchych skałach skośnie w l., osiągamy krawędź wsch. żebra, w miejscu, w którym przechodzi ono w wyraźny grzbiet. Wkrótce docieramy do siodełka, przy którym żebro ztraca charakter grzbietu. Stąd w górę, 3 długości liny, poprzez kruche ścianki, wprost na pd. wierzchołek Szatana (od wejścia $2\frac{1}{2}$ godz.). Droga miejscami nieco trudna i eksponowana, bez znaczenia.

327 *Wsch. ścianą.* Na wsch. ścianie wyróżnić można pięć, ponad sobą położonych, piargiem zaślanych tarasów, oddzielonych od siebie płytowymi pasami ścianek. Wejście na ścianę znajduje się na dobrze uwarstwionych, omszonych skałkach dwuramiennego występu skalnego, który wysuwa się w piargi w połowie podstawy ściany i ułatwia wydotanie się na l-szy, najniższy taras, tworzący rodzaj niewielkiego, gruzem wypełnionego kotła. Powyżej tego ostatniego w górę, na l. od najgłędszej części pasa ścianek, gdzie kilka trawniczków wskazuje możliwość przejścia. Zrazu gładkim, krótkim, w pr. nachylnym kominkiem do zapierania, poczem — wielkiej ostrożności wymagającymi — trudnemi i eksponowanymi, płytowymi ściankami z kępami trawek, na 2-gi, piar-

zysty taras, który osiągamy w linii spadku wielkiego, białego obrywu skał, widocznego jako doskonały punkt orientacyjny w połowie wysokości ściany. Z 2-go tarasu docieramy na 3-ci taras, wspinając się łukiem w l. i w pr., poprzez gruzy, płyty i skałki. Poza pękniętą skałą, na której widnieje biały obryw, łąbi się z pn. strony wąski żleb o jasnych skałach, który w górze przewieszają się i który nakrywa głaz, tworząc rodzaj tunelu. Z 3-go tarasu trawersujemy ku pn.-zach., pozostawiając wspomniany wyżej żleb po l. stronie, najpierw ruchliwym piargiem, następnie zaś po mocnych, dobrych skałkach, do ukrytego, dobrze uwarstwionego wgłębienia, które pozwala wydostać się w l., ponad biały obryw skał. Powyżej wgłębienia napotykamy, poza l. jego krawędzią, niemal poziomą, trawiastą półkę, której górny koniec urywa się ku pd. Od dolnego jej końca ściankami, wyposażonymi w znakomite chwytty, wprost w kierunku wierzchołka, poczem trawiastymi stopniami, z odchyleniem w l., na 4-ty, piarzysty taras. Z niego znowu łukiem w l. i w pr., poprzez kruche i spękane skały, na rumowiskiem zasłany, zwietrzały teren 5-go tarasu, u stóp masywu szczytowego. Stąd kozią percią na pn. grań Szatana (widok na Szatani Żleb). L. stroną grani, wśród potężnych bloków w górę, pod niemal pionowy, okosponowany uskok ściany szczytowej, którym w trudnej wspinaczce, na grań, łączącą pd. wierzchołek z pn. wierzchołkiem Szatana (2½ godz.). Droga miejscami trudna, z powodu kruchej skały i trawek dość niebezpieczna.

Granią od Szatanej Przełęczy. Z przełęczy zrazu **328** stromą lecz zadzierzystą granią, poczem w pr., ku skalistej rynnie, przerzynającej potężny, pn.-zach. uskok szczytowy Szatana po stronie Dol. Młynicy. Rynną tą w górę, na grań uskoku i nią po głazach na pn. wierzchołek Szatana (½ godz.). Droga łatwa, interesująca.

Zach. ścianą. Z Szatana można zejść zach. jego ścianą wprost na piarzysto, położone na pd.-wsch. od Koziego Stawu Niżniego. Droga bez znaczenia. **329**

Przednia Baszta (2366 m). Szczyt, tkwiący w grani Baszt, między Małą Basztą a Szatanem. Od pierwszej odgranicza ją Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m), od drugiego szczytu — Przełęcz nad Czerwonym Żlebem.

Granią od Małej Baszty. Ze szczytu Małej Baszty drogą 338 na Przełęcz nad Szerokim Żlebem.

Z przełęczy ku pn., zrazu szeroką, przeważnie trawiastą, pd. granią Przedniej Baszty, aż do stóp pierwszego, b. stromego, skalistego spiętrzenia się jej krawędzi, skąd trawiastą półką w l., po stronie Dol. Młynicy, aż do 1-go żlebu, ciągnącego się od grani ku pd.-zach. Zeszedłszy na jego dno z pomocą rysy, postępujemy nim chwilę **330**

w górę, poczem przechodzimy wpoprzek przez l., skalistą jego grzędę do następnego żlebu, którym wydostajemy się, pod koniec po trawiasto-skalistych stopniach, wprost na szczyt Przedniej Baszty [albo też zwracamy się 1-szym żlebem wprost w górę (przy rozgałęzieniu się jego łożyska — l. ramieniem) ku wcięciu w grani i tą ostatnią ku pn. — wśród dość poszarpanych jej występów — na szczyt Przedniej Baszty] ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga łatwa.

331 *Pd. graniq.* Droga 330 do stóp pierwszego, b. stromego, skalistego spiętrzenia się grani. Stąd skalnymi stopniami w l., na zwróconą ku Dol. Młynicy ścianę uskoku i nią, od l. strony, z pomocą wąskiej, krótkiej rysy oraz kilku stopni skalnych w górę, na krawędź spiętrzenia się, poczem mało stromą, wielką płytą, na jego wierzch. Biegnące stąd ku pn. ostrze grani tworzy szereg mniej więcej równych sobie zębów, urywających się w przeciwną stronę przeważnie spadzistemi, 2—4 m wysokości liczącymi ściankami. Z ostatniego z nich w dół, na wcięcie, na które uchodzi 1-szy z opisanych pod 330 żlebów, skąd drogą 330 na szczyt Przedniej Baszty ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga nieco trudna, dość eksponowana.

332 *Z Dol. Miękuszwieckiej — przez Przełęcz nad Szerokim Żlebem.* Od Popradzkiego Jeziora ścieżką, prowadzącą w głąb Dol. Miękuszwieckiej ok. $\frac{1}{4}$ godz., poczem ku zach., przez kosówki i dno doliny, w górę, wzdłuż wąskiego pasa upłazków, wprowadzających nas do tworzącego rodzaj kotliny, piarżystego Szerokiego Żlebu. Nim — po złomach i rumowiskach — na Przełęcz nad Szerokim Żlebem ($2\frac{1}{2}$ godz.). Stąd drogą 330 na szczyt Przedniej Baszty. Droga łatwa lecz uciążliwa.

333 *Wsch. ścianq.* Droga 332 mniej więcej do połowy wysokości Szerokiego Żlebu, skąd rozległym, piarżystym zboczem, do stóp wsch. ściany Przedniej Baszty i nią w zygzak, po stromych skałach, niemal wprost na szczyt (4 godz.). Droga dość trudna, bez znaczenia.

334 *Graniq od Przełęczy nad Czerwonym Żlebem.* Z przełęczy (p. 323 i 324) stromą i skalistą, pn.-zach. granią (albo też poniżej niej, po stronie Dol. Młynicy, ku siedłu w bocznym żebrze, z którego w l., trawiasto-skalistemi stopniami) — na szczyt ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa.

335 *Z Dol. Młynicy — wprost na szczyt.* Z ponad wsch. brzegu Stawu nad Skokiem po usypiskach, a następnie żlebem, ciągnącym się poprzez pd.-zach. stok Przedniej Baszty wprost ku jej szczytowi, po piargach, skałkach i upłazkach — na szczyt ($1\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa lecz uciążliwa.

336 *Z Dol. Młynicy — przez Przełęcz nad Szerokim Żlebem.* Z ponad Stawu nad Skokiem niezbyt stromym, piarżystym zboczem w górę, ku wsch., na Przełęcz nad Szerokim Żlebem (1 godz.). Stąd drogą

330 na szczyt Przedniej Baszty. Droga łatwa lecz dość męcząca.

Mała Baszta (2289 m). Od innych wzniesień w grani Baszt dość silnie wyodrębniony, regularnymi zarysami piramidy kreślący się szczyt, położony na pn. od Skrajnej Baszty a na pd.-wsch. od Przedniej Baszty.

Granią od Skrajnej Baszty. Ze szczytu Skrajnej Baszty szeroka 337 lecz dość stromą, krótką granią w dół, ku pn., na przełęcz między Skrajną a Małą Basztą, skąd dość łagodnie podnoszącym się, przeważnie trawiastym, tu i ówdzie gruzem i skałkami przetykanym grzbieciem, na szczyt tej ostatniej (20 min.). Droga b. łatwa.

Granią od Przełęczy nad Szerokim Żlebem. Z przełęczy ku pd., obchodząc zrazu grań wśród skałek, upłazków i rynien od strony Dol. Młynicy, poczem zpowrotem na grań i nią na szczyt (1/2 godz.). Droga b. łatwa. 338

[Można również posuwać się ściśle granią, w górnej części której pokonać musimy na l. od ostrza grani 5-metrowy, pionowy, trudny uskok.]

Skrajna Baszta (2205 m). Od pd. strony kształt łagodnej piramidy przedstawiający szczyt (zwany także Patryją), będący końcową, najbardziej ku pd. wysuniętą wyniosłością grani Baszt. Widok ze Skrajnej Baszty należy do słynnych.

Od Szczyrbskiego Jeziora. Droga, prowadzącą do Popradzkiego Jeziora podążamy do miejsca, w którym ta ostatnia wydostaje się na grzbiet Trzygania (3/4 godz.) [do tego miejsca dotrzeć można również od Popradzkiego Jeziora]. Tu odgałęzia się w l., ku pn., ścieżka na Skrajną Basztę (początek jej oznaczony jest tablicą, zabraniającą przejścia). Postępując ową ścieżką, zrazu wśród rzędnącego lasu (niebawem natrafiamy na nieb. zn.), następnie zaś wśród opłotów nadzwyczaj bujnej kosodrzewiny (już w pobliżu nachylenia się grzbietu ku Dol. Młynicy), wydostajemy się — zwróciwszy się silniej w pr. — na otwarty, niezbyt stromy, upłaziasty lecz w znacznej mierze głazami zasłany, pd. grzbiet Skrajnej Baszty i dążąc nim wprost w górę, docieramy na szczyt (1 3/4 godz.). Droga bez żadnych trudności. 339

Zejsście do Dol. Młynicy. Ze szczytu w dół, ku zach., stromemi, rumowiskiem pokrytymi zboczami, na dno Dol. Młynicy, które osiągamy u stóp Wodospadu Skoku (1 godz.) Droga bez żadnych trudności, w wyjściu uciążliwa. 340

Przejście granią ze Skrajnej na Małą Basztę. Patrz drogę 337.

Hlińska Przełęcz. Wąziutkie wcięcie w grani między Hlińską Turnią a Małą Koprową Turnią.

341 *Z Dol. Mięguszowieckiej.* Z ponad Hińczowego Stawu Małego trawnikami i piargami, ku pd.-zach., do podnóża Hlińskiej Przełęczy, poczem u dołu piarżystym, w górze zazwyczaj śniegiem wypełnionym żlebem — na przełęcz ($\frac{3}{4}$ godz.). *D r o g a ł a t w a.*

342 *Z Dol. Hlińskiej.* Z piarżysk najwyższej części doliny, ścielących się u podnóża pn. ściany Hlińskiej Turni, dość stromym, wąskim, zaśnieżonym żlebem — na przełęcz ($\frac{1}{2}$ godz.).
Od Basztowej Przełęczy. Patrz drogę 305.

Mała Koprowa Turnia (ok. 2250 m). Niewielka lecz dość zgrabna turnica, odgraniczająca Hlińską Przełęcz od Koprowej Przełęczy Niżniej.

343 *Granią od Koprowej Przełęczy Niżniej.* Z przełęczy dość bystro podnoszącą się, szeroką, trawiasto-skalistą, pn.-wsch. granią, na wierzchołek ($\frac{1}{4}$ godz.). *D r o g a b. ł a t w a.*

344 *Od Hlińskiej Przełęczy* pod pierwsze strome spiętrzenie się pd. zach. grani Małej Koprowej Turni, poczem kruchemi skałkami w dół, na stronę Dol. Hlińskiej, ku dość kruchej, wąskiej rynnie i nią w górę, zpowrotem na grań, której dość ostra krawędź niebawem wywodzi nas na wierzchołek ($\frac{1}{4}$ godz.). *D r o g a ł a t w a*

Koprowa Przełęcz. Szerokie, łagodne zagłębienie w grzbiecie między Małą Koprową Turnią a Koprowym Wierchem, przedstawiające najdogodniejsze połączenie pn. strony Tatr z Dol. Mięguszowiecką. Rozróżniamy **Koprową Przełęcz Niżnią** (ok. 2120 m), tworzącą najniższe siodło grzbietu, oraz — oddzieloną od tejże kilkoma turniczkami — **Koprową Przełęcz Wyżnią** (2180 m), przez którą prowadzi właściwa perć. Widok z Koprowej Przełęczy, aczkolwiek dość zacieśniony, jest interesujący i efektowny.

345 *Z Dol. Hlińskiej.* Wydostawszy się na skraj dość sporej równinki (1822 m), stanowiącej najwyższe piętro Dol. Hlińskiej przechodzimy zaraz przez potok na jego pr. brzeg i zdążając za nieb. zn., wyraźną percią, łagodnie pod górę, wśród upłazków, w kierunku pd.-wsch., docieramy pod stok Koprowej Przełęczy Niżniej. Skierowawszy się stąd silniej w l. i pnąc się już stromiej — częściowo w zakosy — na l. od smugi usypisk, wyдоста-

jemy się na trawiastą plaśń Koprowej Przełęczy Wyżniej (1 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Z Dol. Mięgoszowieckiej. Z ponad pd.-zach. brzegu Hińczowego Stawu Wielkiego (od miejsca jego wypływu) kierujemy się za nieb. zn. ku zach. i postępujemy wypukłością zwału, oddzielającego wspomniany wyżej staw od Hińczowego Stawu Małego. Obszedliśmy pod koniec ostatnią bulę zwału na l., docieramy do podnóża Koprowej Przełęczy Wyżniej, na którą wyprowadza nas stąd doskonała, w b. stromem, upłaziastem zboczach, łagodnymi zakosami przekopana ścieżka ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga bez żadnych trudności. 346

Koprowa Przełęcz Niżnia. Z Dol. Hlińskiej. Dotarwszy drogą 345 pod stok Koprowej Przełęczy Niżniej, opuszczamy peré, która kieruje się silniej w l. i posuwając się wprost w górę, zrazu wypukłością występującej ze zbocza buli, a następnie stromym, trawiastym, gruzem usianym stokiem, wychodzimy na przełęcz (50 min.). Droga bez żadnych trudności. 347

Z Dol. Mięgoszowieckiej. Z ponad pd.-zach. brzegu Hińczowego Stawu Małego zwracamy się ku zach., w stronę niewidoczną stąd jeszcze Koprowej Przełęczy Niżniej i trawnikami, oraz po złomach docieramy do upłaziastego wgłębienia, ciągnącego się wprost ku naszej przełęczy. Pnąc się niemi w zygzak (z l. strony przychodzi ku niemu myśliwska peré), pod koniec po zwrwie i skałkach, wydostajemy się na przełęcz (1 godz.). Droga b. łatwa. 348

Koprowy Wierch (2370 m). Wybitny szczyt, którego pn.-zach. grań oddziela Dol. Piarzystą od Dol. Hlińskiej. Widok należy do b. pięknych i pouczających.

Granią od Koprowej Przełęczy Wyżniej. Z przełęczy dość łagodnie podnosząca się, szeroka, upłazkami przetykana, gruzem i wielkimi złomami zasłana, pd.-wsch. granią — trzymając się przeważnie cokolwiek poniżej niej, po stronie Dol. Hlińskiej — na szczyt ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga bez żadnych trudności. 349

Wsch. ścianą. 1) Ze wsch. ściany Koprowego Wierchu występuje potężne żebro, zamykające wraz z pn.-wsch. jego granią rodzaj żlebu, którym usypiska od strony Hińczowego Stawu Wielkiego wysoko podchodzi. Obszedliśmy staw, usypiskami do początku owego żebra, poczem omówionym wyżej żlebem jeszcze 25 m w górę, skąd w l., na żebro. Wypukłością jego, po b. kruchych, roślinnością przetykanych skałach, 2—3 długości liny, a następnie na pr. jego stronę. Dalej — wąskim zacięciem, 7 m, z mozołem, w kierunku grzbietu żebra, na małą platformę, z której w l. — do góry — przez luźne głazy, zpowrotem na wypukłość żebra, poszarpanego tutaj w mniejsze i większe turniczki. Ich krawędzią aż pod ostatnią turniczkę, poniżej której — ponad żlebem — w pr., na trawkami 350

porośły, wsch. stok. Nim w górę, zygzakiem, a później w kierunku wierzchołka. Już w jego pobliżu — na ciągnącą się od Koprowej Przełęczy Wyżniej — pd.-wsch. grań i nią w kilka chwil na szczyt (od Hińczowego Stawu Wielkiego 2 godz.). Droga nieco trudna, z powodu z wietrzających skał nie miła i wymagająca znacznej ostrożności.

351

2) Opisane pod 350, ze wsch. ściany występujące żebro ogranicza od l. strony wąski i głęboki żleb. Od Hińczowego Stawu Wielkiego usypiskami, do podnoża owego żlebu i nim w górę — stromo, po kruchych skałach i żwirze — omijając w nim 6 niewielkich progów (pierwszy z nich można obejść skałkami po l. stronie). Dotarłszy w pobliże pd.-wsch. grani, zbaczamy w dogodnym miejscu ze żlebu w pr., w kierunku szczytu i niebawem wydostajemy się nań (1 godz.). Droga nieco trudna, od drogi 350 krótsza i dogodniejsza.

352

Granią od Zach. Przełęczy pod Cubryną. Z przełęczy ku pd.-zach., już to ściśle krawędzią ostrej i eksponowanej grani, już to po l. stronie, na wierzchołek pierwszej turni ponad przełęczą. Z niej ostra, cokolwiek obniżająca się granią, do podnoża wysokiego, pionowego, głównego uskoku grani. Stąd gzymsem skalnym w pr., na stronę Dol. Piarzystej, do ciągnącego się w górę, nieco skośnego, nadzwyczaj kruchego, w górze pionowego kominka, którym na dużą platformę. Z niej — zbudowaną z ogromnych, nastermanyh bloków ścianą — zpowrotem na grań, którą osiągamy już ponad jej głównym uskokiem. Powyżej grań rozszerza się i traci na spadziści. Dążąc nią wśród wielkich bloków, wychodzimy na szczyt (1½ godz.). Droga trudna i eksponowana, z powodu niezwykle kruchych skał niebezpieczna.

353

Pn. ścianą. Właściwą pn. ścianą Koprowego Wierchu odgranicza od położonych dalej na pr. urwisk pn.-zach. jego grani — potężny, ku pr. stronie ciągnący się, śnieżny żleb, uchodzący na ową grań w pobliżu wierzchołka Koprowego Wierchu. Wstęp na ścianę u dolnego końca ostrogi skalnej, występującej w piargi na l. od ujęcia wspomnianego wyżej śnieżnego żlebu (uwaga na spadające nim kamienie!) Poprzez skały zygzakiem w górę, poczem kruchą rynną, od pr. strony, na wierzch — przypominającej turnię — ostrogi, dźwigający na sobie płaską terasę. Stąd stopniami skalnymi 5–6 m wprost w górę, na szeroką, skośnie w pr. wiodącą, piarzystą półkę i nią w pr., ku górze. Półkę przerywa żebro skalne (poza którym ciągnie się ona dalej). Żebrem wprost w górę, w rozplaszczającym się terenie, w kierunku widnego ponad nami pasa płyt, poczem wznoszącą się w l., czerwona swem zabarwieniem rzucającą się w oczy ławica, aż pod strome skały. Stąd poziomem pęknięciem w wielkiej, spadzistej płycie 30-metrowy trawers w pr., do wysterczającej głowni skalnej i od niej w górę, poprzez stopień, na trawiastą platformę, znajdującą się bezpośrednio poniżej — już z doliny dobrze widocznej — prostokątnej, pionowej płyty (od wstępu 1½ godz.). Z platformy gładka, pozioma półka płytową 20-metrowy trawers w l., gdzie się ona urywa. Stąd jeszcze 4 m skośnie w l., otwartą ścianą (b. trudno; ubezpieczenie na haku), poza węgiel, do obszernej nżyż z piarzystym dnem. Z nżyż łagodnie w l. ciągnąca się, łatwą rynną 10 m w górę, poczem na długość liny w pr., na grzędę skalną. Z niej kilka kroków w pr. i znowu w l., skąd po piargu i głazach w stronę żlebu, stanowiącego przedłużenie poprzedniej rynny. Tu, u stóp wielkiego, płytowego zacięcia poczynając, coraz bardziej zwążającym się, piarzystym zachodem, b. długi, poziomy trawers w pr., w kierunku

wielkiego, lodem wypełnionego kominą, który już w dole odgałęzia się w l. od śnieżnego żlebu. Jeszcze w odległości 25–30 m przed kominem — dotąd ukrytą — rynną o brunatnych, b. zwietrzałych skałach silnie w l., na najwyższy w ścianie, szeroki zachód piarżysty. Z niego — po trawkach i piargu — wprost na pobliski szczyt (1½ godz.). Jedno miejsce b. trudne, pozatem droga nieco trudna; skały kruche.

354

Z Dol. Piarżystej. 1) Od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego drogą 358 na zwał najwyższego piętra Dol. Piarżystej, poczem po usypiskach w pr., ku spadzistemu, głębokiemu, zazwyczaj śniegiem wypełnionemu żlebowi, wrzynającemu się w pn. ściany pn.-zach. grani Koprowego Wierchu. Pr. grzędą owego żlebu, po śliskich trawkach i kruchych, eksponowanych skałkach, na wspomnianą wyżej grań, mniej więcej w połowie odległości pomiędzy wierzchołkiem Koprowego Wierchu a p. 2107 m i nią — jak pod 356 — na szczyt (3 godz.). Droga nieco trudna, nie zasługująca na polecenie.

355

2) Od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego wysoko ciągnącymi się piargami wprost w górę, ku pd., poczem stromemi, kruchymi skałkami i upłazkami, a pod koniec wąskim żlebkiem — na pn.-zach. grań Koprowego Wierchu, do miejsca, położonego nieco na zach. od p. 2102 m. Stąd granią — jak pod 356 — na szczyt (3½ godz.). Droga łatwa, bez znaczenia.

356

Zejscie pn.-zach. granią. Wędrówka pn.-zach. granią nie przedstawia, przez przeciąg i godz. od opuszczenia szczytu, niczego ciekawego. W miejscu, w którym grań nasza stromo i głęboko się obrywa — drogę zapiera niewielka turnia. Obniżwszy się ku niej łatwym, trawiastym zachodzikiem, przeskokiem przez wążutką przełączkę i od pr. strony, w trudnej wspinaczce, na wierzchołek turni. Poza turnią, zwietrzałą granią, poprzez kilka małych zębów, do wcięcia w grani. Po trawiastej partji grani — od pr. strony — na b. kruchą turniczkę. Następuje teraz monotony pochód po ostatnia, bardziej samodzielna, czterozębna turnie, od której przebywamy grań b. łatwo, aż do porośłego już kosówkami wzniesienia 1926 m. Stąd prowadzą ślady myśliwskiej perci w l., w las Dol. Hlińskiej, można jednak zejść łagodnym zboczem i wprost do Dol. Piarżystej (3 godz.). Droga długa, miejscami dość trudna, w całości jednak b. nudna.

357

Zejscie wprost do Dol. Hlińskiej. Ze szczytu można zejść pd.-zach., dość stromem, trawiasto-skalistym zboczem, wprost na najwyższe piętro Dol. Hlińskiej. Droga b. łatwa, nadająca się jedynie tylko do zejścia.

Zach. Przełącz pod Cubryną. Wcięcie w grani pomiędzy Cubryną a Koprowym Wierchem, położone bezpośrednio u stóp tego ostatniego szczytu, w miejscu, w którym pn.-wsch. jego grań — opadająca dotąd uskokami — zaczyna przechodzić w poziomy mniej więcej grzebień turniczek, ciągnących się w stronę Cubryny.

Z Dol. Piarżystej. Z ponad pn. brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego podążamy 20 min. drogą 185, poczem zwracamy się ku pd.-wsch. i poprzez rumo-

358

wiska skalne i skąpe upłazki wydostajemy się na wsch. brzeg niewielkiej, zwałem olbrzymich want zapartej kotlinki, stanowiącej najwyższe piętro Dol. Piarżystej (20 min.). Ściany, które opada ku pn. grzbiet, łączący Cubrynę z Koprowym Wierchem, wrzynają się w piargi dwiema charakterystycznymi ostrogami skalnymi, z których pr., węższa, leży mniej więcej w linii spadku Zach. Przełęcz pod Cubryną. Przeszedłszy przez dno kotlinki, kierujemy się ogromnymi, coraz stromszymi i ruchliwzszymi piarżyskami skośnie w pr., w stronę pr. z dwu, wyżej opisanych ostróg. Dotarłszy do jej dolnego końca, posuwamy się po usypisku wzdłuż pr. jej krawędzi, aż do miejsca, gdzie wrasta ona w ściany, poczem wspinamy się odchylającą się nieco w pr. rynną. Poprzez spadziste i eksponowane ścianki i pięterka rynnny osiągamy skośnie w l. idący, rdzawem zabarwieniem skał odznaczający się zachód i wspiąwszy się nadzwyczaj kruchemi jego skałkami kilkanaście metrów skośnie w l., wydostajemy się na przełęcz (1½ godz.). Droga nieco trudna i dość eksponowana, stosowna jedynie tylko dla wprawniejszych taterników w.

- 359** *Z Dol. Miękusowieckiej.* Z ponad pd.-zach. brzegu Hińczowego Stawu Wielkiego postępujemy krótki czas drogą 346, poczem zwracamy się ku pn.-zach., w stronę grzbietu, łączącego Koprowy Wierch z Cubryną i obszedłszy zach. brzeg wzmiankowanego dopiero co stawu ścielącemi się w pewnej ponad nim wysokości tarasami, poprzez wielkie usypiska docieramy do podnóża Zach. Przełęcz pod Cubryną. Napotkawszy tu stromy, w dolnej części grzędą rozdzielony żlebek, wychodzimy nim po trawkach i źwirze na przełęcz (1¼ godz.). Droga b. łatwa.

Wsch. Przełęcz pod Cubryną. Niepokaźna, wąska szczyberba grzbietowa, położona mniej więcej w środku grani, łączącej Cubrynę z Koprowym Wierchem.

- 360** *Z Dol. Piarżystej.* Drogą 358 do kotlinki, stanowiącej najwyższe piętro Dol. Piarżystej. Stąd kierujemy się wprost w górę, ku początkowi półkolisto w piargi wchodzącej, l. z dwu ostróg skalnych, które wrzynają się w piargi ściany grzbietu, łączącego Cubrynę z Koprowym Wierchem. Dotarłszy uciążliwymi usypiskami

do dolnych skał omówionej wyżej l. ostrogi, postępujemy piargiem, wzdłuż l. jej krawędzi, aż ku ścianom, u których ostroga się kończy, potem zaś zwracamy się skośnie w pr. i przez drobnym żwirem przysypane, kruche stopnie górnej jej części, dochodzimy do ciągnącej się poniżej pionowych ścian skośnie w pr., stromej, luźnymi głazami zawałonej rynny, powstałej w miejscu, w którym górne skałki ostrogi przypierają do owych pionowych ścian. Wydostawszy się rynną tą na małe pięterko, przesuwamy się z niego trawiasto-piarżystym zachodem jeszcze kilkanaście metrów skośnie w pr., gdzie odkrywamy w położonych na l. ścianach, dotąd niewidoczną, oryginalną załupę, ciągnącą się skośnie w l., wprost w kierunku naszej przełęczy. W dolnej swej części tworzy załupa owa rodzaj wąskiego zacięcia, powyżej zaś przechodzi w strome płyty, które omijamy w pobliżu l. ich krawędzi, poczem łatwami, trawkami przetykanymi stopniami wychodzimy na przełęcz (1½ godz.). Droga nieco trudna, dość interesująca; skały kruche.

Z Dol. Mięguszowieckiej. Droga 359 ku usypisku w linii 361 spadku Zach. Przełęczy pod Cubryną. Stąd kierujemy się skośnie w pr., ku trawnikom, podchodzącym pod ściany nieco na l. od linii spadku Wsch. Przełęczy pod Cubryną i niebawem stajemy u stóp nadzwyczaj stromej, skalisto-trawiastej rynny, którą wspinamy się najprzód wprost, a następnie z odchyleniem w pr. i wydostajemy się na trawiastą półkę, wyprowadzającą nas w chwilę później (w pr.) na przełęcz (1½ godz.). Droga nieco trudna, dość eksponowana.

Granią od Zach. Przełęczy pod Cubryną. Z Zach. Przełęczy pod Cubryną łatwą, luźnymi blokami pokrytą granią ku pn-wsch., na wierzchołek pierwszej turniczki, urywającej się w przeciwną stronę pionowym uskokiem. Stąd w dół, zrazu b. kruchym, eksponowanym kominkiem, nieco po stronie Dol. Mięguszowieckiej, poczem w l., na ostrze grani i niem na wąskie wcięcie. Następna turniczka spiętrza się piękna, niemal pionową granią. Nieco na l. od niej — równolegle do niej biegnącym — podłużnym, w środkowej części gładkiem, trudnym pęknięciem 6 m w górę, na wierzchołek turniczki. Z niej w dół, pionową, b. kruchą krawędzią, na najbliższe siodełko, od którego następuje łatwa, trawkami przetykana i w garby pofalowana część grani. Ostatni z garbów urywa się wysokim i b. stromym uskokiem, który pokonywamy, obniżywszy się zrazu b. stromą, po stronie Dol. Piarżystej ciągnącą się rysą, do miejsca, gdzie się ona urywa, a następnie trawersując w pr. — nieco ku gorze — ku ostrzu uskoku, którym w dół, na przełączkę. Stąd łatwą granią, kończącą się 2-metrowym uskokiem — na Wsch. Przełęcz pod Cubryną (1¼ godz.). Droga częściowo trudna i eksponowana; skały kruche.

Cubryna (2378 m). Szczyt, związany swym posadem skalnym z Mięguszowieckimi Szczytami, stanowiący punkt węzłowy dwu grani: głównego grzbietu Tatr Wysokich, oraz potężnej, ku pd.-zach. od niego odchodzącej odnogi bocznej, której zakończenie tworzy róg Krywania. Najkorzystniej przedstawia się Cubryna z okolic Zaworów, od Morskiego Oka natomiast — w skróceniu perspektywicznym widziana i ogromem Mięguszowieckich Szczytów przytłoczona — b. mało się wśród nich wyodrębnia.

- 363** *Granią od Hińczowej Przełęczy.* Z przełęczy postępujemy ku pn.-zach., szeroka, trawkami przetykana granią, aż pod jej pionowy uskok, który obchodzimy po l. (lub pr.) jego stronie; wydostawszy się znowu na grani, dość wąską, w kilka zębów wyszczerbioną, interesującą jej krawędzią wychodzimy na szczyt (20 min.). Droga łatwa.
- 364** *Granią od Wsch. Przełęczy pod Cubryną.* Z przełęczy wąską, naksztalt skalnego muru piętrzącą się, w małe garby wygiętą, pd.-zach. granią, do stóp jedynej w niej wybitniejszej turni (2310 m), poczem dość trudną jej krawędzią (lub też z boku, od strony Dol. Mięguszowieckiej) na jej wierzchołek. Puściwszy się stąd poprzez uskok turni 6–8 m w dół, na linie, docieramy — minawszy jeszcze kilka zębów skalnych — do przełączki pod masywem Cubryny, na którą uchodzi droga 365 ($\frac{3}{4}$ godz.). Stąd drogą 365 na szczyt. Droga dość trudna.
- 365** *Z Dol. Piarżystej.* Wydostawszy się od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego — drogą 358 — do kotlinki, stanowiącej najwyższe piętro Dol. Piarżystej, kierujemy się po olbrzymich rumowiskach ku wsch., skośnie w l., do ujścia zrazu niewidocznego, długiego i stromego, usypistego (zazwyczaj jednak złodowaciałym śniegiem wypełnionego) żlebu, spadającego z przełączki w pd.-zach. grani Cubryny, między masywem tej ostatniej (na l.) a turnią 2310 m (na pr.). Dotarłszy do ujścia owego żlebu i postępując nim w górę — już to rąbiąc stopnie w śniegu, już to wdzierając się z mozołem po ruchliwych rumowiskach — wychodzimy na wyżej wzmiankowaną przełączkę ($1\frac{3}{4}$ godz.). Zwróciwszy się stąd ku pn.-wsch. i pnąc się trawiasto-piarżystem zboczem, pod koniec przez wielkie złomy, nieco od strony Dol. Piarżystej, docieramy na szczyt ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa lecz uciążliwa i wymagająca umiejętności rąbania stopni w śniegu.

Zejście zach. ścianą. Ze szczytu Cubryny ku zach., poprzez popłupane w stopnie skały, do długiej i szerokiej, przeważnie płytami wyłożonej rynny i nią — trzymając się głównie l. jej strony — w dół, do miejsca, w którym opuszczamy ją w l., by rozszerzającym się, piarzysto-trawiastym tarasem (ślady koziej porci) dotrzeć do początku opisanego pod 365 zlebu (1 godz.). Stąd drogą 365 nad Ciemnosmreczyński Staw Wyżni. Droga nieco trudna, cokolwiek zawiła. **366**

Granią od Przełęczki pod Zadnim Mnichem. Ponieważ pn.-zach. grań Cubryny urywa się bezpośrednio ponad przełęczką, wysokim i pionowym, niedostępnym uskokiem, zwracamy się z niej zrazu trawiastym, ścianę uskoku przerzynającym zachodzikiem, wiodącym nas w pr., ponad zleb, który spada z owej przełęczki ku Dol. Piarzystej, poczem dążymy 3 m w górę, na wyższy, podobny do dolnego i równoległy do niego biegnący zachodzik. Trawersując nim dalej w pr., nieco ku dółowi, docieramy do płytkiej, skalisto-piarzystej, poniżej podcinającej się rynny i posunąwszy się nią ku górze, z odchyleniem w l., wychodzimy na dużą, trawiastą terasę w grani, znajdującą się bezpośrednio ponad omówionym wyżej uskokiem. Stąd stromo wznoszącą się, z wielkich bloków zbudowaną, dość kruchą granią — obchodząc jej spiętrzenia się to w l., to w pr. — na szczyt (1¼ godz.). Droga nieco trudna i dość eksponowana. **367**

Pn. ścianą. 1) Z progu Dol. za Mnichem — drogą 372 i 374 — na duży, piarzysty taras u stóp pn. ściany Cubryny. Ku najwyższemu wzniesieniu się piargów, wzgl. śniegów owego tarasu, schodzi z pn.-zach. grani Cubryny stromy, ukośny zleb. Nim — zazwyczaj poprzez zlodowociały śnieg — krótki czas w górę, poczem odchodzącym w l., pn. ścianę ukosem przerzynającym, skalisto-piarzystym, a miejscami płytowym zachodem (gdy się rozwidli — najpierw l., potem pr. jego ramieniem) na pn.-wsch. (boczną) granią i nią w pr. — jak pod 371 — niebawem na szczyt (od wejścia na ścianę 1¼ godz.). Droga nieco trudna. **368**

2) W sposób, opisany pod 368, do ujścia zlebu, schodzącego z pn.-zach. grani Cubryny na duży, piarzysty taras u stóp pn. jej ściany. Zlebem tym w górę, do miejsca, w którym rozgałęzia się on w dwie odnogi, poczem kilkanaście kroków l. brzegiem pr. jego odnogi, następnie zaś skałami, mniej więcej wprost w górę. Powyżej trawersujemy w l., później zaś poziomo w pr., w kierunku wpadającego w oczy zebra skalnego. Dotarłszy na jego krawędź, natrafiamy na początek — miejscami w kominy zwężającej się — rynny, którą wydostajemy się na pn.-zach. grań. Stąd drogą 367 na szczyt. Droga nieco trudna, bez znaczenia. **369**

Wprost od Morskiego Oka. Z ponad pd.-zach. brzegu Morskiego Oka po upłazkach i gruzach, w górę, ku pd.-zach., w kierunku prostokątnego, zazwyczaj płatem śniegu zaznaczonego wgłębienia, którym usypiska najwyższej sięgają w posad skalny Cubryny, w linii spadku jej wierzchołka. Dotarłszy do pionowych skał, zamykających owo wgłębienie od góry, dość gładkimi płytami kilka metrów w pr., poczem splekanymi skałami ku górze, skośnie w pr., **370**

do miejsca, w którym skały owe przechodzą w ukośny pas, już zdała widocznych, urwistych trawników, tworzących powyżej rodzaj załupę. Niemi zrazu wprost w górę, następnie zaś poprzez kilka niemal pionowych, niepewnych, darnistych stopni, z odchyleniem w l., pod pionowe ściany, nakrywające z góry wzmiankowaną dopiero co załupę. Popod ścianami b. stromo w górę, skośnie w pr., do nyzы skalnej, poza którą jeszcze kilka metrów do góry, popod skałami, poczem w pr., na stromą płytę i nią w zygzak, na wygodniejsze już upłazki. Pnąc się niemi zrazu skośnie w pr., następnie zaś zygzakiem, wśród stopni skalnych, w l. i znów w pr., wyдостаemy się na rozległy, ku pn. nachylony, bujną roślinnością pokryty trawnik, dosięgający pr. swym skrajem krawędzi żebra, którego pn.-zach. stok opada ku żlebowi pod Mnichem. Od krawędzi owego żebra, górnym brzegiem trawnika, popod skałami — zlekka się obniżając — zpowrotem w l., ku wsch., do najbliższej ryny, którą w górę, skośnie w l., poprzez kilka progów skalnych, na górny z 2-ch, ścianę skośnie w l. przerzynających, długich, trawiastych zachodzików. Nim ku górze, popod stromemi skałami — miejscami poprzez przerywające go płyty — do żleбку, który ciągnąc się w górę, z odchyleniem w pr., wyprowadza — na pr. od pięknej iglicy skalnej — na siodełko w bocznem żebrze skalnem, zamykającym z pr. strony, ukryty, ukośny żleb. Stąd poza krawędź żebra, na stronę wspomnianego wyżej żlebu, poczem upłazkami w górę, skośnie w pr., na grzbiet pn.-wsch. żebra, ograniczającego od pd.-wsch. żleb pod Mnichem. Podążając łatwym, coraz bardziej rozplaszczającym się grzbietem owego żebra w górę, wychodzimy na górny, pr. brzeg rozległego, ku pn.-wsch. nachylonego, głazami, rumowiskami i śniegami zaśniganego tarasu u podnóża szczytowych skał Cubryny, który przekracza droga 378 (od wejścia na skały 3 godz.).

371

Powyżej tarasu przechodzi grzbiet żebra, którym dotąd dążyliśmy, w całkiem wyraźną, wąską i stromą, zrazu z odchyleniem w l. ciągnącą się, pn.-wsch. (boczną) grań Cubryny. Z pr. brzegu tarasu — trawiastemi stopniami — na krawędź grani. Po kilku metrach natrafiamy na pierwsze, strome spiętrzenie grani, które bierzemy jego krawędzią, jak również i następne, powyżej napotkane. Blokami nastermaną granią do nowego, pionowego jej spiętrzenia. Zrazu b. stromemi, omszonymi stopniami na pr. od jego krawędzi, następnie zaś przez płytę pod odpychającymi skałami, w l., na wierzchołek spiętrzenia. Z niego — wśród bloków łatwej grani — na małe wcięcie pod nieco przewieszającą się turnią, skąd dość stromo podnosząca się, głazami zawaloną półeczka po l. stronie grani, poczem jeszcze kilka metrów trawkami, w dotychczasowym kierunku, a następnie w górę, ku grani. Nieco na l. od nadzwyczaj bystro piętrzącej się jej krawędzi, rysą w górę, na wąskie wcięcie w grani, z którego kilkumetrową ścianką na wierzchołek wzmiankowanej wyżej turni. [Można wy dostać się na nią również od strony żebru, spadającego z Hińczowej Przełęczy ku pn.-wsch., wspinając się trawkami i stopniami skalnymi, zygzakiem, wąsk w pr.]. Z wierzchołka turni w dół, ku pd.-zach., na najbliższe siodełko, poczem dość kruchą krawędzią — ponad uskok pd.-wsch., od Hińczowej Przełęczy ciągnącej się grani. Stąd drogą 363 na szczyt (1½ godz.). Droga w dolnej części dość trudna i mało zajmująca, w górnej natomiast — od tarasu u podnóża szczytowych skał Cubryny — nieco trudna i dość interesująca, mogąca służyć, w połączeniu z drogą 372—376, jako wcale praktyczny sposób wyjścia na Cubrynę.

Hińczowa Przełęcz (ok. 2305 m). Wyniosła przełęcz, odgraniczająca Mięguszowiecki Szczyt od Cubryny.

Z Dol. za Mnichem. Z progu Dol. za Mnichem drogą 189 na taras, podchodzący od zach. pod skały masywu Mnicha. Kierując się stąd po upłazkach i gruzach ku górze, skośnie w pr., docieramy na pd. ramię Mnicha, wiążące go z masywem Cubryny i ograniczające od pn.-zach. głęboki i szeroki żleb, który — ciągnąc się od strony Morskiego Oka ku pd.-zach. — oddziela dolne urwiska posadu skalnego Cubryny od krzesanic Mnicha. **372**

[Na ramię to możemy dotrzeć od Stawu Staszica, postępując kilkanaście min. ku pd.-zach., w głąb doliny a następnie zwróciwszy się ku pd.-wsch. (w kierunku Mięguszowieckiego Szczytu) i okrążając po gruzach i upłazkach, od pn.-zach. i zach., posad skalny Mnicha.]. **373**

Posuwając się owym ramieniem po upłazkach, głazach i stopniach skalnych w górę, ku pd., wydostajemy się na brzeg dużego, piarżystego tarasu u stóp pn. ściany Cubryny, a zaraz też — do miejsca, w którym na ramię to uchodzi górny wylot nadzwyczaj spadzistego kominu, stanowiącego końcowe przedłużenie omówionego wyżej żlebu pod Mnichem. O kilka kroków poza owym wylotem zwracamy się trawnikiem w l. i zaczynamy obniżać się na stronę wspomnianego dopiero co żlebu, zrazu poprzez kilka trawiasto-skalistych stopni, następnie zaś upłazkami po pr. stronie żebra, ograniczającego od pd.-wsch. komin, który stanowi końcowe przedłużenie żlebu. Upłazki owe sprowadzają nas niebawem na zach. skraj wielkiego, ku pn.-wsch. pochylonego, rumowiskami i złomami zavalonego tarasu, urywającego się ponad zlebem przepaścistymi ściankami. **374**

[Na zach. skraj owego tarasu możemy również dotrzeć wprost od Morskiego Oka, postępując dnem omówionego pod 372 żlebu pod Mnichem, po usypiskach i śniegach, w górę, aż do miejsca, gdzie przechodzi on w końcowy komin, a następnie trawersując podnoszącym się poprzez pionową ściankę skośnie w l., kruchym, eksponowanym zachodzikiem, który wybiega na siodełko w żebrze, ograniczającym komin od pd.-wsch. Warjant, nadający się jedynie tylko do zejścia.]. **375**

Przeszedłszy taras po rumowiskach i złomach wprzek, ku pd.-wsch., wspinamy się poniżej zachodzących z góry stromych ścian, zrazu skalisto-usypistą rynną, później zaś spadzistymi upłazkami, skośnie w l., aż do ciągnącej się wprost w górę, piarżystej rynny. Wzniósłszy się nią kilkanaście metrów, opuszczamy ją w l. i po trawkach i gruzach wydostajemy się na grzbiet — opisa- **376**

nego pod 370 — pn.-wsch. żebra, a zaraz potem na górny, pr. brzeg rozległego, ku pn.-wsch. nachylonego, głazami, rumowiskami i śniegami zaslanego, od Morskiego Oka dobrze widocznego tarasu u podnóża szczytowych skał Cubryny.

377

[Na taras ten możemy dotrzeć z Dol. za Mniczem jeszcze w następujący sposób: Doszedłszy drogą 374 ponad górny wylot komina, stanowiącego końcowe przedłużenie żlebu pod Mniczem, nie zwracamy się w l., na stronę żlebu pod Mniczem lecz wypukłością ramienia (tworzącego krawędź tarasu u stóp pn. ściany Cubryny) postępujemy dalej w górę, do miejsca, w którym wrasta ono (na l. od czełuści głębokiego, pionowego komina) w ściany pn.-wsch. (bocznej) grani Cubryny. Stąd w l., zrazu nieco ku górze, później zaś niemal poziomo, trawiastokalistemi, eksponowanemi półkami, wiodącemi wpoprzek owych ścian — wysoko ponad żlebem pod Mniczem — aż do ciągnącej się w ścianie wprost w górę, dość głębokiej rynny. Zstąpiwszy — nieco trudno — na jej dno, posuwamy się niem po piargu kilka metrów w górę, poczem opuszczamy ją w l. i poprzez splekane skały wydostajemy się na siodełko w bocznem żebrze. Stąd w dół — w przeciwną stronę — zrazu darnistą rynną, a następnie skośnemi, zlekka obniżającemi się, trawiastemi półeczkami, na górny, pr. brzeg tarasu u podnóża szczytowych skał Cubryny. Warjant nieco trudny i eksponowany lecz krótki i zajmujący.]

378

Przekroczywszy taras po rumowiskach ku górze, skośnie w l. (ku pd.-wsch.), docieramy do początku b. stromego, często twardym śniegiem zaszypanego żlebu, spadającego z Hińczowej Przełęczy ku pn.-wsch. Wspinając się zrazu dobrze rozczłonkowanemi skałkami z pr. jego strony, później zaś pr. jego brzegiem, po śniegu lub przykrem żwirowisku, wychodzimy na przełęcz (2 godz.). Droga łatwa lecz dość awikłana i w górnej swej części od stanu śniegów zależna.

379

Wprost od Morskiego Oka. Drogą 389 do kotła, ponad którym siępiętrzają się w półkole nader strome ściany. Bezpośrednio na pr. od żlebu, którym wiedzie droga 389, poza jego pr. grzędą, biegnie ukosem w pr., w górę, w kierunku Hińczowej Przełęczy, wąski i dość stromy żleb. Nim w górę, aż do miejsca, gdzie dalszy pochód zagradza duży, wypukły głaz. Obszedłszy go — dość trudno — po pr. stronie i posuwając się jeszcze w górę żlebem, a w końcu po upłazkach, wychodzimy na wielki, pochyły — już od Morskiego Oka dobrze widoczny — trawnik. U górnego jego końca natrafiamy na żleb, wyprowadzający nas na dolny, l. brzeg pod 376 omówionego tarasu u podnóża szczytowych skał Cubryny. Nim w górę, do początku żlebu, spadającego z Hińczowej Przełęczy, skąd droga 378 na przełęcz (od Morskiego Oka 4 godz.). Droga dość trudna.

380

Od Hińczowego Stawu Wielkiego. Obszedłszy staw jego brzegiem pd.-zach. lub pn.-wsch., kierujemy się z ponad pn.-zach. brzegu jeziora ku pn.-zach., po upłazkach lub usypiskach i śniegach na pr. od owych upłazków, w stronę Cubryny. Dotarłszy w pobliże jej ścian, zwracamy się usypiskiem skośnie w pr., ku ujściu, zrazu wąskiego

i stromego, u dołu płytami wyścielonego żlebu, ciągnącego się ku Hińczowej Przełęczy. Posunawszy się pr. krawędzią owych płyt wprost w górę (płytową część żlebu można obejść dalej na pr. — poza jego obrębem — wspinając się poprzez kilka trawiasto-skalistych stopni i stromem zacięciem), skręcamy w pr., na szeroką, niezbyt spadzistą grzędę, ograniczającą nasz żleb z pr. strony i wznosząc się następnie — już bez żadnych trudności — wśród rumowisk, trawek i płyt, wydostajemy się na przełęcz (1½ godz.). *D r o g a ł a t w a.*

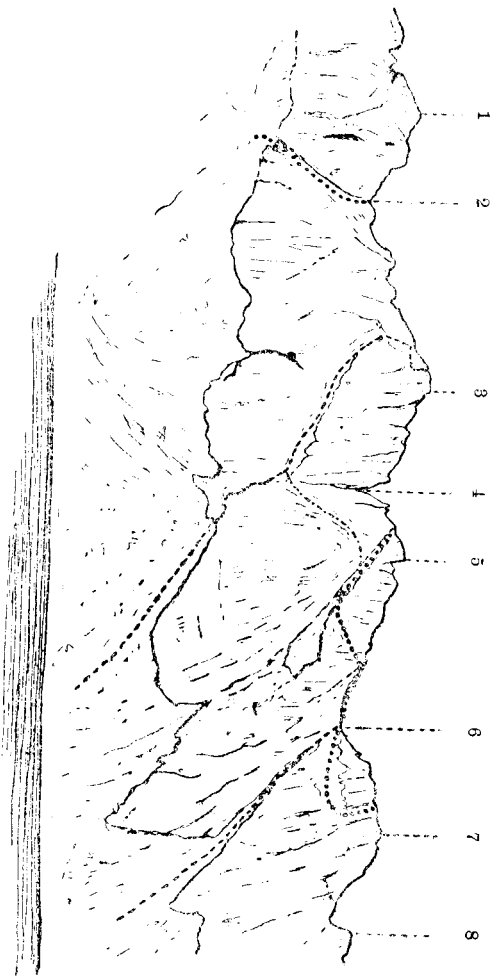
[Na Hińczową Przełęcz można również dotrzeć od przełęczki między masywem Cubryny a turnią 2310 m w pd.-zach. jej grani (p. drogę 365), obszedłszy szczyt Cubryny pd.-wsch., trawiasto-piarżystymi jej stokami.].

381

Mięguszowiecki Szczyt (2437 m). Jeden z najhonorniejszych wierchów tatrzańskich, urwisty, imponujący szczyt, tworzący najwyższe wzniesienie całego pasma Mięguszowieckich Turni. Skalny jego gmach szczególnie imponująco przedstawia się z nad brzegów Morskiego Oka, ponad które wznosi się na wysokość 1044 m. Mięguszowiecki Szczyt posiada 2 wierzchołki: zach. (główny) i wsch. (niższy). Panorama z Mięguszowieckiego Szczytu nie posiada może wybitnych zalet, widok zeń jednak na — leżące w otchłani u naszych stóp — Morskie Oko, jest naprawdę niesamowity.

Od Hińczowego Stawu Wielkiego. Z ponad pd. brzegu stawu podążamy po złomach i skąpych trawkach pd.-wsch. jego brzegiem, poczem — z nad pn.-wsch. brzegu jeziora — kierujemy się stromemi, gruzem usianymi stokami ku górze, skośnie w l., do miejsca, w którym skały Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego najniżej w owe stoki zstępują. Wznosząc się stąd podługowatą smugą traw, poniżej skał, skośnie w l. docieramy — pod koniec po rumowiskach — do wierzchołka wielkiego stożka piargów, podchodzącego najwyżej pod ściany Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego, nieco na l. od linii spadku jego wierzchołka. Przeszedłszy tutaj duży, pochyły trawnik w l., wступujemy na skały. Zrazu wspinamy się łatwą rynną wprost, a następnie po upłazkach, w l., ku ukośnej, z pr. strony przewieszonymi skalami nakrytej, u spodu dość gładkiej rynnie, po której przejściu

382



Grań Miękuszwieckich Szczytów od Hińczowego Stawu Wielkiego.

1. Oubryna. — 2. Hińczowa Przełęcz. — 3 Miękuszwiecki Szczyt. — 4. Miękuszwiecka Przełęcz Wyżnia. — 5. Miękuszwiecki Szczyt Środkowy. — 6. Miękuszwiecka Przełęcz pod Chłopkiem. — 7. Miękuszwiecki Szczyt nad Czarnym. 8. Hińczowa Turnia.

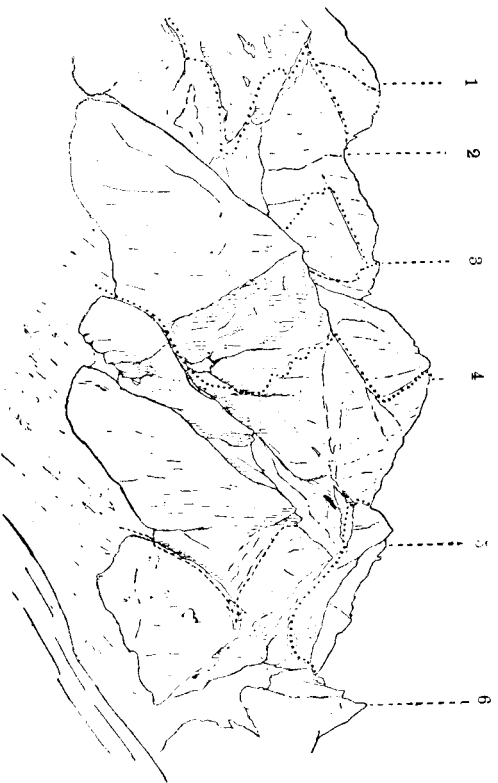
wchodzimy stromemi, trawiastemi stopniami, do trzeciej rynny, o kruchych i przykrych skałkach. Wywinąwszy z niej pod koniec w l., wydostajemy się trawiastymi stopniami na charakterystyczny, szeroki, trawiasto-piarzysty, już od Hińczowego Stawu Wielkiego w oczy wpadający zachód, który — wyginając się łukowato — podnosi się w poprzek pd.-zach. ściany Mięguszowieckiego Szczytu (1 godz.). Przeszedłszy popod ujściem żlebu, prowadzącego ku Mięguszowieckiej Przełęczy Wyżniej, posuwamy się owym zachodem po trawkach i żwirze. zrazu nieznamnie, potem zaś coraz bystrzej ku górze. Najpierw trzymamy się tuż pod skałami z pr. strony, później — gdy zachód zacznie się piętrzyć w rodzaj grzędy, oddzielonej od ściany rynną — pniemy się w pobliżu zewnętrznej krawędzi owej grzędy, wśród ścianek, płyt i stopni. Obszedłszy w ten sposób wierzchołek, docieramy do siodelka (ok. 2340 m) w wyodrębniającem się ze ściany ku pd.-zach. żebrze skalnem, na które nasz zachód uchodzi (1/2 godz.). Z siodelka zwracamy się w pr., ku górze, stromemi skałami żebra, rozdzielającego dwie, powyżej zbiegające się z sobą rynny, następnie zaś powstałą przez ich połączenie się piarzystą rynną podchodzimy aż w pobliże pn.-zach. grani. O 5 m poniżej szczytu w jej krawędzi (można się stąd na nią łatwo wydostać) odchodzi w pr., rodzaj galeryjki tworząca, półka skalna. Półką tą, która zrazu ciągnie się jako gzyms pod przewieszoną skałą (najlepiej przesunąć się tutaj na kolanach), następnie zaś już to się rozszerza, już to znnowu się zwięża, dobijamy — pod koniec małym kominkiem — do wcięcia w wysuwającej się ze ściany kulistej skalnej, poczem bierzemy się wprost w górę i poprzez wysokie stopnie oraz małe kominki osiągamy pn.-zach. grani, tuż powyżej ostatniego, stromszego jej spiętrzenia się. Skierowawszy się stąd szeroką i niemal poziomą granią w pr., w kilka chwil później — lawirując wśród dzikich, olbrzymich want — wychodzimy na szczyt (20 min.). Droga nieco trudna i cokolwiek zawikłana lecz interesująca i instruktywna.

Pd. ściana. 1) Wydostawszy się drogą 332 na szeroki, w poprzek pd.-zach. ściany Mięguszowieckiego Szczytu ciągnący się zachód, idziemy nim kilkadziesiąt kroków w l., poczem zwracamy się w pr. i szeregiem wrzynających się w pd. ścianę, w jedną całość łączących się, już z oddali dobrze widocznych rynien i kominów, osiągamy pd.-wsch. grani. Stąd drogą 490 na szczyt. Droga dość trudna lecz krótka i zajmująca.

- 384** 2) Droga 382 na szeroki, w poprzek pd.-zach. ściany Miękuszwowieckiego Szczytu ciągnący się zachód i nim w l., ku górze, aż znajdziemy się w linii spadku wierzchołka Miękuszwowieckiego Szczytu. Stąd płytka, poprzek pd. ścianę wiodąca rwnną, w górę, na drugi, wyższy, poziomo przebiegający zachód. Z zach. jego końca prowadzi w kierunku wyodrębniającej się ze ściany ku pd.-zach. kulisy skalnej, głębokie, wpadające w oczy zacięcie. Zrazu, poprzek łatwe stopnie, samem zacięciem, do miejsca, w którym się ono przewiesza, skąd w pr. — przez towarzyszącą mu z pr. strony ścianę — do równolegle doń biegnącego komina. Nim — najprzód po stopniach, następnie zaś zapieraniem — na wierzch wzmiankowanej uprzednio kulisy skalnej. Stąd chwilę jeszcze trudnemi jej stopniami, później zaś w coraz łatwiejszej wspinaczce — pod koniec poprzek wielkie płyty — na szczyt. Droga częściowo trudna.
- 385** *Od Hińczowej Przełęczy.* 1) Pn.-zach. granią. Z przełęczy zrazu szeroką i mało stromą, pn.-zach. granią — obchodząc sterczące w niej wysoki skalne po pr. stronie — pod 1-szą, w stronę przełęczy niemal pionową ścianą opadającą turnię. U jej stóp kilka kroków w pr. i poprzek stromy stopień skalny w górę, ku nieco przewieszonej, skośnie w l. ciągnącej się rysie. Nią w górę — trudno — na łatwiejsze już stopnie skalne i bloki, którymi w kilka chwil na wierzchołek turni, a z niego — obeszliśmy następny występ grani półcząką po pr. stronie — na najbliższe siodelko w grani.
- 386** [Do siodelka tego można dotrzeć znacznie łatwiej, obniżwszy się nieco z Hińczowej Przełęczy na stronę Hińczowych Stawów, a następnie — po przejściu przez boczne żebro, które wzmiankowana wyżej 1-sza turnia wysuwa ku pd.-zach. — wspinając się upłazkami i rynną skalną zpowrotem ku grani.].
- 387** W dalszym swym przebiegu wznosi się nasza grań dość stromą i wąską krawędzią, którą w górę, poprzek wysokie stopnie, bloki i ścianki, do miejsca, gdzie — tuż powyżej ostatniego jej spiętrzenia się — uchodzi na nią droga 382. Tą ostatnią na szczyt (1 godz.). Droga — z wyjątkiem 1-szej turni, której wzięcie wprost jest trudne — nieco trudna, dość eksponowana.
- 388** 2) Obchodząc grań. Z przełęczy nieco w dół, na stronę Hińczowych Stawów, poczem — po przejściu przez boczne żebro, które 1-sza turnia pn.-zach. grani Miękuszwowieckiego Szczytu wysuwa ku pd.-zach., rynnami i grzędami, w górę, skośnie w pr. Trawersując dalej w pr., krętą linią wśród trawiastych stopni, ścianek i zachodzików — to poziomo, to w górę, to nawet zniżając się — docieramy do siodelka w wyodrębniającem się ze ściany Miękuszwowieckiego Szczytu ku pd.-zach. żebrze skalnem, na które uchodzi droga 382 (3/4 godz.). Tą ostatnią na szczyt. Droga nieco trudna i zawikłana.

Pn. ścianą. Opadające ku Morskiemu Oku urwiska Miękuszuwieckiego Szczytu zalamują się w dwie, wysokością i strukturą różniące się między sobą ściany: pn. ścianę, schodzącą wprost ponad wspomniane dopiero co jezioro, rozłożystą i blisko 900 m wysokości mierzącą, oraz znacznie niższą, bo niespełna 350 m liczącą, lecz o wiele gładszą i bardziej litą, niemal pionową, pn.-wsch. ścianę, która opada do kotła pod Miękuszuwieckimi Szczytami. Obie te ściany oddziela od siebie dość wybitna, boczna grań, ograniczająca od pn.-zach. wzmiankowany wyżej kocioł pod Miękuszuwieckimi Szczytami i wrastająca w kopułę szczytową Miękuszuwieckiego Szczytu.

W podstawę pn. ściany Miękuszuwieckiego Szczytu, mniej więcej w linii spadku jego wierzchołka, wrzynają się z piargów dwa krótkie żłeby, oddzielone od siebie spadziwą, trawami i kosówkami porosłą — rodzaj buli tworząca — grzędą. Z nad pd. brzegu Morskiego Oka kierujemy się po świeżych, jasnych odłamach skalnych ku l., mniej wybitnemu z owych dwu żlebów. Rozpoczyna się on niewysokim progiem, ponad który wydostajemy się, wspinając się — po l. jego stronie — skośnie w pr. biegnącym gzymsem. Stąd zrazu spadzistemi trawnikami wyżej opisanej grzędy kilka metrów do góry, w pr., następnie zaś trawiastą półką w l., zpowrotem do żlebu, w którym tkwi ogromny, przewieszony i oślizgły głaz. Powyżej niego żleb nasz przechodzi w niezbyt stromą, piarżystą rynnę, z której niebawem w pr., na wypukłość trawiastej grzędy, dzielącej dwa, na wstępie omówione żłeby. Grzęda ta wprowadza nas do dość sporego, zazwyczaj śniegami ubielonego kotła, ponad którym spiętrzają się w półkole nader strome, trawkami przetykane ściany. Żłobią je 3 żłeby, z których 1-szy — licząc od l. ku pr. ręce — bierze początek w l. kącie kotła, 2-gi, odznaczający się rdzawem zabarwieniem skał, ciągnie się wprost ponad nami, z odchyleniem w pr., 3-ci wreszcie, poza wypukłość naszej grzędy zasunięty, biegnie ukosem w pr., w górę, w kierunku Hłinczowej Przełęczy. Jako dalszy kierunek naszej drogi obieramy 2-gi z owych żlebów. Zrazu pr. jego grzędą, trzymając się bardziej pr. strony tej ostatniej, poprzez coraz spadzistsze trawniczki i kruche stopnie, poczem — gdy grzęda spiętrzy się niemal pionowo — skośnie w l., do żlebu, który przedstawia się tutaj jako b. stromy i kruchy, głazami zaklinowany komin. Nim w górę, aż do małego pięterka, ponad którym ów staje



Mięguszowieckie Szczyty od Morskiego Oka.

1. Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym. — 2. Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem.
3. Mięguszowiecki Szczyt Środkowy. — 4. Mięguszowiecki Szczyt. — 5. Cudryna. — 6. Małach

się pionowy; stąd albo — boczna, w l. odginającą się rysa, a następnie skośnie w pr., przez nadzwyczaj kruche, trawkami przetykane, trudne i niebezpieczne skały, zpowrotem do komina, albo też wprost jego dnem, z pomocą zapierania — trudno lecz bezpieczniej — ponad próg. W dalszym swym przebiegu komin przechodzi w mniej już stromą, głęboko wciętą rynnę o wygładzonych skałach. Nie docierając do jej końca, opuszczamy ją niebawem w l. odchylającą się, skośną półką, potem zaś — kierując się w górę — poprzez trawiaste stopnie wchodzimy do płytkiej, wprost w górę, w linii spadku szczytu ciągnącej się rynnę o charakterystycznych, białawych skałach. Rynną tą w górę (teren traci w tej części ściany wiele na spadzistości i pozwala na rozliczne warjanty), a później trawiastym zachodem 40 m w l. i znowu po skałkach w górę, aż dalszą drogę zamkną nam nader spadziste ścianki.

[Do tego miejsca można również dotrzeć z opisanego wyżej kotła, wspinając się wzdłuż l-szego, najbardziej na l. ciągnącego się zlebu, zrazu z odchyleniem w l., później zaś poprzez stopnie, ścianki i upłazki — wprost w górę. Warjant trudny.]

Ominąwszy owe ścianki po l. stronie, ku górze ciągnącą się rynną oraz po upłazkach, wydostajemy się na pochyły, trawiasto-piarzysty, długi, już od Morskiego Oka uwagę zwracający zachód, biegnący poniżej kopuły szczytowej Miękuszwieckiego Szczytu i wyprowadzający nas w l., na siodelko w bocznej grani, ograniczającej od pn.-zach. kocioł pod Miękuszwieckimi Szczytami (dążąc owym zachodem w pr., możemy dotrzeć b. łatwo na omówiony pod 376 taras u podnóża szczytowych skał Cubryny).

Z siodelka — grzbietem grani — poprzez glazy i trawki, w górę, z odchyleniem w pr., do miejsca, w którym wrasta ona w kopułę szczytową Miękuszwieckiego Szczytu i przechodzi w pionową krawędź. Niejako w przedłużeniu dotychczasowego kierunku jej grzbietu podnosi się stąd skośnie w pr., poprzez pn. ścianę, charakterystyczny, rodzaj galeryjki tworzący zachód. Wstęp nań otwierają nadzwyczaj kruche skałki i miał piarzysty, dalej jednak idzie się owym zachodem już całkiem wygodnie. Po 30 m rozszczepia się on w dwa ramiona, z których obieramy l., górne, przedstawiające zrazu skośną, łatwą, skalistą rynnę. W miejscu, w którym rynną owa przekształca się znowu w piarzysty zachód, oddziela się od niej w l., ku górze, b. stroma i głęboka rynną, wybiegająca na przelęczkę między wsch. a zach. wierzchołkiem Miękuszwieckiego Szczytu.

390

391

392

U jej początku napotykamy niewysoki lecz nieco przewieszony, skąpy w chwyt, dość trudny stopień, po pokonaniu którego posuwamy się dłuższy czas białawemi, b. stromemi i dość gładkiemi skałami rynny wprost w górę. Powyżej przechodzi ona w głębszy, luźnemi głazami zasypany żlebek, który zwęża się pod koniec w kominiek, wyprowadzający nas na wspomnianą wyżej przelączkę między wsch. a zach. wierzchołkiem. Z niej w pr., poprzez wielką lecz łatwą płytę i głazy, na zach. wierzchołek Mięguszowieckiego Szczytu (od wejścia na skały 5 godz.). Droga długa, częściowo trudna i eksponowana, należąca do wspaniałych i poważnych wypraw tatrzańskich.

Warjanty w górnej części pn. ściany:

393

1) Droga 392 do miejsca, w którym l. górne ramię zachodu, przedstawiające zrazu rynnę, przekształca się znowu w piarzysty zachód. Nim (pozostawiając na l. rynnę, którą prowadzi droga 392) w pr., do najbliższego, małe wybitnego, ku górze zdążającego żleбку, poczem nadzwyczaj stromemi i kruchemi jego skałami w górę, na pn.-zach. grań, w odległości 10 min. drogi od szczytu. Warjant trudny, nie zasługujący na polecenie.

394

2) Zachodem, którym wiedzie droga 392, do miejsca, gdzie rozszczepia się on w dwa ramiona. Pr., dolnem, szerszem jego ramieniem dalej w dotychczasowym kierunku naszego pochodu, poprzez kilka siodełek w bocznych żebrach, do punktu, gdzie się ono — w pobliżu grani — urywa. Stąd wyraźnym żebrzem skalnem kilka metrów wprost w górę, następnie zaś w pr., ku dolowi, do — z początku nieznanego — żleбку, zwężającego się w kominiek i wyprowadzającego na pn.-zach. grań, w odległości 20 min. drogi od szczytu. Warjant nieco trudny, dość praktyczny.

395

Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem drogą 411 do kotła pod Mięguszowieckimi Szczytami, skąd po głazach i rumowiskach ku pd.-zach., skośnie w pr., w kierunku żleбку, który ciągnąc się ukosem, bezpośrednio u stóp pn.-wsch. ściany Mięguszowieckiego Szczytu, uchodzi na boczną, kocioł nasz od pn.-zach. ograniczającą grań, osiągając ją w miejscu, w którym wrasta ona w kopułę szczytową Mięguszowieckiego Szczytu. Płytowemi, dość stromemi skałami, towarzyszącemi po pr. stronie owemu żlebkowi, na grzbiet wspomnianej wyżej bocznej grani, skąd drogą 392 (lub 393 albo wreszcie 394) na szczyt (od Morskiego Oka 4½ godz.). Droga stosunkowo dość krótka i zajmująca.

396

Pn.-wsch. ścianą. 1) Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem drogą 411 do kotła pod Mięguszowieckimi Szczytami. Stąd po głazach i rumowiskach, w górę, w stronę pn.-wsch. ściany, kierując się ku środkowi jej podstawy, ku któremu — od l. strony — ciągnie się występująca ze ściany, trawiasto-skalista grzęda (ogranicza ona od pd.-wsch. żlebek, którym wiedzie droga 395). Trawkami i skałkami grzędę

skośnie w pr., do występu w rodzaju kazalnicy, z którego jeszcze kilkanaście metrów po piargu, do miejsca, gdzie grzęda wrasta w ściany. Stąd przez b. spadziste skałki skośnie w l., na ścianę i nią, poprzez urwiste trawki i stopnie, ukosem w l., do ciągnącego się wprost w górę, kilkunastometrowego, płytkiego zacięcia. Dolną jego część obchodzimy eksponowanymi, trawiastymi stopniami po l. stronie, aż do małej niży pod przewieszonymi skałami, skąd musimy trawersować po niedających pewnego oparcia kępkach traw w pr., do górnej części zacięcia. Niem, trudno i w wielkiej ekspozycji, kilka metrów po płytach w górę, na spadziste upłazki wielkiego i długiego, l. część dolnych partyj ściany przerzynającego, trawiastego zachodu, zatracającego się na pr. od nas, w przewieszonych ścianach. Upłazkami zachodu w górę, skośnie w l., aż pod zwierający się nad nim mur skalny. Teraz górną krawędzią zachodu, tuż pod skałami, w pr., do miejsca, gdzie trawki przechodzą w skośnie w pr. podnoszącą się, okapem wielkich wyrw skalnych nakrytą załupę. Załupa ta zwęza się w kruchy gzyms, którego zewnętrzna krawędzią czołgamy się — z trudem i w wielkiej ekspozycji — popod odpychającami i ogromnie zwietrzałymi skałami, osiągając po kilku metrach dobry stopień w otwartej, pionowej ścianie. Stąd kilka metrów wprost w górę, do odpekniętego bloku, z którego rodzajem pionowego zacięcia, przerzniętego wąską rysą — klinując l. rękę w pęknięcie — 5 m wprost w górę, poczem — poniżej miejsca, gdzie rysa przewiesza się — poziomo w pr., po gładkiej ścianie, na znajdujący się w odległości $1\frac{1}{2}$ m, małutki, ku dołowi nachylny stopień (najtrudniejsze miejsce; ekspozycja zupełna). Ze stopnia — skalnymi listwami — w pr., do lepszych stopni i niemi w górę, po kilkunastu metrach na l. grzędę żłobiącej się w środku ściany wybitnej-rynnny, opadającej tuż poniżej nas przewieszonymi krzesanicami. Stąd najpierw l. grzędą wzmiankowanej wyżej, niewielkimi, pionowymi progami poprzerywanej rynny 30 m w górę, z odchyleniem w l., następnie zaś po skałach skośnie w pr., zpowrotem do rynny. Dnem jej, w nieco trudnej wspinaczce, do przewieszki, którą pokonywamy — dość trudno — wprost. Obszedłszy następną przewieszkę na pr., poprzez łatwe stopnie rynny do miejsca, gdzie od pr. strony załamuje się nad nią kilkunastrowa, podwieszona ścianka, ujście potężnego, nader charakterystycznego (z drogi 411 na Mięgu-szowiecką Przełęcz pod Chłopkiem żółtawem zabarwieniem skał zwracającego uwagę) zacięcia, przerzynającego górne partje ściany i uchodzącego na płaski występ w krawędzi, w której stykają się z sobą ściany: pn. i pn.-wsch. Rynną skośnie w l., do jej końca, skąd pionowym kominkiem w górę, następnie zaś gładkimi, wymytemi skałkami skośnie w pr., do początku wspomnianego niedawno zacięcia. Zrazu — kilka długości liny — płytami wyscielonymi, dnem owego zacięcia łatwo w górę, poczem na — tworzącą rodzaj grańki — pr. grzędę. Tą ostatnią przez skalne stopnie i głązy w górę, gdy jednak zacznie spiętrzać się niepokojąco stromo, po płytach zpowrotem na dno zacięcia, przechodzącego teraz w rodzaj nadzwyczaj spadzistej załupy. Nią — wśród wzrastających trudności — pod końcową, pionową jej ściankę. Tuż poniżej niej, górną krawędzią wielkiej, stromej płyty w pr. i w górę, zaraz na duży, płaski występ, znajdujący się — o 40 m poniżej wsch. wierzchołka — w krawędzi, w której stykają się z sobą ściany: pn. i pn.-wsch. Stąd kilkanaście kroków wśród potrzaskanych bloków skośnie w pr., do l. z dwu, rysujących się w ścianie kominów. Nim — w górę poprzez przewieszkę — na wielką, łukowato wygiętą płytę, z której poziomo w l., na ostrze pionowo spiętrzającej się, wyżej omówionej krawędzi. Bezpośrednio na pr. od

niej, poprzez 4-metrową, pionową ściankę (chwyty na pozornie luźnym, wystającym bloku), poczem nieco po l. stronie zmniejszającej swe nachylenie krawędzi, rynnami i po głazach, na pd.-wsch. grań, w odległości kilku metrów na pd.-wsch. od wsch. wierzchołka (od wejścia na ścianę $4\frac{1}{2}$ godz.). Stąd drogą 398 na zach. wierzchołek (8 min.). Droga częściowo nadzwyczaj trudna i eksponowana, należąca do najważniejszych wypraw tatrzańskich.

397

2) L. część pn.-wsch. ściany tworzy w najniższych swych partjach szereg stromych, trawiasto-skalistych grzęd, przedzielnych od siebie niewyraźnymi rynnami. Na ścianę wchodzimy grzędą, która dosięga bezpośrednio l. końca długiego, już zdala w oczy wpadającego, trawiastego zachodu, widniejącego w dolnej części ściany. Wydostawszy się na wspomniany dopiero co zachód, posuwamy się nim popod ścianami w pr., zlekka w górę, aż do miejsca, gdzie w ścianę wrzyna się trawiasto-skalisty żlebek. Nim w górę, z odchyleniem w l. na wygodną, trawiastą półkę, z której w dalszym ciągu w górę, na półeczce z dwoma charakterystycznie sterzącymi cyplami skalnymi. Stąd urwistą, trawiastą półką w pr., poczem kilka metrów w górę, na wyższą — szerszą i wygodniejszą — półkę i nią dalej w górę, skośnie w pr., w kierunku wybitnej, spadzistej grzędy w ścianie. Posuwając się ową półką, pokonywamy w niej 2-metrową, pionową ryse z zaklinowanymi blokami, następnie zaś idziemy nią jeszcze kilkanaście metrów i docieramy do dużej, piarżystej platformy w wyżej wzmiankowanej grzędzie (otwiera się nam stąd widok na żółtawe zacięcie w ścianie, którem wiedzie droga 396). Ponad nami grzęda tworzy przewieszony uskok, który obchodzimy po pr. stronie i osiągamy podobną do dolnej, piarżystą platformę powyżej uskoku. Teraz kilka metrów w górę i w l. na skalny występ, stanowiący dogodne miejsce do asekuracji. Z niego — popod przewieszającymi się skałami — 8-metrowy trawers w pr. (ogromna ekspozycja), po sterzących w ścianie występach skalnych, aż do odstającego, dużego bloku, na którym siadamy, oparci plecami o ścianę. Stąd dalej $1\frac{1}{2}$ m w pr., do rysy i z niej — poprzez 3-metrową, trudną ściankę — na wygodną, skalistą półkę, powyżej której teren staje się mniej stromy. Wspinając się teraz całym systemem kominków i grzęd, najpierw wprost, później zaś z odchyleniem w pr., wydostajemy się na pd.-wsch. grań, w odległości 3 min. drogi na pd.-wsch. od wsch. wierzchołka (od wejścia na ścianę 3 godz.). Droga trudna i eksponowana.

398

Granią od Mięguszowieckiej Przełęczy Wyżniej. Z przełęczy — żlebem, zbiegającym ku Dol. Mięguszowieckiej — 20 m w dół, poczem półką w pr. — ponad jego dno — na szeroką i nader spadzistą ścianę, którą pd.-wsch. grań opada ku owemu żlebowi. Ścianę tę przerzyna ponad nami głęboki, ukośny komin, urywający się nad półką, przewieszonymi skałami. W odległości 10 m na pr. od nich, złobi ścianę, równoległe do wzmiankowanego wyżej komina, ciągnące się, płytowe zacięcie. Z półki w górę, zrazu poprzez gładkie skały na l. od zacięcia, a następnie poziomym, wąskim gzymsiem w pr., opuszczając się ku niżej położonemu, małemu stopniowi, na dno zacięcia. Niem — po części zapieraniem — kilka metrów w górę, potem zaś skośnie w l. dążącym

gzymsem na wygodną platformę w omówionym poprzecznie kominie, który tworzy bezpośrednio ponad platformą 3-metrową przewieszkę z zaklinowanym blokiem. Wciągnąwszy się poprzez nią, z pomocą dwukrotnego wspierania (najtrudniejsze miejsce), dostajemy się do głębokiej czeluści komina i wspinając się już to jego dnem, już to pr. jego ścianą — pod koniec b. łatwo — docieramy na pd.-wsch. grań, osiągając ją ponad wysokim jej uskokiem.

[Wspomniany wyżej wysoki uskok pd.-wsch. grani można pokonać również wprost. Z Mięguszwowieckiej Przełęczy Wyżniej, nieco na pr. od linii, którą stanowiłaby idealna krawędź grani, spiętrzają się na ścianie uskoku b. strome bloki i złomy, któremi w górę. W połowie ich wysokości silnie nachylona, gładka, trudna ścianka, ponad którą, poprzez dalsze spiętrzenie się głazów, na małą platformę, pod litem, przewieszonym urwiskiem. Z niej w górę, skośnie w l., do bloku, skąd — w odległości 6 m na l. — widać komin, którym zdoła droga 398. Teraz następuje b. trudny trawers w l. (przy pierwszym kroku niewidoczny chwyt w górze). Stanąwszy na odpęknitym bloku, wspina się wprost, z pomocą skąpych chwytów, do wgłębienia po pr. stronie, które tworzy ściana i przewieszona ponad nią, do grzebienia podobna grań. Stąd znowu wskos w l. (trudno), na malutką platformę, położoną tuż nad kominem, poczem 3 m w górę, nieco w pr., do miejsca, od którego teren staje się łatwiejszy, w końcu zaś samym kominem — na pd.-wsch. grań, ponad wysokim jej uskokiem. Wariant b. trudny].

399

Zwróciwszy się granią ku pn.-zach. i obszedłszy rozłożysty, nieciekawy jej występ, trawiastą półką po l. stronie, wydostajemy się najpierw na wsch., a następnie — poprzez przełączkę i wielką lecz łatwą płytę i głazy — na zach. wierzchołek Mięguszwowieckiego Szczytu (1 $\frac{1}{4}$ godz.). Droga b. trudna lecz piękna i efektowna.

400

Od Mięguszwowieckiej Przełęczy pod Chłopkiem — „drogą po głazach“. Dotarłszy z przełęczy drogą 404 na skośnie w l. poprzez pd.-zach. ścianę Mięguszwowieckiego Szczytu Środkowego podnoszący się zachód, dążymy l. jego stroną, po usypiskach i stromych trawkach kawałek górę, poczem kierujemy się w l., na płaski występ, tworzący wierzch wielkiego, poniżej poderwanego „wybrzuszenia“ w ścianie. Z występu tego schodzimy stromo ku zach., zrazu płytowym zacięciem, później zaś systemem rynien, stopni i ścianek, wciąż skośnie w pr. i osiągamy początek charakterystycznego, szerokiego zachodu, na który wydostaje się droga 382 (1 godz.). Tą ostatnią na szczyt. Droga nieco trudna.

401

Mięguszowiecka Przełęcz Wyźnia. Wąska i głęboko w grań zapadła szczyrbina, ograniczająca Mięguszowiecki Szczyt Środkowy od Mięguszowieckiego Szczytu.

- 402** *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem.* Droga 411 do kotła pod Mięguszowieckimi Szczytami, skąd po gładkich i rumowiskach, w górę, ku pd.-zach., do podnóża nader spadzistych stoków Mięguszowieckiej Przełęczy Wyźniej, poprzez które zbiega — u dołu zatracający się — zleb. Do dolnego jego ujścia dostajemy się ukośną, od l. ku pr. stronie, w górę biegnącą rynną, która później przechodzi w zachód (od ścieżki $\frac{1}{2}$ godz.). Najpierw grzęda, ograniczająca ów zleb z l. strony, ok. 20 min. w górę (łatwo), później samem jego dnem, które jednak zwęża się wkrótce w głęboki i ciasny, gładki komin. Nim (dość trudno) albo też (wygodniej lecz nie łatwiej) przewieszona, l. ścianą, na przełęcz (10 min.). Droga dość trudna i z powodu spadających w zlebie kamieni niezupełnie bezpieczna.
- 403** *Od Hińczowego Stawu Wielkiego.* Droga 382 do początku charakterystycznego, szerokiego zachodu, podnoszącego się wpoprzek pd.-zach. ściany Mięguszowieckiego Szczytu (1 godz.). Nim kilkanaście kroków w l., poczem po rumowiskach w pr., ku górze, do ujścia b. stromego, głęboko w skały wciętego, wąskiego zlebu, zbiegającego z Mięguszowieckiej Przełęczy Wyźniej. Nim — częściowo po usypisku, częściowo zaś poprzez stopnie i progi skalne — na przełęcz ($\frac{1}{2}$ godz.) [na pr. od jej szczyby — duża platforma]. Droga nieco trudna.

Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m). Szczyt, wznoszący się pomiędzy Mięguszowieckim Szczytem nad Czarnym a Mięguszowieckim Szczytem. Od pierwszego z nich oddziela go Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem, od drugiego — Mięguszowiecka Przełęcz Wyźnia.

- 404** *Od Mięguszowieckiej Przełęczy pod Chłopkiem.* 1) Obchodząc grań. Z przełęczy postępujemy krótki czas szeroka, zrazu trawiasto-skalista, pd.-wsch. granią, aż pod spiętrzający się płytowymi skałami pierwszy jej występ, od którego wysuwa się ku Dol. Mięguszowieckiej boczne żebro. Tu zacinamy obniżyć się ukosem — po upłazkach i skałkach — na stronę Dol. Mięguszowieckiej. Przekroczywszy wspomniane wyżej boczne żebro, docieramy trawiami stopniami do silnie nachylonej, dość eksponowanej ścianki, którą przechodzimy wpoprzek, z pomocą przerzynającego ją wąskiego gzymsu (ściankę tę można obejść górą, po upłazkach). Postępując dalej w dotychczasowym kierunku, wskos ku dołowi, trawnikami i dość kruchymi skałkami, osiągamy niebawem b. charakterystyczny, poprzez pd.-zach. ścianę Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego skośnie w l. podnoszący się, trawiasto-piarżysty zachód i przedostawszy się po usypisku na l. jego stronę, bierzemy się

nim w górę. Zachód zwięża się coraz bardziej i — ominąwszy turnię szczytową — uchodzi wreszcie na pn.-zach. grań, osiągnąwszy ją przy dużej, trawiastej platformie. Z niej zwracamy się w pr., ku pd.-wsch., stromą granią i poprzez trzy jej stopnie, z których drugi (spadzista i eksponowana płyta) największe nastrocza trudności, wydostajemy się na szczyt (można również wyjść nań, skierowawszy się z zachodu, na 15 m przed dużą trawiastą platformą w pn.-zach. grani, w pr. i wspinając się b. stromą lecz silnie spękaną ścianą, skośnie w pr.) [$\frac{3}{4}$ godz.]. Droga nieco trudna.

2) Granią. Z przełęczy postępujemy krótki czas szeroka, zrazu trawiasto-skalistą, pd.-wsch. granią, aż pod spiętrzający się płytowymi skałami pierwszy jej występ, na który wydostajemy się bardziej od l. strony. Poza nim grań zaostrza się i staje się przepaścistą. Obszedłszy na l. niewielki ząb skalny i przewyciężywszy zaraz potem 6-metrową, dość stromą i eksponowaną, niepozabawioną jednak chwyków i stopni, płytę na grani, posuwamy się dalej dość ostrą, interesującą jej krawędzią — tu i ówdzie z niej zbacząc — i docieramy na przełączkę, ponad którą turnia szczytowa wznosi się szerokim, nadzwyczaj stromym uskokiem. Obniżywszy się stąd kilka metrów na stronę Morskiego Oka, trawersujemy zachodzikiem aż do niewielkiej nyży, zamkniętej w górze spadzistymi ścianami. Z niej dążymy wąską rysą kilka metrów wprost w górę, poczem trawersujemy gzymsem w pr. i poprzez nastermane, niepewne bloki wydostajemy się na szczyt (1 godz.). Droga nieco trudna i eksponowana, b. interesująca.

[Z przełączki pod uskokiem turni szczytowej można wyjść również wprost na wierzchołek tej ostatniej, pionową, b. trudną, ścianę uskołu przerywaną rysą.]

Od pd. Z ponad pn.-zach. brzegu Hińczowego Stawu Wielkiego trawkami i usypiskami, nieco na l. od linii spadku Mięszowickiej Przełęczy pod Chłopkiem, do stóp pd., skalistych stoków Mięszowickiego Szczytu Środkowego, skąd przez dolny pas skał — dających się przejść w różny sposób — poprzez stopnie i krótkie rynny, na szerokie, trawiasto-piarżyste zbocze, które ciągnąc się skośnie w l., przechodzi w opisany pod 404 zachód. Nim do miejsca, gdzie osiąga go droga 404, poczem tą ostatnią na szczyt ($1\frac{3}{4}$ godz.). Droga nieco trudna, bez znaczenia.

Zejsście granią na Mięszowicką Przełęcz Wyńnią. 408
Ze szczytu — drogą 404 — na dużą, trawiastą platformę w pn.-zach. grani, na którą uchodzi opisany pod 404 zachód. Stąd stromo biegnącą granią w dół, zrazu poprzez pionowy stopień, który przewyciężamy przy pomocy przerzy-

nającej go szczeliny, a następnie wąską, kruchą i eksponowaną jej krawędzią, do stóp pierwszej z dwu niewielkich, w grani tkwiących, igieł skalnych. Wydostawszy się krótką ścianką na jej wierzchołek, puszczamy się z niego w przeciwną stronę 5 m na linie i zwierzając, niemiłą granią osiągamy wierzchołek drugiej, od poprzedniej cokolwiek wyższej igły. Stąd bystro opadającą granią do pionowego w niej uskoku, poprzez który zjeżdżamy 8 m na linie, poczem — stromemi, dobrymi stopniami skalnymi i kominkiem po stronie Dol. Mięgoszowieckiej — na dużą platformę tuż obok szczyby przełęczy (1 godz.). Droga dość trudna i b. eksponowana.

409 *Pn.-wsch. ścianq.* 1) Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem drogą 411 do kotła pod Mięgoszowieckimi Szczytami, skąd po głazach i rumowiskach, w górę, ku pd.-zach., do wejścia na ścianę, znajdującego przy dolnym końcu ostrogi skalnej, która wchodzi w piargi trawiasto-skalista grzęda, ciągnąca się od dwu igieł skalnych pn.-zach. grani i odgraniczająca właściwą pn.-wsch. ścianę od żlebu, zbiegającego z Mięgoszowieckiej Przełęczy Wyżniej. L. stronę ostrogi (na l. od niej wrzyna się w ścianę język śnieżny) w górę, zrazu poprzez płytowe skały, potem kruchości skałkami skośnie w pr., na — noszący na sobie płatek piargu — wierzchołki ostrogi. Stąd przez rynny i strome, trawkami przetykane skałki, skośnie w pr., na grzbiet omówionej przed chwilą grzędy (mamy z niej wgląd do żlebu, zbiegającego z Mięgoszowieckiej Przełęczy Wyżniej). Krótki czas grzbietem grzędy w górę, następnie zaś do ciągnącej się po l. jej stronie, kilka stopni tworzącej rynny, która spływa potoczek. Nią w górę, poczem znowu w pr., na grzędę. W miejscu, w którym strome ściany po l. ręce cofają się, przekraczamy potoczek w l. Dalej w l., poprzez charakterystyczną, olbrzymią, mało stromą, gładką lecz łatwą płytę. Powyżej nieco w górę, poczem wąskim zębem i następującą, stromą płytą, skośnie w l., na trawniczek. Stąd dość długi trawers wąskimi, trawiastymi półkami w l., od odpekniętego zaś bloku trochę w dół, na łatwiejszy, trawiasty teren, którym jeszcze cokolwiek w l., aż do wglębia w ścianie, ciągnącego się wprost ku szczytowi. Niem w górę, na długi, charakterystyczny, skośnie w pr. ciągnący się zachód (wiedzie nim droga 410), z którego — przy obszernej nyży — gładkimi, płytowymi skałami skośnie w l., do niewielkiej nyży, zamkniętej w górze spadzistymi ścianami. Tu łączymy się z drogą 405 i nią osiągamy szczyt (od wejścia na ścianę 2 godz.). Droga dość trudna i miejscami eksponowana, omijająca przytem właściwe urwiska ściany.

410 2) Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem drogą 411 do kotła pod Mięgoszowieckimi Szczytami, skąd po głazach i rumowiskach, w górę, skośnie w pr., do języka śnieżnego, wrzynającego się w pn.-wsch. ścianę, bezpośrednio na l. od opisanej pod 409, ostrogę skalną zakończonej grzędą, która odgranicza właściwą pn.-wsch. ścianę od żlebu, zbiegającego z Mięgoszowieckiej Przełęczy Wyżniej. W przedłużeniu owego języka śnieżnego ciągnie się w górę długa rynna, oddzielająca wzmiankowaną dopiero co grzędę od urwisk pn.-wsch. ściany. Płytowymi skałami po pr. stronie rynny 25 m w górę, na podługowatą, trawiastą platformę. Od tego miejsca wybiega na

ścianę, poniżej pionowych, gładkich tafli płytowych, system zacięć, listw i gzymśów, podchodzący skośnie w l., ku widnemu opodał, czarnemu wgłębieniu ukośnej rynny, poza którym — na l. — wyodrębnią się ze ściany krzesane żebro skalne. Z platformy 3—4 m rynną w dół i przez przewieszający się stopień skalny w górę, na masyw pn.-wsch. ścianą, by rozpocząć skośny trawers ku opisanemu wyżej wgłębieniu. Ścianą — zyzgakiem w l. i w pr. — na dobry stopień, z którego w l. — obniżając się nieco ponad przerywającym nasz trawers kominkiem — następnie zaś poziomo w l., popod wybrzuszonemi, odpychającemi skałami, do początku płytowego, skośnie w l. biegnącego zacięcia. Gładkiemi i eksponowanemi płytami owego zacięcia b. trudno 20 m w górę, na dobre, skalistopiarzyste stopnie, z których poprzez wielkie bloki skośnie w l., poczem w górę — przez dwa malutkie kominki z przewieszkami — na wygodną platformę. Stąd utworzonemi przez wielkie bloki stopniami skośnie w pr., a później skosem w l., do krótkiej, przewieszanej rynny, ponad którą ładujemy znowu na dobrym stopniu. Z niego w dalszym ciągu skośnie w l., przez stopnie i odpięnięte od ściany głązy, na gzymasy i trawkami przetykane półeczki, któremi trawersujemy w l. — nieco ku górze — by przeczołgawszy się pod koniec pod przewieszonemi skałami, dotrzeć do głębszej, u dołu poderwanej rynny, ograniczonej z l. strony wyodrębniającem się ze ściany, krzesanem żebrem skalnym. Rynną tą w górę, z odchyleniem w l., gdy zaś nieco wyżej rozdzielą się w dwa ramiona, najpierw l. z nich, niebawem jednak przez głązy do pr. ramienia i poprzez stopnie skalne, wywijając w końcu w l., na krawędź wspomnianego wyżej zebra skalnego, które osiągamy w wybitnem siodelku. Stąd wprost w górę, w rodzaj grańki spiętrzoną krawędzią zebra, poprzez wysokie stopnie i olbrzymie bloki, na trawiastą płasienkę, od której w l. odchodzi trawiasty zachód. Nim krótki kawałek w l., następnie zaś stromem zacięciem wprost w górę, na małe siodelko w ciągnącej się skośnie w pr., od właściwej ściany rynną odciętej grzędzie. L. stroną owej grzędy, a w końcu wzmiankowaną, dopiero co rynną w pr. — ku górze — na siodelko, przy którym bierze początek długi, charakterystyczny, wprzek górnych partyj ściany skośnie w pr. ciągnący się, trawiastopiarzysty zachód, osiągający pn.-zach. grań przy dużej, trawiastej platformie, na którą uchodzi (od pd.) droga 404. Zachodem tym — zrazu jest on b. szeroki, później jednak zwęża się, a nawet w jednym miejscu przerywa (duża ekspozycja) — w górę, aż do wgłębienia nieco na pr. od linii spadku szczytu, gdzie — przy obszernej nyży — wydestaje się nań droga 409. Tą ostatnią na szczyt (od wstępu na ścianę 3 godz.). [Można również iść do końca owym zachodem, który niebawem zwęża się w 8 m długości liczącą półeczkę pod przewieszonemi skałami, możliwą do przejścia — dość trudno i w ekspozycji — jedynie tylko na kolanach, poczem wyprowadza zaraz na dużą, trawiastą platformę w pn.-zach. grani, skąd droga 404 na szczyt.]. Droga w dolnej części b. trudna i ekspozycyjna, wiodąca jednak właściwą pn.-wsch. ścianą.

Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem (2304 m).

Szeroka i dość głęboko w grań wrzynająca się przełęcz pomiędzy Mięguszowieckim Szczytem nad Czarnym a Mięguszowieckim Szczytem Środkowym. Niegdys za trudne i niebezpieczne przedsięwzięcie uwa-

żana i tylko przez kłusowników, ze szczególnem upodobaniem — jako przejście z jednej strony Tatr na drugą — używana, dzisiaj straciła ona zupełnie swą grozę i stanowi b. uczęszczane, najkrótsze połączenie kotliny Morskiego Oka z Dol. Mięguszwiecką. Widok z Mięguszwieckiej Przełęczy pod Chłopkiem jest wprawdzie niezbyt rozległy lecz ze wszechmiar ciekawy.

[Tuż ponad najniższem zagłębieniem przełęczy, na pd.-wsch. od niego, sterczy w grani dość spora igła skalna, zwana z góralską *Chłopkiem*, oglądana bowiem z dołu lub z oddali, przypomina postać ludzką.]

- 411 *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem.* Od krzyża nad pn.-zach. brzegiem jeziora kierujemy się za ziel. zn. ku pn.-zach., w stronę Mięguszwieckiej Przełęczy pod Chłopkiem i dążąc ku górze wąską, krętą, po trawkach, wśród kosówki wiodącą ścieżyną, wydostajemy się, minawszy małe pieterko, na wierzch trawiastej buli ($\frac{1}{2}$ godz.) [na pr. od ścieżki niezła koleba]. Posuwając się stąd najpierw wprost w górę, przez wielkie glazy i trawki, aż pod pionowe, gładkie skały, a potem poniżej nich, wskos w pr., po złomach, rumowiskach i upłazkach, dochodzimy do żlebu (woda), leżącego już w obszernym, dzikim kotle pod Mięguszwieckimi Szczytami ($\frac{1}{2}$ godz.). Wzniosłszy się pr. jego brzegiem kilkanaście metrów, opuszczamy go w pr. i zdążamy jeszcze kilka chwil po upłazkach wprost w górę, niebawem jednak skręcamy silnie w l. i przeszedłszy przez płat śniegu, wstępujemy na skały, ograniczające nasz kocioł od wsch. strony. Podążając najprzód wśród zwałisk skalnych niemal poziomo w l., później zaś skalistemi, spadzistemi rynienkami, wśród stromych ścian, skośnie w l., docieramy do wąskiej, krótkiej półeczki (na l. urwisko), której przejście ułatwia kłamra i wpiąwszy się jeszcze kručemi skałkami i upłazkami w górę, wchodzimy w płytką i dość stromą, w pr. zachylającą się rynnę o dość wygładzonych skałach (kłamra), którą — pod koniec przez trawiaste stopnie — osiągamy brzeg pochyłego, piargami i śniegiem zaslanego tarasu pod pn. ścianami Mięguszwieckiego Szczytu nad Czarnym. Zwróciwszy się teraz w l. i postępując — rodzaj grzędy tworzącym — l. brzegiem owego tarasu ku górze, stajemy niebawem na tzw. Kazalnicy, tj. końcowym wysoku bocznej, z masywu Mięguszwieckiego Szczytu nad Czarnym w kierunku pn.-wsch.

występującej, poniżej ścianami podrywającej się grańki (1 godz.). Podeszedszy ową grańką ku pd.-zach., do miejsca, w którym wrasta ona w masyw Miękuszuwieckiego Szczytu nad Czarnym, wkraczamy na nader charakterystyczną (od Morskiego Oka dobrze widoczną), w poprzek pn. ściany wspomnianego wyżej szczytu, skośnie w pr., ku górze biegnącą, dość urwistą „galeryjkę“. Posuwając się ową „galeryjką“ w górę (miejscami przechodzi ona w strome, piarżyste rynienki), wydostajemy się na przełęcz (25 min.). Droga łatwa, interesująca i pod względem krajobrazowym b. piękna lecz miejscami eksponowana.

Od Hińczowego Stawu Wielkiego. Od wypływu wód 412
Hińczowego Stawu Wielkiego zwracamy się za ziel. zn. ku pn.-wsch. i obchodzimy wśród trawników i złomów pd.-wsch. brzeg jeziora, a następnie wznosimy się po upłazach i wielkim, spadzistem piarżysku, z odchyleniem w l., w stronę skał Miękuszuwieckiego Szczytu nad Czarnym. Dotarłszy — już wysoko ponad tonią jeziora — do ich podnóża, pniemy się tuż poniżej nich skośnie w l., bystro podnoszącą się, dość wąską, przeważnie piarżystą, miejscami jednak skalistą półką, dochodzimy pod koniec do gruzów i trawek i niemi — w zakosy — wydostajemy się na przełęcz (1 1/4 godz.). Droga łatwa lecz dość żmudna.

Miękuszuwiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m). Szczyt, wznoszący się bezpośrednio na pd.-wsch. od Miękuszuwieckiej Przełęczy pod Chłopkiem. Widok zeń jest dość rozległy.

Od Miękuszuwieckiej Przełęczy pod Chłopkiem. 1) Obchodząc grań. Z przełęczy zwracamy się ku pd.-wsch. i postępujemy dłuższy czas mniej więcej poziomo, ku Hińczowym Stawom zwróconem zboczem, wśród rumowisk i półek skalnych, w poprzek kilku skalnych grzęd. Dotarłszy do wybitniejszej, piarżystej rynny, ciągnącej się wprost w górę, ku grańi, przekraczamy ją w pr. i zygakiem, wśród stromych, trawkami przetykanych skał, wydostajemy się na grzbiet żebra, ograniczającego wspomnianą wyżej rynną od pr. strony (jest to ostatnie zebro przed zębem, które przypiera wprost do wierzchołka Miękuszuwiec-

kiego Szczytu nad Czarnym). Posuwając się zębrem owem w górę (można iść również i samą rynną), dobijamy niemi do pn.-zach. grani i zwróciwszy się nią w pr., szerokim, blokami zasłanym grzbietem docieramy na szczyt (25 min.).
Droga łatwa.

- 414** 2) *Granią*. Z przełęczy po gruzach, ku pd.-wsch., obszedłszy Chłopka od pd.-zach. strony, na przełączkę poza nim. Ponad przełączką ową grań spiętra się w b. stromy uskok. Wielkimi stopniami skalnymi, a następnie ścianką, którą przerzyna rysa, skośnie w pr., na krawędź grani, wysuniętą nieco na stronę Hińczowych Stawów, skąd najpierw cokolwiek na l. od jej krawędzi, później zaś, gdy nader stromo się ona wzniesie, po pr. jej stronie, poprzez wysokie stopnie i skape w objęty ścianki, z odchyleniem w l., zpowrotem na grań, ponad jej uskokiem. Dalsza część grani jest już łatwa. Jeszcze jeden stromy jej stopień bierzemy od l. strony, poczem szerokim, blokami zasłanym grzbietem (na który uchodzi najpierw droga 415, a następnie droga 413) docieramy na szczyt (25 min.). Droga nieco trudna.
- 415** *Pn. ścianą*. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem — drogą 411 — do początku w poprzek pn. ściany Miękuszwieckiego Szczytu nad Czarnym biegnącej „galeryjki“ (2¼ godz.). Niał jeszcze kilkadziesiąt kroków w pr., poczem pn. ścianą, poprzez upłazki, stopnie skalne i rynny, zrazu wprost w górę, później zaś z odchyleniem w pr., na pn.-zach. grań. Stąd w l. — drogą 414 — na szczyt (25 min.). Droga łatwa, dla zdążających na szczyt od strony Morskiego Oka najdogodniejsza.
- 416** *Pn.-wsch. ścianą*. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 418 do wybitnego, w pn.-wsch. ścianę Miękuszwieckiego Szczytu nad Czarnym wciętego żlebku, który osiągamy tuż powyżej skalistego w nim progu. Żlebkiem owym w górę (oddziela się odeń w l. stroma i krucha rynna, którą wiedzie droga 418), mniej więcej do połowy rozległych, stromych, trawniczkami przerzniętych płyt. Stąd w pr., przez płyty, częścią trawnikami, częścią stromymi skałami, na wydatne zebro, a następnie w l., znowu do omówionego uprzednio żlebku. Nim 40 m w górę. Dalej — po skałach l. jego strony, później zaś łatwiejszymi, przeważnie trawiastymi ściankami, na pd.-wsch. grań, bezpośrednio na pd.-wsch. od szczytu. Droga częściowo dość trudna i z powodu spadzistych upłazków niemiła.
- 417** *Granią od Czarnostawiańskiej Przełęczy*. Z przełęczy szeroką, miernie stromą, głazami zasutą, pd.-wsch. granią, na szczyt (¼ godz.). Droga łatwa.

Czarnostawiańska Przełęcz (ok. 2340 m). Szeroka przełęcz między Hińczową Turnią a Miękuszwieckim Szczytem nad Czarnym.

Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem. Czarnostawiańska Przełęcz opada ku pn.-wsch. stromemi, 200 m wysokości liczącami ścianami, poniżej których zagłębia się w jej stoki obszerna, jednolitej wysokości ku dołowi nachylona kotlina, ograniczona od pn.-zach. boczną granią Mięgoszowieckiego Szczytu nad Czarnym, a od pd.-wsch. urwistemi, ze ścian Wołowego Grzbietu wysuwającymi się skałami. Kotlina ta urywa się w dół progiem skalnym, którego pn.-zach. część — strugą pięknej i wysokiej siklawicy przecięta — jest gładka i pionowa, pd.-wsch. natomiast, opadająca w stronę żlebu między masywem Niżnich Rysów a posadem skalnym Mięgoszowieckich Turni, jest znacznie niższa i mniej spadzista.

Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 456 do połowy wysokości trawiasto-kamienistego zbocza, którem ścieżka, po opuszczeniu brzegu Czarnego Stawu, wznosi się zakosami, a potem zboczem owem skośnie w pr., ku górze, do żlebu między masywem Niżnich Rysów a posadem skalnym Mięgoszowieckich Turni. Żleb ów wysyła poniżej przewieszzonego w nim stopnia boczną odnogę, wrzynającą się w ściany Wołowego Grzbietu i ograniczającą od l. strony opisany we wstępie próg kotliny pod Czarnostawiańską Przełęczą. Żlebem krótki kawałek w górę, poczem — o kilkanaście metrów powyżej miejsca, w którym skały omówionego wyżej progu tworzą rodzaj ostrogi — w pr., na trawkami przetykane, kruche jego skałki i niemi na grzędę, towarzyszącą bocznej odnodze żlebu od pr. strony. Wśród bujnych traw w górę, zrazu w sąsiedztwie owej odnogi, następnie zaś odchylając się w pr., ku potoczkowi, który poniżej splywa siklawą i na l. od niego — przez trawiasto-skaliste stopnie — w górę, na dolny brzeg kotliny pod Czarnostawiańską Przełęczą (u jej początku olbrzymi głaz). Teraz dość łagodnie nachylonem dnem kotliny w górę, kierując się wciąż skośnie w pr., w stronę stoków bocznej, pn.-wsch. grani Mięgoszowieckiego Szczytu nad Czarnym. Pozostawiwszy w ten sposób dno śniegami zasłanej, najwyższej części kotliny na l., poniżej nas, wnosimy się owemi stokami — poprzez trawiaste bule i rynny — najpierw skośnie w pr., a później — upłazkami i skałkami — z silnem odchyleniem w l. i docieramy do wybitnego, w pn.-wsch. ścianę Mięgoszowieckiego Szczytu nad Czarnym wciętego żlebkę, osiagając go tuż powyżej skalistego w nim progu. Żlebkiem tym w górę, niebawem jednak oddzielającą się

odeń w l., stromą i kruchą rynną (dalej żlebkiem zdąża droga 416), aż pod zagradzające dalszy nasz pochód pionowe skały, poniżej których skośnie w l., po stopniach, do rynny, która ciągnie się już wprost ku Czarnostawiańskiej Przełęczy. Zrazu dość gładka i stroma, potem traci nasza rynną na nachyleniu i staje się łatwa w przejściu. Nią do miejsca, gdzie dzieli się ona na dwa ramiona. Najpierw — krótko — pr. jej ramieniem (wybiega ono na siodło przełęczy, przytykające bezpośrednio do Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym), poczem na towarzyszące mu od l. strony strome ścianki i wysokie, trawiaste stopnie, któremi wprost w górę, na przełęcz, osiągając ją w połowie szerokości jej zagłębienia (3½ godz.). Droga nieco trudna, uciążliwa i mało zajmująca.

419 *Od Hińczowego Stawu Wielkiego.* Z ponad pn.-wsch. brzegu jeziora ku pn.-wsch., poprzez wielkie usypiska, w pobliże pd.-zach. ściany Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym, poniżej której upłazkami i łatwymi stopniami skalnymi skośnie w pr., do szerokiego, piarżystego żlebu, ciągnącego się wprost ku Czarnostawiańskiej Przełęczy. Nim na przełęcz (1¼ godz.). Droga łatwa.

420 *Od Wołowcowej Przełęczy.* Z przełęczy zrazu w górę, grzbietem, łączącym Hińczową Turnię z Wołowcem Mięguszowieckim, następnie zaś w l. — obchodząc spodem krzesane ściany Hińczowej Turni — do szerokiego, piarżystego żlebu, ciągnącego się wprost ku Czarnostawiańskiej Przełęczy i nim na przełęcz. Droga łatwa.

Hińczowa Turnia (2377 m) Pierwsza — licząc od pn.-zach. ku pd.-wsch. — z trzech turni, wyodrębniających się w rozciąglej, poziomej mniej więcej, części grani Mięguszowieckich Turni, zwanej Wołowym Grzbietem. Od turni grzbietowej, tkwiącej w Wołowym Grzbiecie bezpośrednio na pd.-wsch. od szczytu Hińczowej Turni, odchodzi w kierunku pd. boczna grań, oddzielająca kotlinę Hińczowych Stawów od kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich.

421 *Od Czarnostawiańskiej Przełęczy.* Z przełęczy stopniami nader stromo spiętrzonej, pn.-zach. grani — pod koniec poprzez 4-metrową, gładką i eksponowaną ściankę (u samej góry trudne podciągnięcie się na rękach) lub też od pn. strony — na szczyt (10 min.). Droga trudna.

422 *Od Wołowcowej Przełęczy.* Z przełęczy szerokim, piarżystym, głazami zaślany grzbietem w górę, ku pn., na turnię zwornikową owego grzbietu z granią Wołowego Grzbietu, skąd granią w l. ku pn.-zach., poprzez dość ostro wciętą przełączkę, na szczyt (20 min.). Droga łatwa.

423 *Od Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wyżniego* drogą 425 na wyższe, pn.-zach., płaskie piętro kotliny Żabich Stawów Mięgusz-

wieckich, skąd po trawkach i gruzach, w kierunku pn.-zach., wprost na turnię zwornikową grzbietu, ciągnącego się od Wołowca Mięgoszowieckiego, z granią Wołowego Grzbietu. Stąd droga 422 na szczyt (1 godz.). Droga łatwa.

Przejsie z Hińczowej Turni na Wołową Turnię. Patrz drogę 428.

Wołowcowa Przełęcz. Najniższe zagłębienie grzbietu między Hińczową Turnią a Wołowcem Mięgoszowieckim.

Od Hińczowego Stawu Wielkiego. Z ponad wsch. brzegu jeziora w górę, ku wsch., najpierw po usypiskach, a następnie trawiasto-piarżystem, kruchemi skałkami pooranem zboczem, na przełęcz (1/2 godz.). Droga łatwa. 424

Od Żabięgo Stawu Mięgoszowieckiego Wyżniego w górę, ku pn.-zach., po trawkach, złomach i gruzach, na wyższe, pn.-zach., płaskie piętro kotliny Żabich Stawów Mięgoszowieckich, a stąd miernie stromem, piarżystem zboczem, na przełęcz (1/2 godz.). Droga bez żadnych trudności. 425

Wołowiec Mięgoszowiecki (2212 m). Końcowe, z dna Dol. Mięgoszowieckiej w postaci wysmukłej piramidy przedstawiające się wzniesienie bocznej grani, która odchodzi w kierunku pd. od turni grzbietowej, tkwiącej w Wołowym Grzbiecie bezpośrednio na pd.-wsch. od szczytu Hińczowej Turni. Interesujący punkt widokowy.

Granią od Wołowcowej Przełęczy. Z przełęczy ku pd., łagodnie wznoszącym się, zrazu szerokim, trawiasto-piarżystym grzbietem, przechodzącym następnie w skalistą, kilkoma zębami najeżoną grań — na szczyt (1/4 godz.). Droga łatwa. 426

Pd. granią. Od Żabięgo Stawu Mięgoszowieckiego Wielkiego po upłazach, złomach i piargach, do stóp żlebu, uchodzącego od pd.-wsch. na pd. grań Wołowca Mięgoszowieckiego, mniej więcej w tem miejscu, w którym grań owa, przedstawiająca w dolnej swej części szeroki, trawiasto-piarżysty grzbiet, zaczyna przechodzić w wąski, skalisty grzebień. Żlebem owym, po kruchych, płytowych skałach na grań i nią ku pn., poprzez kilka niewielkich zębów, na szczyt (1 godz.). Droga nieco trudna. 427

Wołowa Turnia (ok. 2355 m). Kształtna, pięknie zbudowana, środkowa turnia Wołowego Grzbietu.

Od Hińczowej Turni. 1) Obchodząc grań. Ze szczytu Hińczowej Turni — drogą 422 — na turnię zwornikową grzbietu, ciągnącego się od Wołowca Mięgoszowieckiego, z granią Wołowego Grzbietu. Z niej zniżamy się na stronę kotliny Żabich Stawów Mięgoszowieckich i trawersujemy poniżej grani, skalisto-piarżystem 428

zboczem, poprzez smugi miejscami dosięgających grzbietu usypisk, ławice i gzymsy skalne. Dotarliśmy w ten sposób do przełączki, położonej bezpośrednio na pn.-zach. od Wołowej Turni, stroma, z wielkich głazów i stopni skalnych utworzoną granią wychodzimy na szczyt ($\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa.

429

2) Granią. Ze szczytu Hińczowej Turni drogą 422 na turnię zwornikową grzbietu, ciągnącego się od Wołowca Mięgoszowieckiego, z granią Wołowego Grzbietu, skąd w liczne zęby i turniczki wyszczerbioną granią dalej ku pd.-wsch. Mniej więcej w połowie odległości między Hińczową Turnią a Wołową Turnią natrafiamy na 2 charakterystyczne, w postaci rogów blisko siebie sterzące turnie. Granią na wierzchołek 1-szej z nich, poczem albo w dół, na pn. stronę grzbietu i kilka metrów w pr., na przełączkę między obiema turniami, albo też na linie — wprost na ową przełączkę. Z niej granią na wierzchołek 2-giej turni, poza którą grań biegnie krótką chwilę niemal równo, aż do przewieszzonego w niej uskoku. Wydstawwszy się nań od pr. strony, granią do następnego uskoku, z którego — albo na linie wprost w dół, albo też obchodząc go od pd. strony — na najbliższą przełączkę. Spiętrzający się ponad nią, nowy przewieszony uskok, omijamy po pr. stronie i niemal poziomą granią osiągamy przełączkę, położoną bezpośrednio na pn.-zach. od Wołowej Turni. Stąd drogą 428 na szczyt ($\frac{1}{4}$ godz.). Droga dość trudna.

430

Od pn. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 449 na rumowiska pod Żabią Przełęczą. U płatów śniegu poniżej ujścia żlebu, zbiegającego z owej przełęczy ku pn., bierze początek charakterystyczny zachód, który podnosi się skośnie w pr., poprzez pn. ściany Wołowego Grzbietu i osiąga grań między Wołową Turnią a Hińczową Turnią. Przez śniegi w pr., na ów zachód. Zrazu tworzy on przysypane przykrym żwirzem zachodziki i ryńienki, opodal zaś przekształca się w trawiastą półkę, która uchodzi do skośnego, stromego i dość długiego żleбку, ograniczonego z l. strony płytowemi ścianami Wołowej Turni, a z pr. strony kulisą — wyodrębniającej się z jej ścian — grzędy. U początku, wcześniejszą porą zawsze śniegiem zasypanego żleбку, wymyty, wodą ociekający próg skalny, który obchodzimy po l. stronie, wspinając się zygżakiem po stromych lecz bogatych w chwyty skałach. Wyżej — zrazu niemilemi, ujeżdżającemi piarżyskami żleбку, a następnie poprzez kruche skałki, na pr. jego grzędę i nią w górę, do miejsca, w którym będący w mowie żlebek, osiągając naszą grzędę, zatraca się i przechodzi w trawiasto-piarżysty, niemal poziomy zachód. U jego początku bierzemy się w l., w górę, na ścianę. Najpierw przerywanem płytowemi progami zacięciem skośnie w l. — w kierunku widnej w górze, na l., piramidzie Wołowej Turni — na łatwiejszy teren, którym dalej, ukosem w l., do b. stromego zębra skalnego, ograniczającego od pr. strony złobiącą się w ścianach rynnę. Żebrem tem, w ładnej wspinaczce, poprzez stopnie i ścianki, wprost w górę, poczem trawiastemi półeczkami skośnie w l., na przełączkę, położoną bezpośrednio na pn.-zach. od Wołowej Turni. Stąd drogą 428 na szczyt (od śniegów pod Żabią Przełęczą $2\frac{1}{4}$ godz.). Droga nieco trudna, wiodąca wśród groźnego otoczenia skalnego, z uwagi jednak na spadające kamienie niezwykle bezpieczna.

Przejdźcie granią z Wołowej Turni na Żabią Turnię Mięgoszowiecką. Patrz drogę 483.

431

Od Żabiego Stawu Mięgoszowieckiego Wyżniego. 1) Od stawu po gruzach i trawkach, w górę, ku pn.-wsch., w stronę płytkiego, niezbyt wyraźnego, piarżystego żlebu, wybiegającego na przetęcz między

Wołową Turnią a Żabią Turnią Miękuszwowiecką. Wydostawszy się nim na wzmiankowaną dopiero co przełęcz ($\frac{3}{4}$ godz.), zwracamy się w l. i postępujemy najpierw krótki czas granią, a następnie wywijamy z niej na stronę kotliny Żabich Stawów Miękuszwowieckich, do ciągnącej się równoległe do grani rynny skalnej. W pobliżu górnego jej końca przez zwietrzałe skały w pr., na grań, skąd gruzem przysypanymi półeczkami na pn. stronie przez stopnie skalne na szczyt (20 min.). Droga nieco trudna.

2) Od stawu po złomach, rumowiskach, trawkach i skałkach, w górę, ku pn., w kierunku wąskiego, piarzystego żlebu, ciągnącego się — tuż na l. od litej, płytowej, pd.-Zach. ściany Wołowej Turni — ku przełączce, położonej bezpośrednio na pn.-zach. od szczytu. Żlebem tym na ową przełęczkę (dogodniej osiągnąć ją z wyższego, pn.-zach., płaskiego piętra kotliny Żabich Stawów Miękuszwowieckich; p. 425) i z niej — drogą 428 — na szczyt (1 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga łatwa. 432

Żabia Turnia Miękuszwowiecka (2338 m). Ostatnia z rzędu — licząc od pn.-zach. ku pd.-wsch. — turnia Wołowego Grzbietu, wznosząca się między Wołową Turnią a Żabim Koniem, od którego oddziela ją Żabia Przełęcz Wyżnia.

Granią od Wołowej Turni. Ze szczytu Wołowej Turni drogą 431 na przełęcz między Wołową Turnią a Żabią Turnią Miękuszwowiecką ($\frac{1}{4}$ godz.), skąd mało stromą, wąską, skalistą, pn.-zach. granią, na szczyt ($\frac{1}{2}$ godz.). 433

Od pd. Z usypisk nad Żabim Stawem Miękuszwowieckim Małym ciągnie się skośnie w pr., poprzez pd. stoki Żabiej Turni Miękuszwowieckiej, koryto wąskiego, b. długiego żlebu, wybiegającego na Przełęczkę pod Żabią Turnią Miękuszwowiecką, wciętą w boczną, z masywu naszej turni ku pd. wyodrębniającą się poniżej płytowymi urwiskami opadającą grań. Zrazu rumowiskami, trawnikami i po płytach, na l. od żlebu, później zaś ruchliwym zwirowiskiem jego dna, na wzmiankowaną wyżej przełęczkę, ograniczoną od pd. wpadającą w oczy turniczką (z przełączki efektowny widok na krążące się w śmiałych kształtach Żabiego Konia) ($\frac{3}{4}$ godz.). 434

Z przełączki — na l. od krawędzi stromo wznoszącej się, bocznej grani — po trawiasto-skalistych stopniach, wprost na szczyt (10 min.). Droga łatwa. 435

Od Żabiej Przełączki Wyżniej. Z Żabiej Przełączki Wyżniej w dół — drogą 438 — na trawiasto-piarzystą platformę, położoną o kilkanaście metrów poniżej przełączki, skąd trawiastą półką u stóp litej ściany Żabiej Turni Miękuszwowieckiej ku zach., do dość głębokiego i stromego, kominka, wyprowadzającego nas na opisaną pod 434 Przełęczkę pod Żabią Turnią Miękuszwowiecką ($\frac{1}{4}$ godz.). Stąd drogą 435 na szczyt. Droga łatwa. 436

Pn. ścianą. Pr. partje krzesanej i płytowej, wydatniejszej rzeźby pozbawionej pn. ściany, przerzyna skośny, wodą ociekający komin, spadający z pod przełęczki między Żabią Turnią Miękuszwowiecką a Wołową Turnią i podcinający się w dole gładkiem, częściowo przewieszonym urwiskiem. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 430 do miejsca, gdzie — już na pr. od linii spadku omówionego we wstępie komina — zachód, którym dążymy, przekształca się w trawiastą półkę. Uszedłszy nią kilka kroków w pr., bierzemy się w górę, na ścianę, kierując się poprzez b. strome stopnie skalne — 437

z odchyleniem w pr. — ku charakterystycznej, spadzistej płycie pod przewieszonymi ściankami. Poprzez ową płytę skośnie w l., z pomocą pęknięć, do krótkiej, ze splekanych bloków zbudowanej ścianki po l. stronie płyty i nią na platformę w występie ściany. W miejscu tem bierze początek system ciągnących się w l., w stronę komina, od dołu całkiem niewidocznych, płytowych gzymśw i trawiastych półeczek. Przesuwamy się niemi w l., zrazu poziomo, a następnie obniżając się po płycie, na większy stopień, z którego znowu ku górze, skośnie w l., przez progi i stopnie skalne, na małutki trawniczek (widok na czeluść komina). Stąd najpierw cokolwiek obniżając się, później zaś skośnie w górę, przez trawki i kruche skałki, na dno komina, który osiągamy bezpośrednio ponad dolnem jego urwiskiem. Część komina ponad nami przedstawia się w postaci niezwykle stromej, wymytej rynny skalnej, zamkniętej w górze przewieszonym progiem. Rynną tą, w trudnej wspinaczce, przez ociekające wodą, dość gładkie stopnie, wyżej zaś już nie tak stromo, do miejsca, gdzie — o kilkanaście metrów ponad nami — rynna przechodzi we wspomniany wyżej, przewieszony próg. Stąd odchylając się skośnie w pr., niewyraźna, boczną rynną, ku nadzwyczaj spadzistej, kruchej, trawkami przetykanej grzędzie, ograniczającej komin od pr. strony. Kierując się ku wysterczającym z grzędy blokom skalnym, osiągamy jej krawędź i wspinając się — trudno i niebezpiecznie — zwiertzałemi i eksponowanemi jej skałami, stajemy na pochyłym, trawiastym gzymśie. Z niego, poprzez dachówkowato opadające, nieco przewieszone, płytowe, trudne skały kilka metrów wprost w górę, na łatwy teren. Teraz trawiasto-skałalistemi stopniami grzędy, towarzyszącej z pr. strony kominowi — który tracąc w tej części wiele na nachyleniu, przechodzi w rynnę — kilka długości liny wprost w górę, poczem, gdy grzęda nasza znacznie się bystro spiętrzać, trawersem skośnie w l., na dno rynny. Nią krótki czas w górę, do miejsca, gdzie w l., w kierunku ścian szczytowych Zabiej Turni Miękusowieckiej, odchodzą stopniami poprzedzielane półki. W widocznych ponad nami, wzmiarkowanych przed chwilą ścianach szczytowych, rysują się dwie wyraźniejsze depresje: pionowa, niemal wprost w górę biegnąca rysa i — na pr. od niej — skośnie w l. ciągnące się, mniej wybitne zacięcia. Przez dłuższy czas droga nasza lawiruje w zakłamanym, nadzwyczaj spadzistym terenie pasa ścianek, ograniczających z pr. strony wspomnianą dopiero co pionową rysę. Zrazu wspinamy się gładko z odchyleniem w l., zygzakiem, wśród eksponowanych ścianek, gzymśw i listw, aż teren zmusi nas do trawersowania poziomo w l., ku rysie. Rysa owa tworzy tutaj nieco przewieszony próg; długim krokiem na l. jej ścianę i nią — b. trudno i w ogromnej ekspozycji — wprost w górę, na dobry stopień ponad przewieszką. Stąd po b. stromej płycie, z pomocą pęknięcia, skośnie w pr.; na stopień pod pionowemi skałami, a z niego w l., kierując się ku — widocznej na krawędzi załamującej się ściany — strzesze nasternianych głazów. Stopniami skalnemi popod owemi głazami na krawędź załamania się ściany, poczem jeszcze w l., do rynny, której przeciwległą ściankę przeryna nieco powyżej, głębokie, ukośne pęknięcie. Niem — dość trudno — na krawędź grzędy i — obniżając się cokolwiek — na wielką, płytową platformę. Stąd wąskimi, poziomemi listwami jeszcze kilka metrów w l., potem zaś w górę, poprzez pionową ściankę, a następnie skośnie w pr., na doskonały stopień, z którego skośnie w l., ściankami, na wielką, darnistą platformę. Z pr. jej brzegu — przez pionowy stopień i łatwe bloki — wprost na szczyt (od wstępu na ścianę 3¹/₂ godz.). Droga b. trudna, częściowo nadzwyczaj eksponowana i dość zakłamaną.

Żabia Przełęcz Wyżnia (ok. 2272 m). Wąska zapadlina w grani między Żabim Koniem a Żabią Turnią Miękuszowiecką.

Od Żabich Stawów Miękuszowieckich. 1) Droga 442 na dolny brzeg trawiastego, najwyższego w ścianie zachodu, skąd trawkami i skałkami owego zachodu ku górze, skośnie w l., na trawiasto-piarzystą platformę, położoną o kilkanaście metrów poniżej Żabiej Przełęczy Wyżniej, poczem po skałkach, w górę, ku pn., na przełęcz (1 godz.). Droga nieco trudna i z powodu spadzistych trawników niezupełnie bezpieczna. 438

2) Droga 442 na podchodzące pod skały Żabiej Przełęczy usypiska, poczem długą i b. stromą, mało wyraźną rynną, ciągnącą się na l. od najniższej z trzech, opisanych pod 442 piarzystych „zatok” — w górę, poprzez trawki, płyty, ścianki i żlebki, na trawiasty, najwyższy w ścianie zachód. Nim nieco w l., na trawiasto-piarzystą platformę, położoną o kilkanaście metrów poniżej Żabiej Przełęczy Wyżniej, skąd — jak pod 438 — na przełęcz. Warjant dość trudny, nie zasługujący na polecenie. 439

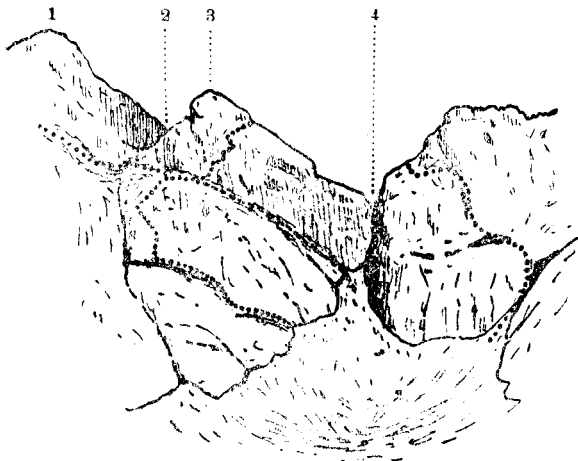
3) Droga 434 na Przełęczkę pod Żabią Turnią Miękuszowiecką, skąd drogą 436 na przełęcz (1 godz.). Droga łatwa i bezpieczna. 440

Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem — drogą 456 — do stóp rozległego, spadzistego zbocza, ciągnącego się u podnóża ścian zach. grani Kysów, poczem rumowiskami wprost w górę, do początku grzędy, która ogranicza z l. strony skośny żleb, zbiegający z Żabiej Przełęczy ku pn. Poniżej skał owej grzędy w pr., do ujścia wzmiankowanego dopiero co żlebu i wzniosłszy się nim cokolwiek w l., na grzędę. Łatwemi, silnie splekanemi jej skałkami w górę, dopóki wzrastające ich nachylenie nie skłoni nas do trawersowania w pr., zpowrotem na dno żlebu. Napotkany w nim zaraz, kilkumetrowy, stromy próg wyprowadza nas na piarzyste pięterko u stóp pn. ściany Żabiego Konia, gdzie żleb nasz rozwidła się: l. jego ramię zwraca się ku Żabiej Przełęczy, pr. natomiast odgina się w stronę Żabiej Przełęczy Wyżniej. To ostatnie, z początku dość szerokie, ścieśnia się powyżej w wąski, b. stromy i niemal zawsze śniegiem zasłany korytarz, zachylający się powyżej w pr., poza stanowiącą p. grzędę owego ramienia, wspaniale skrzesaną kulisę Żabiej Turni Miękuszowieckiej. Ostatnio omówionem ramieniem żlebu po żwirze lub śniegu, do miejsca, w którym przybierając jeszcze znacznie na stromości, rozdziela się ono na dwa, nikłem zeberkiem odgraniczone od siebie kominki. Zrazu l. z nich, po części zapięramiem (skały niezmiernie zwietrzałe), wkrótce jednak pr. kominkiem, aż przejdzie on w rynną, u góry zamkniętą przewieszką, poniżej której znowu do l. kominka. Nieco wyżej łączą się z sobą oba kominki w zasypaną miążkim żwirem stromą rynną, kończącą się niebawem rodzajem nyży u stóp końcowej, pionowej, 20 m wysokości liczącej ściany pod przełęczą (ścianę tę draży nawskroś skośna, podłużna, rodzaj okna tworząca szczelina). Wspomnianą wyżej nyżę nakrywa ogromny, płaski, w boczne ściany wklonowany gładz. Rozpierając się z twarzą, zwróconą w kierunku doliny) o gładkie, pionowe, boczne ściany, wydostajemy się przez otwór między ścianą denną a owym gładzem na wierzch tego ostatniego, poczem po skąpych stopieńkach docieramy do płytowej, niewyraźnej, skośnej rysy, złośliwej się poprzez końcową ścianę nieco na pr. od 441

linji spadku najniższego zagłębienia przełęczy. Rysą tą — trudno i męcząco — do kilkumetrowej, pionowej, kruchej ścianki, poprzez którą (najtrudniejsze miejsce) — na przełęcz, osiągając ją nieco powyżej (na pr.) najniższego jej zagłębienia (2½ godz.). Droga b. trudna i z powodu nadzwyczaj kruchej skały niebezpieczna.

Żabi Koń (ok. 2300 m). Wybitną indywidualnością kształtów odznaczająca się, krzesana turnia, piętrząca się bezpośrednio na zach. od Żabiej Przełęczy. Oglądana od Morskiego Oka lub z kotliny Żabich Stawów Miękuszuwieckich, przedstawia się ona jako przysadzisty lecz oryginalny w konturze grani twór skalny, widziana natomiast od wsch. lub zach., rysuje się w postaci niezrównanie śmiałej iglicy. Jak niegdyś Mnich, tak dzisiaj Żabi Koń otoczony jest w kołach taternickich nimbem najtrudniej dostępnej turni w Tatrach.

- 442** *Pd. ściana.* Pd. ściana Żabiego Konia rozpada się na dwie części. Dolną z nich stanowi wysoki, b. stromy i urwisty, licznymi upłazkami zieleniący się stok, który od zach. stapia się ze ścianami Żabiej Turni Miękuszuwieckiej, ku wsch. zaś opada na usypiska, ciągnące się ku Żabiej Przełęczy. Górna część tworzy litą i krzesaną lecz znacznie już niższą ścianę właściwego zrębu szczytowego, wspartą — jakby na cokole — na dolnej części i od niej — pochyłym, trawiastym, najwyższym w ścianie zachodem odciętą. Z ponad pd.-wsch. brzegu Żabiego Stawu Miękuszuwieckiego Wielkiego zrazu (10 min.) drogą 518 ku pn.-wsch., poczem — gdy zwraca się ona w zakosy w pr., na próg kotlinki pod Wagą — ku pd., wśród want, ziomów i gruzów, na wysoko pod skały Żabiej Przełęczy podchodzące, ku górze w żleb zwężające się usypiska. Ograniczająca je z l. strony krawędź dolnej części pd. ściany Żabiego Konia wygina się w trzy niewielkie, piarżyste „zatoki“, z których środkowa umożliwia najdogodniejsze wejście na stoki naszej turni. Od „zatoki“ tej ciągnie się w l., poprzez stok, niemal poziomy, trawiasty zachód, którym w l., minawszy zagradzające spadziste skałki, do miejsca, od którego zaczyna się on obniżać ku wciętej w stok dalej na l., pobliskiej już rynnie. Stąd z początku płytowemi, skalistemi stopniami skośnie w pr., później trawniczkami wprost w górę i wreszcie dość urwistemi, trawiasto-skaliste-



Żabi Koń od Żabich Stawów Mięszowieckich.

1. Żabia Turnia Mięszowiecka. — 2. Żabia Przełęcz Wyżnia. — 3. Żabi Koń. — 4. Żabia Przełęcz.

mi stopniami skośnie w l., na mało wybitną grzędę, ograniczającą od pr. strony wspomnianą wyżej rynnę. Grzędą tą w górę, z odchyleniem w pr., na dolny brzeg pochyłego, trawiastego, najwyższego w ścianie zachodu, ciągnącego się skośnie w l. popod przewieszonymi skałami właściwej pd. ściany Żabiego Konia. Trawnikiem zachodu skośnie w pr., pod ścianę i popod nią — obniżając się nieco — przez trawiasto-skaliste stopnie, do niskiej nędzy pod wystającymi, przewieszonymi dziobami skalnymi, na pr. od których znajduje się wstęp na ścianę ($\frac{3}{4}$ godz.).

[Do tego miejsca można dotrzeć z kotliny Żabich Stawów Mięszowieckich jeszcze i następującymi sposobami:

1) Droga 434 i 436 na trawiasto-piarzystą platformę, położoną o kilkanaście metrów poniżej Żabiej Przełęczy Wyżniej, poczem — obniżając się ku wsch., opisanym pod 442 trawiastym, najwyższym w ścianie zachodem — do wstępu. Droga dalsza lecz najłatwiejsza i najbezpieczniejsza.

2) Podchodzącymi pod skały Żabiej Przełęczy usypiskami aż do najwyższej z trzech, opisanych pod 442 piarzystych „zatok”, Zwró-

443

444

ciwszy się od niej w l. i wspinając się — dość trudno — wciąż wskos w l., po urwistych, skalistych upłazkach, osiągamy trawiasty, najwyższy w ścianie zachód, którym postępujemy w l., aż do wstępu, znajdującego się o kilkanaście metrów na l. od widocznych już zdaleka na ścianie, dwu czerwonych płam. Dostęp dość trudny, na polecenie nie zasługujący.]

445 Z nyży w pr., na znajdujący się na wysokości biodra, gładki, nachylony, poziomy gzyms płytowy, którym (trudno) $2\frac{1}{2}$ m w pr., poczem — gdzie się on przerywa — kilka metrów poprzez pionowe stopnie wprost w górę, do mniej stromego, płytowego wgłębienia. Niem w górę, na dobry stopień, ponad którym wgłębienie nasze przechodzi w nieco w pr. zachylający się kominek, zamknięty u góry przewieszonym progiem. Ze stopnia trawersujemy mało nachyloną, eksponowaną, poziomą półką płytową kilka metrów w pr. i od jej końca — przez stopień — w górę, na pr. brzeg ciągnącego się równoległe do owej półki gzymsu płytowego. Stąd przez przewieszony stopień z odchyleniem w pr., na niewielką platformę wśród pochyłych, nadzwyczaj eksponowanych, płytowych skał. Z niej albo cokolwiek w l., b. stromem i gładkiem zacięciem płytowym, albo też przewieszonymi stopniami na pr. od niego, najprzód wprost w górę, a następnie — przewijając się w l., pod odpychającą przewieszką — na mniej strome skały, któremi — biorąc się nieco w pr. — na dobrą platformę pod pionową ścianą. Ciągące się skośnie w pr. gzymsy wywodzą nas stąd na l. brzeg olbrzymiej, u dołu potężnymi „wyrwami“ podciętej, b. stromej lecz silnie splekanej płyty. Przeszedłszy ją w pr., wpoprzek, z pomocą licznych zagłębień i pęknięć — zrazu posuwając się niemal poziomo, później zaś wznosząc się stromiej — wydostajemy się na wsch. grań. Niał kilka metrów w górę, do niemal pionowego, dość gładkiego, 3-metrowego stopnia, który przewyciężamy nieco po pr. stronie. Powyżej grań nasza rozszerza się, traci na nachyleniu i niebawem — przez głazy — wyprowadza na szczyt ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga b. trudna i nadzwyczaj eksponowana, należąca do najwspanialszych przejść tatrzańskich.

[W zejściu powyższą drogą puszczaemy się na linie z ponad 3-metrowego stopnia we wsch. grani wprost na płytę, następnie zaś — poniżej niej — nie schodzimy poprzez przewieszzone stopnie w środku ściany lecz od platformy pod pionową ścianą idziemy dalej gzymsem ku dołowi, aż znajdziemy się wprost ponad przewieszonym progiem, który od góry zamyka płytowe wgłębienie powyżej wstępu. Stąd 8-metrowy zjazd — przez próg — do kominka i nim w dół, poczem drogą 445 do nyży.]

Granią od Żabiej Przełęczy. Z płaskiego stopnia 446
 ponad Żabią Przełęczą puszcza się 12 m na linie
 płytka, nadzwyczaj stromą rysą, przerywną po stro-
 nie Czarnego Stawu nad Morskim Okiem dolny usk
 zach. grani Rysów i przesunawszy się po ścianie nieco
 w bok, stajemy na najniższym zagłębieniu Żabiej Prze-
 lęczy. Wsch. grani Żabiego Konia rozpoczyna się — po-
 wyżej niewielkiego stopnia — mało stromym, 40 m długości
 liczącym „dolnym“ koniem, ku pn. ściętym pionowo, ku
 pd. natomiast opadającym łagodnie pochyłoną, szorstką
 płytą. Trzymając się krawędzi konia i sunąc po płycie,
 podchodzimy do miejsca, w którym grani spiętrza się
 w 10-metrowy, niemal pionowy stopień (poniżej niego
 dobry blok do zabezpieczenia). Dolną część owego sto-
 pnia — nieco na pr. od jego ostrza — przerywna płytka,
 wąska, dobre stopnie wykazująca rysa, wyprowadzająca
 nas na mały gzyms po pn. stronie grani (dobre miejsce
 do stania). Stąd przewijamy się na ostrze grani i wcią-
 gamy się niem w ogromnej ekspozycji (chwyty dla rąk
 na samem ostrzu) poprzez górną część stopnia, ponad
 którym znowu dobre stanowisko do asekuracji. Następuje
 teraz 45—50° nachylenia mierzący, „górnym“ koń, który
 tworzy od pn. pionowa ściana, od pd. zaś olbrzymia, b.
 stroma płyta. Posuwając się jego wąską, nadzwyczaj
 eksponowaną krawędzią w górę, docieramy po kilku
 długościach liny do miejsca, w którym wydostaje się na
 naszą grani droga 445. Tą ostatnią na szczyt (3/4 godz.).
 Droga trudna, nadzwyczaj eksponowana,
 niezmiernie efektywna.

Granią od Żabiej Przełęczy Wyżniej. 1) Zejście. 447
 Ze szczytu stromą, lecz szeroką i zadzierzwią, zach.
 granią, w dół, do małego stopnia, poniżej którego grani nasza
 urywa się nieco przewieszonym i gładkim, 10-metrowym
 uskokiem. Puszcza się nim na linie, wisząc prze-
 ważnie wolno w powietrzu i wylądowujemy w wąskim
 wcięciu pomiędzy ścianą uskołu a niewielką głownią
 skalną. Stąd kruchą i miejscami b. ostrą krawędzią ł-
 godniej już opadającej grani — na Żabią Przełęcz Wyżnią
 (1/2 godz.). Droga dość trudna, najodpowied-
 niejśa do zejścia.

2) Wyjście. Z Żabiej Przełęczy Wyżniej—jak pod 447—do wą-
 skiego wcięcia u stóp 10-metrowego uskołu grani. Stąd w pr., do cią-
 gnącej się bezpośrednio poza krawędzią uskołu wąskiej, w gó-
 rze przewieszającej się rysy. Zrazu rysa, następnie zaś — poniżej 448

przewieszki w niej — w pr., na ścianę i łukiem zpowrotem w l., pod koniec podciągając się na ukrytym chwycie — w górę, na mały stopień powyżej uskoku. Stąd drogą 447 na szczyt. Droga nadzwyczaj trudna.

Żabia Przełęcz (ok. 2240 m). Najgłębsze obniżenie się grzbietu, łączącego Rysy z Mięguszwieckimi Turniami, położone tuż na wsch. od Żabiego Konia. Ściśle biorąc, nie przechodzi się przez samą przełęcz lecz przez płaski stopień w zach. grani Rysów, znajdujący się bezpośrednio na wsch. od najniższego zagłębienia przełęczy, o 12 m powyżej tegoż.

449 *Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem* drogą 456 aż w pobliże początku „grzędy“ (1³/₄ godz.). Opuściwszy o kilkadziesiąt metrów poniżej tegoż ścieżkę, zwracamy się przez rumowiska i płyty śniegu w pr., pod ściany, którymi zach. grań Rysów opada ku pn. Wszedłszy na nie, pniemy się b. stromemi, trawiasto-skalistemi, kruchemi stopniami, zrazu nieco w pr., później zaś z odchyleniem w l., pod pionowe, wysokie ściany. Poniżej tych ostatnich — przysypanemi żwirem półkami i stopniami, przechodzącymi w rynny — skośnie w pr., ku górze, na małe, piarżyste pięterko, położone w wypukłości grzędy, która ogranicza z l. strony skośny żleb, zbiegający z Żabiej Przełęczy ku pn. (1/2 godz.).

450 [Na pięterko to można wyostać się również, wspinając się — długo i dość trudno — od ujęcia wzmiankowanego pod 449 żlebu, nadzwyczaj spadzistą i kruchą grzędą, która ogranicza go z l. strony. Warjant, przed którym jedynie tylko przestrzec należy.].

451 Z pięterka ciągnie się skośnie w l., spadzista, blokami zawałona rynna, rozdzielona w dolnej swej części żeberkiem na dwie rysy. Pr. z nich w górę (można wspinać się również l. z nich, gładszą lecz bardziej litą), następnie zaś — z wielką uwagą — poprzez luźno tkwiące w rynnice bloki, do jej końca. Teraz po gruzach i kruchych stopniach skośnie w pr., do krótkiego kominka i nim (albo też skalami na l. od niego na wąską półeczkę pod przewieszonemi skalami i nią — na kolanach — w pr.) na zasłany głazami stopień. Z niego po luźnych blokach do stóp 8-metrowej, w dolnej części niemal pionowej, w górnej już mniej stromej ścianki, poprzez którą dość trudno (można też ominąć ją w pr., b. stromą, skośną rysą), w końcu przez łatwe bloki, na płaski stopień w zach.

grani Rysów, bezpośrednio na wsch. od najniższego zagłębienia Żabiej Przełęczy (25 min.). Droga dość trudna i z powodu wielkiej kruchości skał niebezpieczna.

Od Żabich Stawów Miękuszwieckich. Z ponad pd. wsch. brzegu Żabiego Stawu Miękuszwieckiego Wielkiego — drogą 442 — na wysoko pod skały Żabiej Przełęczy podchodzące, ku górze w żleb zwężające się usypiska. Jeszcze poniżej owego żlebu zwracamy się skośnie w pr., ku piarżystemu wgłębieniu, wrzynającemu się w skały, któremi zach. grań Rysów opada na wzmiankowane wyżej usypiska. Z wgłębienia — piarżysto-skalistą rynną (lub poprzedzianymi upłazkami, stopniami skalnymi) — w górę, następnie zaś silnie w l., na rodzaj rozległej, pochylej, trawiasto-piarżystej, mniej więcej w połowie wysokości stoku położonej terasy. 452

[Do terasy tej można dojść również wprost z podchodzących pod skały Żabiej Przełęczy usypisk, skręcając z nich, mniej więcej na wysokości środkowej z trzech, opisanych pod 442 piarżystych „zatok“ w pr. i wspinając się najprzód skośnie, b. stromą, skalistą rynną, a następnie po płytach i upłazkach. Warjant, posiadający praktyczne znaczenie dla turystów, dążących na Żabią Przełęcz od strony Żabiego Konia]. 453

Z terasy ciągnie się wprost w górę — poprzez wiszące ponad nami ściany — spadzista rynna skalna. Wąskim jej dnem kilkanaście metrów w górę, do nyży, ponad którą rynna nasza tworzy silną przewieszkę. Stąd poprzez płytowe skały w pr., do bocznej, pr. jej odnogi i poprzez strome i dość gładkie jej progi na łatwiejsze, trawiasto-skaliste, strome stopnie, któremi w górę, aż pod pionowe skały. Poniżej nich w l. — z pomocą listw i trawiastych gzymsów — górnym skrajem olbrzymiej, mocno nachylonej płyty i przewinawszy się popod węglem ściany — ku górze zdążającą półką trawiastą — na płaski stopień w zach. grani Rysów, bezpośrednio na wsch. od najniższego zagłębienia Żabiej Przełęczy (1½ godz.). Droga nieco trudna, cokolwiek zawikłana. 454

Od pd. — poprzez najniższe zagłębienie Żabiej Przełęczy. Drogą 442 na wysoko pod skały Żabiej Przełęczy podchodzące, ku górze w żleb zwężające się usypiska, któremi do górnego ich końca, poczem b. stromą, rodzaj komina tworzącą, b. trudną rysą — poprzez końcową ścianę — na najniższe zagłębienie przełęczy. Z niego w górę — drogą 446 — na płaski stopień ponad Żabią Przełęczą. Droga b. trudna, bez znaczenia. 455

Rysy (2503 m). Najwyższą wyniosłość Rzeczypospolitej Polskiej stanowiący, rozłożysty szczyt, wznoszący się na pd.-wsch. od Morskiego Oka, w punkcie zwornikowym rdzennego grzbietu Tatr i — oddzielającej się od niego w kierunku pn. — grani, w której tkwią Niżnie Rysy i Żabie Szczyty. Z ponad brzegów Morskiego Oka przedstawiają się Rysy dość niepozornie, przygniatają je bowiem potęgą swej masy skalnej — wysuwające się na pierwszy plan — Niżnie Rysy. Posiadają Rysy trzy wierzchołki: pn.-zach. (widokowy), środkowy (najwyższy) i pd.-wsch. (najniższy). Widok z Rysów uchodzi powszechnie za najpiękniejszą panoramę szczytową w Tatrach. Dzięki ich centralnemu względem wnętrza Tatr położeniu, widać stąd w przepysznej ugrupowaniu prawie wszystkie wierzchołki tatrzańskie, szereg w głębi, u samych stóp naszych, rozpostartych dolin, liczne jeziora i daleki krąg polskich i słowackich równi.

456 *Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem.* Z ponad pn.-zach. brzegu stawu kierujemy się czerw. zn. ścieżką w l., przez odpływ wód jeziornych i zdążamy wśród traw, kosówki i złomów, wzdłuż wsch. brzegu, w kierunku pd. Dotarłszy nad pd.-wsch. brzeg stawu przekraczamy zasypany zazwyczaj śniegiem, piarzysty żleb i zaczynamy się wznosić zakosami po dość stromem, trawiastokamienistym zboczu, poczem zwracamy się skośnie w pr. i posuwając się upłazkami, poniżej pionowych skał (na pr. — urwiste skałki), dochodzimy do wielkiego i b. szerokiego, jasnego koloru odłamami granitu i grubymi piargami wypełnionego, wcześniejszą porą płatami śniegów zasłoniętego żlebu między masywem Niżnich Rysów a posadzonym skalnym Mięguszowieckich Turni (50 min.). Przeszedłszy przez potoczek, postępujemy ku górze, wśród złomów i rumowisk, później zaś skąpymi upłazkami grzędy w środku żlebu, w kierunku widocznej ponad nami Żabiej Przełęczy i zbliżamy się do stóp rozległego, spadzistego, głazami, piargami i żwirem (a częściowo także i śniegiem) zasłanego zbocza, ciągnącego się w l., u podnóża ścian zach. grani Rysów (25 min.). Skierowawszy się tutaj w l. i dążąc po części w zakosy — uciążliwymi rumowiskami owego zbocza ku górze (widok na Czarny Staw zakrywa nam niebawem buła 2055 m), docieramy do początku (ok. 2150 m) charakterystycznej „grzędy“, ograniczającej

od l. strony niezbyt szeroki lecz b. długi, zwykle śniegiem zavalony, z oddali do rysy podobny, poprzez całą pn.-zach. ścianę Rysów ciągnący się żleb (35 min.). Wszedłszy od strony ujścia wzmiankowanego dopiero co żlebu na ową grzędę (u początku jej — kłamra), wspinamy się jej wypukłością w zygzak, wśród płyt, stopni skalnych i gruzów, napotykając na kilku gładszych miejscach kłamry i łańcuchy i osiągamy pn. grań Rysów już w pobliżu pn.-zach. ich wierzchołka (50 min.). Posunąwszy się stąd kilka kroków ku pd., wąską listwą, nieco poniżej grani, po zach. jej stronie i przeszedłszy przelęczkę, na którą uchodzi wyżej omówiony żleb, dażymy jeszcze kilka kroków półeczką po stronie Dol. Czeskiej, przewijamy się następnie na stronę kotliny Czarnego Stawu i pnać się dość urwistymi ścianami skośnie w pr., pod koniec od strony zach., poprzez stopnie i złomy, wydostajemy się na pn.-zach. wierzchołek Rysów (10 min.). Droga łatwa lecz żmudna i pod koniec dość przepaścista.

Zejsście granią na Przelęcz pod Rysami. Z pn.-zach. wierzchołka Rysów — drogą 456 — do miejsca, w którym opuszczając pn. grań, zaczyna się ona obniżać „grzędą”. Stąd dalej granią ku pn. Po spadzie, eksponowanej i ubogiej w chwyty płycie następuje część grani, wymagająca zwiększonej ostrożności. W miejscu, w którym grań tworzy 1-szy uskok, kominkiem po l. stronie 3 m w dół, potem zaś przez ściankę o dobrych chwytach w pr., na ścianę uskoku i nią w dół, na najbliższą przelęczkę. Niebawem stajemy ponad 2-gim, wielkim uskokiem grani. Puszczamy się nim wprost, na linie, albo też — wróciwszy się kilka metrów granią ku pd. — schodzimy po stronie Dol. Czeskiej ku trawiastym półeczkom, a następnie 6-metrową ścianką, w kierunku spadku stoku, poczem — obniżwszy się jeszcze 12—15 m skośnie w l. — trawersujemy dłuższy czas niemal poziomo, pod koniec już b. łatwo, zpowrotem ku grani. Dalej zrazu grania, później zaś w l., ku dołowi, na półkę, która doprowadza nas do Przelęczy pod Rysami (1½ godz.). Droga dość trudna, miejscami eksponowana.

Wsch. ścianą. Z ponad pn.-wsch. brzegu Zmarzłego Stawu w Dol. Czeskiej zrazu drogą 519, ku pd.-zach., niebawem jednak — po obejściu jeziora — usypiskami, skośnie w pr., ku zach., do stóp wsch. ściany Rysów. Całą wysokość ściany przerzyna zakrzywiony pośrodku żleb, który u samego dołu urywa się ponad piargami stromym progiem. Wydostawszy się ponad ów próg, na l. od niego wciętym, skośnie w pr. ciągnącym się gzymssem, pniemy się dłuższy czas żlebem skośnie w pr., najpierw łatwymi stopniami i wygładzonymi skałami jego dna, powyżej zaś upłazkami i skałkami, po pr. jego stronie. Już dość wysoko w górze żleb rozwidła się: pr. jego ramię ciągnie się dalej skośnie w pr., gubiąc się później w pionowych ścianach, l. zaś ramię zwraca się wprost w kierunku szczytu. Upłazkami po pr. stronie pr. ramienia żlebu kilka chwil w górę, następnie zaś wpoprzek jego łożyska w l., na niezbyt wyraźną, oba ramiona żlebu dzielącą grzędę. Przez podwieszone występy skalne grzędę w górę, na strome i eksponowane, trawisto-skaliste upłazki, które do krótkiego, u góry wielkim głazem

457

458

nakrytego kominka. Nim — wydostawszy się ponad głąz zapieraniem — na płytowe, zrujnowane skały, wprowadzające nas do rumowiskiem zawalonego wgłębienia żlebu, ciągnącego się ku siodłu między środkowym a pn.-zach. wierzchołkiem Rysów. Stąd poprzez ściankę do—zwracającego się skośnie w pr.—pionowego kominka, którym w górę i poprzez ostatnie spiętrzenie się bloków wprost na pn.-zach. wierzchołek (od wstępu na skały 2½ godz.). Droga trudna, krajobrazowo b. piękna.

459 *Od Wagi.* Z przełęczy zwracamy się ku pn.-zach. i postępujemy za czerw. zn., doskonałą ścieżką, wijącą się w liczne i łagodnie poprowadzone zakosy, poniżej grani, pd. zboczem Rysów. Przeszedłszy przez boczny grani, obchodzimy spodem — po zboczach — pd.-wsch. i środkowy wierzchołek Rysów i wzniosłszy się stromiej ku górze, pod koniec po wielkich złomach wydostajemy się na pn.-zach. ich wierzchołek (½ godz.). Droga b. łatwa.

460 *Z kotliny Żabich Stawów Mięgoszowieckich — wprost.* Z usypisk kotliny—jednym z kilku spadzistych żlebow, wciętych w pd.-zach. stoki Rysów—niemal wprost na pn.-zach. ich wierzchołek. Droga nieco trudna, bez znaczenia.

461 *Granią od Żabiej Przełęczy.* Z płaskiego stopnia ponad Żabią Przełęczą, poprzez łatwe stopnie i bloki zach. grani w górę, do stóp kilkunastometrowego, pionowego jej uskoku. Poniżej niego kilka kroków w l., do odpięniętej płyty skalnej i z górnego jej brzegu, z pomocą dość trudnego podciągnięcia się, na wąski gzwms, z którego już łatwo na platformę ponad uskokiem (uskok ów można obejść również i po pr. stronie). Stąd mniej stromą i dobre stopnie tworzącą granią na wierzch pionowej turni grani, poczem poprzez szereg niewielkich zębów skalnych łagodnie już podnoszącej się grani, ku której od pd. podchodzi miejscami piarg, pod koniec po wielkich złomach, na pn.-zach. wierzchołek Rysów (1½ godz.). Droga w dolnej części dość trudna.

Przełęcz pod Rysami (2371 m). Najniższe zagłębienie grzbietu między Niżniami Rysami a Rysami.

462 *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem* drogą 461 aż w pobliże linii spadku Przełęczy pod Rysami, poczem w górę, ku wsch., po piargach, stopniach skalnych i wreszcie szerokim, płytkim żlebem — na przełęcz (3 godz.). Droga b. łatwa.

463 *Zejście do Dol. Czeskiej.* Z przełęczy stromemi, skalistymi stopniami w dół, skośnie w l., do zbiegającego w Dol. Czeską od przełęczki między głównym a pd. wierzchołkiem Niżnich Rysów, spadzistego, wąskiego, głęboko w skały weinającego się żlebu. Zrazu jego dnem, niebawem jednak — gdy żleb ów przejdzie w podcięte progi — na l. jego grzędę i nią, po coraz stromszych trawkach oraz źle uwarstwionych półkach i stopniach, do miejsca, skąd kilkunastometrowa, waziutką rysą przerzięta ścianka (b. skąpe chwyty) sprowadza nas zpowrotem na dno żlebu. Nim w dół, aż do jego ujścia (1½ godz.), znajdującego się w pd. (główniej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej. Stąd po śniegach i rumowiskach, skośnie w pr., nad pn. brzeg Zmarzłego Stawu (½ godz.). Droga dość trudna i z powodu kruchości skał i spadających kamieni niezupełnie bezpieczna.

Niżnie Rysy (2438 m). Drugi z rzędu co do wysokości szczyt Wysokich Tatr Polskich, sąsiadujący od pd. z Rysami, od których oddziela go Przełęcz pod Rysami, a od pn. z Żabim Szczytem Wyżnim, od którego odgranicza go Czeska Przełęczka. Boczne ramię, jakie Niżnie Rysy wysuwają ku wsch., dzieli górną część Dol. Czeskiej na dwie gałęzie: pd. (główną) i pn. (boczną). W grani szczytowej Niżnich Rysów wznoszą się 4 turnie, z których 3-cia, licząc od pn. ku pd. — jest głównym wierzchołkiem, 4-ta zaś, bezpośrednio ponad Przełęczą pod Rysami wisząca, przedstawia pd. wierzchołek Niżnich Rysów.

Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem drogą 456 aż w pobliże początku „grzędy“ ($1\frac{3}{4}$ godz.). Nie dochodząc doń, o jakieś 150 m przed nim, jeśli zaś zbocze śnieg zalega, to w miejscu, w którym płat śniegu jest najwęższy, skręcamy w l. ku wsch. i przez gruzami oraz śniegami zasłane i ściekami wód porane zbocze zdążamy w górę, z odchyleniem w l., kierując się ku płytkiemu i szerokiemu, piargiem i głazami wypełnionemu żlebowi, który wybiega na przełęczkę między głównym a pd. wierzchołkiem Niżnich Rysów (najniższe zagłębienie grzbietu między Niżnimi Rysami a Rysami, tj. Przełęcz pod Rysami, pozostaje na pr.). Żlebem tym podchodzimy w pobliże wspomnianej wyżej przełęczki, niedocierając jednak do niej kierujemy się po złomach łukiem w l. i wydostajemy się wprost na główny wierzchołek ($1\frac{1}{2}$ godz.). Droga b. łatwa.

Pn.-zach. ściana. Z ponad brzegów Czarnego Stawu nad Morskim Okiem tak imponująco przedstawiająca się, 600 m wysokości licząca, pn.-zach. ściana Niżnich Rysów opada nie od głównego, w głąb zasuniętego i niewidocznego ich wierzchołka lecz od 1-szej — licząc od pn. ku pd. — wysokim uskokiem oberwanej turni szczytowej. W ścianie, przerzniętej w górnej części systemem poziomych, jasnych półeczek, pozatem jednak pozbawionej wybitniejszego urzeźbienia, złośnia się w pośrodku dwa, niewielkie i niegłębokie, wypukłością grzędy od siebie oddzielone kotły, w linii spadku których znaczą się na dolnych urwiskach płytowe, progami przewieszające się ścieki wód. Wejście na ścianę w miejscu, gdzie usypiska najwyższej podchodzą w środek jej podstawy. Od górnego ich końca trawiasto-piarżystym zachodem ku górze, skośnie w pr., na szeroko, niemal pozioma, piarżysto-skalista, trawkami przetykana półkę, którą w l. do tworzącego rodzaj kazalnicy występu ponad najwyższym wzniesieniem się usypisk. Stąd cokolwiek w pr. i w górę, 8-metrową, kruchą rynną, wyprowadzającą w l. na początek długiej, ukosem w l. podnoszącej się, dość eksponowanej, trawiastej półeczki. Nią kilkanaście metrów w l., ku górze, poczem — gdy

zaczyna się ona z wężać, skośnie w pr., ku górze, poprzez dość trudną, prawie pionową ściankę i spadziste stopnie, na szerszą, płytowotrawiastą, eksponowaną półkę, którą skośnie w pr., na dolny brzeg pr. z dwu, wzmiankowanych we wstępie kotłów skalnych. Stąd l. krawędzią naszego kotła przez płyty i piargi wprost w górę, poczem, gdy kocioł ów zaczyna się powyżej nas zatracać w stromych, wygładzonej rynną przerniętych ścianach, skośnie w l., na wypukłość grzędy, która rozdziela oba kotły. Stromemi, trawkami przetykanymi jej stopniami wprost w górę, a następnie w miejscu, gdzie grzęda rozpląszcza się w ścianie — poziomym trawersem w pr. i znów nieco ku górze, gładkiem zacięciem, na odpęknięty od ściany blok. Stąd w odległości 6 m na l. od przewieszającej się rynny, ciągnącej się poprzez ścianę w przedłużeniu pr. kotła — wprost w górę, przez niewysoki lecz ubogi w chwyty stopień oraz strome, wygładzone płyty zygzakiem w l. i w pr., na piarzyste pięterko w wyżej wzmiankowanej rynnie. Z niego zrazu trawiastemi, stromemi półczkami skośnie w l., potem zaś szeregiem poziomych gzymśków w pr., ponad uskok we wspomianej już rynnie, skąd przez dość trudną płytę na łatwy teren. Kierując się najprzód cokolwiek w l., zygzakiem, poprzez stopnie i rynny, do niespodzianie odsłaniającej się, wielkiej i szerokiej, płytami wyłożonej załupy, która biegnąc pod pionowymi ścianami ukosem w l., wyprowadza na przełęczkę, położoną w pn. grani, pomiędzy 1-szą a 2-gą turnią szczytową. Stąd drogą 466 na główny wierzchołek (od wejścia na ścianę 6 godz.). Droga dość trudna, należąca do poważnych i wytestowanych wypraw w ścianami. W dolnej części ściany znaczna ekspozycja i urwiste, przykre trawki, w górnej części skała pewniejsza.

- 466** *Granią od Czeskiej Przełęczki.* Z przełęczki obchodzimy stromy i wysoki, pierwszy stopień pn. grani spadzistem, trawiasto-skalistem, wsch. jego zboczem i wydostawszy się zpowrotem na grań, posuwamy się poziomem jej ostrzem do miejsca, gdzie spiętrza się ona w potężny uskok 1-szej turni szczytowej. Poniżej niego trawersujemy w l., ku Dol. Czeskiej zwróconą, eksponowaną lecz silnie rozczłonkowaną ścianą, do rynny, którą w górę (łatwo), zpowrotem na grań, osiągając ją o kilka metrów na pd. od wierzchołka wspomnianej wyżej 1-szej turni szczytowej. Granią ku pd., na przełęczkę pod stromem spiętrzeniem się 2-giej turni szczytowej, na którą wychodzimy łatwemi stopniami od zach. strony. Stąd samą granią — lub rynną po stronie Dol. Czeskiej — na główny wierzchołek (1½ godz.) Droga dość trudna.

- 467** *Z Dol. Czeskiej — wsch. granią.* Od Zmarzłego Stawu w Dol. Czeskiej drogą 469 na przełęczkę między Niżniami Rysami a Czeską Turnią. Wsch. grań Niżnich Rysów rozpoczyna się z przełęczki ostrą i kruchą krawędzią, po której następuje kilka płytowych stopni. W dalszym swym przebiegu przechodzi grań w szeroki, głazami pokryty i trawkami przetykany grzbiet. Powyżej wystercza z niego w pr. nachylony grzebień skalny, popod którym, po l. jego stronie, idzie się całkiem wygodnie (można posuwać się również — trudniej — ściśle granią). Grań nasza wrasta w masyw Niżnich Rysów bezpośrednio na pn. od głównego ich wierzchołka. Z sio-

delka, w którym się ona zatracza, trawkami, skośnie w l., poczem odchylającą się w l., piarżystą rynną, wywodzącą nas na główny wierzchołek (1½ godz.). Droga łatwa.

Granią od Przełęczu pod Rysami. Z przełęczu granią ku pn., poprzez kilka zębów skalnych, do stóp 25 m wysokości liczącego, pd. wierzchołka Niżnich Rysów. Stąd przez kilka stromych i wysokich stopni oraz 8-metrową, nieco trudną i eksponowaną, końcową ściankę, na ów pd. wierzchołek (10 min.). Z niego w przeciwną stronę, poprzez kilka stopni w dół i przez płytę na zab skalny, z którego 8 m w dół, na linie i po kilku krokach na następny zab. Puściwszy się stąd 10 m na linie ku przełączce między pd. a głównym wierzchołkiem Niżnich Rysów, szeroką granią docieramy niebawem na ten ostatni (1½ godz.). Droga dość trudna.

468

Czeska Turnia (2236 m). Końcowe wzniesienie bocznego ramienia, wysuwającego się od Niżnich Rysów ku wsch. i dzielącego górą część Dol. Czeskiej na dwie odnogi: pd. (główną) i pn. (boczną). Znakomity punkt widokowy na otoczenie Dol. Czeskiej.

Od Zmarzłego Stawu w Dol. Czeskiej. 1) Obszedłszy pn.-zach. brzeg stawu, kierujemy się po usypiskach ku pn.-zach., skośnie w pr., odnogą pd. głównej gałęzi górnej części doliny i pod koniec krótkim, kruchym żlebkiem wydostajemy się na głęboko wcięta przełączkę między Niżniami Rysami (na l.) a Czeską Turnią (na pr. [1 godz.]). Z przełączki kozia percia, prowadząca w kierunku pn.-wsch., po stronie pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej, 40 m ku dołowi, poczem piarżystą półką w górę, na najwyższe siodelko w pn.-wsch. (bocznej) grani Czeskiej Turni. Obszedłszy — po l. stronie — wznoszące się nad siodelkiem strome spiętrzenie się grani, posuwamy się jej grzbietem — miejscami w nieco trudnej wspinaczce — w kierunku dolnej, l. krawędzi bloku szczytowego. Poniżej niej grań spiętrza się b. bystro, wywijamy więc z niej trawiastymi półkami skośnie w pr., poczem ciągnąc się w l. rynną w górę. Powyżej rynny — wąskim gzymsem — kilka kroków w l., na małą, poziomą platformę na l. od krawędzi. Poprzez b. powietrzną krawędź w l. (albo — bez ekspozycji — czołgając się tunelem), na drugą stronę grani szczytowej i od strony owej łatwemi, trawiastymi półkami — na szczyt (¾ godz.). Droga nieco trudna.

469

2) Opadając ku Czeskiemu Stawowi wsch. ściana Czeskiej Turni tworzy u dołu — poprzerynaną urwistemi żlebami — krzesanicę, powyżej której draży się w niej, przedstawiające rodzaj kotła, trawiaste koryto, obramowane od pd. ostrą, pd.-wsch. (boczną) granią. Ta ostatnia przypiera w górze do najwyższej części wsch. ściany, którą tworzą strome i źle uwarstwione skały, ograniczone od pr. strony pn.-wsch. (boczną) granią, od l. zaś pd. krawędzią.

470

Od ujścia Zmarzłego Stawu trawiastą bułą ku pd.-zach., pod pd. ściany wzmiankowanej we wstępie, pd.-wsch. (bocznej) grani. Tuż poniżej nich biegnący, trawiasty zachodzik wyprowadza w pr., na małą łutkę siodelko tuż pod uskokiem grani, skąd eksponowaną półeczką na drugie siodelko, już we wsch. ścianie, powyżej dolnej krzesanicy. Stąd wiedzie system zachodów do szerokiego żlebu, stanowiącego pd. część kotła. Teraz już b. łatwo, po stromych trawach, w górę, w kierunku żleбку, spadającego od najwyższego siodelka w pn.-wsch. (bocznej) grani i żlebkiem tym na owo siodelko. Stąd drogą 469 na szczyt (2¼ godz.). Droga nieco trudna.

Zach. granią. Bliższych szczegółów brak.

471

Czeska Przełęczka. Niespełna metrowej szerokości, rodzaj okna skalnego tworząca szczybina w graui między Żabim Szczytem Wyżnim a Nizniemi Rysami.

- 472** *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem* drogą 484 na dno żlebu, biegnącego od zach. ku Białczańskiej Przełęczy Wyżniej. Od miejsca, w którym żleb ów rozwidła się w dwa ramiona, l. z nich krótko w górę, niebawem jednak w pr., trawiastymi półkami, upłazkami i poprzez żlebki, ku pr., w stronę Ozeskiej Przełęczki odchylającemu się ramieniu wzmiankowanego wyżej żlebu. Dotarłszy do mało wybitnej, stromej grzędy, posuwamy się nią w górę, poczem trawersujemy po kruchych skałach w pr., do żlebu, który dzieli się tutaj na dwie rynny. Wzdłuż l. z nich, do miejsca połączenia się z sobą owych rynny, skąd końcową, 22 m długości mierzącą, niezwykle kruchą rynną — na przełęczkę (2 godz.). Droga w górnej części dość trudna i z powodu niezmiernie kruchej skały niebezpieczna.
- 473** *Z Dol. Czeskiej.* Od Czeskiego Stawu drogą 477 lub 478 na piętro pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej, skąd — poprzez trawiaste ławki i gruzy, pod koniec zaś krótką rynną — na przełęczkę. Droga bez żadnych trudności.

Żabi Szczyt Wyżni (2252 m). Szczyt, położony w punkcie zwornikowym dwu grzbietów: grzbietu, w którym wznosi się Młynarz, oraz oddzielającej Dol. Rybiego Potoku od Dol. Żabich Stawów Białczańskich Grani Żabiego. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem przedstawia się Żabi Szczyt Wyżni niepokalnie, ze wszystkich bowiem okólnych turni grzbietowych jest on najbardziej cofnięty w głąb, ku wsch. Widok zeń jest dość rozległy.

- 474** *Od Białczańskiej Przełęczy Wyżniej.* Z pn. siodła przełęczy przedostajemy się — obszedłszy na l. sterczącą w pośrodku niej turniczkę — na pd. siodło, poczem postępujemy w górę, ku pd.-wsch., po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich, wśród stopni skalnych, płyt i złomów niezbyt stromego zbocza, w które rozpląszcza się tutaj pn.-zach. grań naszego szczytu. Osiągnąwszy zpowrotem grań, wznosimy się głazami zasłanym, rodzaj grzędy tworzącym jej grzbietem, na l. od spadającego ku pn.-zach. żlebkowi i wychodzimy na malutką przełęczkę, położoną w pd.-zach. grani Żabiego Szczytu Wyżniego, tuż w sąsiedztwie jego wierzchołka ($\frac{1}{2}$ godz.). Zwrociwszy się stąd ku pn.-wsch. i posuwając się popod granią, po stronie pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej, stajemy na wierzchołku (3 min.). *Droga łatwa.*

- 475** *Pn. ściana.* Pn. ściana załamuje się na dwie połacie: ciemnymi krzesanicami obrywająca się połać pn.-wsch. i połać pn.-zach.,

zwróconą w stronę żlebu, który schodzi z Białczańskiej Przełęczy Wyzniej. Tę ostatnią połać przerzyna, mniej więcej w $\frac{1}{3}$ wysokości ściany — licząc od dołu — długi, piarzysto-trawiasty, poziomy niemal zachód, zaczynający się u wspomnianego dopiero co żlebu i zatracający się w środku ściany. Wzniosłszy się z ponad Żabiego Stawu Białczańskiego Wyzniego zrazu drogą 485, zwracamy się z niej po pewnym czasie w l., przekraczamy — gdy się to okaże możliwe — wpoprzek żleb, który schodzi z Białczańskiej Przełęczy Wyzniej i pnąc się stromemi trawkami na l. od niego, wydostajemy się niebawem na omówiony we wstępie zachód. Nim kilkadziesiąt kroków w l., poczem — już niedaleko jego końca — w pr., na ścianę. Poprzez kilka stromych stopni skalnych do zdążającej skośnie w l. rynnę i nią do jej końca, powyżej którego 20 m b. stromo wprost w górę, aż pod przewieszające się ściany (na l. od nas — charakterystyczne, gładkie płyty). Tu trawersujemy pod ścianami w pr., obniżając się na mały trawniczek, z którego — po wygładzonych, eksponowanych płytach — kilkanaście metrów poziomo w pr., do ograniczających owe płyty od pr. strony, trawiastych stopni. Niemi w górę, pod pionową ścianę, skąd przerzynając ją, skapem w chwyty, zacięciem — trudno — wprost w górę, do potrząskanych bloków i dalej, w przedłużeniu zacięcia, pod przewieszką. Poniżej niej kilkumetrowy trawers po gładkiej i spadzistej płycie w pr., ku dołowi, na lepsze stopnie, któremi ku górze, na niewielki występ, skąd otwiera się widok na dość głęboki, na pr. leżący komin. Z występu po płycie, pod przewieszonemi skałami (chwyty w pęknieniu, pod przewieszką), skośnie w pr., na dno komina i nim w górę, gdy się zaś przewiesi — pionowemi, trudnemi, pr. jego skałami i znów na dno komina, który przekształca się teraz w mniej stromą rynnę. Rynna ta uchodzi na górne partie ściany, tracącej tutaj na nachyleniu i silnie rozczłonkowanej. Posuwając się nią wprost w górę — w dowolny sposób — poprzez stopnie, płyty i rynnę, wydostajemy się wprost na wierzchołek (3 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga częściowo trudna, eksponowana i dość zawiślana; skały niekorzystnie uwarstwione.

Zejście granią na Przełęcz pod Młynarzem. Z wierzchołka zrazu skalisto-trawiastemi stopniami, po pd. stronie rozplaszczającej się w stromą ścianę wsch. grani, poczem — poniżej jej spadów — zpowrotem na grań, która — zrazu szeroka i głazami zasłana — niebawem zwęża się i wyprowadza na pierwszą turnię grzbietową. Z niej najprzód po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich, ściankami i gzymsami, później zaś znów ku krawędzi grani, ścinającej się tutaj pionowym uskokiem. Puściwszy się nim na linie, poprzez płytowe zacięcie, posuwamy się dalej wyębioną w kilka kruchych turniczek granią i nią docieramy na Przełęcz pod Młynarzem (1 $\frac{1}{2}$ godz.). Droga nieco trudna.

Z Dol. Czeskiej. Od Czeskiego Stawu musimy najprzód wydostać się na piętro pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej, którą otaczają granie Czeskiej Turni, Niżnich Rysów, Żabiego Szczytu Wyzniego i Młynarza i która opada ku kotlinie Czeskiego Stawu wysoką i b. stromą ścianą. Na piętro owo możemy dotrzeć w dwojaki sposób:

1) Od Czeskiego Stawu zrazu ku pd.-zach., w głąb doliny, następnie przez upłazki i rumowiska w pr., ku zach., do stóp wzmiankowanej wyżej ściany, którą pn. (boczna) gałąź górnej części Dol. Czeskiej opada ku kotlinie Czeskiego Stawu. Droga nasza prowadzi częścią ściany, położoną na l. od staczającego się poprzez nią potoku. Płytowemi stopniami w górę, skośnie w l.,

na dolną trawiastą terasę, nią nieco w pr., następnie zaś wprost w górę, poprzez stopnie skalne, na górną trawiastą terasę. Pod gładkimi skałami ściany w pr. Wznosząc się i dalej skośnie w pr., wydostajemy się na dolny brzeg piętra pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej, osiągając je na l. od płyt, poprzez które spływa potok (1 godz.). Przeszedłszy piętro ku zach., po trawach i piargach, docieramy na górny jego brzeg (20 min.). Droga najkrótsza lecz nieco trudna i dość zawikłana.

478

2) Od Zmarzłego Stawu w Dol. Czeskiej drogą 469 na przełęczkę między Niżniami Rysami a Czeską Turnią, skąd poprzez trawki i piargi, ku pn.-zach., starając się jak najmniej stracić na wzniesieniu, na górny brzeg piętra pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej (1/4 godz.). Droga dalsza lecz łatwa.

479

Pnąc się stąd poprzez trawiaste ławki, gruzy i stopnie skalne ku pn.-zach., docieramy na małą przełęczkę, położoną w pd.-zach. grani Żabiego Szczytu Wyźniego, na którą uchodzi droga 474. Tą ostatnią na wierzchołek (1/2 godz.). Droga b. łatwa.

480

Granią od Czeskiej Przełęczki. Z przełęczki — obszedłszy zrazu pionowy stopień grani po pr. stronie, następnie zaś — albo trzymając się jej krawędzi, albo też omijając ją nieco na pr., na małą przełęczkę, położoną w pd.-zach. grani Żabiego Szczytu Wyźniego, na którą uchodzi droga 474 (10 min.). Tą ostatnią na wierzchołek. Droga łatwa.

Białczańska Przełęcz Wyźnia. Głęboka (z ponad Morskiego Oka niewidoczna) przełęcz między Żabim Mni-chem a Żabim Szczytem Wyźnim. Stercząca w po-środku przełęczki turniczka dzieli ją na dwa siodła pn. (niższe) [główne] i pd. (wyższe).

481

Od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem. 1) Z ponad pn.-zach. brzegu jeziora drogą 456 do miejsca, w którym z nad wsch. jego brzegu biegnie skośnie w l., wzdłuż stromych ścianek, któreimi poorane są stoki Grani Żabiego, usypisty żlebek, kończący się w górze pod charakterystycznymi, przewieszonymi turniami (8 min.). Zwróciwszy się tu w l. i pnąc się pąsem upłazków między żlebkiem a wspomnianymi wyżej ściankami, następnie zaś samym żlebkiem, który niebawem przechodzi w skalista, progami opadającą ryinę, docieramy pod wzmiankowane uprzednio, przewieszone turnie. Tuż poniżej nich ciągnie się skośnie w pr. pas, zdała już wpadających w oczy, dość stromych, trawkami przetykanych płyt. Górną ich krawędzią, z pomocą darnistych stopni, do olbrzymiej, rodzaj grotu tworzącej nyży w ścianach, skąd po trawkach w pr., wzdłuż zachodzącego z góry kilkumetrowego progu skalnego, do miejsca, gdzie próg ów staje się najniższy i najdostępniejszy. Skalisto-trawiastymi stopniami progu

wprost w górę, na niezbyt spadziste płyty, w które roz-
 płaszcza się u dołu rynna, spadająca z Białczańskiej
 Przełęczy (na płyty owe można również wyjść, obniżywszy
 się wzdłuż omówionego dopiero co proggu jeszcze dalej
 w pr., a następnie pnać się ukrytą, poza jego załamami,
 skalistą rynną). Przeszedłszy przez płyty w zygzak, pr.
 grzędą rynny, spadającej z Białczańskiej Przełęczy, w górę,
 na otwarty, upłaziasty stok poniżej tej ostatniej.

[Na stok ten można dotrzeć — w sposób dalszy lecz łatwiejszy —
 postępując zrazu drogą 501, następnie zaś — o kilkadziesiąt metrów
 poniżej przełęczy, na którą droga owa uchodzi — trawersując upłaz-
 kami stoku, wśród skałek, w pr., ku pd.].

482

Posuwając się stąd upłaziastym stokiem ku pd.
 i obszedłszy górą — sterczące w nim — urwiste żebra
 skalne, docieramy na ścielące się tuż u podnóża krze-
 sanej, pn.-zach. ściany Żabiego Mnicha, upłazy, z któ-
 rych bierze początek, już z oddali uwagę zwracający, tra-
 wiasty, stopniami skalnymi poprzerwany, stromo od l.
 ku pr. stronie podnoszący się zachód, wybiegający — bez-
 pośrednio u stóp Żabiej Łalki — na boczną, od Żabiego
 Mnicha ku pd.-zach. wysuwającą się grań. Zachodem tym,
 zrazu trzymając się ścian Żabiego Mnicha, w górę, pod
 koniec przez niewysoką lecz pionową ściankę, na ma-
 lutkie siodelko we wzniątkowanej przed chwilą bocznej
 grani, skąd wglądamy w żleb, biegnący od zach. ku
 Białczańskiej Przełęczy Wyżniej (1½ godz.). Stąd zni-
 żamy się — dolnym z dwu trawiastych zachodzików, prze-
 rzynających zwróconą ku owemu żlebowi ścianę Żabiej
 Łalki — na stronę żlebu, przekraczamy w poprzek komin,
 ciągnący się wprost w górę, ku przełęczce między Żabią
 Łalką a pd.-zach. wierzchołkiem Żabiego Mnicha i zdążamy
 dość wąską, trawiastą półką (ślady koziej perci), wiodącą
 w górę, stokami Żabiego Mnicha, w pewnej wysokości
 ponad żlebem. Półka ta doprowadza nas w końcu do dna
 żlebu, o kilkanaście metrów poniżej Białczańskiej Prze-
 lęczy Wyżniej, na pn. siodło której wydostajemy się
 stąd po stromych trawkach (¼ godz.). Droga łatwa
 lecz dość za wikłana i miejscami przepaściasta.

483

2) Z ponad pn.-zach. brzegu Czarnego Stawu nad Mor-
 skiem Okiem drogą 456 nad pd.-wsch. brzeg jeziora (¼
 godz.), skąd — opuściwszy ścieżkę — trawnikami i rumowi-
 skami w l., ku wsch., kierując się w stronę zasłoniętego dotąd,
 u dołu wysokim, niedostępnym progiem obrywającego się
 żlebu, biegnącego od zach. ku Białczańskiej Przełęczy Wyż-

484

niej. Nie podchodząc do podnóża owego progu, wstępujemy na ograniczającą spady progu od l. strony, trawiastą, skalnemi ściankami pooraną, dość urwistą grzędę. Wspiąwszy się nią wśród bujnych traw, napotyamy niewyraźną kozią perę, która zdążając ku górze, skośnie w l., trawiastym, eksponowanym zachodem oraz przez trzy kruche rynny, wyprowadza nas na mniej strome trawniki, w linii spadku Żabiego Mnicha. Stąd trawnikami owemi skośnie w pr., na siodełko w grzędzie, która ogranicza od l. strony żleb, biegnący ku naszej przełęczy i która tuż powyżej spiętrza się w urwiste turnie bocznej, od Żabiego Mnicha ku pd.-zach. wysuwającej się grani. Z siodełka trawiastą półką, skośnie w pr., na dno wzmiankowanego dopiero co żlebu, osiągając je już powyżej dolnego progu. Żleb rozwidła się tutaj w dwa ramiona: l. (główne) ciągnie się ku naszej przełęczy, pr. (boczne) odchyła się w stronę Czeskiej Przełęczki. Przeszedłszy przez l. ramię żlebu i pnąc się po stromych trawkach i skałkach, po pr. jego stronie, wychodzimy na pn. siodło Białczańskiej Przełęczy Wyżniej (1½ godz.). Droga łatwa lecz dość kręta i z powodu urwistych trawników wymagająca znacznej ostrożności.

485

Od Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego. Z Białczańskiej Przełęczy Wyżniej schodzi ponad pd.-zach. brzeg stawu, stromy, w dolnej swej części głębokim parowem skalnym wcięty żleb. Obszedłszy ową część żlebu po gruzach i upłazkach na pr., w linii spadku Żabiego Mnicha, kierujemy się później skośnie w l., w stronę żlebu lecz jeszcze przed jego osiągnięciem wznosimy się ciągnącą się równolegle do niego boczną rynną, aż do koziej peroi, zawodzącej nas w l., do żlebu. Skaliste zrazu jego dno przechodzi wyżej w coraz bardziej trawkami przetykane i skałkami poprzerywane wgłębienie. Lawirując niem w zygzak, pod koniec po stromych trawkach, wydostajemy się na pn. siodło przełęczy (1¼ godz.). Droga łatwa lecz z powodu kruchej skały wymagająca uwagi.

Żabi Mnich (ok. 2120 m). Szczególnie pięknie z drogi od Morskiego Oka na Rysy przedstawiająca się, z litych, płytowych skał zbudowana turnia, wznosząca się w grani między Żabim Szczytem Niżnim (od którego oddziela ją Białczańska Przełęcz) a Żabim Szczytem Wyżnim (od którego odgranicza ją Białczańska Przełęcz Wyżnia). Żabi Mnich posiada dwa wierzchołki: pn.-wsch. (główny) i pd.-zach. (niższy), położony w bocznej, od pn.-wsch. wierzchołka ku pd.-zach.

wysuwającej się grani, w której tkwi niewielka lecz b. charakterystyczna, do kręgła podobna turnia, zwana *Żabią Łalką*.

Od Białczańskiej Przełęczy Wyżniej. Z pn. siodła przełęczy wspinamy się nieco po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich, zrazu trawiasto-skalistymi stopniami, następnie zaś ściankami, poprzedzianymi darnistymi platformami i docieramy na małe wcięcie, położone w pn. grani Żabiego Mnicha, tuż poniżej pn.-wsch. jego wierzchołka. Zwróciwszy stąd w l., spadziśną granią, w kilka chwil osiągamy ów wierzchołek (10 min.). Droga nieco trudna.

486

Granią od Białczańskiej Przełęczy. Z przełęczy ku pd., zrazu szerokim grzbietem, który jednak przechodzi niebawem w skalistą, kilkoma wybitniejszymi turniami jeżącą się grań, nie wiążącą się jeszcze ściśle z masywem Żabiego Mnicha. Przeszedłszy owe turnie — w nieco trudnej wspinaczce — ich krawędzią, opuszczamy się z ostatniej z nich, stromemi, trawiastymi stopniami, na dość głęboką, nakształt wrót skalnych wcięta przełączkę, od której rozpoczyna się pn. grań właściwego, zwartego w sobie masywu Żabiego Mnicha.

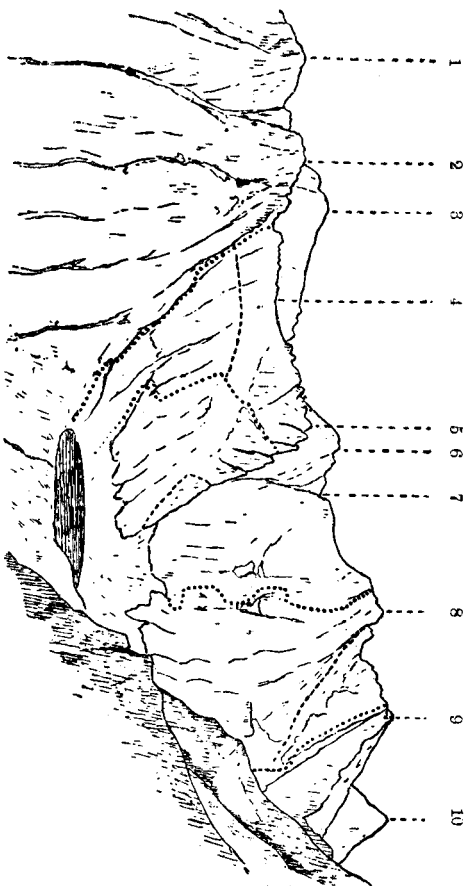
487

[Na przełączkę tę można wydostać się wąskim, skalistym zlebem, którym wiedzie droga 490.]

488

Przeciwległa turnia grani spiętrza się ponad przełączką wysokim, pionowym uskokiem. Z przełączki — przez niski, pionowy stopień — w górę, na pochyłą, trójkątną płytę z malutkim trawniczkiem. Z płyty (u górnej jej krawędzi hak do asekuracji) przez l. jej brzeg, niewyraźnym, gładkim zacięciem 2 m w dół, na mały stopień w zwróconej ku Dol. Żabich Stawów Białczańskich ścianie. Następuje 6-metrowy, poziomy trawers (nader skąpe chwytty i stąpnienia; b. trudno i w wielkiej ekspozycji), poczem nadzwyczaj stromą lecz łatwiejszą już ścianą wprost w górę, do odpekniętego od ściany, już od omówionej wyżej przełączki dobrze widocznego bloku. Przewinąwszy się popod nim w l. (chwytty na bloku), stajemy na dobrym stopniu, z którego 3 m w górę, na łukowatą, trawiasty gzyms. Z niego — poprzez stromą, pękniętą płytę i stopień — w górę, z odchyleniem w pr., na poziomą platformę w grani, już ponad jej uskokiem. Stąd zachodzikiem po pr. stronie — na wążutkie wcięcie

489



**Widok na otoczenie Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem
z progu Dol. za Mnichem.**

1. Czuba 2085 m. — 2. Żabi Szczyt Niżni. — 3. Młynarz. — 4. Białoząbska Przełęcz.
5. Żabi Mnich. — 6. Żabi Szczyt Wyrżni. — 7. Czeska Przełęczka. — 8. Niżnie Rysy.
9. Rysy. — 10. Wysoka.

między dwoma zębami szczytowymi turni. Przeszedłszy przez kilka zębów ich krawędzią, zsuwamy się obniżającym się grzbietem konia skalnego, z którego trzeba opuścić się przez niską przewieszkę (jest to ów oryginalny, od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem wpadający w oczy dziób skalny). Następna turnia rozszczepia się w kilka, z tej strony b. stromych, w przeciwną zaś stronę pionowo ścinających się igieł. Przechodzimy je — w pięknej wspinaczce — ściśle granią, aż do ostatniej z nich, z której zstępujemy b. stromą rysą nieco po pr. stronie gwałtownie opadającej grani. Z osiągniętej teraz przełączki zrazu w pionowego konia spiętrzącą się granią, później zaś nieco na l. od niej i znów na jej ostrze (w decydującej chwili chwyt na grani), poczem stromą lecz łatwą już granią na pobliski, pn.-wsch. wierzchołek (2 godz.). Droga częściowo b. trudna i eksponowana lecz nader interesująca i efektowna.

Od pn.-zach. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 481 i 483 na ścielące się tuż u podnóża krzesanej, pn.-zach. ściany Żabiego Mnicha, upłazy, z których ciągnie się skośnie w l., ku wciętej nakształt wrót skalnych przełączce w pn. grani, głęboko w ścianę zapadły, wąski, skalisty żleb. Upłazkami i poprzez pierwszy próg żlebu, poczem skalistym, stromym — szereg stopni i progów tworzącym — jego dnem, w górę. Mniej więcej o 20 m poniżej przełączki, na którą żleb ów uchodzi, zwracamy się z trawiastych stopni, powyżej dość dużego proggu żlebu, na ścianę z pr. strony i trawersując po spękanych i eksponowanych skałach w pr. — ponad dno żlebu — przewijamy się poprzez krawędź ściany w l. Obniżywszy się płytowemi, stromemi skałami kilka metrów w dół, osiągamy początek oryginalnego, popod ścianami pn. grani skośnie w górę, od l. ku pr. ręce podnoszącego się, skalisto-trawiastego zachodu. Nim stromo w górę (w jednym miejscu przesuwać się popod wielkim głazem), do przerywającego zachód kilkumetrowego proggu, którym w dół, poczem w dalszym ciągu zachodem, pod koniec silnie zwężającym się i dość gładkimi, stromemi płytami wyłożonym, wprost na pn.-wsch. wierzchołek. [W zejściu powyższą drogą możemy z zachodu — tuż przed przerywającym go, kilkumetrowym progiem — skręcić po upłazkach w l., ku dołowi i kierując się później nieco w pr., dotrzeć do b. stromej rynny, którą — z pomocą liny — osiągamy dno omówionego wyżej, wąskiego, skalistego żlebu.]. Droga nieco trudna i dość eksponowana lecz oryginalna, nadająca się szczególnie do powrotu.

Pn.-zach. ścianą. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 481 i 483 a następnie 490, poprzez pierwszy próg omówionego pod 490, wąskiego, skalistego żlebu. Krzesaną i płytową, pn.-zach. ścianę Żabiego Mnicha, przerywna dobrze od Morskiego Oka widoczny, przeszło 100 m długości liczący komin, spadający z przełączki między obu wierzchołkami naszego szczytu. Ze

490

491

zlebu — bezpośrednio ponad pierwszym progiem — w pr., przez niezbyt spadzistą, lecz gładką, wielką płytę i dalej trawiastą półeczka, doprowadzającą nas przez kilka stopni do podnóża komina, który schodzi tutaj poprzez ścianę w postaci czarnej rysy. Stąd 15 m wprost w górę, niemal pionową (a w jednym miejscu przewieszoną, nawet) rysą, albo też nadzwyczaj stromemi ściankami na pr. od niej, na stopień w rynnie, która teraz rozszerza się — w wąski jeszcze na razie — komin. Z początku spadzistemi, łatwymi stopniami na l. od komina, później samem jego dnem, przez kilka zaklinowanych bloków, do 3-metrowej, wielkim głazem zatkanej, pierwszej przewieszki, którą przezwyciążamy wprost, z pomocą zapierania. Powyżej komin zwęża się w rysę, ta jednak rychło rozszerza się znowu i wprowadza do ogromnej, rodzaj nyży tworzącej czeluści komina. Pochyłe, piargiem zasłane jego dno, z boków pionowymi ścianami ujęte, zamyka w głębi wysoki, pionowy próg, przerźnięty przy obu bocznych krawędziach rysami. Pr. z owych rys 5 m wprost w górę, na dobry stopień, ponad którym pokonać musimy zapieraniem 4-metrową przewieszkę (najtrudniejsze miejsce). Ponad nią mijamy kilka niewysokich progów i zaklinowanych bloków i wreszcie niezbyt stromą, mchem i darnią wysłaną rynną, w którą komin nasz ku końcowi przechodzi, osiągamy przełączkę między obu wierzchołkami Żabiego Mnicha (2 godz.). Stąd drogą 492 na pn.-wsch. jego wierzchołek. Droga dość trudna, nadzwyczaj zajmująca i oryginalna.

492 *Od Żabiej Łalki — poprzez pd.-zach. wierzchołek. Z wierzchołka Żabiej Łalki drogą 497 na przełączkę między nią a pd.-zach. wierzchołkiem Żabiego Mnicha. Stąd poprzez strome bloki w górę, do stóp litej, pionowej ściany wielkiego uskoku, którym ów wierzchołek ku przełączce opada. Zniżywszy się nieco popod ową ścianą, poziomym, trawiastym zachodzikiem 5 m w pr., na dobry, darnisty stopień na krawędzi ściany, a z niego ciągnąc się skośnie w pr. pęknięciem — trzymając się rękoma jego krawędzi, a dla stóp znajdując tylko b. skąpe oparcia na nader spadzistej płycie — na małym stopień skalny, z którego kilkunetrową, pionową ścianką (trudno i w wielkiej ekspozycji) na dużą, podługowatą, trawiastą płasienkę w ścianie. W l. jej kacie zaczyna się niemal pionowa, w górze w komin rozszerzająca się rysa. Nią dość trudno w górę, pod koniec z pomocą zapierania, poprzez przewieszkę, na doskonałą platformę w grani, już powyżej wielkiego jej uskoku. Stąd 5-metrową, pionową, w dolnej swej części niemal zupełnie gładką ścianką (najtrudniejsze miejsce; po 3 m dobry chwyt), na płytowy stopień, a z niego w pr., do zacięcia, którem — obszedłszy w górnej jego części przewieszone bloki po pr. stronie — na grań. Tu — pod pionową ścianką — trawers po blokach, do ukrytej za krawędzią rynny i nią, pod koniec cokolwiek od pr. strony, na blok szczytowy*

pd.-zach. wierzchołka. Z niego w dół, zrazu granią, wśród bloków, następnie zaś łątwami, trawiasciami stopniami po pr. jej stronie i wreszcie skośnym trawersem w l., na krawędź grani, którą — poprzez kilkumetrową, splekaną ściankę — na przełęczkę między obu wierzchołkami Żabiego Mnicha. Z przełęczki obchodzimy wiszący ponad nią, pionowy stopień po l. stronie, poprzez trawkami przetykane płyty i skałki, aż ku gładkiej ścianie szczytowej, poniżej której w pr., krawędzią wielkiej płyty, na grań. Piękna, b. stroma, nieco trudna jej krawędzią — na pn.-wsch. wierzchołek Żabiego Mnicha (2 godz.). Droga b. trudna i ekspozycja

[W zejściu powyższą drogą możemy nieco poniżej pd.-zach. wierzchołka Żabiego Mnicha puścić się 30 m na linie, przewieszonym, cokolwiek po pn. stronie wielkiego uskołu ciągnącym się zacięciem, na łatwy teren i nim — zwróciwszy się w l. — w kilka chwil dotrzeć do przełęczki między pd.-zach. wierzchołkiem Żabiego Mnicha a Żabią Łalką.] **493**

Od pd.-zach. Droga 481 i 483 na malutkie siodło, położone — bezpośrednio u stóp Żabiej Łalki — w bocznej, od Żabiego Mnicha ku pd.-zach. wysuwającej się grani, poczem drogą 483 w górę, do miejsca, w którym znajdujemy się w linii spadku przełęczki między obu wierzchołkami Żabiego Mnicha. Stąd w l., ku górze, stromymi upłazkami, wprowadzającymi nas do wybiegającego na ową przełęczkę komina. Kominem tym, tworzącym rodzaj zacięcia o rozwartych ścianach, w górę, na platformę, z której kilkanaście metrów niemal pionowo i wreszcie przez ostatnie, mniej już strome, łatwe skały komina — na przełęczkę. Stąd drogą 492 na pn.-wsch. wierzchołek Żabiego Mnicha. Droga nieco trudna. **494**

Żabia Łalka. Od przełęczki między pd.-zach. wierzchołkiem Żabiego Mnicha a Żabią Łalką. Na przełęczkę tę możemy się wy dostać:

1) Pd.-wsch. kominem. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 481 i 483 na malutkie siodło, położone — bezpośrednio u stóp Żabiej Łalki — w bocznej, od Żabiego Mnicha ku pd.-zach. wysuwającej się grani. Stąd górnym z dwu trawiascnych zachodzików, przerysających zwróconą ku biegnącemu od zach. ku Białozańskiej Przełęczy Wyżniej żlebowi, ścianę Żabiej Łalki, do komina, ciągnącego się wprost w górę, ku przełęczce między Żabią Łalką a pd.-zach. wierzchołkiem Żabiego Mnicha. Kominem tym — poprzez dwie przewieszki — w górę. Opuszciliśmy go pod koniec w l., stromymi, trawiascno-skalistymi stopniami, na wzmiankowaną wyżej przełęczkę. Droga nieco trudna. **495**

2) Pn.-zach. kominem. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem drogą 481 i 483 na ścielące się tuż u podnóża krzesanej, pn.-zach. ściany Żabiego Mnicha, upłazy, poczem zachodem, wybiegającym na boczna, od Żabiego Mnicha ku pd.-zach. wysuwającą się grań, w górę, do stóp nadzwyczaj stromego, 40 m wysokości liczącego komina, który uchodzi na przełęczkę między pd.-zach. wierzchołkiem Żabiego Mnicha a Żabią Łalką. Kominem tym, zrazu po niezbyt stromych, splekanych skałach, w górę, do 1-szej w nim przewieszki, którą przewyciężamy zapieraniem. Dalej stromo w górę — częściowo z pomocą zapierania — do 2-giej przewieszki, którą pokonywamy wprost (najtrudniejsze miejsce; w decydującym momencie dobry stopień dla l. stopy). Powyżej niej komin przechodzi w mniej spadzista, głazami wypełnioną rynną, wyprowadzającą w kilka **496**

chwil na wzmiankowaną wyżej przełączkę. Droga trudna, interesująca.

497 Z przełączki ku pd.-zach., poprzez trzy stopnie, nieco na l. od krawędzi grani — na blok szczytowy Żabiej Łalki (5 min.). Droga dość trudna.

498 *Zejście z Żabiej Łalki ku pd.-zach.* Z bloku szczytowego Żabiej Łalki — zwróconą ku Czarnemu Stawowi ścianą — 10 m na linie, na płaski występ. Z niego w l., krótką rysą, na znajdującą się o kilka metrów poniżej półkę. Następuje 23-metrowy zjazd na linie (dobry blok do jej zaczepienia), z czego dolnych 12 m zupełnie wolno w powietrzu, ku wielkiej, trawiastej terasie u stóp uskoku. Z niej — poprzez kilka niskich ścianek — na opisany pod 488 zachód. *Zejście*, wymagające dokładnej znajomości techniki zjazdu na linie.

Białczańska Przełęcz (2023 m). Uplaziasta, szeroka przełęcz między Żabim Szczytem Niżnim a Żabim Mniczem, położona mniej więcej w połowie odległości między obiema temi wyniosłościami (przełęcz tej nie należy utożsamiać z przełęczą, leżącą bezpośrednio na pd. od Żabiego Szczytu Niżniego, na którą wyprowadza droga 501).

499 *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem* drogą 481 na otwarty, uplaziasty stok poniżej Białczańskiej Przełęczy, poczem po trawach wprost w górę, na jej siodło (1½ godz.). Droga łatwa.

500 *Od Żabiego Stawu Białczańskiego wyżniego* po gruzach i dość spadziem, trawiastem zboczcu, ku pd.-zach., na przełęcz (1 godz.). Droga b. łatwa.

Żabi Szczyt Niżni (2101 m). Szczyt, wznoszący się bezpośrednio ponad wsch. brzegiem Morskiego Oka, w Grani Żabiego, stanowiący ostatnią wybitniejszą w kierunku pn. jej wyniosłość. Część pn. jego grani, od p. 1583 m do p. 1915 m nosi nazwę *Siedmiu Granatów*. Widok z Żabiego Szczytu Niżniego jest b. zajmujący.

501 *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem.* Z ponad pn.-zach. brzegu stawu dążymy kilka min. drogą 456, wzdłuż pn.-zach. jego brzegu, poczem zwracamy się ku pn.-wsch. i wznosząc się śladami owczej perci, na pr. od krzewów kosówek, wydostajemy się na wypukłość zwału, zamykającego jezioro od pn. Zwał ów wrasta w stok przełęczy, wciętej — nakształt wrótek — w grani, bezpośrednio na pd. od Żabiego Szczytu Niżniego. Posuwając się uplazami owego zwału ku górze, docieramy do — wrzynającego się w stok wspomnianej wyżej przełęczy — zlebu, który dzieli się zaraz na dwa ramiona. Pr. z tych ramion pniemy się po trawkach, gruzach i stopniach skalnych, poczem — już wysoko w górze — trawersujemy skośnie w l., do sąsiedniego (dolnym swym wylo-

tem w stronę Morskiego Oka schodzącego) żlebu i postępując zygzakiem wśród stromych jego upłazków, wychodzimy na wzmiankowaną uprzędnią przełęcz (1¼ godz.). Droga b. łatwa.

Z przełęczy możemy osiągnąć szczyt w dwojaki sposób:

1) Obchodząc grani. Skierowawszy się z przełęczy ku pn. i postępując trawiastymi półkami, poniżej grani, po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich, a pod koniec zwróciwszy się trawiastem wgłębieniem ku górze, wydostajemy się wprost na szczyt (¼ godz.). Droga b. łatwa.

2) P.d. granią. Obszedłszy z przełęczy, po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich, najniższe stopnie p.d. grani, docieramy do wcięcia pod pionowym uskokiem pierwszej turni w grani. Z wcięcia nieco w l., do pionowego, płytkiego kominka, którym 5 m wprost w górę, poczem skalistymi stopniami kilka kroków w l. i nader spadzistą rysą znów wprost w górę, na wierzchołek wzmiankowanej dopiero co pierwszej turni. Z niej stromą granią w dół, na najbliższą przełęczkę, skąd miejscami ostrą, głazami zaslaną granią na szczyt (½ godz.). Droga nieco trudna.

Zach. ścianą. Żabi Szczyt Niżni wznosi się ponad kotłina Morskiego Oka wyniosłymi, trawiasto-skalistymi, bujną kosodrzewiną zarosłymi stokami i dopiero w najwyższej swej części spiętrza się w nadzwyczaj spadzistą, litą, 150 m wysokości liczącą ścianę szczytową, która załamując się w linii spadku szczytu, zastępuje na upłazy swej podstawy rodzajem grzędy.

Od Morskiego Oka drogą 505 do żlebu, spadającego z zagłębienia w grani między czubą 2085 m a Żabim Szczytem Niżnim, poczem — przekroczywszy ów żleb — upłazami, skośnie w pr., do trawiastego wgłębienia, wrzynającego się we wspomnianą na wstępie grzędę ścianą (1½ godz.). Najpierw w górę trawnikami wgłębienia, następnie zaś stopniami, rynnami i upłazkami, wśród stromych płyt, które przybierając na nachyleniu spychają nas w końcu skośnie w pr., na dużą platformę u stóp wybitnego, głębokiego zacięcia, ciągnącego się poprzez ścianę w kierunku szczytu. Zacięciem tem — niemal pionowo i dość trudno — przez dwie przewieszki, 20 m w górę, na dobry, trawiasty stopień. Stąd płytowemi, wygładzonymi stopniami zacięcia — do mniej spadzistej i łatwiejszej jego części, którą w górę, do miejsca, gdzie zacięcie nasze staje się gładkie i pionowe. Teraz, przez odpychające stopnie kilkumetrowej ścianki skośnie w l., na ostrze żebra, ograniczającego zacięcie z l. strony i eksponowaną jego krawędzią, poprzez potrząskane, stromo nastermane bloki, kilka metrów w górę, do ciągnącej się w l. — ponad potężne zerwy ściany — trawiastej półki. Nią kilkanaście metrów w l., poczem ku górze, skośnie w pr., stopniami oraz krótką rynną, zpowrotem na krawędź żebra, które osiągamy powyżej uskołu zacięcia. Łatwą rynną, tworzącą przedłużenie zacięcia, do górnej, w l. odchodzącej, trawiastej półki, którą 30 m w l. — omijając w ten sposób wiszące nad nią

502

503

504

ściianki i znowu skośnie w pr., poprzez bloki, na grań szczytową w odległości kilkunastu metrów na l. od szczytu (1½ godz.) Droga dość trudna, przedstawiająca wszakże najciekawszy sposób wyjścia na Żabi Szczyt Niżni.

- 505** *Od Morskiego Oka — wprost.* Od przystani łodzi nad pn. brzegiem jeziora zrazu ścieżką w stronę Czarnego Stawu nad Morskim Okiem, następnie zaś czarn. zn. ścieżką, prowadzącą do Dol. Białej Wody, kilka min. w dół, do miejsca, gdzie ze zboczy Grani Żabiego, w linii spadku czuby 2035 m, schodzą w las smugi dwu, blisko siebie ciągnących się, wąskich, płtytkich żlebów. Pr. z nich bystro w górę, aż wydostaniemy się ponad zwarte pola rosnących na uboczach kosówek, poczem — opuściwszy żleb — otwartymi upłazkami skośnie w pr., ku górze, do długiego, wybitnego żlebu, spadającego z szerokiego zagłębienia w grani między czubą 2035 m (na l.) a Żabim Szczytem Niżnim (na pr.). Przekroczywszy ów żleb (w dole, ponad Morskim Okiem, tworzy on szereg progów i uskoków!), pniemy się upłazkami i rumowiskami po pr. jego stronie, gdy zaś rozwidli się on w dwa ramiona, obieramy l. z nich i po trawkach i gruzach wydostajemy się na siodło wspomnianego wyżej zagłębienia w grani, położone bezpośrednio na pd. od czuby 2035 m. Od siodła zagłębienia, położonego tuż pod Żabim Szczytem Niżnim, oddziela nas grzebień niewysokich lecz poszarpanych turniczek grzbietowych, które przechodzimy albo na ich krawędzi, albo też (znacznie łatwiej) po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich. Dotarłszy do wzmiankowanego uprzednio siodła tuż pod Żabim Szczytem Niżnim, upłazkami i łatwymi skałkami wydostajemy się zeń na szczyt (2½ godz.). Droga łatwa lecz uciążliwa, nadająca się przedewszystkiem do schodzenia.

- 506** *Od Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego.* Z ponad zach. brzegu stawu stromem, upłaziastem, skałkami i żlebkami pooranem, wsch. zboczem Żabiego Szczytu Niżniego, wprost na jego szczyt (1¼ godz.). Droga b. łatwa.

- 507** *Od Białczańskiej Przełęczy.* Z przełęczy ciągnie się ku pn., aż po przełęcz, leżącą bezpośrednio na pd. od Żabiego Szczytu Niżniego, szereg niewysokich lecz ostrych i poszarpanych, z upłaziastego grzbietu wyrastających turniczek. Można je albo przejść — dość trudno — ściśle granią, albo też obejść — b. łatwo — trawistami zachodzikami nieco poniżej, po stronie Dol. Żabich Stawów Białczańskich. Dotarłszy do przełęczy, leżącej bezpośrednio na pd. od Żabiego Szczytu Niżniego, wychodzimy na ten ostatni albo drogą 502, albo też drogą 503.

Przełęcz pod Młynarzem. Najniższa przełęcz w grani, łączącej szczyt Młynarza z Żabim Szczytem Wyżnim, położona mniej więcej w połowie odległości między owymi szczytami.

- 508** *Od Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego.* Z ponad pd. brzegu jeziora ku pd.-wsch., najpierw po trawkach, gruzach i płytach, później zaś szerokim, trawiasto-piarzystym, od pr. ku l. ręce ciągnącym się żlebem — na przełęcz (¾ godz.). Droga b. łatwa.

- 509** *Z Dol. Czeskiej.* Z ponad progów pn. (bocznej) gałęzi górnej części Dol. Czeskiej po skałkach i upłazkach ku pn.-wsch., skośnie w pr., na przełęcz lub też najpierw na grań, ciągnącą się od niej ku Żabiemu Szczytowi Wyżniemu, a później granią ową w dół — ku wsch. — na przełęcz, Droga nieco trudna.

Młynarz (2168 m). Rozłozysty szczyt, oddzielający swemi grzbietami Dol. Żabiej Stawów Białczańskich od Dol. Białej Wody i Dol. Czerskiej. Najwspanialej przedstawia się on z Dol. Białej Wody, ściany bowiem, któremi ku niej opada, należą do prawdziwych osobliwości Tatr. Końcowa część pn.-zach. grani Młynarza zwie się *Skoruśniakiem* (1681 m).

Z Dol. Żabich Stawów Białczańskich. 1) Z ponad wsch. brzegu Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego kierujemy się trawkami i usypiskami ku pd.-wsch., w stronę wielkich, zdala już rzucających się w oczy płyt, ponad które zachodzi od pr. ku l. ręce podnoszący się pas traw, biorący początek u stóp wielkiej tafli płytowej. Wydostawszy się owym pasem traw ponad wspomniane dopiero co płyty, pniemy się krótki czas stromym, trawiastym, l. brzegiem żlebu, spadającego z pd.-zach. grani Młynarza i kończącego się nad wzmiankowanymi wyżej płytami, poczem — przy pierwszym jego rozgałęzieniu się — zwracamy się l. gałęzią żlebu skośnie w l. i docieramy do następnego żlebu. Gdy i ten rozwidli się, l. jego ramieniem — po upłazkach — osiagamy pd.-zach. grani Młynarza, tuż w pobliżu jego szczytu, na który wychodzimy w kilka chwil później, zwróciwszy się granią ku pn.-wsch. (1½ godz.). Droga łatwa, najdogodniejsza.

2) Z ponad pn.-wsch. brzegu Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego trawnikami i usypiskami w górę, ku wsch., poczem lawirując wśród stromych żlebków i upłazków, wprost na szczyt (1½ godz.). Droga łatwa lecz kręta, w zejściu trudna do odzyskania.

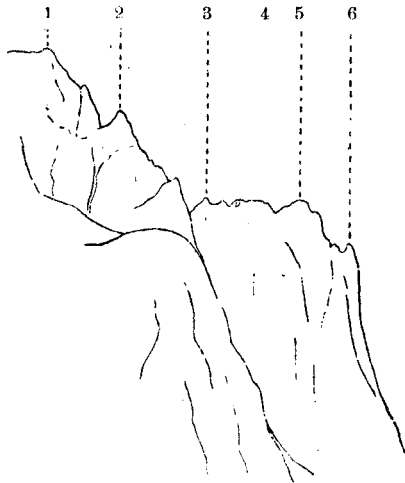
Granią przez Skoruśniak. Z Dol. Żabich Stawów Białczańskich, powyżej p. 1440 m, a poniżej ściany stawiarskiej, zamykającej od pn. Żabie Stawy Białczańskie, ku wsch., b. spadzistem, trawiastem, kosówką porośłem zboczem, na przełęczkę, położoną na pn.-zach. od Skoruśniaka (1681 m) [½ godz.]. Stąd 10—15 m zpowrotem ku zach. i kosodrzewiną zarosłym zachodem na zach. krawędź Skoruśniaka. Na pr. od niej — w górę, poprzez przerżniętą kominem ścianę, do wpadającej w oczy limby, od której nieco w dół, do nży. Po drugiej jej stronie rynną w górę, na grań i jej krawędzią na wierzchołek Skoruśniaka (¾ godz.) [droga trudna]. Stopniami pd. grani w dół, na długość liny, poczem poprzez płytę 12 m na linie i stromemi ławicami w dół, na najbliższą przełęczkę poza Skoruśniakiem (¾ godz.). Wciągnąwszy się na tkwiącą w niej igłę skalną, wydostajemy się stromym, kosówką porośniętym stokiem na następną (I-szą) turnię (10 min.). Z niej łatwą granią, minawszy kilka mniej wydatnych zębów, do stóp II-giej turni, zwracającej uwagę białą wyrwą skalną i na naszą stronę silnie przewieszoną. Wywinąwszy — obniżając się półką — na wach. stronę owej turni, spadziśta, omszała, rynną osiagamy jej wierzchołek (20 min.). Zejście z niego jest b. łatwe, następna jednak, III-cia z rzędu turnia,

Waga się białym ostrzeżeniem, wyciężywszy pierwszy jej stopniem już skałami na wierzchołek (25 min.). Łatwo na następnym, który jest już trudny, — pozostawiając ją, — trudna, w górze już obfitych (1/4 godz.). Puściwszy się, iagamy dalszą przełęczkę, oznaczonych zębów, już to tę, która jest już do na prz. stronie, wydostajemy się na wyższe szczyt, zwracając się grani, poczem łatwą granią na wierzchołek turni (30 m (1/4 godz.)). Interesująca (grania) dalej w dół, do stóp trójzębnej turni, po obejściu której (po prz. stronie), docieramy do przełęczy, oddzielającej grzbiet, w którym tkwi Skoruśniak, od właściwej, na-zach. grani Młynarza (40 min.).

513 [Na przełęcz tę można wydostać się trawiastą, łatwą rynną wprost z połud. pn. wsch. brzegu Zabiego Stawu Białczańskiego Młyniego].

514 Z przełęczy wznosi się grani (ku Dol. Białej Wody opadająca stromymi ścianami, ku Dol. Zach. Stawu Białczańskich natomiast schodzącą łagodniejszą, trawiastym stokiem) najpierw kruchemi stopniami, które można obejść po zach. stronie. Powyżej skała staje się pewniejsza, a grani zwraca się i wyprowadza na samodzielna, wysoka, łagodna grzębiętowa (1/4 godz.). Z niej w przeciwną stronę, schodkowanymi półkami 35 m w dół, na przełęcz, skąd dość stromymi ściankami na niewysoką, maczugę przypominającą turnię (1/4 godz.). Następnie stromy lecz łatwy, w kilka wzniesień pogarbiony grzbiet, wyprowadzą nas na szczyt Młynarza (1/4 godz.). Droga w dolnej swej części trafiała, pozbawiona jednak charakteru wysokogórskiego, w górnej zaś części łatwa lecz monotonna.

515 Z Dol. Białej Wody — wprost. Z drogi, wiodącej dnem Dol. Białej Wody, skręcamy przed mostem 1224 m w prz., ku pd.-zach. i wznosimy się stokiem, ciągnącym się u stóp urwistych ścian Młynarza, zrazu krętą percią wśród brzojnej roślinności, później zaś bezdrożem, poprzez krzewy, wykroty i smugi gładów, kierując się w stronę głębokiego zlebu, który wrywa się w krzesadce Młynarza, a którego pd. bok tworzy turniami najeżona i w dół impocująca, 300-metrowa ściana, wrywająca się, wsch. i gran Młynarza. Dotarliśmy do szerokiego, ałaj, zlebu, pniemy się zrazu u stóp gładkich ścian, popod krępy zlebu zagina się w l., a następnie rozciąga się w dwa ramiona. W dwóch ramion wybiega na przełęczkę w w. wsch. grani, między, a dalej ku dlinie wysunięta, wstrząsaniem urwadiło kręte, nicami urywająca się I-szą turnią pionowym nakładem spiętrza, a się II-gą turnią. Poprzez olbrzymie warty zlebu w górę, w pół, iże miejsca, w którym wozzy on wysoki i wygładzony, woda kolekający prog. O kilkanaście metrów poniżej niego, bierzemy się w l., na dość gładkie i spadziste skały zędy, og. aliczającej nasz zleb z l. strony i wspinając się nie — nieco, przedno — najprzód listwami i stopniami, skośnie w l., potem w l. pod koniec, po stromych upłazkach, wydostajemy się na kosówką, po stopy, stromy grzbiet wzmiankowanej przed chwilą grzędy. Grzędy dwa (napotykam na niej ślady koziej perci), trzymając się w l. prz. jej strony, w górę, najpierw wśród kosówek, wyżej zaś, szorstkimi upłazkami, do miejsca, ponad którym przybiera ona znaczenie na stromości. Stąd trawersujemy wśród stopni skalnych płyt i trawiastych polek skośnie w prz., do omówionego przedtem l. ramienia zlebu, two-



1. Wierzchołek Młynarza.
2. IV-ta turnia.
3. III-cia turnia.
4. II-ga turnia.
5. I-sza turnia (1825 m).
6. Najniższa igła I-szej turni.

Młynarz z drogi do Dol. Kaczej.

rzącego w tej części stromą rynną. Osiągnąwszy ją tuż ponad ciemną przewieszką, posuwamy się wprost w górę, z początku płytowym jej dnem, a następnie upłazkami po l. jej stronie, gdy zaś rynna rozdzieli się na dwie odnogi, niezbyt wybitną grzędą, między owymi odnogami. Skierowawszy się wreszcie skośnie, w l., upłazkami i stromemi, trawiasto-skalistymi stopniami wychodzimy na przełęczkę tuż na zach. od najniższej igły I-ej turni we wsch. grani, urywającej się ku dolinie wspomnianą na wstępie 300-metrową ścianą. Stąd zrazu na pr. od grani, potem zaś b. stromą jej krawędzią, na wierzchołek owej igły (ogromna ekspozycja) i zpowrotem tą samą, drogą na wzmiankowaną dopiero co przełęczkę. Z niej ku zach., obszedłszy po l. stronie najbliższy ząb skalny, gzymsem i kilkumetrową ścianką, na siodełko w grani, poza zębem. Stąd najprzód nadzwyczaj stromą, później jednak mniej już spadzistą krawędzią grani, pod pionowy, niedostępny jej uskok i poniżej niego w pr., zlekka ku górze, trawiastą poiką, poezem trawiasto-skalistymi stopniami oraz szeroką, rynną wprost w górę, znów na grani, którą jeszcze 30 m w pr., po złomach, na wierzchołek I-ej turni (1825 m). Z niej granią, albo też — wygodniej — trawiastą, rynną, ciągnącą się na l. od grani, na najbliższą przełęcz (na którą uchodzi kilkakrotnie już wspomniane, l. ramię żlebu). Następna, potężna, II-ga turnia spiętrza się ponad przełęczką wysoką i nadzwyczaj stromą ścianą. Z przełęczki trawiastą, skośnie w pr. poprzez ścianę podnoszącą się, krzewami kosodrzewiny zarosłą poiką (walka z kosówką), do stopnia, od którego oddziela się w l.

załupa. Stąd ciągnącym się wprost w górę, 15-metrowym, pionowym, dość trudnym kominkiem, na odstający od ściany blok, a z niego pozioma, trawiastą półeczką w pr., na krawędź ściany, poza którą skalisto-trawiastymi stopniami w l., ku górze, na grań i nią łatwo na wierzchołek II-giej turni. Teraz ukośną, trawiastą załupą na l. od poszarpanej grani (w której widnieje olbrzymie, niezwykle oryginalne okno skalne), kilkadziesiąt metrów w dół (na stronę żlebu, opadającego z grani ku Polanie pod Wysoką), poczem w pr., do ciągnącej się w górę, skośnie w l., rynny i trawiastymi jej stopniami na przełączkę między III-cią a najwyższą i najwybitniejszą w grani, IV-tą turnią (z przełączki łatwe wyjście na wznoszącą się na wsch. od niej, niezbyt wybitną III-cią turnię). Stąd skośnym gzymsem i półeczką po pr. stronie kilkunastometrowego uskoku dalszej części grani i trawiasto-skalistymi stopniami w górę, ponownie na grań, ponad uskokiem. Kruchemi i spadziestymi jej skałkami do miejsca, gdzie wpoprzek przecina ją koźia perć. Tą ostatnią kilkanaście metrów w l., poczem zrazu trawiastym grzbietem, a następnie na l. od niego ciągnącą się, długą i szeroką, trawiastą rynną, na siedelko pod dźwigającą się pionowym uskokiem, szczytową granią IV-tej turni. Stąd trawiastą półką i podnoszącą się skośnie w pr. płytą, na gzymś po pr. stronie uskoku (na l. — odpeknięte bloki), a z niego najpierw ścianką — z pomocą rysy — później zaś skośnie w l., czołgając się eksponowaną listwą, poza tkwiący w krawędzi uskoku, wielki gład. Teraz poprzez stopień, do trawiastego wgłębienia, którym w pr., a potem skośnie w l. idącą, krótką rysą, na wielką, trawiastą platformę. Z platformy, po pochyłych płytach, na dobry stopień pod pionową ścianą, z którego trawersujemy gzymśami i stopieńkami — obniżając się nieco — na porośłą skarłałą kosówką półeczkę, przechodzącą dalej w skalisto-trawiasty, w l. podnoszący się zachodzik, wyprawadzający nas na pd.-wsch. stok turni. Tutaj łatwymi już upłazkami i stopniami w górę, wprost na wierzchołek IV-tej turni. Z niej po stromych upłazkach w dół, na przełączkę, ponad którą wznosi się niedostępny uskok, należący już do właściwej ściany Młynarza (wsch. grań zatracą się w owej ścianie). Z przełączki — obniżając się koźią percią pod ścianami — w l., następnie zaś skośnie w l. ku górze zdążającą załupą, na grzędę w ścianie. Teren staje się tu już silnie rozczłonkowany i pozwala na różne warjanty. L. stroną rozplaszczającą się w rynną grzędę, potem zaś po skałkach i upłazkach, w l., na następną grzędę, ograniczającą z pr. strony olbrzymi, ponad Czeskim Stawem poderwany żleb (wiedzie nim droga 516) i grzędą ową, po trawkach i stopniach, wprost na szczyt Młynarza (7 godz.). Droga miejscami dość trudna i eksponowana, długa i wyteżająca, krajobrazowo piękna.

516

Od Czeskiego Stawu. Z ponad pd.-wsch. brzegu Czeskiego Stawu ścieżyną wzdłuż wsch. brzegu jeziora, a następnie wśród bujnych kosówek i złomów, w górę, ku pn.-wsch., kierując się w stronę charakterystycznej, ze stoków Młynarza ponad skraj Dol. Białej Wody wysuwającej się, trawiastej, kopulastej buli 1725 m, ograniczającej od pn.-wsch. krawędź Dol. Czeskiej. Wydostawszy się — pod koniec podługowatą smugą trawek, która przerywa pola kosówek — na siodło, położone tuż na l. od wierzchu owej buli, zwracamy się w l., ku pn.-zach. i dą-

żymy wypukłością grzbietu, łączącego ową bułę z masywem Młynarza. Obszedłszy po l. stronie wyodrębniającą się z grzbietu turniczkę i wzięwszy się ponad nią silniej w l., wydostajemy się przez kosówki na grzędę skalną, ograniczającą z pr. strony olbrzymi, nieco wskos w pr., w kierunku szczytu Młynarza ciągnący się, poniżej (bezpośrednio ponad Czeskim Stawem) urwistym progiem poderwany żleb. Grzędą ową — omijając już to po pr., już to po l. jej stronie wysterczające z niej skałki — w górę, gdy zaś — już wysoko w górze — postępowanie samym żlebem okaże się dogodniejszym, jego dnem, po coraz łagodniej nachylonych upłazkach, z odchyleniem w pr., na szczyt (2 godz.). Droga łatwa.

Granią od Przełęczy pod Młynarzem. Z przełęczy ku pn.-wsch., granią, która zrazu tworzy kilka kruchych turniczek (można je obejść po pn.-zach. stronie), następnie zaś przechodzi w łagodnie podnoszącą się, trawiasto-skalisty grzbiet — na szczyt (1 godz.). Droga łatwa.

517

Waga (2343 m). Wyniosła przełęcz między Rysami a Wysoką (a właściwie — Czeskim Szczytem), stanowiąca połączenie Dol. Mięgoszowieckiej z Dol. Czeską. Z przełęczy przepyszny widok na pobliskie doliny, stawy i szczyty.

Od Żabiego Stawu Mięgoszowieckiego Wielkiego. Z ponad pd.-wsch. brzegu — nieco poniżej ścieżki leżącego — jźłora kierujemy się za czerw. zn., wygodną, wśród rumowisk i złomów wyrobioną ścieżką, ku pn.-wsch., w głąb kotliny i dochodzimy do stóp niezbyt wysokiego lecz stromego, skalistego progu, którym kotlinka pod Wagą opada ku kotlinie Żabich Stawów Mięgoszowieckich. Tu zwracamy się w pr., ku wsch. i wspinając się owym progiem w krótkie zakosy, na l. od staczającego się poprzezeń wodospadu, wdostajemy się na brzeg nader dzikiej, śniegami i gruzem zasypanej kotlinki pod Wagą, ograniczonej na pr. grańkami Czeskiego Szczytu i Kopy Popradzkiej, na l. zaś stokami Rysów (35 min.). Wznosząc się l. krawędzią owej kotlinki ku pn.-wsch., wśród głazów, rumowisk i skałek (po drodze — na płycie — łańcuch) i dotarłszy łukiem w pr., na załany zazwyczaj — przynajmniej w części — płatami śnieg w stok Wagi, pod koniec stromszym zakosem osiągamy zerokie siodło przełęczy ($\frac{3}{4}$ godz.). Droga łatwa.

518

Od Zmarzłego Stawu w Dol. Czeskiej. Z ponad pn-wsch. brze-
 stawu, podążamy po trawkach i zwałiskach, stromym, pn.-za,
 go brzegiem (albo też obchodzimy pionowe ścianki 1-wsc.
 brzegu nieco wyżej, poprzez trawiasty taras) i doc-amy na
 śniegu u pd.-zach. brzegu naszego jeziora. St d nosimy
 ciężkowie po śniegu, drobnych usypiskach i smugach kapych
 do początku otwartej, płytkiej, zwykle (przynaj i czę-
 o) śniegiem wyściemionego, skośnie w pr., bezposred stóp
 do Szczytu, ku Wadze ciągnącego się zbro-
 go ujęcia na strome, trawkami poro-
 sionej stronie wierzchołka i pod-
 kach ora tu wiskiem zlebu-
 1-goz. Droga łatwa lecz wazliwa
 ledu na czesko spadają lebe-
 2-bezpieczna.